

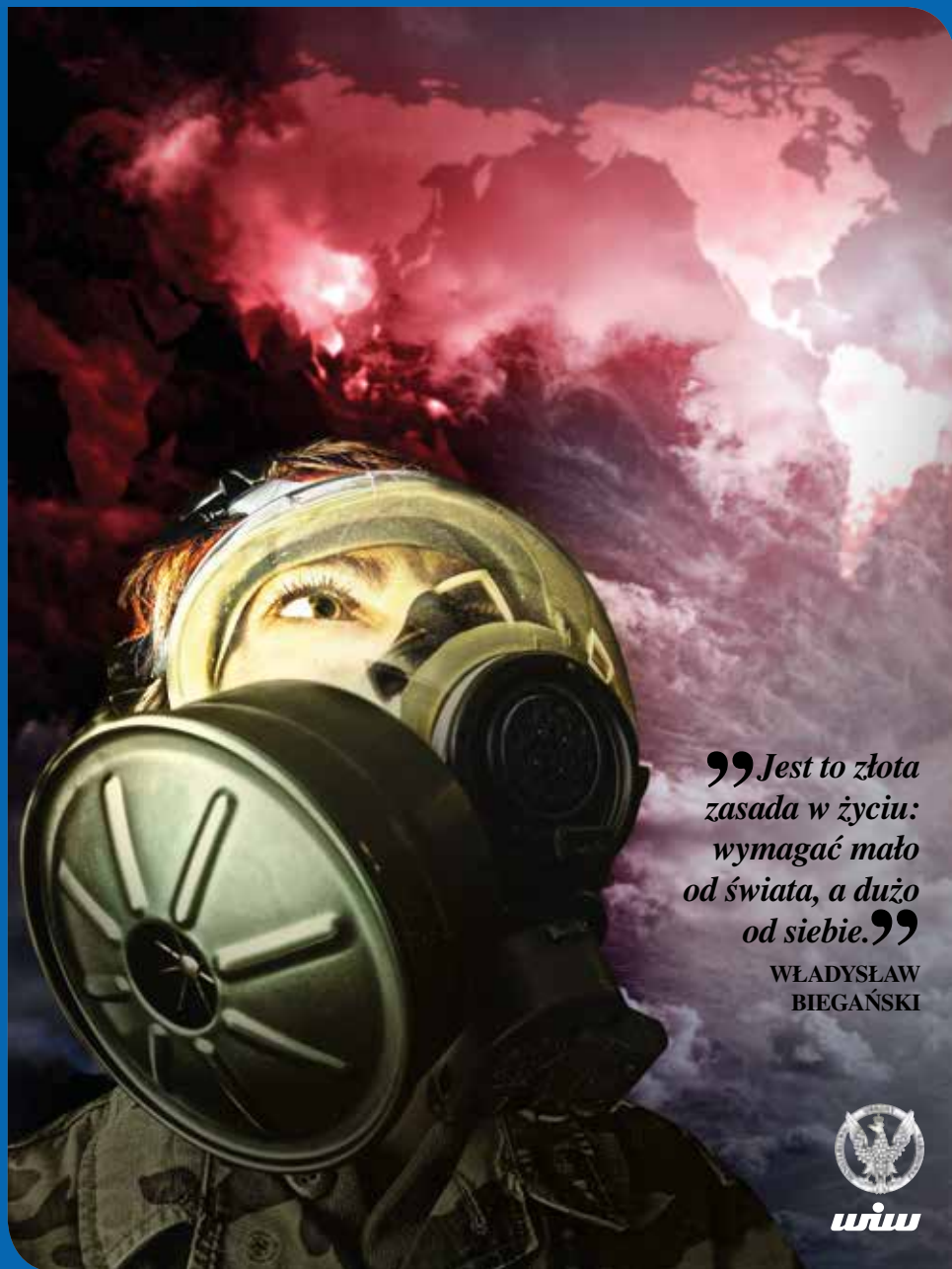
MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



KWARTALNIK
BELLONA

nr 2/2013 (673)

ISSN 1897-7065



„Jest to złota zasada w życiu: wymagać mało od świata, a dużo od siebie.”

WŁADYSŁAW
BIEGAŃSKI



wiw



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

*gen. dyw. dr Anatol Wojtan (przewodniczący), prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński
(zastępca przewodniczącego), płk rez. dr Józef Zieliński (sekretarz),
prof. dr hab. Andrzej Makowski, prof. dr hab. Józef Pólturzycki, prof. dr hab. Bogdan Szulc,
płk prof. dr hab. Mariusz Wiatr, prof. dr hab. Kazimierz Doktor,
prof. dr hab. Jan Maciejewski, prof. nadzw. dr hab. Marian Kozub,
płk nawig. prof. nadzw. dr hab. Marek Grzegorzewski, płk prof. dr hab. Jarosław Wotejszo,
płk prof. nadzw. dr hab. Marek Wrzosek, gen. dyw. prof. nadzw. dr hab. Bogusław Pacek,
kmdr por. rez. prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Kubiak, płk rez. dr hab. Ryszard Szczepanik,
gen. dyw. dr Krzysztof Załęski*

1918–1950 **Bellona**
1950–2007 **Myśl Wojskowa**



Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCV (VII)
Nr 2/2013 (673)
Warszawa



wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
tel.: +48 22 684 53 65, faks: +48 22 684 55 03
e-mail: sekretariat@zbrojni.pl

Redaktor naczelny: **Wojciech Kiss-Orski**
tel.: +48 22 684 02 22

Redaktor prowadzący: **płk rez. dr Józef Zieliński**
tel.: +48 61 857 27 74
e-mail: jzielinski55@o2.pl
kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie redakcyjne: **Teresa Wieszczyńska**
tel.: 725 880 231

Projekt okładki: US DoD

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Mielcarz**

Fotoedytor: **Andrzej Witkowski**

Tłumaczenie na jęz. ang.: **Anita Kwaterowska**

Egzemplarze czasopisma są dostępne
w wewnętrznym kolportażu wojskowym.

**Artykuły zamieszczone w „Kwartalniku
Bellona” są recenzowane.**



ISSN 1897-7065

Oddano do druku w maju 2013 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje: TOPLOGISTIC
tel. : +48 22 389 65 87
faks: +48 22 301 86 61
email: biuro@toplogistic.pl

Druk: Drukarnia ArtDruk
ul. Napoleona 4, 05-230 Kobylka
www.artdruk.com

Elektroniczna wersja czasopisma na stronie www.polska-zbrojna.pl

Bezpieczeństwo i obronność

gen. dyw. dr hab. Bogusław Pacek Przegląd procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej	11
płk dr hab. inż. Marek Wrzosek Zagrożenia bezpieczeństwa Polski. Teoria i praktyka	34
kmdr por. rez. dr hab. Krzysztof Kubiak Arktyka. Między dziedzictwem zimnej wojny a współczesnością	51
ppor. rez. dr Szymon Niedziela Czynnik religijny w historii i polityce	76
dr Jan Borkowski Globalizacja wobec zagrożeń ekologicznych, kulturowych i religijnych	96

Sztuka wojenna

płk w st. spocz. prof. dr hab. Lech Wyszczelski Polska sztuka wojenna w powstaniach śląskich (1919–1921)	108
wiceadm. w st. spocz. dr Henryk Solkiewicz Wybrane problemy myślenia dowódczego	123

Doświadczenia

gen. dyw. rez. nawig. dr Krzysztof Załęski Siły Powietrzne w systemie obronnym państwa	140
gen. bryg. dr inż. Bogusław Bębenek Nowy element ugrupowania Wojsk Lądowych do przeciwdziałania IED	159
płk nawig. dr inż. Bogdan Grenda Zmiany w systemie dowodzenia NATO	173
płk rez. dr Bogdan Panek Przyszłość NATO w drugiej dekadzie XXI wieku	191

Edukacja

płk rez. dr Beata Czuba , ppłk rez. dr inż. Marek Jaworowicz Narracje edukacyjne studentów WAT. Analiza badań pilotażowych	198
---	-----

Technika i logistyka

płk dr inż. Tadeusz Kubaczyk , ppłk rez. dr inż. Tomasz Nalepa Rezerwy strategiczne a zadania wynikające z PMG	209
---	-----

Spis treści

Czytelnicy piszą

- kmdr por. rez. dr **Krzysztof Kubiak**
Ku czci bohatera estońskiej niepodległości 218
- plk dr hab. **Jeremiasz Ślipiec**
Powstanie Styczniowe z perspektywy 150-lecia. Konferencja naukowa w AON 222

Recenzje i omówienia

- prof. dr hab. Kazimierz Doktór
Socjologia w wojsku. Recenzja książki Jana Maciejewskiego *Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczna.* Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2012 228
- prof. dr hab. Andrzej Makowski
Kosmos coraz bliższy. Recenzja książki Leonarda Łukaszuka *Współpraca i rywalizacja w przestrzeni kosmicznej. Prawo – polityka – gospodarka.* Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa. Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora”, Toruń 2012 232

* * *

- Streszczenia w języku angielskim 236
- Warunki zamieszczania artykułów 240

Table of contents

Security

MajGen Bogusław Pacek , PhD Review of Processes and Organizational Structure of Ministry of National Defense	11
Col Marek Wrzosek , PhD in Eng. Threats to Security of Poland. Theory and practice	34
Cdr (Ret) Krzysztof Kubiak , PhD The Arctic. Between Cold War Heritage and Today	51
LtCol (Ret) Szymon Niedziela , PhD Religious Factor in History and Politics	76
Jan Borkowski , PhD Globalization vs. Ecological, Cultural and Religious Threats	96

Art of war

Col (Ret) Lech Wyszczelski , Prof. Polish Art of War in Silesian Uprisings (1919–1921)	108
Viceadmiral (Ret) Henryk Solkiewicz , PhD Command Thinking – Selected Problems	123

Experience

MajGen (Ret) Krzysztof Załęski , PhD Air Force in State Defense System	140
BrigGen Bogusław Bębenek , PhD New Land Forces Element for Combating IED Challenge	159
Col Bogdan Grenda , PhD Changes in NATO Command System	173
Col (Ret) Bogdan Panek , PhD NATO's Future in Second Decade of 21st Century	191

Education

Col (Ret) Beata Czuba , PhD; LtCol (Ret) Marek Jaworowicz , PhD in Eng. Technical Military Academy Students' Narratives. Pilot Research Analysis	198
---	-----

Technology and logistics

Col Tadeusz Kubaczyk , PhD in Eng.; LtCol Tomasz Nalepa , PhD in Eng. Raw-Material Safety – Rare Earth Elements	209
--	-----

Table of contents

Readers Write

Cdr (Ret) Krzysztof Kubiak , PhD In Honor of Estonian Independence Hero	218
Col Jeremiasz Ślipiec , PhD January Uprising from Perspective of 150 Years. Conference at National Defense University	222

Reviews and opinions

Kazimierz Doktor, Prof. Sociology in the Army . Book review: <i>Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczna</i> by Jan Maciejewski. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2012	228
Andrzej Makowski, Prof. Closer to Space . Book review: <i>Współpraca i rywalizacja w przestrzeni kosmicznej. Prawo – polityka– gospodarka</i> by Leonard Łukaszuk. Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa. Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora”, Toruń 2012	232

* * *

Summary in English	236
Terms of Publishing	240

SZANOWNI CZYTELNICY!

„Kwartalnik Bellona” już w prenumeracie.

Jej koszt w 2013 roku to tylko 100 zł (cztery numery w cenie 25 zł każdy).

Prenumeratę można zamówić:

- e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl
- listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97
- faksem: +48 22 684 55 03.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto:
23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



Miło nam poinformować, że 28 marca 2013 roku odbyło się posiedzenie Rady Naukowej „Kwartalnika Bellona”. Podczas tego spotkania oceniono pracę redakcji oraz przyjęto koncepcję numeru 2/2013 naszego czasopisma. Informujemy także, że 12 listopada 2013 roku odbędą się uroczystości związane z 95. rocznicą ukazania się pierwszego numeru „Bellony”.

W numerze akcentujemy zagadnienia polityki bezpieczeństwa i obronności. Zwracamy uwagę na artykuł gen. dyw. dr. hab. Bogusława Packa zawierający omówienie pracy Zespołu Projektowego, który dokonał przeglądu procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej oraz zaproponował nową strukturę resortu – model jego organizacji i funkcjonowania. Polecamy także artykuły: płk. dr. hab. Marka Wrzoska, prezentujący zagadnienia bezpieczeństwa Polski w ujęciu teoretycznym i praktycznym, kmdr. rez. dr. hab. Krzysztofa Kubiaka, ukazujący ewolucję strategicznego znaczenia Arktyki oraz doktrynalne podstawy aktywności wojskowej na Dalekiej Północy, oraz ppor. rez. dr. Szymona Niedzieli, poświęcony czynnikowi religijnemu w historii i polityce.

W dziale „Sztuka wojenna” zamieszczamy publikacje prof. dr. hab. Lecha Wyszczelskiego i wiceadmirała w st. spocz. dr. Henryka Sołkiewicza. W pierwszej zostały omówione działania nieregularne podczas trzech powstań śląskich. Na podstawie sposobów organizowania wojsk powstańczych i stosowanej przez nie taktyki walki autor formułuje wnioski dotyczące sztuki wojennej w ogóle. Drugi artykuł jest poświęcony różnym aspektom analitycznego myślenia w działalności wojskowej na poszczególnych szczeblach dowodzenia.

Dział „Doświadczenia” otwiera artykuł gen. dyw. rez. dr. Krzysztofa Załęskiego poświęcony możliwościom wykorzystania polskich Sił Powietrznych we współczesnych operacjach połączonych. W następnej publikacji gen. bryg. dr. Bogusław Bębenek prezentuje oddział rozminowania specjalnego – nowy element ugrupowania Wojsk Lądowych do przeciwdziałania IED. Polecamy także artykuł płk. dr. Bogdana Grendy o zmianach w systemie dowodzenia NATO i płk. rez. dr. Bogdana Panka o przyszłości NATO w drugiej połowie XXI wieku.

Interesujące rozważania płk. rez. dr. Beaty Czuby i ppłk. rez. dr. inż. Marka Jaworowicza na temat modelu edukacji na poziomie wyższej uczelni prezentujemy w dziale „Edukacja”, a ppłk. dr. inż. Tomasza Nalepy i płk. dr. inż. Tadeusza Kubaczyka o wybranych zagadnieniach dotyczących obszaru rezerw strategicznych – w dziale „Technika i logistyka”.

Życzymy satysfakcjonującej lektury.

płk. rez. dr. Józef Zieliński

Przegląd procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej

Każdy urząd powinien być zorganizowany w taki sposób, by cele państwa osiągał sprawnie i z poszanowaniem środków publicznych. Jednym ze sposobów na usprawnianie funkcjonowania urzędów jest zastosowanie w ich organizacji i funkcjonowaniu podejścia procesowego. Działania w tym kierunku podjęto w 2012 roku w Ministerstwie Obrony Narodowej. Minister powołał specjalny zespół, który miał za zadanie dokonać przeglądu procesów i struktury organizacyjnej ministerstwa.

W artykule przedstawiono przebieg oraz rezultaty pracy tego zespołu – model struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej. Podstawę do jego opracowania stanowiły zidentyfikowane w ministerstwie procesy uwzględniające tzw. cykl polityki obronnej, cel ministerstwa, zadania oraz relacje z otoczeniem. Zaproponowana struktura jest kompleksowym, modelowym i zrównoważonym rozwiązaniem organizacji i funkcjonowania całego urzędu. Ma stanowić bazę do jego reorganizacji, tak by spełniał on wymóg zapewnienia wysokich standardów zarządzania administracją publiczną.

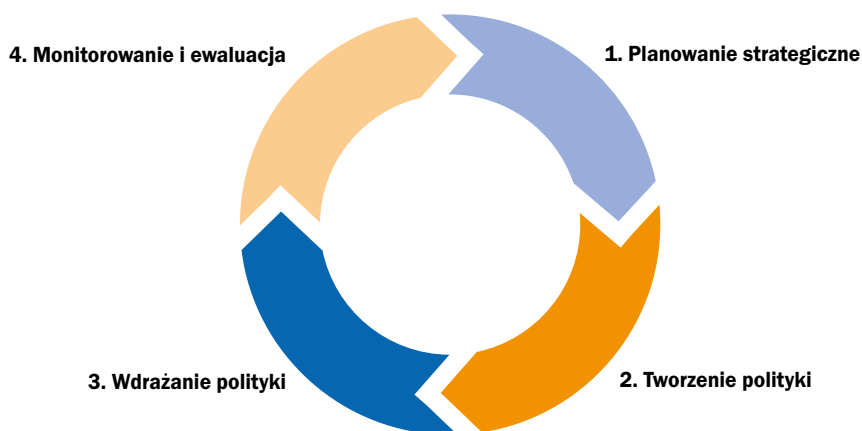
Niniejszy artykuł powstał na podstawie materiałów przygotowanych przez Zespół Projektowy do spraw przeglądu procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej, powołany na mocy decyzji ministra obrony narodowej¹. Przewodniczącym tego Zespołu był autor artykułu. W ramach prac określono między innymi cel funkcjonowania Ministerstwa Obrony Narodowej, zidentyfikowano procesy realizowane w ministerstwie oraz opracowano projekt struktury organizacyjnej resortu, zoptymalizowany pod kątem prowadzonych procesów planowania, programowania, realizacji strategii i pro-



gen. dyw.
dr hab.
**BOGUSŁAW
PACEK**

*Komendant-rector
Akademii Obrony
Narodowej, radca
ministra obrony
narodowej. W latach
2008–2009 był
zastępcą dowódcy
operacji Unii
Europejskiej w Czadzie
i Republice
Środkowoafrykańskiej,
a w latach 2002–2008
– komendantem
głównym Żandarmerii
Wojskowej.*

¹ Decyzja nr 9/MON z dnia 20 stycznia 2012 r. w sprawie powołania Zespołu Projektowego do spraw przeglądu procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej. DzUrz MON z 19 kwietnia 2012 r., poz. 144.



Rys. 1. Przebieg cyklu polityki państwa

Źródło: Opracowano na podstawie *Ewaluacja pilotażu. Opracowanie diagnozy i rekomendacji dotyczących zarządzania i przepływu informacji w administracji rządowej szczebla centralnego oraz przeprowadzenie pilotażu*. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa, 1 lipca 2011 r., s. 3

gramów oraz monitorowania i ewaluacji osiąganych celów. Ze względu na obszerność materiałów źródłowych oraz opracowanych przez Zespół Projektowy w niniejszej publikacji przedstawiono jedynie wybrane ich fragmenty.

Geneza projektu

W 2010 roku Departament Analiz Strategicznych Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zainicjował projekt *Modernizacja systemu zarządzania i przepływu informacji w administracji rządowej szczebla centralnego*. Inspiracją do podjęcia takich działań były analizy systemu zarządzania administracją rządową szczebla centralnego, które wskazywały na występowanie licznych problemów i niesprawności ograniczających zdolność do opracowania efektywnej polityki oraz jej skutecznej implementacji².

Za główny cel projektu uznano określenie warunków i kierunków zwiększenia efektywności tworzenia oraz wdrażania polityki państwa w administracji rządowej szczebla centralnego. Wskazano, że należy dążyć zwłaszcza do zwiększenia celowości, skuteczności i efektywności procesów zachodzących między urzędami, wewnątrz urzędów oraz do zoptymalizowania otoczenia formalnego tychże procesów.

² Opis przedmiotu zamówienia do postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w przetargu nieograniczonym na opracowanie diagnozy i rekomendacji dotyczących zarządzania i przepływu informacji w administracji rządowej szczebla centralnego oraz przygotowanie zmian i przeprowadzenie pilotażu. Projekt *Modernizacja systemu zarządzania i przepływu informacji w administracji rządowej szczebla centralnego*. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa, 5 sierpnia 2010 r.

Projekt skonstruowano w taki sposób, żeby umożliwiał zarówno przeprowadzenie w szerokim zakresie analiz obecnego stanu planowania i realizacji polityki państwa, jak i opracowanie propozycji konkretnych usprawnień i ich wdrożenie. Projektem objęto 20 ministerstw, w tym Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Gospodarki, a także urzędy pełniące funkcję koordynatorów obszarów strategicznych albo odgrywające istotną rolę w ich wdrażaniu.

W wyniku prac projektowych przygotowano przekrojową analizę problemów zarządczych, usprawnień oraz systemowych działań naprawczych w administracji rządowej. Przebieg prac projektowych oraz otrzymane wyniki zostały ujęte w dokumentacji projektu³.

W projekcie modelu cyklu polityki państwa (rys. 1) wykorzystano doświadczenia krajów ocenianych najwyżej pod względem skuteczności działań administracji⁴. W modelu założono istnienie powiązań między jego poszczególnymi elementami: metaprocessami i procesami, zwłaszcza zaś uwzględniono przepływ informacji między poszczególnymi procesami.

Projektem realizowanym przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów nie zostało objęte Ministerstwo Obrony Narodowej. W toku działalności MON wielokrotnie wskazywano jednak na potrzebę zmian jego organizacji i funkcjonowania. Zasadnicze kwestie z tym związane ujmowano między innymi w oświadczeniach o stanie kontroli zarządczej ministra obrony narodowej za lata 2010 i 2011. W dokumentach tych stwierdzono, że adekwatna, skuteczna i efektywna kontrola zarządcza funkcjonuje w ograniczonym stopniu⁵ i że brakuje formalnego systemu zarządzania ryzykiem. Również wyniki Strategicznego Przeglądu Obronnego⁶ wskazywały na liczne słabe strony zarządzania strategicznego, np. na niejednoznaczność zakresu odpowiedzialności w systemie planowania obronnego, brak powiązania planowania obronnego ze strategicznym planowaniem rozwoju kraju, a także na niestosowanie dostępnych narzędzi i metod planowania, programowania oraz budżetowania.

W odniesieniu do wymienionych potrzeb oraz współczesnych uwarunkowań funkcjonowania MON jako urzędu administracji rządowej szczebla centralnego minister obrony narodowej podjął decyzję o powołaniu Zespołu Projektowego, który miał za zadanie dokonać przeglądu procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej. Podstawowym celem prac było zidentyfikowanie procesów głównych, wspierających i zarządzania realizowanych w ministerstwie oraz wypracowanie propozycji jego struktury organizacyjnej⁷.

³ M.in. raport o priorytetach *Opracowanie diagnozy i rekomendacji dotyczących zarządzania i przepływu informacji w administracji rządowej szczebla centralnego oraz przygotowanie zmian i przeprowadzenie pilotażu*. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa, 1 lipca 2011 r.

⁴ Projekt *Modernizacja systemu zarządzania i przepływu informacji w administracji rządowej szczebla centralnego*. Streszczenie. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, s. 3.

⁵ *Oświadczenie o stanie kontroli zarządczej Ministra Obrony Narodowej za rok 2010*. <http://www.bip.mon.gov.pl/25.html> [dostęp: 13.09.2011 r.]

⁶ *Strategiczny Przegląd Obrony. Profesjonalne Siły Zbrojne RP w nowoczesnym państwie. Raport*. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa, kwiecień 2011 r.

⁷ Podstawę prac zespołu stanowiła *Decyzja nr 9/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 20 stycznia 2012 r. o powołaniu Zespołu Projektowego do spraw przeglądu procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej*.

Zespół Projektowy zastosował podejście procesowe, ponieważ hierarchiczna struktura organizacyjna odzwierciedla jedynie funkcje w organizacji. Podejście procesowe zakłada natomiast, że o efektywności organizacji decydują właściwie realizowane w niej procesy główne, wspierające i zarządzania. Z tego wynika konieczność dostosowania hierarchicznej struktury organizacyjnej do realizacji procesów. Opracowano więc model macierzowy⁸, łączący podejście funkcjonalne z podejściem procesowym. Zwrócono w nim uwagę na takie charakterystyczne cechy zarządzania procesowego, jak orientacja horyzontalna, realizacja procesów ukierunkowanych na cele strategiczne organizacji oraz klienta zewnętrznego i wewnętrznego, ciągłe doskonalenie procesów organizacji, a także nacisk na osiągnięte rezultaty, pracę zespołową oraz rolę właściciela procesu.

Z analizy uwarunkowań funkcjonowania Ministerstwa Obrony Narodowej wynika, że wdrożenie w nim podejścia procesowego pozwoli na definiowanie celów odpowiednio do faktycznych potrzeb oraz zwiększy efektywność i skuteczność działania. Podwyższy również tzw. poziom dojrzałości procesowej organizacji. Rezultatem tych działań będzie pogłębienie znajomości celów i zwiększenie przejrzystości zakresów odpowiedzialności komórek organizacyjnych, usprawnienie pracy zespołowej i komunikacji wewnętrznej oraz polepszenie harmonizacji pracy i kooperacji, a w konsekwencji zwiększenie efektywności działania.

Na potrzeby realizacji tego projektu przyjęto następujące definicje procesów głównych, wspierających i zarządzania:

– *procesy główne* to podstawowe procesy zachodzące w organizacji, determinujące osiągnięte przez nią wyniki, bezpośrednio związane z wytworzeniem produktu finalnego (rzeczy lub usługi) oraz dostarczeniem go do klienta zewnętrznego (przykładem proces planowania strategicznego);

– *procesy wspierające* zapewniają wsparcie procesów głównych w ich właściwym funkcjonowaniu (przykładem proces wsparcia informatycznego);

– *procesy zarządzania* zapewniają sprawne funkcjonowanie organizacji; polegają między innymi na monitorowaniu funkcjonowania całej organizacji i podejmowaniu odpowiednich działań w celu jej doskonalenia (przykładem proces kontroli zarządczej).

Obszarem zainteresowania Zespołu Projektowego było Ministerstwo Obrony Narodowej jako urząd administracji rządowej działający na podstawie obowiązującego prawa. Zespół przeprowadził analizę z uwzględnieniem istniejącego porządku prawnego oraz faktu, że w otoczeniu ministerstwa zachodzą zmiany, które wymuszają jego stałą adaptację. Każdy proces główny, a także każdy proces wspierający i zarządzania powinien – z założenia – przyczyniać się do realizacji celu Ministerstwa Obrony Narodowej.

Prace Zespołu Projektowego były prowadzone w następujących etapach:

– etap I: zdefiniowanie zbioru procesów realizowanych w Ministerstwie Obrony Narodowej, wskazanie procesów głównych, wspierających i zarządzania oraz zarekomendowanie procesów do dalszej analizy;

– etap II: określenie pożądanego przebiegu procesów, ze wskazaniem ich relacji, właścicieli (osób odpowiedzialnych) oraz produktów i mierników efektywności;

⁸ Model macierzowy umożliwia z optymalizowanie struktury funkcjonalnej organizacji dzięki zastosowaniu podejścia procesowego.

– etap III: przedstawienie zakresów odpowiedzialności oraz propozycji struktur poszczególnych komórek organizacyjnych Ministerstwa Obrony Narodowej, wynikających z analizowanych procesów (ewentualnie innych jednostek organizacyjnych wskazanych przez ministra obrony narodowej).

Przebieg i rezultaty pierwszego etapu prac Zespołu Projektowego

Szczegółowe działania Zespołu Projektowego⁹ w tym etapie prac dotyczyły:

- zidentyfikowania celu działania Ministerstwa Obrony Narodowej;
- zidentyfikowania zadań ministra obrony narodowej wynikających z obowiązujących aktów prawnych oraz wskazanych przez komórki organizacyjne ministerstwa;
- opracowania mapy relacji Ministerstwa Obrony Narodowej z otoczeniem;
- podziału zidentyfikowanych procesów realizowanych w Ministerstwie Obrony Narodowej na procesy główne, wspierające i zarządzania;
- opracowania arkusza ewaluacyjnego dla dyrektorów (szefów) komórek organizacyjnych.

Zidentyfikowanie celu Ministerstwa Obrony Narodowej

Ze wstępnych analiz obowiązujących dokumentów strategicznych oraz dokumentów zarządczych wynikało, że w ministerstwie nie wyrażono bezpośrednio celu funkcjonowania urzędu. Prace Zespołu Projektowego były utrudnione ze względów terminologicznych, a ściślej – braku jednolitej interpretacji takich pojęć, jak: „obrona narodowa”, „obronność”, „bezpieczeństwo” i „system obronny państwa”. Jeśli chodzi o kompetencje ministra obrony narodowej, to przyjęto, że pełni on funkcje kierownicze w stosunku do Sił Zbrojnych RP (kieruje siłami zbrojnymi w czasie pokoju) oraz, z punktu widzenia administracji rządowej, jest członkiem Rady Ministrów i kieruje działem administracji rządowej obrona narodowa. Podmiotem działania ministerstwa są zdolności obronne, na które składają się zdolności operacyjne Sił Zbrojnych RP oraz zdolności pozamilitarne¹⁰.

Na tej podstawie zdefiniowano cel funkcjonowania Ministerstwa Obrony Narodowej jako skuteczną i efektywną realizację polityki obronnej państwa dzięki zapewnieniu warunków do osiągnięcia przez Siły Zbrojne RP oraz elementy układu pozamilitarnego zdolności do wykonywania postawionych im zadań.

Przez użyte w definicji celu pojęcie „polityka obronna państwa” należy rozumieć część polityki państwa realizowanej przez ministra obrony narodowej i ustalonej z jego udziałem w zakresie określonym ustawami, polegającej na określaniu celów tej polityki oraz środków i narzędzi do ich realizacji¹¹. Terminy „skuteczność” i „efektywność”, określające cel funk-

⁹ Szczegółowy opis prac zrealizowanych w pierwszym etapie był prezentowany na I Konferencji Naukowej *Innowacja i synergia w Siłach Zbrojnych RP*. Vide: R. Harmoza, M. Nawrot: *Zastosowanie zarządzania procesowego w doskonaleniu funkcjonowania organizacji wojskowych. I Konferencja Naukowa „Innowacja i synergia w Siłach Zbrojnych RP”*. Centrum Doktryn i Szkolenia Sił Zbrojnych, Bydgoszcz 11–12 grudnia 2012 r.

¹⁰ Minister jest właściwym organem, w ograniczonym zakresie, do budowania zdolności pozamilitarnych (funkcja planowania, koordynowania i kontroli w ograniczonym zakresie).

¹¹ W. Kitler: *Bezpieczeństwo narodowe. Podstawowe kategorie. Uwarunkowania. System*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2011, s. 31–37.

cjonowania ministerstwa, wynikają z obowiązków nałożonych na jednostki sektora finansów publicznych, w tym na ministra obrony narodowej, przepisami ustawy o finansach publicznych, która wskazuje zasady oraz narzędzia gospodarowania środkami publicznymi. W szczególności ustawa ta zobowiązuje do uzyskania jak największych efektów wykorzystania danych nakładów oraz do optymalnego doboru metod i środków, tak by osiągnąć zakładane cele (art. 44 ustawy). Wskazuje zarazem kontrolę zarządczą jako narzędzie zapewniające skuteczność i efektywność działań (art. 68 ustawy). Przez określenie „zapewnianie warunków”¹² należy rozumieć takie procesy realizowane w MON, które skutkują działaniami, decyzjami, strategiami, planami, programami i innymi dokumentami ukierunkowanymi na zapewnienie Siłom Zbrojnym RP, jednostkom podporządkowanym i nadzorowanym przez ministra obrony narodowej, a także – w ramach uprawnień – elementom układu pozamilitarnego, niezbędnych zasobów do rozwijania i utrzymywania zdolności operacyjnych sił zbrojnych oraz zdolności układu pozamilitarnego.

Zidentyfikowanie zadań ministra obrony narodowej wynikających z aktów prawnych oraz wskazanych przez komórki organizacyjne MON

W tej części prac Zespół Projektowy zbadał wiele aktów prawnych w celu zidentyfikowania zadań postawionych ministrowi obrony narodowej. Przeanalizował 40 ustaw, które określają zadania ministra w sposób bezpośredni lub pośredni (np. jako kierującego działem administracji rządowej, dysponenta części budżetowej, sprawującego nadzór lub będącego organem założycielskim dla różnych form organizacyjno-prawnych sektora finansów publicznych). Zadania te mają niejednorodny charakter, odnoszą się bowiem zarówno do spraw związanych z ogólnym umocowaniem ministra w sferze kierowania polityką obronną państwa (np. *przygotowywanie założeń obronnych Państwa, w tym propozycji dotyczących rozwoju i struktury Sił Zbrojnych*¹³, jak i do pojedynczych działań (np. *formowanie, przeformowywanie i rozformowywanie jednostek wojskowych*¹⁴) lub czynności administracyjnych (zobowiązujących, na przykład, do przygotowania wniosków w sprawie odznaczeń). Ponadto skierowano do komórek organizacyjnych ministerstwa zapytanie dotyczące zadań ministra obrony narodowej wskazanych w aktach prawnych rangi ustaw (lub delegacji z nich wynikających), które są podstawą ich funkcjonowania.

Wykonując postanowienia różnych aktów prawnych, komórki organizacyjne MON realizują łącznie ponad 400 zadań, które zakwalifikowano do zadań głównych (około 5%), wspierających (około 88%) i zarządczych (około 7%). Z punktu widzenia podejścia procesowego obowiązujące akty prawne nie dają wystarczających podstaw do zidentyfikowania i scharakteryzowania procesów realizowanych w MON, rozumianych jako działania logicznie spójne, wzajemnie powiązane i podejmowane według określonego harmonogramu, ukierunko-

¹² Warunki to: zasilenie organizacji w zasoby finansowe, ludzkie, technologiczne i informacyjne oraz czynniki wewnętrzne i zewnętrzne wpływające na funkcjonowanie tej organizacji (np. Sił Zbrojnych RP). Z analizy wymienionych czynników wynika strategiczny kierunek rozwoju, który wyznacza ramy realizowanych procesów głównych organizacji oraz pożądany stan w określonej przyszłości.

¹³ Ustawa z dnia 14 grudnia 1995 r. o urzędzie Ministra Obrony Narodowej. DzU z 1996 r. nr 10, poz. 56.

¹⁴ Ibidem.

wane na osiągnięcie wyznaczonego celu. Niezależnie od wspomnianych zastrzeżeń przeprowadzone analizy porównawcze stanów „jest” i „powinno być” wskazują na istnienie obszarów dużego ryzyka, tzn. luk w procesach, które – przy braku reakcji – będą miały negatywny wpływ na osiągnięcie celów wyznaczonych MON (rys. 2).

Opracowanie mapy relacji Ministerstwa Obrony Narodowej z otoczeniem

Kolejnym działaniem Zespołu Projektowego było przygotowanie mapy relacji Ministerstwa Obrony Narodowej z otoczeniem, odzwierciedlającej podstawowe zależności wskazane w odniesieniu do zdefiniowanego wcześniej celu funkcjonowania ministerstwa między:

- Ministerstwem Obrony Narodowej (w rozumieniu urzędu administracji rządowej);
- czynnikami otoczenia wpływającymi na skuteczne i efektywne funkcjonowanie ministerstwa;
- elementami wykonawczymi: Siłami Zbrojnymi RP, elementami podsystemu pozamilitarnego oraz jednostkami bezpośrednio podporządkowanymi i nadzorowanymi przez ministra obrony narodowej.

Mapa relacji (rys. 3) umożliwiła uwzględnienie wszystkich „wejść”, postrzeganych jako oddziaływanie czynników zewnętrznych na ministerstwo (na rysunku wyrażonych strzałkami dochodzącymi do MON), oraz „wyjść” będących wynikami (produktami) procesów realizowanych w ministerstwie (wyrażonych strzałkami wychodzącymi z ministerstwa). Zdefiniowane „wejścia” z otoczenia inicjują adekwatne procesy zarządzania, główne lub wspierające.

Podział zidentyfikowanych procesów realizowanych w Ministerstwie Obrony Narodowej na procesy główne, wspierające i zarządzania

Podczas analizy zadań nałożonych na ministra obrony narodowej odniesiono się także do obecnej struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej oraz szczegółowych zakresów działania poszczególnych komórek organizacyjnych.

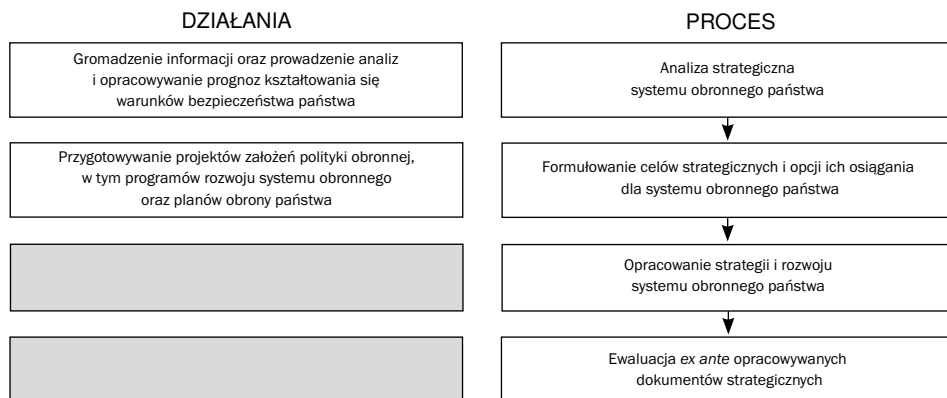
Konstrukcję zbioru procesów głównych (łańcucha wartości) dla Ministerstwa Obrony Narodowej oparto na uniwersalnej macierzy, przygotowanej dla wszystkich urzędów administracji w trakcie projektu prowadzonego na zamówienie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wymienia się w niej następujące grupy procesów głównych (tzw. metaprocessy)¹⁵:

- planowanie strategiczne (w różnych horyzontach czasowych);
- tworzenie polityki;
- wdrażanie polityki;
- monitorowanie i ewaluację.

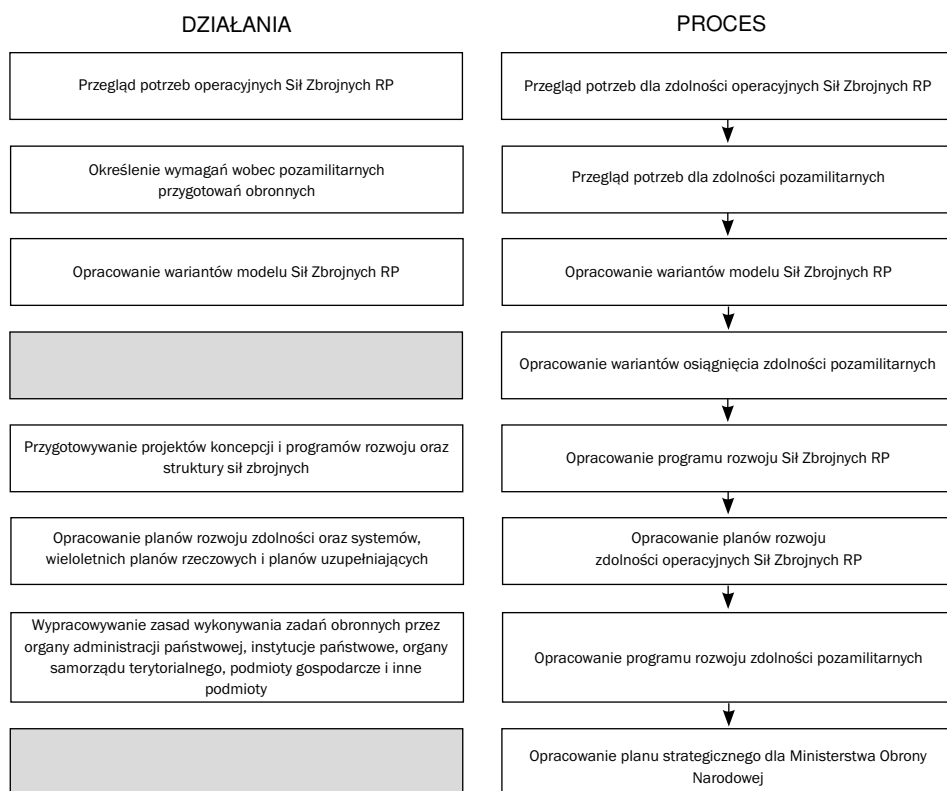
Zachowując ogólny schemat procesów głównych, wynikający z macierzy opracowanej na potrzeby Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Zespół Projektowy dostosował nazewnictwo niektórych procesów do potrzeb MON. W tym celu termin „tworzenie polityki” zastąpiono pojęciem „programowanie rozwoju”, a termin „wdrażanie polityki” – określeniem „wdrażanie strategii i programów”. Uwzględniając wymienione założenia, Zespół zidentyfikował

¹⁵ *Diagnoza i rekomendacje dotyczące zarządzania i przepływu informacji w administracji rządowej szczebla centralnego*. Projekt Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Ernst & Young, Warszawa, kwiecień 2011 r.

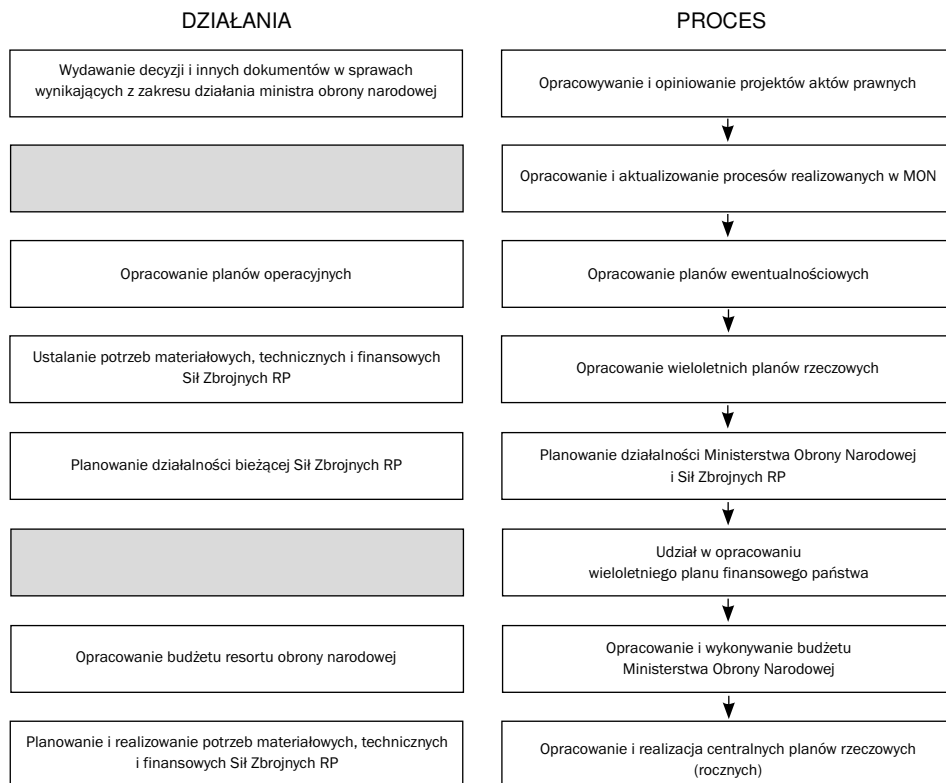
Planowanie strategiczne



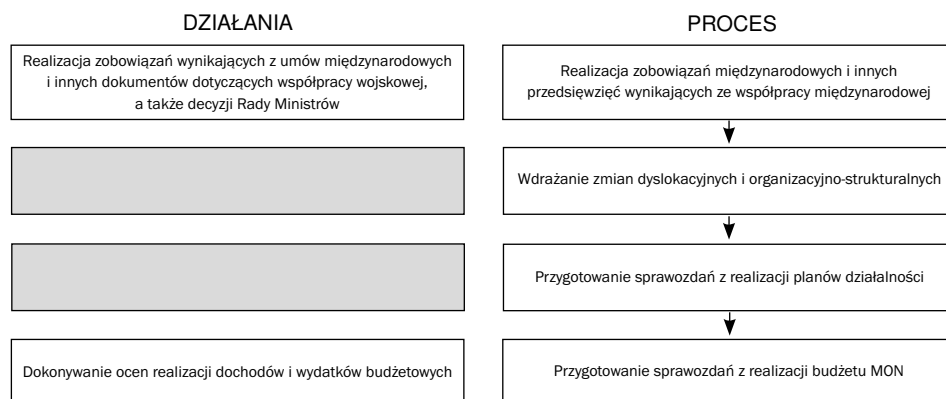
Programowanie rozwoju



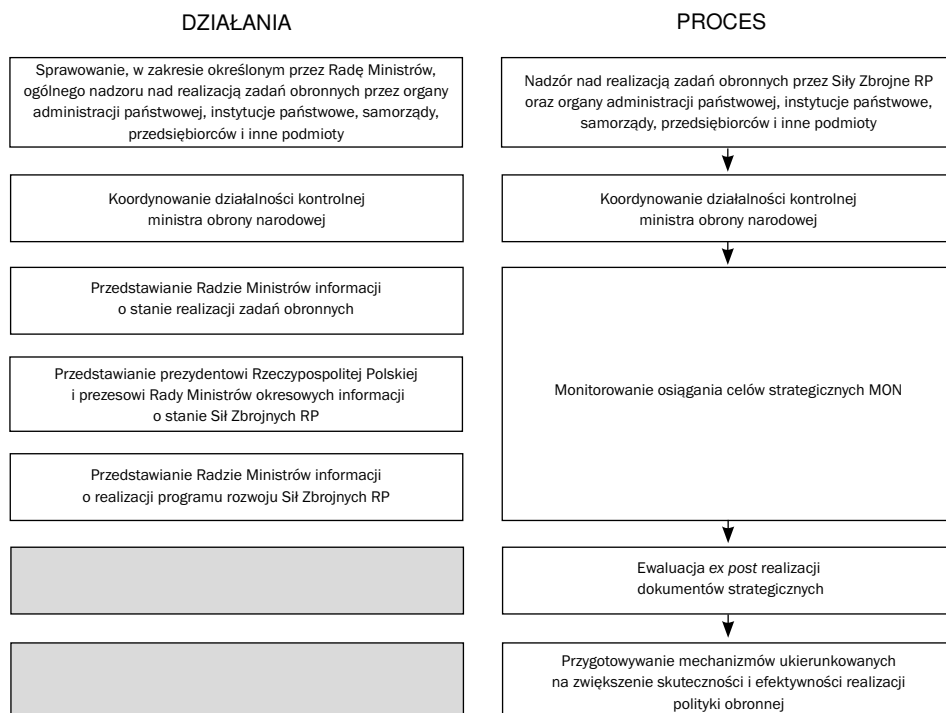
Wdrażanie strategii i programów



Wdrażanie strategii i programów



Monitorowanie i ewaluacja



Rys. 2. Zestawienie bieżących działań i pożądaných procesów w Ministerstwie Obrony Narodowej

zbiory procesów głównych, zarządzania oraz wspierających, które powinny być realizowane w Ministerstwie Obrony Narodowej (tab. 1–3).

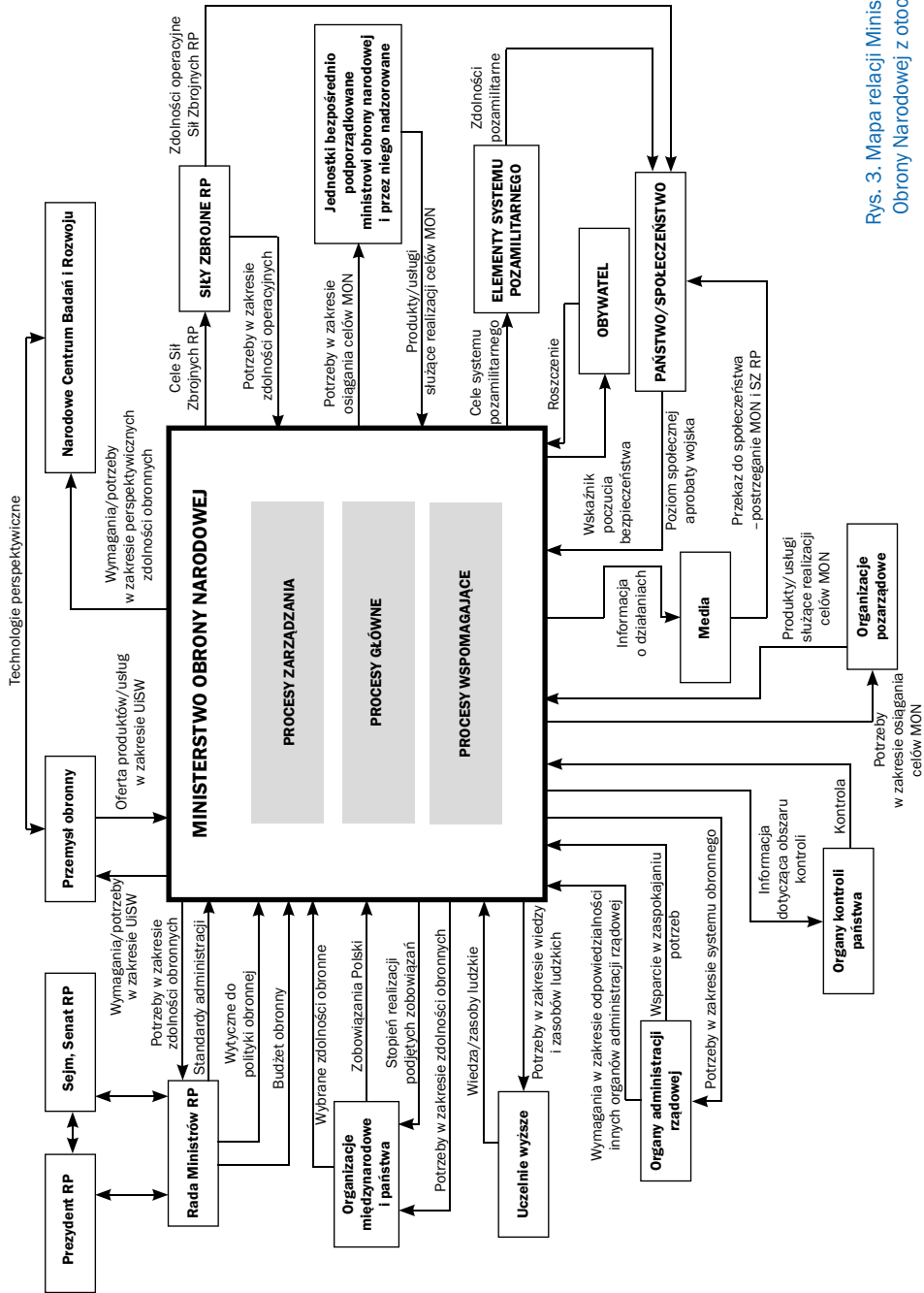
Na zakończenie tego etapu opracowano arkusze ewaluacyjne i rozesłano je do dyrektorów (szefów) komórek organizacyjnych. Chodziło o to, by wykonawcy określili swoją rolę, zadania, zakres odpowiedzialności oraz produkty dostarczane organizacji w danym procesie.

Wnioski z realizacji pierwszego etapu projektu

Na podstawie realizacji pierwszego etapu potwierdzono, że należy podjąć stopniowe działania w celu usprawnienia funkcjonowania urzędu. Do dalszych prac rekomendowano ministrowi obrony narodowej osiem procesów¹⁶, które wyznaczono za pomocą takich kryteriów wyboru, jak:

¹⁶ Wybrane procesy: analiza strategiczna systemu obronnego państwa (proces 1.1), formułowanie celów strategicznych i opcji ich osiągnięcia dla systemu obronnego państwa (proces 1.2), opracowanie strategii rozwoju systemu obronnego państwa (proces 1.3), ewaluacja ex ante opracowywanych dokumentów strategicznych (proces 1.4), monitorowanie i osiągnięcie celów strategicznych MON (proces 4.3), ewaluacji ex post realizacji polityki obronnej (proces 4.4), przygotowanie mechanizmów ukierunkowanych na zwiększenie skuteczności i efektywności realizacji polityki obronnej (proces 4.5), kontrola zarządcza (proces 5.2).

Przegląd procesów i struktury...



Rys. 3. Mapa relacji Ministerstwa Obrony Narodowej z otoczeniem

Źródło: Opracowano na podstawie Sprawozdanie z realizacji I Etapu prac Zespołu Projektowego ds. przeglądu procesów i struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej. Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 2012

Tabela 1. Zbiór procesów głównych w Ministerstwie Obrony Narodowej

Metaprocес	Proces	Cele procesów
Planowanie strategiczne (w różnych horyzontach czasowych)	1.1. Analiza strategiczna systemu obronnego państwa	Zidentyfikowanie zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań rozwoju systemu obronnego państwa
	1.2. Formułowanie celów strategicznych i opcji ich osiągnięcia dla systemu obronnego państwa	Zdefiniowanie zestawu celów strategicznych oraz opracowanie wariantów działań pozwalających na osiągnięcie tych celów
	1.3. Opracowanie strategii rozwoju systemu obronnego państwa	Stworzenie skoordynowanych dokumentów planowania strategicznego
	1.4. Ewaluacja <i>ex ante</i> opracowywanych dokumentów strategicznych	Ocena i weryfikacja planowanych działań pod kątem możliwości oraz zasobów realizacyjnych
Programowanie rozwoju	2.1. Przegląd potrzeb dotyczących zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP	Zidentyfikowanie potrzeb Sił Zbrojnych RP niezbędnych do osiągnięcia pożądaných zdolności operacyjnych
	2.2. Przegląd potrzeb dotyczących zdolności pozamilitarnych	Zidentyfikowanie potrzeb organów administracji rządowej i organów samorządu terytorialnego niezbędnych do osiągnięcia pożądaných zdolności pozamilitarnych
	2.3. Opracowanie wariantów modelu Sił Zbrojnych RP	Wybór opcji rozwoju Sił Zbrojnych RP w perspektywie średnioterminowej
	2.4. Opracowanie wariantów osiągnięcia zdolności pozamilitarnych	Wybór opcji rozwoju elementów systemu pozamilitarnego w perspektywie średnioterminowej
	2.5. Opracowanie programu rozwoju Sił Zbrojnych RP	Stworzenie skoordynowanych dokumentów programowania rozwoju Sił Zbrojnych RP
	2.6. Opracowanie planów rozwoju zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP	Stworzenie skoordynowanych dokumentów rozwoju zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP
	2.7. Opracowanie programu rozwoju zdolności pozamilitarnych	Stworzenie skoordynowanych dokumentów programowania rozwoju zdolności pozamilitarnych
	2.8. Opracowanie planu strategicznego dla Ministerstwa Obrony Narodowej	Ustalenie strategicznych kierunków działania Ministerstwa Obrony Narodowej (jako urzędu administracji rządowej)

Przegląd procesów i struktury...

Wdrażanie strategii i programów	3.1. Opracowywanie i opiniowanie projektów aktów prawnych	Stworzenie podstaw formalnoprawnych do osiągnięcia celów systemu obronnego państwa
	3.2. Opracowanie i aktualizowanie procesów realizowanych w MON	Dostosowanie procesów realizowanych w MON pod kątem osiągnięcia celów
	3.3. Opracowanie planów ewentualnościowych	Ustalenie zestawu zadań operacyjnych oraz sił i środków niezbędnych do ich wykonania na czas kryzysu i wojny
	3.4. Opracowanie wieloletnich planów rzeczowych	Zidentyfikowanie zadań rzeczowych związanych z osiąganiem celów i odpowiednia alokacja środków finansowych w perspektywie średniookresowej (do 10 lat)
	3.5. Planowanie działalności Ministerstwa Obrony Narodowej i Sił Zbrojnych RP	Zidentyfikowanie celów krótkookresowych i delegowanie zadań dla komórek organizacyjnych MON oraz jednostek organizacyjnych resortu obrony narodowej
	3.6. Udział w opracowaniu wieloletniego planu finansowego państwa	Zapewnienie warunków finansowych do skutecznej i efektywnej realizacji celów systemu obronnego państwa w perspektywie krótkookresowej (4 lat)
	3.7. Opracowanie i wykonywanie budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej	Zapewnienie warunków finansowych do skutecznej i efektywnej realizacji celów systemu obronnego państwa w perspektywie rocznej
	3.8. Opracowanie i realizowanie centralnych planów rzeczowych (rocznych)	Zidentyfikowanie zadań rzeczowych związanych z osiąganiem celów i odpowiednia alokacja środków finansowych w perspektywie krótkookresowej (do 3 lat)
	3.9. Realizacja zobowiązań międzynarodowych i innych przedsięwzięć wynikających ze współpracy międzynarodowej	Stworzenie warunków do skutecznej i efektywnej realizacji zobowiązań międzynarodowych RP w obszarze polityki obronnej
	3.10. Wdrażanie zmian dyslokacyjnych i organizacyjno-strukturalnych	Dostosowanie struktury organizacyjnej Sił Zbrojnych RP i dyslokacja jednostek wojskowych odpowiednio do potrzeb wynikających z rozwoju systemu obronnego państwa
	3.11. Przygotowanie sprawozdań z realizacji planów działalności	Ocena stopnia osiągnięcia celów krótkookresowych
	3.12. Przygotowanie sprawozdań z realizacji budżetu MON	Ocena realizacji wydatków budżetowych MON

Bezpieczeństwo i obronność

Monitorowanie i ewaluacja	4.1. Nadzór nad realizacją zadań obronnych przez Siły Zbrojne RP oraz organy administracji państwowej, instytucje państwowe, samorządy, przedsiębiorców i inne podmioty	Ocena poziomu gotowości do wykonania zadań obronnych przez Siły Zbrojne RP oraz elementy układu pozamilitarnego
	4.2. Koordynowanie działalności kontrolnej ministra obrony narodowej	Ocena działalności komórek organizacyjnych MON i jednostek organizacyjnych resortu obrony narodowej pod względem legalności, gospodarności, celowości i rzetelności podejmowanych działań
	4.3. Monitorowanie osiągnięcia celów strategicznych MON	Ocena stopnia osiągnięcia celów oraz projektowanie i wdrażanie na bieżąco działań korygujących
	4.4. Ewaluacja ex post realizacji polityki obronnej	Ocena skuteczności i efektywności prowadzenia polityki obronnej
	4.5. Przygotowywanie mechanizmów ukierunkowanych na zwiększenie skuteczności i efektywności realizacji polityki obronnej	Eliminowanie działań nieskutecznych i nieefektywnych, korygowanie działań nieefektywnych, ale skutecznych lub nieskutecznych, ale efektywnych oraz definiowanie nowych zadań w zakresie osiągnięcia celów polityki obronnej

Źródło: Materiały Zespołu Projektowego

Tabela 2. Zbiór procesów zarządzania w Ministerstwie Obrony Narodowej

Proces	Cel procesu
5.1. Audyt wewnętrzny	Wspieranie ministra obrony narodowej w osiąganiu celów i wykonywaniu zadań dzięki systematycznej ocenie kontroli zarządczej oraz czynnościom doradczym
5.2. Kontrola zarządcza	Zapewnienie w Ministerstwie Obrony Narodowej działalności zgodnie z przepisami prawa oraz procedurami wewnętrznymi, skuteczności i efektywności działania, wiarygodności sprawozdań, ochrony zasobów, przestrzegania i promowania zasad etycznego postępowania, efektywności i skuteczności przepływu informacji (zarządzanie wiedzą) oraz zarządzania ryzykiem
5.3. Zarządzanie jakością	Zapewnienie i polepszenie jakości działań związanych z prowadzeniem misji Ministerstwa Obrony Narodowej oraz spełnienie wymagań jakościowych związanych z wykonywaniem zadań przez ministerstwo

Źródło: Materiały Zespołu Projektowego

Tabela 3. Zbiór procesów wspierających w Ministerstwie Obrony Narodowej

Proces	Cel procesu
6.1. Obsługa prawna (obsługa prawna ministra, bez opracowywania i opiniowania merytorycznego projektów aktów prawnych*)	Zapewnienie zgodnej z prawem obsługi zadań wykonywanych przez ministra obrony narodowej, reprezentowanie ministra przed sądami i innymi organami
6.2. Zarządzanie zasobami ludzkimi (kadry)	Efektywne i skuteczne zarządzanie zasobami ludzkimi w stosunku do personelu cywilnego i żołnierzy zawodowych
6.3. Zarządzanie finansami	Efektywne i skuteczne wykonywanie zadań związanych z finansowaniem działalności Ministerstwa Obrony Narodowej
6.4. Zarządzanie zasobami rzeczowymi	Efektywne i skuteczne gospodarowanie mieniem ruchomym i nieruchomościami Ministerstwa Obrony Narodowej
6.5. Zarządzanie systemami teleinformatycznymi	Zapewnienie sprawnego funkcjonowania systemów teleinformatycznych w Ministerstwie Obrony Narodowej
6.6. Prowadzenie polityki informacyjnej	Zaspokajanie potrzeb informacyjnych społeczeństwa w sprawach wojska i obronności państwa oraz dostarczanie informacji o społecznym odbiorze działań resortu
6.7. Wsparcie współpracy międzynarodowej	Zapewnienie warunków do efektywnego i skutecznego podejmowania działań w ramach współpracy międzynarodowej
6.8. Obsługa administracyjno-techniczna	Zapewnienie wymaganego poziomu wyposażenia technicznego pomieszczeń i stanowisk pracy, w tym bezpieczeństwa i higieny pracy
6.9. Ochrona informacji niejawnych	Zapewnienie skutecznej i efektywnej ochrony informacji niejawnych oraz ochrony obiektów Ministerstwa Obrony Narodowej

* Podprocesy te należą do procesów głównych przyjętych przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów (proces 3.1).

Źródło: Materiały Zespołu Projektowego

- brakujące obszary w ramach procesów głównych realizowanych w Ministerstwie Obrony Narodowej;
- obszary w Ministerstwie Obrony Narodowej wymagające największych zmian ze względu na brak relacji i powiązań między działaniami realizowanymi przez poszczególne komórki organizacyjne;
- obszary o podstawowym znaczeniu dla sprawnego funkcjonowania urzędu administracji rządowej.

Przebieg i rezultaty drugiego etapu prac Zespołu Projektowego

Drugi etap prac Zespołu Projektowego obejmował diagnozę wybranych ośmiu procesów (z ogólnej liczby czterdziestu jeden procesów zidentyfikowanych w pierwszym etapie) w odniesieniu do bieżącego stanu, projektowanie pożądanego przebiegu tych procesów oraz wskazanie koniecznych zmian w strukturze organizacyjnej MON w celu zapewnienia skutecznej i efektywnej realizacji wybranych procesów. Szczegółowe działania Zespołu Projektowego w drugim etapie obejmowały:

- identyfikację relacji między metaprocесami;
- opis procesów przyjętych do dalszej analizy;
- analizę arkuszy ewaluacyjnych wypełnionych przez komórki organizacyjne MON;
- konsultacje z wybranymi komórkami organizacyjnymi MON;
- syntezę otrzymanych wyników.

Identyfikacja relacji między metaprocесami. Jej celem było określenie parametrów metaprocесów oraz wskazanie relacji między nimi. Wśród zidentyfikowanych elementów największe znaczenie miały: informacje wejściowe, które stanowiły podstawę realizacji metaprocесu, produkty będące jego wynikiem, czas trwania i częstotliwość realizacji, podstawa prawna realizacji oraz określenie właścicieli odpowiedzialnych za poszczególne metaprocесy.

Opis procesów przyjętych do dalszej analizy. Obejmował szczegółową charakterystykę poszczególnych procesów (w kartach procesu) oraz zobrazowanie ich przebiegu (na mapie procesu). Działania te umożliwiły określenie stanu docelowego w wyniku zidentyfikowania zbioru kompletnych informacji o danym procesie: jego parametrów, właścicieli, współuczestników i przebiegu.

Analiza arkuszy ewaluacyjnych. Była ukierunkowana na określenie bieżącego stanu. W tym celu Zespół Projektowy zwrócił się do wszystkich komórek organizacyjnych MON o opisanie procesów, które właśnie realizują (w odniesieniu do zidentyfikowanego w pierwszym etapie zbioru procesów głównych, wspierających i zarządzania). Podczas analizy przeprowadzono dodatkowe konsultacje z wybranymi komórkami organizacyjnymi MON w celu wyjaśnienia niejasności i doprecyzowania przedstawionych zapisów. Konsultowano się z komórkami o zasadniczym znaczeniu dla realizacji analizowanych procesów.

Synteza otrzymanych wyników. Pozwoliła na wskazanie różnic między stanem docelowym a stanem bieżącym. Na tej podstawie oraz z wykorzystaniem zidentyfikowanego zbioru wszystkich procesów sformułowano wnioski dotyczące podjęcia działań niezbędnych do

skutecznego i efektywnego osiągnięcia celów strategicznych oraz wykonania zadań, w tym opracowano założenia zmian w strukturze organizacyjnej MON.

Wyniki drugiego etapu – po ich przyjęciu przez ministra obrony narodowej – pozwoliły w trzecim etapie określić szczegółowe wymagania wobec komórek organizacyjnych, które będą realizowały analizowane procesy. Proponowane zmiany, mające na celu skonsolidowanie struktury Ministerstwa Obrony Narodowej i zarazem zachowanie oraz powiązanie jego zadań, wynikały z przeprowadzonej analizy procesów oraz struktury organizacyjnej ministerstwa.

Wnioski z prac drugiego etapu projektu

Za konieczność uznano wprowadzenie zmian w strukturze organizacyjnej ministerstwa, przy czym wskazano, że należy ją opracować z zastosowaniem podejścia procesowego. Struktury wewnętrzne komórek organizacyjnych powinny wynikać z realizowanych przez nie procesów oraz relacji z innymi komórkami.

Po opracowaniu map i kart analizowanych procesów niezbędne stało się zdefiniowanie relacji z pozostałymi procesami, a w konsekwencji ustalenie kompetencji w odniesieniu do całej struktury organizacyjnej MON. Realizacja przyjętego zbioru procesów wymaga:

1. Wyodrębnienia komórki organizacyjnej do spraw planowania strategicznego, mającej zajmować się również procesami monitorowania i ewaluacji. Pozwoli to na skonsolidowanie zadań kilku departamentów z zakresu planowania celów strategicznych polityki obronnej.

2. Utworzenia komórki organizacyjnej właściwej do sprawowania nadzoru właścicielskiego¹⁷.

3. W obszarze programowania – w urzędzie MON:

- zapewnienia zdolności do programowania rozwoju Sił Zbrojnych RP. Obecnie programowaniem rozwoju sił zbrojnych zajmuje się Sztab Generalny WP. Funkcja ta powinna zostać utrzymana, a struktura ją realizująca powinna programować zdolności operacyjne polskich sił zbrojnych;

- zapewnienie zdolności do programowania przygotowań pozamilitarnych.

Przebieg i rezultaty trzeciego etapu prac Zespołu Projektowego

W tym etapie prace Zespołu Projektowego obejmowały: przeprowadzenie analizy i opisanie wybranych procesów, określenie propozycji struktury organizacyjnej na podstawie procesów realizowanych w Ministerstwie Obrony Narodowej, zidentyfikowanie zadań komórek organizacyjnych wynikających z odpowiedzialności oraz współudziału w realizacji poszczególnych procesów, opracowanie propozycji zapisów do regulaminu organizacyjnego MON, konsultacje z przedstawicielami kierownictwa ministerstwa oraz przygotowanie założeń do planu implementacji zaproponowanych rozwiązań.

Obszary zmian organizacji i funkcjonowania Ministerstwa Obrony Narodowej

Stwierdzono, że zmiany powinny dotyczyć następujących obszarów organizacji i funkcjonowania Ministerstwa Obrony Narodowej:

¹⁷ Propozycja zgodna z założeniami do projektu o nadzorze właścicielskim przygotowywanym przez Ministerstwo Skarbu Państwa.

- zarządzania urzędem;
- administracji;
- zarządzania zasobami ludzkimi;
- planowania strategicznego;
- komunikacji społecznej;
- nadzoru;
- zdolności operacyjnych sił zbrojnych i układu pozamilitarnego.

Obszar zarządzania urzędem. W wyniku prac Zespołu Projektowego stwierdzono, że w MON nie został uporządkowany i sformalizowany proces kontroli zarządczej. W odróżnieniu od innych ministerstw w resorcie obrony nie istniał żaden formalny dokument ustanawiający system kontroli zarządczej. Nie dostrzegano relacji między wyznaczonymi do kontroli zarządczej standardami (22 standardy wprowadzone odpowiednim komunikatem ministra finansów) a działalnością prowadzoną przez komórki organizacyjne. W strukturze urzędu brakowało komórki organizacyjnej, która wspierałaby dyrektora generalnego w sprawnym i efektywnym zarządzaniu urzędem. Było to odczuwalne tym bardziej, że zadania komórek organizacyjnych w pionie dyrektora generalnego koncentrowały się na funkcjach administracyjnych, w małym stopniu dotyczyły zaś zarządzania funkcjonowaniem urzędu.

Obszar administracji. Komórki organizacyjne, oprócz głównego celu ich funkcjonowania, podejmowały wiele działań typowo administracyjnych i gospodarczych. W każdej z nich dwie–trzy osoby zajmowały się sprawami administracyjno-obługowymi, a w niektórych utworzono odrębne komórki administracyjne. Należy zaznaczyć, że w Ministerstwie Obrony Narodowej pełnienie funkcji administracyjno-logistycznych leży w kompetencjach Departamentu Administracyjnego, który pod względem liczebnym stanowi największą komórką organizacyjną urzędu¹⁸.

Obszar zarządzania zasobami ludzkimi. W zaproponowanej przez Zespół Projektowy strukturze organizacyjnej uwzględniono także zmiany w obszarze zarządzania zasobami ludzkimi. Odstąpiono od funkcji administrowania zasobami na rzecz kompleksowego zarządzania personelem. Zaproponowano podział zakresu działalności personalnej w kontekście organizacyjnym oraz społecznym. W aspekcie organizacyjnym Departament Kadr Wojskowych powinien zarządzać zasobem ludzkim od powołania kandydatów do zawodowej służby wojskowej aż do ich zwolnienia. Zarządzanie to jest rozumiane, między innymi, jako tworzenie planów uzupełnień, określanie limitów naboru, precyzowanie standardów kształcenia i doskonalenia zawodowego, programowanie karier, określanie profilu kompetencyjnego oraz wymogów kwalifikacyjnych, prognozowanie odejść ze służby oraz budowanie systemu motywacyjnego. W aspekcie społecznym Departament Spraw Socjalnych zarządzałby personelem cywilnym resortu oraz zapewniałby żołnierzom warunki do pełnienia służby. Podejmowałby działania ukierunkowane na rozwiązywanie potencjalnych problemów związanych ze służbą wojskową, tworzeniem odpowiednich warunków służby i pracy, rekonwersją, zabezpieczeniem emerytalnym, aktywizacją zawodową oraz wsparciem weteranów po zakończeniu służby wojskowej.

¹⁸ W art. 39 pkt 2 ust.1–2 *Ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów* (DzU 03.24.199) określono, że do wykonywania zadań merytorycznych ministerstwa powołuje się departamenty, natomiast do wykonywania zadań obsługi ministerstwa – biura.

Obszar planowania strategicznego. Zaproponowana przez Zespół Projektowy struktura organizacyjna wynika z przyjętego założenia, że Ministerstwo Obrony Narodowej powinno realizować cykl polityki obronnej. W związku z tym należy rozdzielić takie obszary, jak: planowanie strategiczne (wyznaczanie celów strategicznych), programowanie (przełożenie celów na zadania), wdrażanie polityki (wykonanie zadań, by osiągnąć cele) oraz monitorowanie i ewaluacja (analiza osiągania celów strategicznych). Uznano, że w obszarze planowania strategicznego należy zachować spójność podejmowanych działań, zwłaszcza na poszczególnych poziomach planowania strategicznego oraz programowania.

Zespół Projektowy zaproponował utworzenie komórki organizacyjnej, która byłaby właścicielem procesów planowania strategicznego. Miałyby za zadanie identyfikować cele strategiczne dla systemu obronnego państwa – od analizy strategicznej po opracowanie strategii. Komórka ta byłaby również odpowiedzialna za przygotowanie i implementowanie systemu zarządzania strategią. W opinii Zespołu Projektowego należy wdrożyć to rozwiązanie ze względu na jego duże znaczenie dla skutecznego i efektywnego funkcjonowania ministerstwa.

Obszar komunikacji społecznej. Zespół Projektowy zaproponował, żeby skonsolidować działania w obszarze komunikacji społecznej. Dotychczas nie były one ujęte w jednolity proces i odnosiły się do relacji zewnętrznych (promocja, kreowanie wizerunku MON) oraz wewnętrznych (wychowanie, dyscyplina, społeczne problemy służby) resortu obrony narodowej. Zadania te wykonywałyby jedna komórka organizacyjna urzędu.

Obszar nadzoru. Kancelaria Prezesa Rady Ministrów rekomendowała zintegrowanie zadań nadzorczych¹⁹. W związku z tym Zespół Projektowy uwzględnił w swoich pracach potrzebę powołania komórki organizacyjnej, która skonsolidowałaby zadania wykonywane w odniesieniu do jednostek nadzorowanych przez ministra obrony narodowej, występujących w różnych formach organizacyjno-prawnych.

Działania nowej komórki organizacyjnej byłyby ukierunkowane na:

- zapewnienie przestrzegania prawa przez jednostki nadzorowane;
- zagwarantowanie osiągania celów i wykonywania zadań przez jednostki nadzorowane;
- wprowadzenie jednolitych narzędzi nadzoru;
- zagwarantowanie efektywnej wymiany informacji;
- opracowanie i wdrożenie procedur współpracy i obiegu informacji między komórkami organizacyjnymi ministerstwa odpowiedzialnymi za poszczególne obszary funkcjonowania;
- przygotowanie i ciągle aktualizowanie bazy danych o wszystkich jednostkach nadzorowanych.

Nadzór byłby sprawowany w zakresie ściśle określonym przez ustawy powołujące jednostki nadzorowane lub regulujące zasady ich funkcjonowania. Przyjęto, że ta komórka organizacyjna sprawowałaby:

¹⁹ W dokumencie *Analiza wybranych obszarów funkcjonowania nadzoru w administracji rządowej* (KPRM, marzec 2012 r. <http://bip.kprm.gov.pl/download/75/6182/analiza.pdf/>, dostęp: 29.03.2013) stwierdzono m.in., że *brak wskazania jednej komórki odpowiedzialnej za koordynację zadań nadzorczych utrudnia sprawowanie efektywnego nadzoru [...]. Szczególnie często problem braku koordynacji występuje, jeśli departamenty odpowiedzialne za nadzór merytoryczny i finansowy znajdują się w pionach różnych podsekretarzy stanu [...]. Rozproszenie sił i środków oraz brak koordynacji działań pomiędzy podmiotami odpowiedzialnymi za poszczególne przedsięwzięcia, a nawet brak umiejętności współpracy komórek tej samej instytucji skutkuje nieefektywnym sprawowaniem nadzoru.*

– nadzór formalnoprawny, polegający na zobowiązaniu jednostek nadzorowanych do przestrzegania prawa, tj. aktów prawa powszechnie obowiązującego, statutu oraz wewnętrznych aktów prawnych wydawanych przez organy wykonawcze jednostki nadzorowanej (uchwały, decyzje);

– nadzór właścicielski, polegający na możliwości wpływania przez organ nadzorujący na podmioty gospodarcze lub państwowe jednostki organizacyjne będące współwłaścicielem lub zarządzającym mieniem Skarbu Państwa;

– nadzór finansowy, polegający na weryfikowaniu prawidłowości gospodarowania środkami publicznymi przeznaczanymi na finansowanie funkcjonowania poszczególnych jednostek administracji publicznej; jest sprawowany przez dysponentów części budżetowych;

– nadzór merytoryczny, mający zapewnić zgodność działania jednostek nadzorowanych z zasadami obowiązującymi w danej dziedzinie. Nadzór merytoryczny sprzyja zapewnieniu odpowiedniej jakości wykonywanych zadań.

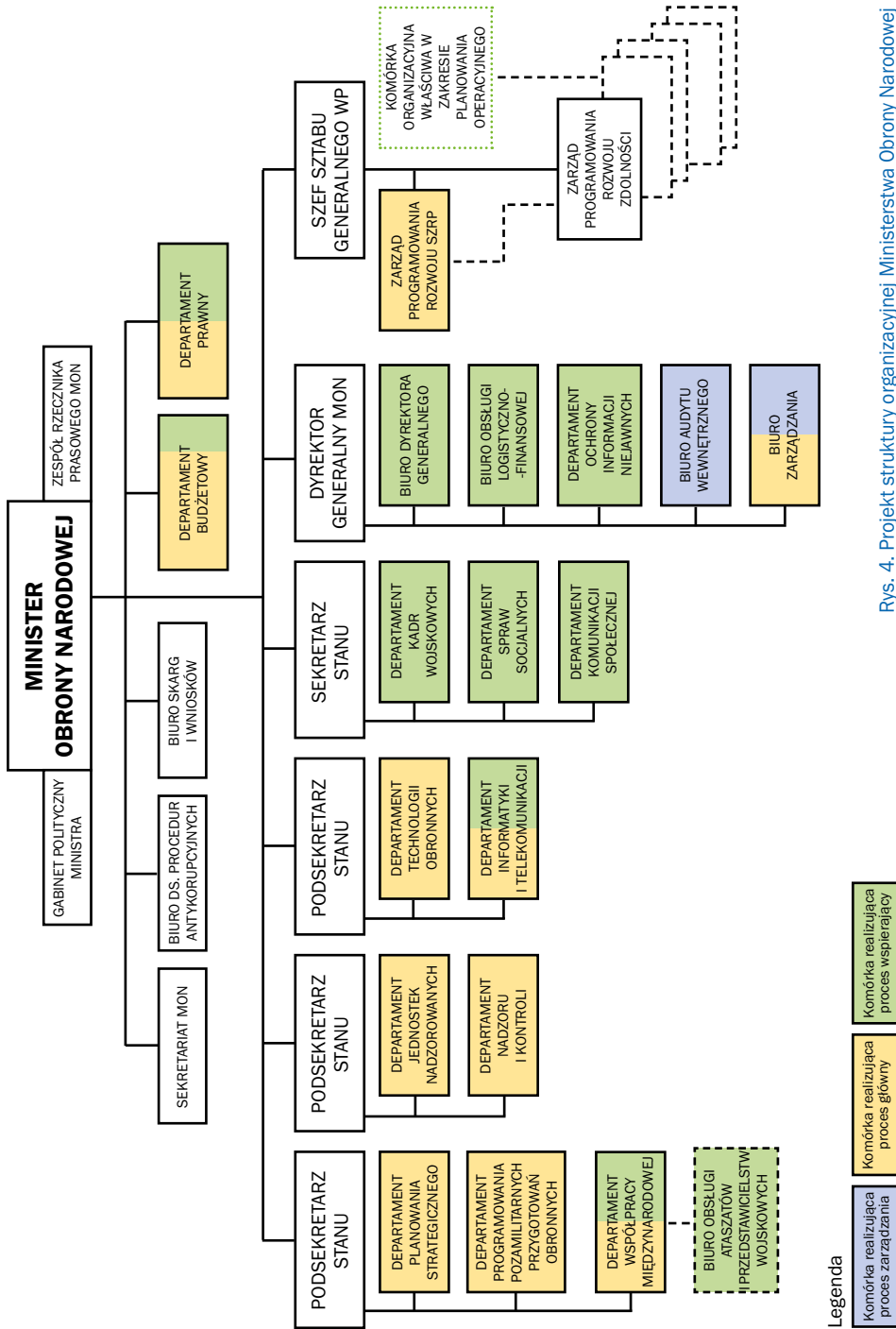
Należy zastrzec, że w zakresie nadzoru merytorycznego funkcja tej komórki sprowadzałaby się do inicjowania i koordynowania działań innych komórek i jednostek organizacyjnych, właściwych w danym obszarze funkcjonowania oraz przygotowania formalnego stanowiska ministra w określonej sprawie.

Obszar zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP i układu pozamilitarnego. Siły Zbrojne RP jako organizacja powinny systemowo i proaktywnie (wyprzedzająco) dostosowywać zdolności operacyjne do zmian zachodzących w otoczeniu. Ma temu służyć ustawiczne poszukiwanie i wprowadzanie innowacyjnych zmian oraz wykorzystanie zdobywanej wiedzy i doświadczenia. Pakiet zdolności powinien zapewniać wykonanie zadań oraz zaspokojenie ambicji państwa. Ministerstwo Obrony Narodowej, a ściślej – Sztab Generalny WP, powinno programować rozwój zdolności operacyjnych Sił Zbrojnych RP. W szczególności chodzi o realizację procesów identyfikowania oraz rozwijania określonych zdolności. Wymaga to działań we wszystkich komponentach funkcjonalnych zdolności, tj. w zakresie: doktryn (regulacji prawnych), struktury organizacyjnej, szkolenia, personelu, przywództwa, uzbrojenia i sprzętu wojskowego, infrastruktury oraz interoperacyjności. Dlatego Zespół Projektowy zaproponował, żeby właścicielem procesów programowania rozwoju Sił Zbrojnych RP był Sztab Generalny WP, a w poszczególnych komponentach funkcjonalnych zdolności operacyjnych wspierały go komórki organizacyjne urzędu. Odpowiedzialność za procesy programowania rozwoju zdolności pozamilitarnych powinna ponosić jedna komórka organizacyjna urzędu.

Zakończenie

Zaproponowany projekt struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej (rys. 4) wynika z celu ministerstwa oraz relacji zewnętrznych urzędu i wewnętrznych między procesami w ministerstwie. Struktura ta umożliwi realizację wspólnego celu ministerstwa bez dublowania zadań planowania, programowania, wdrażania czy monitorowania polityki obronnej. Najważniejsza zmiana w podejściu do budowania struktury organizacyjnej polega na rezygnacji z funkcjonowania w urzędzie odrębnej polityki zbrojeniowej, kadrowej, informacyjnej i promocyjnej na rzecz całościowej polityki obronnej, realizowanej w cyklu polityki państwa w ramach procesów głównych, wspierających i zarządzania.

Przegląd procesów i struktury...



Rys. 4. Projekt struktury organizacyjnej Ministerstwa Obrony Narodowej
 Źródło: Materiały Zespołu Projektowego

- Legenda**
- Komórka realizująca proces zarządzania
 - Komórka realizująca proces główny
 - Komórka realizująca proces wspierający

Proponowana struktura Ministerstwa Obrony Narodowej spełnia podstawowe warunki. Po pierwsze, jako urząd administracji rządowej bezpośrednio wspiera ministra obrony narodowej w prowadzeniu skutecznej i efektywnej polityki obronnej. Po drugie, jako element kierujący w systemie obronnym państwa zapewnia rozwój jego obu elementów – Sił Zbrojnych RP oraz układu pozamilitarnego – w zakresie ich zdolności operacyjnych.

Proponowana struktura organizacyjna ministerstwa zapewnia realizację spójnych i logicznie powiązanych procesów. Ewentualne jej zmiany będą wymagały zdefiniowania całości projektu w odniesieniu do zakresu i liczby procesów.

Atutem proponowanej struktury jest jasny podział między planowaniem strategicznym, programowaniem i alokowaniem zasobów na ściśle zdefiniowane potrzeby oraz przypisanie odpowiedzialności za realizację procesów. Ponadto nowa struktura jest mniejsza, łatwiejsza do zarządzania i oszczędniejsza.

Zaproponowany podział na pionory funkcjonalne uwzględniła obecną strukturę kierowniczych stanowisk państwowych. Podporządkowanie poszczególnych komórek organizacyjnych oraz liczba pionów funkcjonalnych mogą ulec zmianie. W takim wypadku należy zachować kryterium zarządzania cyklem polityki obronnej (planowanie strategiczne, programowanie rozwoju, wdrażanie strategii i programów oraz monitorowanie i ewaluacja).

Zakres odpowiedzialności poszczególnych komórek organizacyjnych, ich zadania, zbiór procesów realizowanych w ministerstwie wraz ze wskazaniem ich właścicieli, a także założenia i zasady organizacji oraz funkcjonowania ministerstwa zostały przedstawione w założeniach do projektu regulaminu organizacyjnego ministerstwa. Przygotowując projekt tego dokumentu, Zespół przyjął, że będzie wskazywał zadania, co do których komórka organizacyjna pełni główną rolę – jest właścicielem procesu i ma zdefiniowany cel działania. W projekcie nie wskazuje się zadań, które są narzędziem do osiągnięcia celów (dotychczas określanymi jako „współdziałanie”, „opiniowanie”, „analizowanie”, „wytuczanie”). Konieczność ich realizacji wynika z przyjętego sposobu pracy oraz celu działania.

W proponowanych założeniach do regulaminu zwraca uwagę organizacja pracy urzędu. Umożliwia ona wykonywanie zadań pod kątem osiągnięcia celów ministerstwa, tj. tworzenia warunków do rozwoju i utrzymania systemu obronnego państwa. Wspomniane warunki obejmują dobrze zorganizowane systemy: rozwoju Sił Zbrojnych RP i części pozamilitarnej oraz zarządzania ministerstwem.

Cechy proponowanego systemu rozwoju Sił Zbrojnych RP oraz systemu pozamilitarnego:

- przynależność do systemu rozwoju państwa;
- ukierunkowanie na planowanie i realizację spójnej polityki obronnej dzięki różnym obszarom jej funkcjonowania, rezygnacja z prowadzenia w urzędzie odrębnej polityki zbrojeniowej, kadrowej, informacyjnej i promocyjnej na rzecz całościowej polityki obronnej, realizowanej w cyklu polityki państwa w ramach procesów głównych, wspierających i zarządzania;
- właściwa hierarchia działań wyrażona w strukturze i zakresie kompetencyjnym komórek organizacyjnych, umożliwiającą kaskadowanie celów rozwoju od poziomu analizy strategicznej, przez definiowanie strategii, do opracowania programów rozwoju i planów wdrożeniowych w poszczególnych komponentach zdolności operacyjnych, takich jak: doktryny, struktury, szkolenie, UiSW, infrastruktura oraz personel;

Przegląd procesów i struktury...

– zdefiniowany przebieg procesów planowania strategicznego i programowania rozwoju oraz ich wzajemne relacje.

Cechy systemu zarządzania proponowanego w ministerstwie:

– zgodność z kierunkami zmian w administracji rządowej zapewniająca spełnienie standardów dobrego zarządzania (kontrola zarządcza);

– zorganizowanie pracy ministerstwa na podstawie sformalizowanych procesów, zapewniających przejrzystość struktury oraz uniemożliwiających jej nieuzasadniony rozrost;

– zintegrowany nadzór nad osiągnięciem celów i wykonaniem zadań jednostek organizacyjnych resortu, skonsolidowanie zadań nadzorczych w stosunku do jednostek nadzorowanych.

W opinii Zespołu Projektowego przedstawiony projekt spełnia najważniejszy warunek tworzenia nowych struktur lub ich modyfikacji. Zaproponowane struktury wynikają wprost z zadań resortu obrony oraz sprzyjają ich usystematyzowaniu i ułożeniu zgodnie z występującymi procesami, umożliwiają także wyeliminowanie zbędnych struktur. W przedstawionej propozycji w skład urzędu ministra obrony wchodzi mniej elementów. Takie zmniejszenie struktury urzędu nie było celem prac Zespołu Projektowego, lecz okazało się dodatkowym wynikiem jego prac. ■

Zagrożenia bezpieczeństwa Polski. Teoria i praktyka



płk dr hab. inż.
**MAREK
WRZOSEK**

Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych (1986 r.) i Akademii Obrony Narodowej (1995 r.). Od 2008 r. jest prodziekanem Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej. Autor wielu publikacji dotyczących rozpoznania wojskowego, w tym oceny przeciwnika i prognozowania zagrożenia.

W artykule omówiono problematykę zagrożeń bezpieczeństwa Polski postrzeganego przez pryzmat zapisów zawartych w dokumentach normatywnych. Posłużono się także przykładami z praktyki, by wskazać na realność przygotowanych ocen.

Dokumenty normatywne z zasady powstają na podstawie doświadczeń i prognoz, zawierają wnioski z analizy bezpieczeństwa zarówno międzynarodowego, jak i wewnętrznego naszego kraju. Z praktyki wynika, że kompleksowe podejście do zagadnienia bezpieczeństwa powinno obejmować poszczególne sektory funkcjonowania państwa. Dlatego w strategii bezpieczeństwa narodowego skoncentrowano się na charakterystyce zadań bezpieczeństwa odniesionych do wskazanych sektorów.

W artykule zestawiono zagadnienia teoretyczne i praktyczne, by uzyskać w miarę realne źródło wiedzy o poziomie bezpieczeństwa naszego kraju.

Zagadnienie bezpieczeństwa państwa budzi zainteresowania zarówno obywateli, jak i instytucji oraz organizacji. Na listę potencjalnych zagrożeń trafiają nowe niebezpieczeństwa, wynikające ze zmian w otoczeniu. Zagrożenia zdefiniowane w *Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* (2007) stanowią sumę wniosków sformułowanych na podstawie analizy środowiska międzynarodowego i sytuacji wewnętrznej naszego kraju¹. Zadania sektorowe w strategii bezpieczeństwa narodowego są skoncentrowane na bezpieczeństwie zewnętrznym, militarnym, wewnętrznym, obywatelskim, społecznym, ekonomicznym, ekologicznym, informacyjnym i telekomunikacyjnym². Zagrożenia zdefiniowane we wspomnianej *Strategii bezpieczeństwa narodowego* zostały rozwinięte w projekcie dokumentu *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2012–2022* z kwietnia 2012 roku. W dokumencie tym wskazano inny, bardziej skategoryzowany układ zagrożeń bezpieczeństwa Polski oraz prognozowane kierunki zmian w ogólnym systemie zagrożeń.

¹ http://www.mon.gov.pl/pliki/File/zalaczniki_do_strony/SBN_RP.pdf [dostęp: 21.01.2013].

² *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2007, s. 10–21.

W artykule przedstawiam wyniki analizy porównawczej teoretycznych zapisów zawartych w dokumentach państwowych i faktycznych zdarzeń, które wpływają na kształtowanie poziomu bezpieczeństwa.

Niemilitarne aspekty zagrożenia bezpieczeństwa państwa

Dostawy surowców energetycznych. Największym zagrożeniem bezpieczeństwa o charakterze zewnętrznym jest uzależnienie polskiej gospodarki od dostaw surowców energetycznych, zwłaszcza ropy naftowej i gazu ziemnego, z jednego źródła. Zgodnie z zapisami wspomnianych dokumentów należy dążyć do zapewnienia alternatywnych źródeł energii i zróżnicowanego zaopatrzenia w surowce energetyczne. Koniecznością staje się dywersyfikacja dostaw oraz zwiększanie zdolności kraju do reagowania na niekorzystne zmiany na rynku, między innymi dzięki zacieśnianiu współpracy w ramach sojuszu północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.

W kontekście omawianej problematyki należy zwrócić uwagę na rolę Gazociągu Północnego, który został zbudowany w celu przesyłania gazu ziemnego z Rosji do Niemiec i państw Europy Zachodniej. Gazociąg biegnie po dnie Morza Bałtyckiego i omija naturalne kraje tranzytowe, w tym Polskę oraz państwa bałtyckie. Został zbudowany przez konsorcjum Nord Stream³. Pierwszą nitkę gazociągu oddano do użytku 8 listopada 2011 roku. W maju 2012 roku konsorcjum, które jest operatorem magistrali, ogłosiło, że jeszcze zamierza zbudować dodatkowe dwie nitki. Pojawiła się także koncepcja udziału koncernu BP w tym projekcie i dostarczania gazu bezpośrednio do Wielkiej Brytanii. Brytyjska grupa jednak zrezygnowała z tego rozwiązania ze względu na napięte stosunki między BP⁴ a AAR⁵. Spory z rosyjskimi partnerami trwają od czasu fiaszka porozumienia z rosyjskim Rosnieftem w sprawie eksploatacji złóż ropy naftowej na Morzu Karskim⁶.

Z przedstawionych uwarunkowań wynika, że uzależnienie Europy od dostaw gazu z Rosji jest coraz większe, mimo deklarowania zamiarów poszukiwania innych dostawców. Gazociąg Północny wyraźnie godzi w nasze interesy. Polska straciła na znaczeniu jako kraj tranzytowy rosyjskiego gazu do Europy Zachodniej. Gazociąg udaremnił realizację alternatywnych projektów – rurociągów Jamał II i Amber. Ponadto Polska nie uzyskała żadnych korzyści ekonomicznych z racji przeprowadzonego projektu, ponieważ jako kraj nie uczestniczyła w tej transakcji. Co więcej, w przyszłości każdy konflikt z Rosją może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo energetyczne Polski.

³ Udziałowcami konsorcjum Nord Stream są: rosyjski Gazprom, niemieckie koncerny BASF Winterhall i Eon Ruhrgas, holenderski Gasunie oraz francuski GDF Suez.

⁴ BP ma udziały w rosyjsko-brytyjskim konsorcjum TNK-BP, które powstało w 2003 r. TNK-BP jest trzecim największym wydobywcą ropy i producentem paliw w Rosji. Na początku czerwca 2012 r. Brytyjczycy postanowili jednak pozbyć się swoich udziałów w joint venture z powodu licznych kłótni z rosyjskimi współwłaścicielami z AAR. W 2011 r. AAR zablokowała utworzenie sojuszu BP z Rosnieftem w celu eksploatacji złóż na rosyjskim szelfie.

⁵ Alfa Access Renova – spółka obejmująca grupę rosyjskich biznesmenów.

⁶ <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/wydarzenia/bp-nie-bedziemy-budowac-nowej-nitki-nord-stream,28314,1> [dostęp: 1.08.2012].

W ostatnich latach narastają problemy dotyczące bezpieczeństwa energetycznego Polski, dziedziny, która wpływa na funkcjonowanie wszystkich sektorów krajowej gospodarki. Energia musi być dostępna w sposób ciągły, także w sytuacji kryzysów politycznych lub gospodarczych, zarówno krajowych, jak i globalnych. Nawet krótkotrwałe przerwy w dostawach energii mogą spowodować wysokie koszty finansowe we wszystkich sektorach gospodarki narodowej i w życiu społecznym. Ze względu na podstawowe znaczenie dla funkcjonowania gospodarki sektor energetyczny ma bezpośredni wpływ także na zdolności Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej⁷.

Ekspertcy oceniają, że polskie zasoby węgla wystarczą na co najmniej 150 lat. Głównie z tego surowca nasz kraj wytwarza energię elektryczną. Ważne dla gospodarki surowce, ropę naftową i gaz ziemny, wciąż jednak importujemy w dużej mierze tylko z Rosji. Zza wschodniej granicy otrzymujemy około 70% gazu i 91% ropy naftowej. Polski gaz zalega w 263 złożach, głównie na południowym wschodzie i na zachodzie kraju. Jak szacuje Państwowy Instytut Geologiczny, roczne zużycie gazu ziemnego w Polsce wynosi 14,4 mld m³, natomiast roczne wydobycie – zaledwie 5,2 mld m³. Gaz z rodzimych złóż pokrywa więc niewiele ponad 30% zapotrzebowania⁸.

Uzależnienie od dostaw gazu ziemnego i ropy naftowej z jednego źródła oraz ograniczone zdolności transportowania i magazynowania nośników energetycznych wymiennie obniżają odporność naszego kraju na sytuacje kryzysowe związane z bezpieczeństwem energetycznym. Dlatego celem polityki bezpieczeństwa Polski musi być dywersyfikacja źródeł energii, jej dostawców oraz kanałów przesyłowych, a także zwiększenie w tym wymiarze odporności kraju na sytuacje kryzysowe⁹.

Duże zagrożenie dla Polski może wynikać ze stanu obiektów energetyki jądrowej zlokalizowanych na terenie Rosji, Ukrainy, Białorusi i Litwy. W wymienionych państwach sektor ten jest niebezpiecznie niedoinwestowany. Brakuje środków nawet na rutynowe prace remontowe. Kryzys ekonomiczny może przyczynić się do opóźnień w wypłatach dla pracowników odpowiadających za bezpieczeństwo operacyjne i dostawy energii elektrycznej, co z kolei może spowodować ograniczenia pracy systemów alarmowania i zabezpieczenia obiektów. W wyniku obniżenia poziomu zabezpieczenia obiektów energetyki jądrowej może dojść do kradzieży materiałów rozszczepialnych. W sytuacji braku środków finansowych wiele instytucji, zwłaszcza w Rosji, jest zmuszonych do poszukiwania kontaktów nieoficjalnych, z zawieraniem kontraktów z państwami rozwijającymi własną energetykę i programy broni jądrowej włącznie. Co więcej, kryzysy finansowe mogą sprzyjać powstawaniu dodatkowych zagrożeń, na przykład wywozowi i sprzedaży technologii do innych państw lub odpłatnemu udostępnianiu materiałów rozszczepialnych terrorystom.

Na Ukrainie pracuje 16 reaktorów atomowych w pięciu elektrowniach. Żadna nie ma możliwości pełnego przetwarzania odpadów. Nierozwiązany jest także problem składowania wy-

⁷ Vide: *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2012–2022* (projekt z kwietnia 2012 r.). http://www.mon.gov.pl/pliki/File/strategia_obronnosci/SRSBN_RP_projekt.pdf [dostęp: 15.05.2012].

⁸ <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artikel/bezpieczenstwo;energetyczne;polski;od;czego;zalezy,78,0,636750.html> [dostęp: 18.10.2011].

⁹ Vide: *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2012–2022* (projekt..., op.cit.

pracowanego paliwa jądrowego. Składowiska odpadów radioaktywnych są wykorzystywane w sposób niewłaściwy, co zwiększa ryzyko skażenia promieniotwórczego. Wprawdzie na Ukrainie istnieje sześć regionalnych przedsiębiorstw zrzeszonych w państwowym programie zarządzania odpadami radioaktywnymi „Radon”, ale zajmują się one składowaniem odpadów pochodzących ze wszystkich gałęzi przemysłu (z wyjątkiem elektrowni atomowych) i nie zapewniają pełnego przetwarzania odpadów¹⁰.

Integracja europejska. Interesem Polski potencjalnie może zagrozić załamanie się procesu integracji europejskiej na skutek powrotu państw do podejmowania działań wyłącznie pod kątem interesów narodowych, ambicji traktowania Unii Europejskiej jako przeciwwagi dla Stanów Zjednoczonych oraz niezgodności Unii do kreowania wspólnej polityki. Groźne byłoby również osłabienie więzów łączących wspólnotę transatlantycką, ponieważ sprzyjałoby to oddalaniu się od siebie państw położonych po obu brzegach Atlantyku. Konkurencja i współpraca – to szczególne aspekty relacji Unia Europejska–NATO. Z praktyki wynika, że państwa najczęściej rywalizują w trzech obszarach. Pierwszy obejmuje kwestie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie i w jej bezpośrednim sąsiedztwie (przykładem takich działań mogą być zarówno wspólne, jak i samodzielne operacje militarne). Drugi obszar dotyczy zagadnień zobowiązań sojuszniczych wspólnej polityki militarnej, zwłaszcza zapewnienia obrony kolektywnej. Z kolei trzeci obszar odnosi się do zasad międzynarodowej współpracy NATO z Unią Europejską.

Unia Europejska nie ma własnych sił zbrojnych w takim wydaniu jak sojusz północnoatlantycki, ale podejmuje zadania związane z bezpieczeństwem oraz misjami wojskowymi. Dla NATO – sojuszu ściśle militarnego – takie działania Unii stanowią element konkurencji. Dublowanie zadań wykonywanych przez sojuszników w ramach operacji wykraczających poza artykuł 5 traktatu północnoatlantyckiego oraz wynikających z misji petersberskich, podejmowanych przez państwa członkowskie Unii, jest oceniane w strukturach NATO, szczególnie przez Amerykanów, jako niezdrowa rywalizacja.

Niekorzystnym zjawiskiem dla Polski byłoby umocnienie porządków autorytarnych na kontynencie oraz nasilenie się postaw konfrontacyjnych. Niemalą potencjał destabilizujący kryją w sobie napięcia w Naddniestrzu i na Kaukazie Południowym. Sytuacja w tym regionie wciąż wymaga trwałych rozwiązań pokojowych.

Ostateczne rozwiązanie problemu Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej nie wydaje się możliwe w krótkim czasie. Przedstawiciele władz Naddniestrza nie chcą porozumienia z władzami Mołdawii, które są skłonne zaproponować prowincji autonomię. Zmiana władz w Mołdawii, prozachodnie nastawienie premiera oraz deklarowana wola integracji z Unią Europejską zdają się sprzyjać załagodzeniu konfliktu. Naddniestrze może liczyć na pomoc strony rosyjskiej. Bez wsparcia Rosji autonomia nie ma szans na przetrwanie. Rosja, podobnie jak w przypadku Gruzji czy Osetii Północnej, jest gotowa bronić „niezależności” obecnych władz Naddniestrza, by w ten sposób zaznaczyć swoją obecność wojskową i polityczną w całym regionie.

Zagrożenie bezpieczeństwa Polski może wynikać także z nie w pełni uregulowanych kwestii spornych na Bałkanach, aczkolwiek obecnie ryzyko powrotu do otwartego konfliktu jest

¹⁰ *Groźna awaria reaktora atomowego na Ukrainie.* <http://www.ian.org.pl/index.nhn?rmtion=com content&view=article&id=137:grozna-awaria-reaktora-atomowego-na-ukrainie> [dostęp: 14.10.2007].

niewielkie. Niemniej jednak stawiane są liczne pytania, na które nie ma jasnej odpowiedzi. Czy Serbowie i Albańczycy usiądą do jednego stołu w celu unormowania stosunków międzynarodowych? Czy Kosowo zostanie podzielone i w nowej formie uznane przez Belgrad? Czy Unia Europejska zaakceptuje zmianę granic na Bałkanach? Te i wiele innych kwestii związanych z konfliktem kosowskim nadal wymaga rozstrzygnięcia. O wszystkim decyduje czas, wola obu stron konfliktu, stopień zaangażowania Unii Europejskiej oraz harmonogram wypełniania brukselskich warunków akcesyjnych przez Belgrad. Wiele wskazuje jednak na to, że nie należy się spodziewać szybkiego rozwiązania przedstawionych problemów. Serbowie bowiem są w stanie zaakceptować wszystko oprócz jednostronnego ogłoszenia niepodległości Kosowa. Unia Europejska i Stany Zjednoczone zaś stanowczo sprzeciwiają się podziałowi prowincji, dostrzegając w takim posunięciu zarzewie konfliktów, jakie mogłyby się pojawić w południowych gminach Serbii, zamieszkiwanych przez mniejszość albańską. Mimo wielu zmian politycznych, prób i deklaracji spór o niepodległość Kosowa wciąż pozostaje nierozstrzygnięty¹¹.

Reasumując, bezpieczeństwu Polski może zagrażać zwiększanie się liczby państw upadłych i upadających, które stopniowo tracą suwerenność, a ich instytucje państwowe przestają sprawnie funkcjonować. Tym samym nie są zdolne skutecznie walczyć z terroryzmem, rebeliami oraz przemytem. W rezultacie powiększa się liczba obszarów pozostających poza jakąkolwiek kontrolą państwa.

Terroryzm. Zagrożeniem dla Polski jest zorganizowany terroryzm międzynarodowy. W związku z udziałem w operacji antyterrorystycznej nasz kraj musi się liczyć z możliwością działań skierowanych przeciwko niemu. Nie można wykluczyć akcji odwetowych za prowadzone przez NATO lub Unię Europejską operacje stabilizacyjne i pokojowe. Dla polskich podmiotów wykonujących zadania poza granicami państwa groźne są zwłaszcza działania zbrojne prowadzone przez ugrupowania terrorystyczne na obszarze odpowiedzialności polskich kontyngentów wojskowych.

Taką ocenę zagrożenia potwierdza zamach na polskiego ambasadora w Iraku, Edwarda Pietrzyka, z 3 października 2007 roku. Konwój, w którym jechał Pietrzyk, został zaatakowany w bagdadzkiej dzielnicy Karrada, na skrzyżowaniu niewielkiej uliczki prowadzącej do rezydencji ambasadora. Ambasador jechał w konwoju składającym się z trzech samochodów należących do ambasady. W wyniku obrażeń zmarł funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu (BOR) Bartosz Orzechowski. Podczas ataku rannych zostało też kilku innych funkcjonariuszy BOR. Ambasador z licznymi obrażeniami został przetransportowany do kraju.

W innym zamachu w Iraku, przeprowadzonym 6 maja 2004 roku, zginął redaktor Waldemar Milewicz, jeden z najlepszych polskich korespondentów wojennych, oraz Algierczyk Mounir Bouamrane. Obaj od lat pracowali dla polskiej telewizji. Do szpitala trafił ranny w tym zamachu polski kamerzysta Jerzy Ernst. Przeszedł operację. Dziennikarze zostali ostrzelani przez talibów z broni maszynowej podczas przejazdu do rejonu, w którym zamierzali przygotować kolejny reportaż z Iraku.

Do tragicznego zdarzenia doszło także 28 września 2008 roku 100 km od stolicy Pakistanu Islamabadu. Terrorysty, najprawdopodobniej z ugrupowania Tehrik-e-Taliban Pakistan, upro-

¹¹ A. Łukasik: *Zmiana granic na Bałkanach?* <http://www.mojeopinie.pl> [dostęp: 21.11.2012].

wadzili polskiego inżyniera Piotra Stańczaka, pracownika Geofizyki Kraków. Porywacze zabili towarzyszących mu dwóch pakistańskich kierowców oraz ochroniarza. Po nieudanych negocjacjach 7 lutego 2009 roku talibowie poinformowali, że zabili Polaka, a 8 lutego ujawnili nagranie wideo, na którym widać moment egzekucji. Pod koniec kwietnia władze pakistańskie przekazały polskiej placówce dyplomatycznej w Islamabadzie ciało zamordowanego inżyniera.

Eksperci uważają, że zagrożenie terrorystyczne w Polsce utrzymuje się jednak na niskim poziomie. Oczywiście nie można wykluczyć podejmowania przez terrorystów prób przeprowadzenia zamachu terrorystycznego na terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Problematyce terroryzmu międzynarodowego jest poświęcony *Narodowy program antyterrorystyczny Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2012–2016*, będący dokumentem wykonawczym strategii Sprawne Państwo 2020¹².

Seria zamachów terrorystycznych, między innymi w Moskwie w 2002 roku, w Madrycie w 2003 roku i w Londynie w 2005 roku, tylko potwierdziła, że terroryzm międzynarodowy stanowi realne zagrożenie. Każde państwo bez względu na swoje położenie geograficzne czy potencjał militarny musi więc brać pod uwagę możliwość przeprowadzenia ataku terrorystycznego. Klasyczne instrumenty ochronne, jakimi są granice i siły zbrojne, w przypadku zagrożenia terroryzmem stają się bowiem nieskuteczne.

Wśród przesłanek determinujących zagrożenie naszego kraju terroryzmem eksperci wymieniają prozachodnią politykę Polski i członkostwo w NATO oraz Unii Europejskiej, w tym także udział polskich żołnierzy w misjach pokojowych i stabilizacyjnych (między innymi w Iraku, Afganistanie, Jugosławii). Źródłem zagrożenia terrorystycznego jest strategiczne partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi oraz możliwość stacjonowania w Polsce żołnierzy amerykańskich. Nie można też pominąć normalizacji stosunków z Izraelem, co na Bliskim Wschodzie jest postrzegane jako zagrożenie dla społeczności muzułmańskiej. Dodatkowym argumentem za realnością zagrożenia terrorystycznego są informacje na temat domniemanej lokalizacji w Polsce tajnych więzień kierowanych przez CIA, w których mieli być przetrzymywani schwytani terroryści¹³. Wskazane fakty potwierdzają tezę o prawdopodobnym zagrożeniu naszego kraju działaniami terrorystycznymi. Warto przypomnieć, że podatność Polski na atak terrorystyczny była większa podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku. Impreza sportowa tej rangi i o takiej skali przyciągała uwagę mediów z całego świata, a medialność to wartość, o którą szczególnie zabiega współczesny terroryzm. Należy przyjąć, że organizowanie kolejnych imprez rangi światowej czy europejskiej może przyczynić się do ponownego zwiększenia zagrożenia terrorystycznego.

Cyberterroryzm. Nie sposób nie zauważyć, że terroryzm wkracza w nowe sfery i przyjmuje nowe formy. Przykładem na to jest cyberterroryzm. Obecnie, w dobie coraz większej zależności od systemów informatycznych, stanowi on duże zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Dla Polski zagrożeniem może być oddziaływanie w cyberprzestrzeni skierowane na systemy i sieci teleinformatyczne infrastruktury krytycznej. Działania takie powodują zarówno straty materialne, jak i paraliż istotnych sfer życia publicznego. Z raportu analityków ba-

¹² Vide: *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2012–2022* (projekt..., op.cit.

¹³ Opinia dr. hab. K. Jafoszyńskiego. <http://www.psz.pl/Polska-w-cieniu-terroryzmu> [dostęp: 23.09.2011].

dających bezpieczeństwo informatyczne wynika, że aż 81% systemów informatycznych administracji publicznej w Polsce jest podatnych na ataki i zagrożenia, na przykład ze strony hakerów. Od dwóch lat grupa kilku polskich ekspertów przeprowadza na zlecenie przedstawicieli administracji rządowej cykliczne audyty systemów informatycznych połączonych Internetem na poziomie ministerstw, samorządów i agencji rządowych i bada ich podatność na zagrożenia wewnętrzne oraz zewnętrzne. Ustalenia dotyczące niesprawności systemów informatycznych są na bieżąco przekazywane ich właścicielom. W najnowszym raporcie stwierdzono, że jedynie 19% systemów informatycznych administracji publicznej jest mało podatnych na zagrożenia, 56% jest podatnych w stopniu krytycznym, a 25% w stopniu średnim, co oznacza ochronę na poziomie tylko podstawowym¹⁴. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji przyznało, że nie ma możliwości szybkiego reagowania na ataki hakerskie na strony internetowe administracji publicznej. W resorcie trwają prace nad polepszeniem zabezpieczeń systemów informatycznych¹⁵.

O małej skuteczności polskich władz na działania hakerów świadczy sytuacja, która zaistniała na początku 2012 roku, gdy dyskutowano nad ustawą ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement), polską umową handlową dotyczącą zwalczania obrotu towarami podrabianymi. Hakerzy Anonymous zablokowali strony internetowe Kancelarii Premiera, Kancelarii Prezydenta, Sejmu i ZAiKS-u. W ten sposób zaprotestowali przeciw ustawie ACTA ograniczającej prawa internautów.

Na ataki cybernetyczne narażeni są także klienci polskich banków. „Dziennik Gazeta Prawna” na początku 2011 roku ostrzegł, że za atakiem hakerów na polskie banki stoją zorganizowane grupy przestępcze z Wielkiej Brytanii i Rosji. Śledztwa w tej sprawie prowadziła policja i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Z dostępnych informacji wynika, że nowym wirusem Zeus zaatakowano ING Bank Śląski i mBank oraz kilka innych¹⁶. Sprawa była na tyle poważna, że śledztwo prowadziły także policje w kilku krajach europejskich. W Wielkiej Brytanii przestępcy, wykorzystując trojana, skradli z kont osobistych klientów brytyjskich banków ponad 6 mln funtów.

Reasumując, ze względu na stopień informatyzacji współczesnego świata szczególnie groźne dla bezpieczeństwa Polski są negatywne zjawiska w cyberprzestrzeni. Ich skutki mogą być dotkliwe dla społeczeństwa i wiązać się z niemożnością skorzystania z usług elektronicznych. Konsekwencje dla gospodarki i infrastruktury mogą obejmować straty ekonomiczne, utratę konkurencyjności polskiej gospodarki lub zagrożenia obronności państwa.

Przestępczość. Niebezpieczna dla Polski jest również zorganizowana przestępczość międzynarodowa. Wynika to z tranzytowego położenia naszego kraju oraz charakteru i sposobów działania międzynarodowych grup przestępczych. Przystąpienie Polski do układu z Schengen, co skutkuje między innymi zniesieniem kontroli granicznej na odcinkach wewnętrznej granicy Unii Europejskiej, może prowadzić do swobodniejszego przepływu osób

¹⁴ Vide: *Polskie urzędy podatne na ataki hakerów*. <http://tvp.info/informacje/technologie> [dostęp: 21.03.2012].

¹⁵ Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji pracuje nad poprawą zabezpieczeń rządowych systemów informatycznych. Opinia rzeczownika ministerstwa Artura Koziolka. <http://m.onet.pl/wiadomosci/kraj,11094> [dostęp: 23.09.2012].

¹⁶ Vide: *Uwaga na przelewy w sieci! Przestępcy podrzucili bankowcom wirusa*. <http://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/490567> [dostęp: 18.09.2011].

poszukiwanych, utrudniać przeciwdziałanie zagrożeniom terrorystycznym, ułatwiać wóóz na teren Polski odpadów zanieczyszczających środowisko oraz substancji odurzających z państw unijnych, w których dozwolone jest ich posiadanie, a także ułatwiać nielegalny wywóz z Polski dóbr kultury.

Bandyci coraz częściej posługują się bronią palną oraz materiałami wybuchowymi. W latach 90. XX wieku nasiliły się przestępstwa porachunkowe. Jest to nowa kategoria przestępczości zorganizowanej, niewystępująca w Polsce przed 1989 rokiem. Na tym tle pojawił się tzw. terroryzm kryminalny, którego przejawem są głównie zamachy bombowe. Załączki przestępczości zorganizowanej istniały w Polsce już w latach 70. minionego wieku, jednak po 1989 roku nastąpił jej gwałtowny rozwój. Początkowo były to kradzieże i obrót samochodami, handel bronią, przemysł oraz przestępstwa gospodarcze. Z czasem gangsterska działalność objęła produkcję narkotyków oraz ich przemysł i handel, produkcję fałszywych pieniędzy i papierów wartościowych, handel żywym towarem oraz działania terrorystyczne mające na celu szantaże, wymuszanie okupu i haraczy lub eliminowanie konkurencji. Do 2001 roku, mimo istnienia kilku zorganizowanych grup przestępczych, Warszawę i okolice terroryzował tzw. gang pruszkowski. Jego struktura obejmowała cały kraj, a najmocniejsze gałęzie istniały na Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku.

W 2010 roku w ramach prowadzonych spraw operacyjnych Centralne Biuro Śledcze (CBS) objęło zainteresowaniem 5,6 tys. osób działających w 501 grupach polskich, 36 grupach międzynarodowych, 7 grupach rosyjskojęzycznych oraz 3 grupach cudzoziemców. CBS rozbiło 150 grup przestępczych (w tym 144 grupy polskie, 5 grup międzynarodowych oraz grupę cudzoziemców). Według danych Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji największy obszar działalności zorganizowanych grup przestępczych stanowi przestępczość narkotykowa. Z szacunkowych danych CBS, KGP, ABW oraz Straży Granicznej wynika jednak, że największe straty Skarb Państwa ponosi w wyniku przestępczej działalności o charakterze ekonomicznym. Przestępczość ekonomiczna ma charakter wieloaspektowy, a oprócz jej typowych form, takich jak wyłudzenia akcyzy i VAT, zanizanie należności publiczno-prawnych oraz przestępczość na rynku kapitałowym, bankowym i ubezpieczeniowym, zalicza się do niej przestępczość związana z zamówieniami publicznymi, z praniem pieniędzy oraz przeciwko prawom autorskim¹⁷.

Migracje. Zagrożeniem bezpieczeństwa państwa jest migracja, która zwykle towarzyszy kryzysom polityczno-militarnym. Polski system migracyjny uwzględnia możliwe czasowe zwiększenie napływu osób ubiegających się o ochronę na terytorium Polski. Specjaliści zgodnie twierdzą, że należy przeciwdziałać powstaniu w Polsce zamkniętych społeczności imigrantów, które mogą przyczyniać się do wzrostu zagrożenia związanego z przestępczością zorganizowaną. Polski rynek pracy staje się coraz bardziej atrakcyjny dla pracowników z za wschodniej granicy. Imigranci w Polsce mogą liczyć na pracę w komunikacji i logistyce, podejmują także prace sezonowe. Często są zatrudniani w produkcji i przetwórstwie spożywczym. Sektory te, zdaniem ekspertów, najsilniej odczuwają skutki odpływu polskich pracowników. Zatrudnieniem imigrantów najmniej jest zainteresowany sektor finansów i ubezpieczeń. Według najnowszych

¹⁷ Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2010 roku. MSWiA, 2011, bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/download,33,0.html [dostęp: 19.10.2012].

danych Urzędu ds. Cudzoziemców na terenie Polski legalnie przebywa około 97 tys. cudzoziemców. Pochodzą głównie z Ukrainy, Wietnamu i Chin. Te dane nie oddają jednak w pełni skali zjawiska imigracji zarobkowej. Wiele osób przyjeżdżających do Polski w poszukiwaniu pracy nie legalizuje bowiem swojego pobytu i pracuje w szarej strefie¹⁸.

Nieuregulowana sytuacja prawna, problemy językowo-kulturowe i brak kwalifikacji zawodowych uniemożliwiają imigrantom legalne zatrudnienie. Czynnikiem sprzyjającym prowadzeniu działalności przez międzynarodowe grupy przestępcze jest przebywanie na terenie Rzeczypospolitej Polskiej osób z państw i regionów podwyższonego ryzyka. Negatywny wpływ działań zorganizowanych grup przestępczych na stabilność państwa i bezpieczeństwo jego obywateli przejawia się w wielu płaszczyznach życia społecznego, a skutki tego nierazko okazują się długotrwałe¹⁹.

Prawdopodobnie bezpośrednim zagrożeniem bezpieczeństwa społecznego będzie wyludnianie się części obszarów w związku z migracją ludności. Zjawisko to jest obserwowane między innymi we wschodnich landach Niemiec. Ich mieszkańcy po zjednoczeniu państwa niemieckiego wyruszyli na zachód w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Podobny proces, co do istoty zmian, występuje w Polsce na obszarach strukturalnego bezrobocia. Ludność, poszukując pracy, opuszcza te tereny. Prawdopodobnie w ten sposób wyludniają się niektóre obszary wiejskie.

Ekonomia i finanse. Obecny poziom zintegrowania światowego życia ekonomicznego oraz rynków finansowych powoduje, że gwałtowne zmiany i kryzysy, które zachodzą nie tylko w najbliższym otoczeniu Polski, lecz także w innych rejonach świata, mogą negatywnie oddziaływać na stabilność, konkurencyjność i możliwości rozwojowe polskiej gospodarki, a tym samym na bezpieczeństwo państwa.

W lipcu 2012 roku rosyjski Acron, globalny producent nawozów mineralnych, próbował przejąć większościowy pakiet (66%) Zakładów Azotowych w Tarnowie. Skarb Państwa ma 32,05% udziałów w tej spółce. Powodem, dla którego Rosjanie chcieli przejąć polską firmę, jest próba uzyskania dostępu do rynku Unii Europejskiej. Dotychczas Unia w ramach ochrony własnego rynku blokowała sprzedaż rosyjskich nawozów, dlatego Acron próbował wejść na unijny rynek drogą zakupu firmy na terenie Wspólnoty. Trzeba zaznaczyć, że gaz sprzedawany do produkcji nawozów w zakładach rosyjskich jest czterokrotnie tańszy niż ten, który Rosjanie sprzedają za granicę. Uzasadnione były więc obawy, że Rosjanie po przejęciu zakładów w Tarnowie nie produkowałiby nawozów w naszym kraju, lecz u siebie z wykorzystaniem o wiele tańszego własnego gazu. Produkcja w Polsce byłaby dla nich po prostu nieopłacalna. Przejęcie Azotów Tarnów pozwoliłoby im wejść na cały rynek europejski i zredukować produkcję w naszym kraju²⁰.

W Polsce mogą ujawnić się zagrożenia o charakterze ekologicznym w następstwie niewłaściwego korzystania z postępu technicznego i technologicznego oraz naruszenia równowa-

¹⁸ http://gazetapraca.pl/gazetapraca/1,90443,11068568,Polska_domem_dla_55_tys_nowych_imigrantow_Brajuje.html [dostęp: 23.03.2012].

¹⁹ Vide: *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2012-2022* (projekt..., op.cit.

²⁰ Vide: I. Sudak: *Polska fuzja przeciw Rosji. Co dalej z tarnowskimi Azotami?* <http://wyborcza.biz/Gieldy/1,114507,12133107> [dostęp: 30.07.2012].

gi między człowiekiem a przyrodą. Zagrożenia te mogą być także związane z potencjalnymi awariami przestarzałych elektrowni atomowych położonych w pobliżu granic, z handlem materiałami rozszczepialnymi, ze składowaniem i transportem materiałów radioaktywnych, substancji chemicznych i odpadów organicznych oraz z awariami rurociągów transportujących ropę naftową i paliwa.

Środowisko naturalne. Działalność gospodarza człowieka nieuchronnie prowadzi do degradacji środowiska naturalnego. Skutki tej działalności przenoszą się w środowisku w wyniku powiązań między jego elementami. Przy znacznym nasileniu niekorzystnych oddziaływań może dojść do takiego spustoszenia środowiska, że straci ono możliwości samoregulacji i samoregeneracji. W ten sposób może dojść do zanieczyszczenia powietrza, gleby i wód na terenie kraju. W Polsce, jak oceniają eksperci Polskiej Akademii Nauk, występują obszary o najbardziej zdegradowanym środowisku w Europie. Są to obszary zagrożone działaniem człowieka, na których niektóre wskaźniki zanieczyszczenia środowiska przekraczają normy dopuszczalne dla życia przyrody i zdrowia obywateli (np. Górny Śląsk, Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy). W dużej części Polski zagrożone jest istnienie lasów. Głównymi antropogenicznymi źródłami emisji zanieczyszczeń powietrza w Polsce są: zakłady produkujące energię elektryczną i ciepłą (zatrucie atmosfery), zakłady przemysłowe (wykorzystujące w produkcji różne procesy technologiczne), pojazdy mechaniczne, rozproszone elementy sektora komunalno-bytowego (ścieki bytowo-gospodarcze), gospodarstwa rolne, a także obiekty przemysłowe zlokalizowane poza granicami Polski.

Podstawowym źródłem zanieczyszczeń wód w Polsce są ścieki pochodzące z miast i przemysłu oraz spływy powierzchniowe z terenów rolniczych i nieskanalizowanych. W wielu wypadkach ścieki bytowo-gospodarcze i przemysłowe są odprowadzane do wód powierzchniowych za pośrednictwem kanalizacji lub są zrzucane bezpośrednio do zbiorników wodnych. W podobny sposób są odprowadzane ścieki odpadowe. Niebezpieczny jest także dopływ pestycydów, w których składzie znajdują się metale ciężkie oraz węglowodory chlorowane. Pestycydy kumulują się w organizmach i przez długi czas pozostają w wodzie w formie toksycznej, powodując wymarcie wielu organizmów. W Polsce nie tylko rzeki, lecz także jeziora są zagrożone zrzutem ścieków komunalnych i przemysłowych oraz spływem powierzchniowym nawozów mineralnych. O ile wodę w rzekach można w pewnym stopniu uzdatniać, o tyle degradacja wód jezior jest procesem praktycznie nieodwracalnym.

Ogólne dane szacunkowe wskazują, że obszary ekologicznego zagrożenia w Polsce zajmują łącznie około 11% powierzchni kraju i koncentrują 35% ogółu ludności. Przypada na nie około 70% ogólnej emisji pyłów, 80% emisji gazów, 60% ogólnej ilości ścieków i aż 90% nagromadzonych opadów stałych.

Postępujący proces ocieplania klimatu skutkuje występowaniem licznych anomalii pogodowych, które istotnie wpływają na bezpieczeństwo Polski. Największym zagrożeniem wynikającym z oddziaływania sił natury są powodzie, spowodowane opadami, roztopami, zatworami lub sztormami. Także niewłaściwa działalność człowieka – błędne zarządzanie przestrzenią, niewłaściwa gospodarka wodna, brak odpowiednich zabezpieczeń hydrotechnicznych oraz brak właściwej konserwacji umocnień – może sprzyjać wystąpieniu powodzi.

Polskę największa powódź nawiedziła w lipcu 1997 roku. Tę powódź tysiąclecia, bo tak ją nazwano, rozpoczęły kilkudniowe, obfite opady deszczu, które spowodowały nagły przy-

bór wody w rzekach. Padający w kolejnych dniach deszcz jeszcze pogorszył sytuację. Kataklizm dotknął dopływy Odry, dorzecze Nysy Łużyckiej oraz dorzecze i dopływy Wisły. Niemal cała południowa część kraju została zalana. Zginęło 55 osób. Woda dokonała znacznych zniszczeń w budynkach i infrastrukturze drogowej, a straty materialne oszacowano na 12 mld złotych. Powódź ta spowodowała w mediach i przestrzeni publicznej dyskusję na temat ryzyka budowania domów na terenach zalewowych oraz o szkodliwym wpływie regulacji rzek.

Pod koniec czerwca 2009 roku nad znaczną częścią Polski przeszła potężna fala deszczu oraz burz połączonych z gradem, a nawet trąbami powietrznymi. W niektórych miejscach poziom rzek w ciągu doby zwiększył się o 3 m. Najbardziej ucierpiało południe kraju, w tym miasto Ropczyce. Podczas powodzi życie straciła jedna osoba.

W wyniku obfitych opadów deszczu w lipcu 2010 roku podniósł się poziom wody w Wiśle. Wezbrane wody zalały Kraków i przerwały wał powodziowy w Nowej Hucie. Pod wodą znalazł się Śląsk. Zagrożenie pojawiło się także na Odrze. Fala powodziowa dotarła do Sandomierza, a potem zagroziła gminom nadwiślańskim. W wyniku przzerwania wałów woda wyrządziła poważne szkody w województwach śląskim, małopolskim, podkarpackim, lubelskim i mazowieckim. Pod wodą znalazły się między innymi Czechowice-Dziedzice, Chełm Śląski, Oświęcim, Kraków, Sandomierz i Tarnobrzeg. Również Odra przerwała wały przeciwpowodziowe i zniszczyła miasteczka oraz wioski w swym rozlewisku. Zanotowano ponad 1300 osuwisk. Poważnie ucierpiały nie tylko domy, lecz także sady i pola uprawne.

W lipcu 2011 roku po burzy, która przeszła nad Sandomierzem i okolicami, zostało podtopionych ponad 500 posesji i gospodarstw. W Sandomierzu spadło 141 l wody na metr kwadratowy. Rowy melioracyjne i kanalizacja deszczowa nie zdołały przyjąć takiej jej ilości. Przez trzy godziny spadło tyle deszczu, ile zwykle odnotowuje się w tym rejonie przez dwa miesiące.

Z drugiej strony w Polsce problemem są małe zasoby wody. Całkowita pojemność istniejących w kraju zbiorników retencyjnych nie zapewnia możliwości skutecznego reagowania na lokalne deficyty wody występujące w okresach suszy, a także nie gwarantuje odpowiedniego zaopatrzenia w wodę²¹. Duże niebezpieczeństwo niosą ze sobą długotrwałe susze, wielkoobszarowe pożary, huraganowe wiatry, osuwiska ziemi i spływy błotne czy epidemie chorób zakaźnych. Katastrofalne bywają też skutki awarii technicznych – budowlanych, przemysłowych, katastrof lotniczych, morskich oraz w ruchu drogowym lub kolejowym.

Rynek żywnościowy. Wyzwaniem dla bezpieczeństwa narodowego Polski jest zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego na poziomie gwarantującym co najmniej minimalną samowystarczalność żywnościową państwa. Do tego niezbędne jest utrzymanie odpowiedniej bazy produkcyjnej w sektorze rolno-żywnościowym. Potrzeby w tej dziedzinie są potęgowane ryzykiem związanym z coraz częściej występującymi zjawiskami kryzysowymi o charakterze zarówno produkcyjnym (wynikającym między innymi z występowania ekstremalnych zjawisk pogodowych), jak i rynkowym (wynikającym z działań spekulacyjnych) na globalnym rynku żywnościowym. Tego typu zjawiska mogą prowadzić do niepokojów na między-

²¹ Vide: *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2012–2022* (projekt..., op.cit.

narodowej scenie politycznej, zwłaszcza w krajach rozwijających się, a także mieć wpływ na funkcjonowanie gospodarki w krajach członkowskich Unii Europejskiej, w tym Polski²².

Obce służby. Stałym zagrożeniem bezpieczeństwa narodowego Polski są działania obcych służb specjalnych, które zmierzają do pozyskania informacji z zakresu wywiadu gospodarczego, politycznego i naukowo-technicznego²³. Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski budzi zainteresowanie operacyjne większości liczących się na świecie służb wywiadowczych. Wynika to z faktu członkostwa naszego kraju w strukturach sojuszu północnoatlantyckiego, Unii Europejskiej oraz zaangażowania Polski w konflikty międzynarodowe. W opinii Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego obce służby korzystają z klasycznych metod inwigilacji i stosują szerokie spektrum tradycyjnych instrumentów operacyjnych, takich jak werbunek i współpraca z osobowymi źródłami informacji. Inne rezygnują z klasycznego pozyskiwania agentury na rzecz tzw. białego wywiadu oraz metod stosowanych w lobbingu²⁴. W raporcie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego za 2011 rok opisano między innymi przypadek działalności dwóch Białorusinów dla wywiadu wojskowego oraz udaremnienie akredytacji jako dyplomaty w Polsce obywatela Białorusi i zarazem kadrowego oficera wywiadu²⁵.

Sytuacja demograficzna. Groźna dla Polski, a także dla Europy, staje się sytuacja demograficzna. W strukturze demograficznej państw kontynentu liczba osób powyżej 65. roku życia jest wyższa niż liczba osób znajdujących się w przedziale 0–14 lat. Tendencja ta będzie się nasilała. W interesie Polski jest wypracowanie ram takiej polityki europejskiej, która pozwoli na napływ wysoko wykwalifikowanych pracowników i ich integrację ze społeczeństwami przyjmującymi, ale także takiej polityki, która nie będzie restrykcyjna dla naszych wschodnich partnerów²⁶.

Przewaga grupy wiekowej osób po 50. roku życia nad grupą ludzi młodych, którzy nie ukończyli 24. roku życia, stanowi w Europie ważny problem społeczny. Próba zmiany tych proporcji stanowi wyzwanie dla osób odpowiedzialnych za konstruowanie założeń polityki społecznej w każdym państwie członkowskim. Chociaż proces starzenia się społeczeństw jest bardziej zaawansowany w Europie Zachodniej niż Wschodniej, to ocenia się, że w przyszłości skutki tego procesu odczują także nowi członkowie Unii. Coraz mniejsza grupa młodych ludzi będzie musiała ponosić odpowiedzialność ekonomiczną (finansowanie systemu emerytalno-rentowego) za coraz liczniejszą grupę osób w podeszłym wieku. Dlatego zmiany demograficzne już dzisiaj wpływają na wzrost gospodarczy, standard życia oraz na relacje między pokoleniami.

W ocenach dokonywanych przez NATO zwraca się uwagę na coraz głębsze różnice demograficzne między państwami rozwijającymi się a rozwiniętymi. Eksperti podkreślają, że mogą one być przyczyną masowych migracji oraz wzrostu napięć na tle etnicznym²⁷.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/404937,polska_stalym_obiektem_zainteresowania_obcych_sluzb_wywiadowczych.html [dostęp: 12.03.2011].

²⁵ <http://wpolityce.pl/wydarzenia/26755-roczny-raport-abw-w-ubieglym-roku-agencja-prowadzila-dwa-sledztwa-ospiegostwo> [dostęp: 16.04.2012].

²⁶ *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2012–2022* (projekt..., op.cit.

²⁷ Vide M. Kołodziejczyk: *Biedny jak słowacki Cygan*. „Polityka” nr 11 (2443) z 13 marca 2004, s. 102–105.

Do zagrożeń demograficznych należy zaliczyć także niekontrolowany napływ ludności do państw niezainteresowanych przyjęciem imigrantów²⁸. W tym przypadku imigranci są utożsamiani z zagrożeniem bezpieczeństwa państwa. Utrzymanie i zapewnienie porządku publicznego w rejonach zamieszkałych przez imigrantów wymaga większego zaangażowania sił policyjnych i wojskowych²⁹. To zaś oznacza znaczne obciążenie budżetu państwa, a w rezultacie prowadzi do wzrostu ksenofobii oraz rozwoju radykalnych ideologii. Zwiększona imigracja jest postrzegana również jako zagrożenie tożsamości kulturowej państwa przyjmującego obcych oraz może sprzyjać odradzaniu się agresywnych nacjonalizmów.

Militarne aspekty zagrożenia bezpieczeństwa państwa

Na podstawie szczegółowej i kompleksowej analizy sytuacji militarnej oraz oceny zagrożeń na świecie i w Europie, przeprowadzonej na podstawie takich wyznaczników, jak przyczyny, symptomy (objawy), formy, skutki i reakcje otoczenia, można wskazać źródło zagrożeń militarnych w odniesieniu do Polski. Jest to w zasadzie niestabilność polityczno-militarna Rosji i republik postradzieckich³⁰.

Sytuacja militarno-polityczna Federacji Rosyjskiej. Ze względu na swój potencjał militarny, gospodarczy, demograficzny i terytorialny Rosja staje się przeciwwagą i partnerem, zwłaszcza USA i Europy Zachodniej, w rozwiązywaniu problemów o charakterze globalnym i regionalnym. Sytuacja taka może być przyczyną konfliktów, nieporozumień oraz kryzysów.

Sytuacja polityczna i ekonomiczna Federacji Rosyjskiej jest niepewna, między innymi z powodu nierozwiązanych konfliktów lokalnych, szczególnie w państwach byłych republik radzieckich. Niepokój budzi także brak stabilizacji finansowej i gospodarczej, która warunkuje powodzenie reform w kraju. W Rosji konieczne są głębokie przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze. Ekspertki wskazują, że część proponowanych i koniecznych zmian może być sprzeczna z interesami niektórych środowisk popierających Władimira Putina. Reformy mogą więc zdestabilizować cały system rządów. Aktywność opozycji zdaje się jednak wskazywać na nieuchronność zmian w Rosji. Eskalacja napięcia może doprowadzić do przeniesienia się politycznej i ekonomicznej niestabilności na teren Polski.

Strategia nowej ekipy rządzącej zakłada tworzenie podstaw zgody narodowej, jeśli chodzi o rozwiązanie głównych problemów Rosji, i oparcie na tym konsensusie koncepcji odbudowy silnego państwa³¹. Aspiracje rosyjskich władz osiągnięcia dominującej roli w świecie są podsycane przez odwoływanie się do żywych w społeczeństwie sentymentów mocarstwowych oraz budowania jedności państwa na poczuciu zagrożenia. Eksponuje się możliwość

²⁸ Polska, udzielając schronienia uczestnikom konfliktu zbrojnego w Czeczenii, stała się uczestnikiem przedstawionego procesu.

²⁹ 27 października 2005 r. we Francji rozpoczęły się wystąpienia ludności pochodzenia imigracyjnego, w większości wywodzącej się z Czarnej Afryki i krajów Maghrebu.

³⁰ G. Roslan: *Polityczno-militarne zagrożenia bezpieczeństwa Polski*, s. 198. W: A. Letkiewicz, Z. Nowakowski, J. Rajchel: *Wspólna polityka bezpieczeństwa i obronności. Implikacja dla Polski*. Wyższa Szkoła Informatyki, Zarządzania i Administracji, Warszawa 2011.

³¹ S. Saradzjan: *Powrót Putina: szybko z powrotem do przeszłości*. <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,1146> [dostęp: 3.11.201].

rozpadu państwa w wyniku terroryzmu międzynarodowego oraz rzekome zagrożenie żywotnych interesów Rosji stwarzane przez Zachód. Rząd Federacji Rosyjskiej na pierwszym miejscu stawia czynnik militarny, czego przejawem jest zakup nowoczesnych okrętów we Francji, oraz wykorzystanie efektywnych mechanizmów polegających na uzależnieniu od dostaw rosyjskich surowców energetycznych³².

W stosunku do państw Europy Środkowo-Wschodniej nie zauważa się przewartościowań, co może świadczyć o utrzymywaniu się w Rosji tendencji do akceptowania rzeczywistości i traktowania nowych państw jako samodzielnych podmiotów w procesie zmian zachodzących na arenie międzynarodowej³³. Określone stanowisko Polski wobec spraw międzynarodowych, zwłaszcza polityka wspierania dążeń Ukrainy czy Gruzji do integracji ze strukturami zachodnimi, jest przyjmowane w Moskwie z dezaprobatą³⁴. Uzależnienie Polski od dostaw rosyjskich surowców energetycznych oraz polityczne dyskutowanie niektórych powiązań gospodarczych nadal mogą być wykorzystywane przez niektóre rosyjskie siły polityczne do ingerowania w wewnętrzne sprawy naszego kraju³⁵.

Jak twierdzą rosyjscy eksperci wojskowi, zakończenie zimnej wojny oraz brak bezpośredniego niebezpieczeństwa konfliktu globalnego nie eliminuje zagrożenia militarnego w przyszłości. Elity polityczne w Rosji są zgodne, że najważniejszym zadaniem jest odbudowa mocarstwowego statusu państwa z geopolitycznymi strefami wpływów. Przyszłe zachowania Rosji na arenie międzynarodowej można prognozować na podstawie opracowanej przez ekipę W. Putina nowej polityki bezpieczeństwa narodowego. Za strategiczny cel Rosji uznano budowę świata wielobiegunowego, w którym Rosja stanowi jedno z wielkich mocarstw. Geograficznie strefa interesów Federacji Rosyjskiej obejmuje państwa byłych republik radzieckich i tradycyjnych partnerów na terenie Europy, Bliskiego Wschodu, Zakaukazia, Azji Środkowej i regionu Pacyfiku. Rosja zastrzega sobie prawo do obecności wojskowej w ważnych regionach świata i posiadania zagranicznych baz wojskowych³⁶.

Do głównych zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego Rosjanie zaliczają wzmocnienie wojskowo-politycznych bloków sojuszu, w tym rozszerzanie NATO na wschód, oraz ewentualność pojawienia się baz i wielkich formacji zbrojnych bezpośrednio w sąsiedztwie granic Federacji Rosyjskiej³⁷. Ocenia się, że Rosja, wychodząc poza model świata wielobiegunowego i ideę strategicznego sojuszu z Chinami oraz Indiami, będzie wspierała każdy kraj, który może tworzyć przeciwwagę dla USA i NATO. Z drugiej strony Rosja nie wyklucza nawiązania w przyszłości bliskich związków politycznych, ekonomicznych i wojskowych z sojuszem oraz Unią Europejską. Odpowiedzią na dominację Zachodu może być zwiększenie potęgi militarnej Rosji i zwiększenie wydatków obronnych państwa.

³² R. Weitz: *Czy Chiny i Rosja są w stanie sfinalizować umowę gazową?* <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artykul> [dostęp: 23.10.2011].

³³ Z. Sabak, J. Królikowski: *Ocena zagrożeń bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2000.

³⁴ B. Cichocki, P. Świeżak: *Co Polska może na wschodzie?* „Bezpieczeństwo Narodowe” 2008 nr 7/8, s. 65–82.

³⁵ M. Wrzosek: *Identyfikacja zagrożeń organizacji zhierarchizowanej*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2010, s. 77.

³⁶ H. Suchar: *Strategiczne bastiony*. „Polska Zbrojna” nr 36 z 5 września 2010 r., s. 56–57.

³⁷ Z. Sabak, J. Królikowski: *Ocena zagrożeń...*, op.cit.

Większą rolę w stabilizowaniu sytuacji wewnętrznej i określeniu międzynarodowej pozycji Rosji mogą odgrywać siły zbrojne.

Z powodu wieloletniego niedofinansowywania konwencjonalne siły zbrojne są zdolne do prowadzenia działań bojowych jedynie w wojnie lokalnej o małej skali, a po odpowiednim okresie przygotowań – w wojnie regionalnej. Utrata zdolności do prowadzenia dużych operacji zaczepnych wynika głównie z podjętych decyzji politycznych o redukcji sił zbrojnych w ramach restrukturyzacji oraz z trudności kadrowych, strukturalnych i logistycznych. W planie reformy rosyjskich sił zbrojnych założono sformowanie jednostek mniej licznych, mobilnych, o wysokiej zdolności bojowej i wyposażonych w nowoczesne uzbrojenie.

Rosja nadal jest jądrową potęgą militarną o ambicjach odgrywania znaczącej roli w skali globalnej. Zarysowana w doktrynie koncepcja zastosowania strategicznych wojsk rakietowych Federacji Rosyjskiej uwzględnia nowe geopolityczne warunki funkcjonowania państwa rosyjskiego. Kierownictwo polityczno-wojskowe Rosji uważa, że efektywne bezpieczeństwo państwa może zapewnić potencjał jądrowy i skupia wysiłki na utrzymaniu w wysokim stopniu gotowości bojowej oraz modernizacji strategicznych wojsk rakietowych. W wypadku pozostałych komponentów triady jądrowej priorytetem jest zachowanie zdolności bojowej zasadniczych ich elementów przez możliwie długi okres. Posiadany potencjał jądrowy powinien być zdolny do zadania silnego ciosu agresorowi lub koalicji państw.

Przynależność Polski do sojuszu polityczno-militarnego zmniejsza prawdopodobieństwo sprowokowania przez Rosję konfliktu z naszym krajem. Dla Polski istotne znaczenie ma możliwość użycia broni jądrowej przez Rosję, jako pierwszej strony, w ramach uderzenia prewencyjnego. O zasadności tej tezy świadczy rozmieszczenie w pobliżu naszych granic środków jądrowych. Rosyjski potencjał nuklearny może zagrażać Polsce i Unii Europejskiej w wypadku konfliktu granicznego, zwłaszcza z Białorusią. W razie konfliktu z innymi państwami granicznymi natomiast należałoby się liczyć ze zniszczeniem obiektów energetyki jądrowej (wszyscy nasi sąsiedzi mają elektrownie) lub zakładów przemysłu chemicznego.

W wymienionych sytuacjach zagrożenie bronią masowego rażenia (BMR) może dotyczyć części lub całości terytorium naszego kraju oraz wszystkich znajdujących się na nim obiektów, sił i środków, w tym także sił zbrojnych.

Z punktu widzenia naszego kraju należy zwrócić uwagę na następujące fakty świadczące o potędze militarnej Rosji w Europie: Kaliningradzki Okręg Specjalny (KOS) nadal dysponuje potencjałem o wysokim stopniu skompletowania i nowoczesnym uzbrojeniem, znacznie przewyższającym potrzeby wynikające z obrony tego obszaru. Ofensywne możliwości potencjału militarne KOS mogą być wzmocnione w krótkim czasie jednostkami wojsk powietrznodesantowych oraz taktycznymi środkami jądrowymi. Należy uwzględnić, że na korzyść zgrupowania kaliningradzkiego mogą również działać jednostki lotnicze bazujące w okręgach wojskowych.

Duży potencjał i możliwości bojowe (m.in. zdolność do wykonania desantu na wybrzeże jednego z najbliższych państw) mają jednostki Floty Bałtyckiej. Podczas ćwiczeń, często przeprowadzanych z rozmachem, Federacja Rosyjska demonstruje obecność swoich sił morskich na Bałtyku. Z charakteru ćwiczeń wynika, że zakładanym celem prowadzonej operacji może być odzyskanie opanowanego przez przeciwnika rejonu z wykorzystaniem desantu morskiego.

Nie można także całkowicie wykluczyć zagrożeń militarnych wynikających ze stanu rozprężenia i niesubordynacji w jednostkach Kaliningradzkiego Okręgu Specjalnego i Floty Bałtyckiej. Wśród żołnierzy tych jednostek zwiększa się bowiem liczba uzależnionych od alkoholu i narkotyków.

W założeniach do gier wojennych i treningów sztabowych z udziałem grup operacyjnych resortu obrony i Sztabu Generalnego Republiki Białorusi oraz dowództw rodzajów wojsk i sztabów korpusów jako aplikacyjnego przeciwnika określa się państwa NATO. Liczebność oraz struktury i dyslokacja jednostek często odpowiadają siłom zbrojnym Rzeczypospolitej Polskiej. W założeniach ich działania bojowe są wspierane przez wojska NATO (przede wszystkim lotnictwo) i skierowane przeciwko Białorusi³⁸.

Siły zbrojne Rosji dysponują potencjałem w części europejskiej i w określonych sytuacjach mogą zagrozić sąsiednim państwom. Nakłady finansowe przeznaczane na prace badawczo-rozwojowe w sferze wojskowej sprawiają, że armia rosyjska prezentuje wysoki poziom techniczny. Rosja w wielu dziedzinach wykorzystuje najnowsze zdobycze i osiągnięcia techniczne. Rosyjscy eksperci uważają, że w przyszłej wojnie o zwycięstwo w działaniach militarnych będzie bardziej decydowała konfrontacja złożonych systemów elektronicznych i informatycznych niż bezpośrednie straty systemów rażenia.

Sytuacja na Białorusi. Eksperci zwracają uwagę na niestabilną sytuację polityczną tego kraju. Jest to wynik braku demokratycznych mechanizmów politycznych i społecznych. Autorytarna władza prezydenta nie tylko doprowadziła do izolacji międzynarodowej Białorusi, lecz także sprzyja pogłębianiu się kryzysu gospodarczego i degradacji socjalnej społeczeństwa³⁹. Trudna sytuacja ekonomiczna nie wpływa jednak na spadek popularności samego prezydenta, który wciąż pozostaje niekwestionowanym liderem. Wyznacznikiem sytuacji gospodarczej stały się inflacja, coraz częstszy deficyt towarów na rynku i największy spadek realnych zarobków Białorusinów. Staraniom Mińska o uzyskanie kredytów od międzynarodowych organizacji finansowych nie towarzyszy konkretny plan naprawy gospodarki kraju. Białoruskie władze, zwalniając z więzień część opozycjonistów skazanych za udział w demonstracji po wyborach prezydenckich z grudnia 2010 roku oraz składając oferty rozmów na tematy gospodarcze przy okrągłym stole, starają się pokazać, że chcą liberalizować system polityczny. Działania władz białoruskich należy jednak ocenić jako kolejną próbę wznowienia dialogu z Unią Europejską.

Integracja polityczno-wojskowa Rosji z Białorusią. Stanowi ona istotny aspekt zagrożenia militarnego naszego kraju⁴⁰. W końcu 1999 roku oba państwa podpisały porozumienie o utworzeniu państwa związkowego, zmierzające między innymi do prowadzenia wspólnej polityki obronnej oraz koordynowania rozwoju sił zbrojnych i wykorzystania infrastruktury wojskowej. W zacieśnianiu współpracy militarnej Rosji z Białorusią należy dostrzec praw-

³⁸ Demonstracją gotowości bojowej sił zbrojnych FR i Białorusi były między innymi ćwiczenia „Zachód 2009”, w których udział wzięło około 12 tysięcy żołnierzy ze wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Vide: M. Jastrzębski: *Na zachód patrz!* „Polska Zbrojna” nr 49 z 6 grudnia 2009 r.

³⁹ R. Coalson: *Gdy gospodarka się pogrąża, prezydentowi Białorusi kończą się opcje*. <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,1031> [dostęp: 16.06.2011].

⁴⁰ P. Kuspsys: *Rosja, Ukraina, Białoruś i Mołdawia wobec wspólnej polityki obronnej WNP*. <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/artukul,404> [dostęp: 19.05.2011].

dopodobne zagrożenia, w tym militarne związane z tworzeniem wspólnej przestrzeni obronnej, ewentualnej realizacji koncepcji stworzenia białorusko-rosyjskiego regionalnego zgrupowania wojsk oraz rozmieszczenia rosyjskiej BMR na obszarze Białorusi. Skutkiem polityczno-wojskowej współpracy może być stała obecność wydzielonych jednostek rosyjskich sił zbrojnych na terenie Republiki Białorusi w pobliżu granicy z Polską.

Podsumowanie

W artykule przedstawiono wyniki analizy porównawczej teoretycznych zapisów zawartych w dokumentach państwowych z faktycznymi zdarzeniami wpływającymi na kształtowanie poziomu bezpieczeństwa. Zestawienie teorii i praktyki stanowi w miarę realne źródło wiedzy o poziomie bezpieczeństwa naszego kraju. Z oczywistych powodów wyniki badań obejmują jedynie aspekty wskazane w jawnych dokumentach publikowanych przez wybrane instytucje państwowe. Dlatego niektóre kategorie zagrożeń scharakteryzowane w artykule mogą budzić wątpliwości merytoryczne. Te jednak mogą stanowić inspirację do podjęcia szerszej dyskusji na temat bezpieczeństwa państwa.

Wyniki analizy zasadniczych dokumentów obejmujących problematykę zagrożeń Polski stanowią podstawę do opracowania wariantów przeciwdziałania. Przedstawione zagrożenia w różnym natężeniu oddziałują na poziom bezpieczeństwa państwa. Rozpoznanie i określenie związków między poszczególnymi rodzajami zagrożeń może spowodować wzrost świadomości społecznej i przyczynić się do zwiększenia poziomu bezpieczeństwa Polski.

Przedstawione w artykule zależności wskazują na zasadność przyjętych założeń teoretycznych dotyczących bezpieczeństwa. Należy jednak pamiętać, że wraz ze zmianami w środowisku bezpieczeństwa nastąpią przewartościowania w postrzeganiu i identyfikowaniu zagrożeń. Dlatego konieczna jest okresowa analiza sytuacji Polski w kontekście zarówno uwarunkowań europejskich, jak i globalnych zjawisk międzynarodowych. ■

Arktyka. Między dziedzictwem zimnej wojny a współczesnością

Perspektywa uzyskania dostępu do nowych źródeł surowców energetycznych oraz arktycznych arterii żeglugowych spowodowała, że wiele państw ponownie zwróciło uwagę na Arktykę.

Autor omawia ewolucję strategicznego znaczenia Arktyki w okresie zimnej wojny oraz po jej zakończeniu, a także przedstawia doktrynalne podstawy aktywności wojskowej prowadzonej na Dalekiej Północy przez państwa posiadające dostęp do Oceanu Arktycznego i wynikające z tych doktryn faktyczne działania. Dokonuje przeglądu realizowanych w Arktyce przedsięwzięć, określanych mianem wojskowych środków budowy zaufania. Przeciwstawia się upowszechnianemu przez popularne media pogładowi o rzekomym skokowym wzroście napięcia międzynarodowego na Dalekiej Północy.

Dwie dekady po zakończeniu zimnej wojny Arktyka ponownie znalazła się w kręgu zainteresowania nie tylko polityków i ekspertów, lecz także opinii publicznej w wielu krajach. Jest to z jednej strony rezultatem procesów klimatycznych, w dużym uproszczeniu zwanych globalnym ociepleniem, przemożnie wpływających na warunki naturalne tego obszaru determinujące możliwe działania człowieka, z drugiej zaś – rezultatem nagłaśniania przez środki masowej komunikacji różnorodnych, niekiedy dość wyjątkowych działań poszczególnych państw. Ponieważ w mediach, nie tylko popularnych, często pojawia się wątek rywalizacji wojskowej, a nawet potencjalnego konfliktu zbrojnego na Dalekiej Północy, kwestie militarne tego regionu zasługują – moim zdaniem – na pogłębioną analizę.

Arktyka – co to znaczy?

W literaturze nie ma zgodności co do rozległości i granic obszarów określanych wspólnym mianem Arktyka (sam termin „Arktyka”, pochodzący od greckiego słowa *arctos* – niedźwiedź, może być tłumaczony jako ziemia, kraina „pod niedźwiedziem”, czyli pod konstelacją Wielkiej Niedźwiedzicy). Yves Lacoste, francuski naukowiec i polityk,



kmrdr por. rez.
dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

*Profesor Dolnośląskiej
Szkoły Wyższej we
Wrocławiu, absolwent
Akademii Marynarki
Wojennej w Gdyni
i Uniwersytetu
Gdańskiego.
Przez wiele lat był
związany z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.*



Rys. 1. Arktyka

Źródło: S. T. Wezeman: *Military Capabilities in the Arctic*. http://books.sipri.org/product_info?c_product_id=442 [dostęp: 18.03.2013]

uważany za ojca nowoczesnej francuskiej geopolityki, określił Arktykę dość potoczycie, ale nieprecyzyjne jako *drugą co do wielkości przestrzeń otoczoną przez ocean, znajdującą się pod władzą jednego z najważniejszych czynników geograficznych – zimną, otoczoną przez tundrę, praktycznie pozbawioną ludzi*¹. Podobnie, acz już bez literackiego zacięcia, problem ujął Leszek Sykulski. Jego zdaniem, Arktyka to *obszar kuli ziemskiej wokół biegu-*

¹ Cyt. za: R. Labévière, F. Thuail: *La Bataille du Grand Nord a commencé...* Perrin, Paris 2008, s. 13.

na północnego. Nie ma jasno zdefiniowanych granic Arktyki². Często w odniesieniu do tego obszaru stosuje się określenie Daleka Północ.

Według szerokiej interpretacji, która jednak nie jest powszechnie akceptowana, granice Arktyki zakreśla koło podbiegunowe północne (66°30'40'' szerokości geograficznej północnej), zamykające obszar o powierzchni około 21 mln km². Określa się je również mianem astronomicznej granicy Arktyki, ponieważ w jego obrębie występuje zjawisko dnia i nocy polarnej.

Znacznie więcej zwolenników ma pogląd, że obszar Arktyki wyznacza lipcowa izoterma +10°C na lądzie i +5°C na oceanie, która w zasadzie pokrywa się z północną granicą drzew. Jest to tzw. granica klimatyczna, obejmująca obszar o powierzchni około 26,5 mln km². Niekiedy do wyznaczenia granicy Arktyki stosuje się tzw. linię Nordenskiöld³, wytyczaną na podstawie północnego zasięgu lasu. Tworzy ona granicę botaniczną, która w dużej części pokrywa się z granicą klimatyczną. Na morzach granicę określa temperatura wody i zasięg zlodzenia.

Centrum Arktyki (rys. 1) zajmuje Ocean Arktyczny⁴ (w literaturze spotyka się również określenia Morze Arktyczne i Północny Ocean Lodowaty). Stanowi on przedłużenie Oceanu Atlantyckiego w rejon podbiegunowe przez połączenie z wodami Atlantyku oraz z takimi strukturami dna oceanu, jak szelf kontynentalny, stok oceaniczny i grzbiet śródoceaniczny. Od Pacyfiku oddziela Ocean Arktyczny wąska i płytka Cieśnina Beringa, a od otwartego Atlantyku – umowna linia biegnąca od wschodnich wybrzeży Grenlandii do Islandii i, dalej, Progiem Grenlandzko-Islandzkim do Wysp Owczych oraz Progiem Wyville'a Thomsona do brzegów Półwyspu Skandynawskiego. Po zachodniej stronie Grenlandii granica biegnie od przylądka Chidley na północnym krańcu Labradoru do przylądka Ummannarsuaq na południowym krańcu Grenlandii⁵.

Niezależnie od przedstawionych rozważań na temat granic Arktyki trzeba zauważyć, że obejmuje ona rozległe obszary północnej Rosji, Norwegii, Szwecji, Finlandii i Kanady, amerykańską Alaskę, duńską Grenlandię oraz Islandię. W artykule uwagę koncentruję głównie na państwach mających dostęp do Oceanu Arktycznego – Danii, Norwegii, Rosji, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, czyli tzw. arktycznej piątce.

Dziedzictwo zimnej wojny

Obszary północne zyskały znaczenie strategiczne podczas pierwszej wojny światowej. Wobec zerwania przez państwa centralne rosyjskiej komunikacji morskiej na Bałtyku i zamknięcia cieśnin tureckich jedynie szlak północny umożliwiał dostarczanie Rosji pomocy

² L. Sykulski: *Geopolityka. Słownik terminologiczny*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 6–7.

³ Od nazwiska Adolfa Erika Nordenskiöld (1832–1902), skandynawskiego geologa, mineraloga i podróżnika. Nordenskiöld urodził się w pozostającej pod władzą rosyjską Finlandii, ale ze względu na swoją polityczną aktywność wyemigrował do Szwecji. Brał udział w wyprawie statku „Vega”, który w 1878 r. jako pierwszy pokonał Przejście Północno-Wschodnie ze wschodu na zachód. Uczestniczył także w ekspedycjach na Spitsbergen i Grenlandię.

⁴ W literaturze polskiej najbardziej kompetentny opis tego akwenu jest zawarty w pracy: K. Łomniewski, J. Zaleski, L. Żmudziński: *Morze Arktyczne*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979.

⁵ *Oceany, morza. Leksykon*. Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 2004, s. 21.

wojskowej z Zachodu. Dlatego zintensyfikowano prace nad budową niezamarzającego portu, który ostatecznie otrzymał nazwę Murmańsk.

Podczas drugiej wojny światowej obszary arktyczne odegrały już donioślejszą rolę. Znajdujące się tam porty (Murmańsk i Archangielsk) były dla Związku Radzieckiego punktami przyjmowania pomocy od mocarstw anglosaskich oraz pełniły funkcję wewnętrznych szlaków morskich. Po przerwaniu przez Niemców kirowskiej linii kolejowej i Kanału Białomorskiego-Bałtyckiego drogami morskimi biegnącymi przez morza arktyczne zaopatrywano Północny Rejon Obronny i nadmorskie skrzydło 14 Armii Frontu Karelskiego.

Po drugiej wojnie światowej Arktyka stosunkowo szybko znalazła się w centrum rywalizacji antagonizujących bloków polityczno-wojskowych. W dużej mierze był to wynik rewolucyjnych przemian w dziedzinie uzbrojenia, zwłaszcza zaś pojawienia się broni jądrowej i bombowca strategicznego jako środka jej przenoszenia. W warunkach utrzymującej się przewagi amerykańskiej dawało to możliwość porażenia celów znajdujących się na terytorium Związku Radzieckiego przez samoloty operujące z baz na Alasce i Grenlandii.

Realność przeprowadzenia uderzenia przez Arktykę została potwierdzona podczas lotów rozpoznawczych prowadzonych przez Amerykanów z użyciem samolotów RB-47 (wariantu rozpoznawczego bombowca strategicznego B-47 Stratojet). Odbywały się one od października 1952 roku. Przeloty na trasie Thule⁶-Murmańsk-Nowa Ziemia-Dikson zabezpieczały samoloty tankowania powietrznego Boeing KC-97 Stratotanker.

Dla Związku Radzieckiego, który w pierwszym okresie zimnowojennej rywalizacji nie miał lotnictwa strategicznego umożliwiającego przeprowadzenie skutecznego zmasowanego ataku na terytorium Stanów Zjednoczonych, region północny, zwłaszcza jego część zachodnia, miał istotne znaczenie z innego powodu. Był mianowicie podstawą wyjściową do działań morskich wymierzonych w szlaki komunikacyjne łączące europejski teatr wojny z amerykańskim zapleczem. Aby przeciwdziałać zagrożeniu stwarzanemu przez sowieckie siły okrętowe, sojusz północnoatlantycki, a właściwie Amerykanie, zdecydował się na zainstalowanie między Grenlandią, Islandią i Szkocją (Greenland-Island-United Kingdom – GIUK Gap) bariery sonarowej, przeznaczonej do wykrywania jednostek przeciwnika wychodzących na otwarty Atlantyk. Obszar ten był również w sposób ciągły patrolowany przez siły okrętowe i bazowe lotnictwo patrolowe.

Możliwość oddziaływania przez Arktykę na terytorium Stanów Zjednoczonych lotnictwo sowieckie zyskało na przełomie lat 50. i 60. XX wieku. Wówczas na Dalekiej Północy rozwinięto system zasadniczych i zapasowych punktów bazowania, w których ześrodkowano przeszło połowę pozostających w służbie bombowców. Licząc się z taką ewentualnością, Amerykanie we współpracy z Kanadyjczykami rozwijali na tym obszarze system stacji radiolokacyjnych dozoru powietrznego zwany Wysuniętą Linią Wczesnego Ostrzegania (Distant Early Warning Line). Po raz pierwszy dojrzała pod względem technicznym koncepcja takiej instalacji, rozciągającej się od Point Barrow na Alasce po Ziemię Baffina, została nakreślona w Massachusetts Institute of Technology w 1952 roku. Dwa lata później prezydent Dwight Eisenhower autoryzował rozpoczęcie prac budowlanych. Wzniesiono 6 głównych stacji radiolokacyjnych, 23 pomocnicze i 28 posterunków radiolokacyjnych, co wymagało dostar-

⁶ Amerykańska baza w pobliżu miejscowości Qaanaaq na Grenlandii.

czenia w rejon budowy 2,5 mln t ładunków suchych oraz 12 mln baryłek materiałów pędnych i smarów⁷. Większość tej masy towarowej przetransportowano drogą morską. Po raz pierwszy tak znacznie została zaangażowana amerykańska marynarka wojenna, ściślej – Wojskowa Morska Służba Transportowa (Military Sea Transport Service – MTSM).

W 1958 roku Wysunięta Linia Wczesnego Ostrzegania została zintegrowana z innymi systemami i weszła w skład Dowództwa Obrony Północnoamerykańskiej Przestrzeni Powietrznej i Kosmicznej (North American Aerospace Defense Command – NORAD)⁸. W 1985 roku z wykorzystaniem infrastruktury i części urządzeń Wysuniętej Linii Wczesnego Ostrzegania utworzono Północny System Ostrzegania (North Warning System)⁹. Również Związek Radziecki stworzył wzdłuż swych północnych rubieży radiolokacyjny system wczesnego wykrywania, ale obejmował on tylko ich zachodnią część.

W 1959 roku Rosjanie zaczęli rozmieszczać rakiety balistyczne w rejonie Archangielska (kompleks Plesieck)¹⁰. Taka dyslokacja wynikała z ograniczonego zasięgu ówczesnych pocisków, które mogły razić cele w Stanach Zjednoczonych wyłącznie dzięki strzelaniu ponad biegunem. Początkowo zbudowano tam trzy stanowiska startowe dla rakiet R-7 (SS-6 Sapwood), następnie łącznie trzy stanowiska startowe dla pocisków R-16 (SS-7 Sadler) i trzy silosy dla pocisków R-16U (SS-7 Saddler)¹¹. W miarę postępu technologicznego – zwiększenia zasięgu rakiet balistycznych bazowania lądowego oraz wejścia do służby atomowych okrętów podwodnych uzbrojonych w rakiety balistyczne – zrezygnowano z rozmieszczania uzbrojenia tej klasy w Arktyce, gdzie było ono eksponowane na uderzenia. Odpowiedzią Amerykanów na rozmieszczenie przez Sowieców pocisków balistycznych na Dalekiej Północy było zainicjowanie prac nad systemem wczesnego ostrzegania przed raketami balistycznymi (Ballistic Missile Early Warning System) i zlokalizowanie jego elementów między innymi w Thule (Qaanaaq) na Grenlandii i w Clear na Alasce¹².

Najbardziej niebezpieczna rozgrywka toczyła się jednak nie na lądowych obrzeżach Arktyki i w przestrzeni powietrznej nad nią, lecz w toni częściowo pokrytego lodem Oceanu Arktycznego. Swoistą cezurą oznaczającą przełom w militarnym wykorzystaniu obszarów podbiegunowych był 1958 rok. Wówczas to „Nautilus” (fot. 1), prototypowy amerykański okręt podwodny wyposażony w napęd atomowy, wykonał pierwszy rejs pod skuwającą Arktykę czapą lodową i osiągnął biegun północny (3 sierpnia o godzinie 23.15). Choć był to niewątpliwie sukces, to informację o tej wyprawie arktycznej przekazano mediom w celu nie tyle epatowania nią społeczeństwa, ile pomniejszenia wartości radzieckiego osiągnięcia, jakim było wystrzelenie Sputnika w październiku 1957 roku. W późniejszych latach

⁷ P.J. Capelotti: *Across the top of the World*. USCGR, Washington 2007, s. 9.

⁸ Formalną podstawę stanowiło porozumienie kanadyjsko-amerykańskie z 12 maja 1958 roku. Vide: NORAD Agreement. <http://www.norad.mil/about/agreement.html> [dostęp: 2.01.2010].

⁹ J.E. Bollinge: *North Warning System (NSW)*. <http://www.radomes.org/museum/NorthWarningSystem.php> [dostęp: 12.01.2010].

¹⁰ B. Potyrała, R. Fudali: *Od zwycięstwa do upadku. Siły zbrojne Związku Radzieckiego 1945–1991*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 178–179.

¹¹ Jednym z celów misji rozpoznawczej realizowanej 1 maja 1960 roku przez samolot U-2 zestrzelony nad Swierdłowskiem było wykonanie zdjęć instalacji znajdujących się w rejonie Plesiecka.

¹² *Ballistic Missile Early Warning System (BMEWS)*. <http://www.globalsecurity.org/space/systems/bmews.htm> [dostęp: 2.02.2010].

rejsy pod lodami wykonywały kolejne amerykańskie okręty podwodne, a 17 marca 1959 roku USS „Skate” przebił nawet pokrywę lodową i wynurzył się na biegunie.

Okręty „Nautilus” i „Skate” były wyposażone wyłącznie w torpedy i nie mogły atakować celów lądowych, jednak zademonstrowały możliwość skrytego – pod lodem – zbliżenia się do wybrzeża potencjalnego przeciwnika. Gdy do uzbrojenia US Navy zostały wprowadzone rakiety Polaris A1 (ich próbne strzelania przeprowadzono z atomowego okrętu podwodnego „George Washington” 20 lipca 1960 roku), wykonanie zaskakującego ataku na terytorium przeciwnika przez okręt manewrujący pod lodem stało się realne. Potwierdziła to trwająca blisko dwa miesiące żegluga po wodach arktycznych okrętu „George Washington” (jednostka była uzbrojona w 16 rakiet balistycznych Polaris A1, przy czym każda przenosiła głowicę o mocy 600 kT). W zasięgu pocisków balistycznych wystrzeliwanych z obszarów borealnych znajdowała się wówczas większość radzieckich centrów administracyjno-przemysłowych, w tym dwa największe miasta – Moskwa i Leningrad, oraz znaczący odsetek strategicznych sił jądrowych.

Logika wyścigu zbrojeń nie pozwoliła jednak na zbyt długie utrzymywanie się amerykańskiego monopolu w podbiegunowych rejsach atomowych okrętów podwodnych. W tej dziedzinie, podobnie jak w budownictwie okrętowym, Związek Radziecki dzieliła od Stanów Zjednoczonych luka technologiczna, wynosząca od czterech do pięciu lat. Dla przykładu, Amerykanie wprowadzili do służby USS „Nautilus” w 1954 roku, natomiast jego sowiecki odpowiednik okręt K-3 (projekt 627, typ Kit, oznaczenie NATO: November) trafił do eksploatacji w 1958 roku.

Przygotowania do pierwszego rejsu na biegun sowieckiego atomowego okrętu podwodnego rozpoczęto w 1962 roku. Misję tę wykonał okręt K-3. Wyszedł z bazy Zapadnaja Lica (rejon Murmańska) i mimo awarii systemu chłodzenia turbin (usuniętej na morzu w zanurzeniu) kontynuował rejs na północ. W odległości 360 mil morskich od bieguna wynurzył się w celu dokładnego określenia pozycji okrętu za pomocą metod astronawigacyjnych, istniały bowiem wątpliwości co do wskazań żyrokompasów na tak małych szerokościach geograficznych. K-3, później oficjalnie nazwany „Leninskij Komsomol”, dotarł do bieguna 17 lipca 1962 roku. Propaganda nie omieszkała odpowiednio zdyskontować tego wydarzenia.

O ile początkowo aktywność Amerykanów na wodach podbiegunowych budziła duże obawy Związku Radzieckiego, o tyle później również Stany Zjednoczone musiały w swoich rachubach uwzględniać atak nuklearny Sowietów, mimo że sam okręt K-3 nie był nosicielem rakiet balistycznych. W ślad za K-3 na wodach arktycznych znalazły się jednak okręty uzbrojone w tego rodzaju uzbrojenie. Początkowo były to dalekie od doskonałości jednostki projektu 658 (oznaczenie NATO: Hotel, uzbrojone w trzy rakiety balistyczne R-13, z których każda przenosiła głowicę o mocy 1,2–2 MT), następnie okręty określane na Zachodzie jako typ Yankee (projekt 667, 16 rakiet R-27 z głowicami o mocy 1 MT każda), Delta (projekt 667B, 12 rakiet R-29 z głowicami o mocy 0,6–1,5 MT każda) oraz potężne jednostki typu Typhoon (projekt 941, 20 rakiet RSM-52 z maksymalnie 10 głowicami bojowymi o mocy 100 kT każda). Swoje atomowe okręty podwodne z uzbrojeniem nuklearnym udoskonalała także strona amerykańska.

Oprócz atomowych okrętów podwodnych wyposażonych w rakiety balistyczne (Submarine Ballistic Nuclear – SSBN) pojawiły się wielozadaniowe atomowe okręty podwodne



Fot. 1. USS „Nautilus” – amerykański prototypowy atomowy okręt podwodny, który wykonał pierwszy rejs pod skuwającym Arktykę lodem i osiągnął biegun północny

Źródło: Marynarka Wojenna USA

(Submarine Nuclear – SSN) przeznaczone do ich zwalczania. W rejonach pokrytych lodem jedyną skuteczną bronią przeciwko okrętom podwodnym przeciwnika są własne okręty podwodne. Łód uniemożliwia bowiem działanie okrętów nawodnych oraz lotnictwa. Celem zarówno marynarki radzieckiej, jak i floty amerykańskiej było wykrycie jak największej liczby okrętów atomowych uzbrojonych w rakiety balistyczne i następnie śledzenie ich siłami wielozadaniowych okrętów podwodnych. Po otrzymaniu stosownego sygnału miały one natychmiast zniszczyć nosicieli rakiet balistycznych. Do tego zadania przywiązywano dużą wagę, ponieważ głównym celem rakiet bazowania morskiego (mniej precyzyjnych niż rakiety odpalane z lądu) były i nadal są rozległe cele powierzchniowe – wielkie miasta. Wyeliminowanie każdego atomowego nosiciela rakiet, zanim ten odpali rakiety, miało znaczenie – i nadal ma – dla obrony własnego terytorium. Dlatego w rejonie Murmańska, z którego na patrole wychodziły atomowe okręty podwodne uzbrojone w rakiety balistyczne, stworzono system rubieży zwalczania okrętów podwodnych (ZOP) w celu uniemożliwienia przeniknięcia w ten rejon jednostek wielozadaniowych przeciwnika i rozpoczęcia przez nie śledzenia okrętów balistycznych we wstępnej fazie przejścia do rejonu działań bojowych.

W połowie lat 70. ubiegłego wieku dowództwo sowieckiej marynarki wojennej przystąpiło do realizacji koncepcji strategicznej znanej na Zachodzie jako „Bastion”. Sprowadzała się ona do tego, że na Morzu Barentsa wyznaczono rejony manewrowania atomowych okrętów podwodnych uzbrojonych w rakiety balistyczne, na podejściach do tego obszaru

zaś rozwinięto znaczne siły zwalczania okrętów podwodnych (siły nawodne, wielozadaniowe atomowe okręty podwodne, klasyczne okręty podwodne, bazowe lotnictwo zwalczania okrętów podwodnych), które miały zapobiec przeniknięciu na chroniony akwen wielozadaniowych okrętów podwodnych przeciwnika zdolnych do zwalczania nosicieli rakiet balistycznych¹³. Był to interesujący koncept, defensywny pod względem taktyczno-operacyjnym, ale dający flocie sowieckiej wszystkie atuty wynikające z operowania na własnych wodach w niewielkiej odległości od baz lądowych lotnisk, co stanowiło sposób na przełamanie amerykańskiego prymatu w dziedzinie lotnictwa pokładowego. Jednocześnie gwarantował duże prawdopodobieństwo przetrwania nosicieli rakiet balistycznych, czyli w wymiarze strategicznym miał charakter na wskroś ofensywny. Podobne rozwiązanie zastosowano na Morzu Ochockim. Urzeczywistnienie tego zamysłu było możliwe w następstwie rozwoju technicznego rakiet balistycznych bazowania morskiego – zwiększeniu ich zasięgu do blisko 8300 km¹⁴.

Koncepcja „Bastion” zyskała na atrakcyjności, gdy do służby wprowadzono pociski balistyczne wyposażone w kilka głowic niezależnie naprowadzanych na cel, co dawało możliwość zwiększenia liczby celów możliwych do porażenia przez jednego nosiciela¹⁵. Tym samym sowieckie okręty podwodne zachowały swoją wartość jako element strategicznego odstraszania bez konieczności przedzierania się na otwarte wody wszechoceanu. Z perspektywy Związku Radzieckiego był to jeden z najważniejszych strategicznych atutów wód arktycznych. Po zakończeniu zimnej wojny, mimo zawarcia porozumień rozbrojeniowych START, aspekt ten nadal ma istotne znaczenie.

Arktyka zyskała jeszcze wyższą rangę po wprowadzeniu do uzbrojenia amerykańskich sił morskich pocisków manewrujących. O ile skryte odpalenie rakiet balistycznych jest w zasadzie niemożliwe z powodu stałej obserwacji potencjalnych rejonów rozmieszczenia pocisków i rejonów manewrowania ich nosicieli przez kosmiczne środki rozpoznania oraz ze względu na użycie systemów wczesnego ostrzegania, o tyle pociski typu Tomahawk umożliwiały – przynajmniej w teorii – wykonanie zaskakującego pierwszego uderzenia. Wystrzelwane spod wody, wykorzystujące silniki turboodrzutowe o znacznie niższej temperaturze pracy niż silniki raketowe, przemieszczające się na niskim pułapie (często poniżej strefy obserwacji stacji radiolokacyjnych), przenoszące w wersji TLAN–N¹⁶ głowicę o mocy 200 kT – były trudne do wykrycia. Miały jednak mankament: zasięg wynoszący 2500 km. Użycie tych pocisków z kierunku północnego przeciwko celom sowieckim wymagało podejścia pod wybrzeże przeciwnika i znalezienia wolnego od lodu rejonu użycia uzbrojenia. Zagrożenie stwarzane przez pociski tej klasy było przez kierownictwo sowieckie traktowane poważnie, liczone się przy tym z możliwością ataku z obszaru Oceanu Arktycznego. To strategiczne wyzwanie dla rosyjskich sił morskich przesta-

¹³ O. Tunander: *Cold Water Politics. The Maritime Strategy and Geopolitics of the Northern Front*. International Peace Research Institute, Oslo 1989, s. 79–85.

¹⁴ G. Lindsey: *Strategic Stability in the Arctic*. Brassey, London 1989, s. 40–42.

¹⁵ S. Gorskow: *Potęga morska współczesnego państwa*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1979, s. 312–313.

¹⁶ Tomahawk Land Attack Missile–Nuclear – pocisk Tomahawk przeznaczony do ataku na cele lądowe, przenoszący głowicę nuklearną.

ło istnieć wraz z zakończeniem zimnej wojny – w 1991 roku prezydent George Bush sen. nakazał wycofać uzbrojenie tej klasy z pokładów okrętów (pozostały na nich jednak pociski Tomahawk z głowicami konwencjonalnymi).

W okresie zimnej wojny Arktyka była obszarem intensywnej rywalizacji militarnej. Początkowo jej ciężar dźwigało głównie lotnictwo, ale po wprowadzeniu do służby atomowych okrętów podwodnych to one stały się zasadniczym elementem prowadzonej rozgrywki. Znaczenie Arktyki wynikało przede wszystkim z tego, że pokryte lodem obszary morskie umożliwiały skryte rozwinięcie do rejonów działań bojowych własnych nosicieli rakiet balistycznych i wykonanie uderzeń ze stosunkowo niewielkiej odległości. To zaś skracało czas reakcji drugiej strony i dawało szansę na osiągnięcie zaskoczenia szczebla strategicznego.

Strategiczną rolę obszarów północnych w dużej mierze determinował poziom technologicznego rozwoju środków przenoszenia broni jądrowej. Nie był to jednak proces o charakterze liniowym. O ile znaczenie północnych rubieży Eurazji i Ameryki Północnej było istotne w dobie dominacji bombowca strategicznego, o tyle relatywnie zmniejszyło się ono w chwili przejścia roli samolotów dalekiego zasięgu przez międzykontynentalne rakiety balistyczne. Obszary północne stały się wówczas swoistym „pasem przesłaniania”, na którym z ważnej infrastruktury wojskowej pozostawiono radiolokacyjne systemy wczesnego wykrywania.

Inaczej sytuacja rozwijała się w odniesieniu do wód Oceanu Arktycznego. W miarę postępu w dziedzinie budowy atomowych okrętów podwodnych uzbrojonych w rakiety balistyczne ranga strategiczna tego akwenu rosła i mimo zakończenia zimnej wojny w znacznym stopniu się utrzymuje.

Sytuacja wojskowa

Sytuację wojskową w Arktyce można określić jako głęboko asymetryczną. Wynika to z dużego zróżnicowania potencjałów państw tworzących „arktyczną piątkę” (tab.), co nie przekłada się jednak na wysiłki czynione w celu zmanifestowania swoich możliwości militarnych na obszarach północnych. Wśród państw mających bezpośredni dostęp do Oceanu Arktycznego znajdują się:

- Stany Zjednoczone – globalne mocarstwo, które – paradoksalnie – przejawia najmniejsze zainteresowanie Daleką Północą;

- Rosja – państwo, które można określić jako mocarstwo poszukujące nowej tożsamości w przestrzeni międzynarodowej, postrzegające Północ jako naturalny rezerwuwar zasobów, umożliwiający budowanie potęgi na podstawie surowców energetycznych;

- Kanada – rozległe terytorialnie państwo o ograniczonych zasobach, ale wysokich aspiracjach arktycznych, postrzegające sprawowanie kontroli nad strefą polarną jako czynnik konstytuujący jego tożsamość;

- Norwegia – państwo o ograniczonych zasobach, które oficjalnie już w satysfakcjonujący sposób zaspokoiło swoje władcze ambicje w stosunku do obszarów morskich (skonsolidowanie wyłącznych stref ekonomicznych), jednak emocjonalnie i gospodarczo silnie związane z Północą;

Tabela. Podstawowe wskaźniki potencjału państw arktycznych

	Stany Zjednoczone	Rosja	Kanada	Norwegia	Dania
Powierzchnia [km ²]	9 372 600	17 075 200	9 840 700	385 186	43 093 metropolia, 2 175 600 Grenlandia
Ludność [mln]	313,2	138,7	34,1	5,0	5,6
Budżet obronny [mld dolarów]	646	71,9	18,5	6,9	4,3
Liczebność sił zbrojnych	1 408 000 w siłach regularnych, 464 000 w Gwardii Narodowej,	1 000 000 w siłach regularnych, 240 000 w wojskach pogranicznych, 160 000 w wojskach wewnętrznych	70 000 w siłach regularnych, 34 000 w rezerwie zorganizowanej	23 000 w siłach regularnych, 40 000 w rezerwie zorganizowanej	27 000 w siłach regularnych, 50 000 w rezerwie zorganizowanej

Opracowanie własne autora

– Dania – państwo o ograniczonych zasobach i wysokich aspiracjach arktycznych, ale ze względnie słabym mandatem politycznym z powodu autonomiczno-niepodległościowych dążeń swego obszaru polarnego.

Stany Zjednoczone

Stany Zjednoczone okazują relatywnie najmniejsze zainteresowanie militarnym znaczeniem Arktyki. W dyrektywach w sprawie bezpieczeństwa narodowego oraz w sprawie bezpieczeństwa wewnętrznego (*National Security Presidential Directives* oraz *Homeland Security Presidential Directives*)¹⁷, podpisanych przez George’a Busha jr. 9 stycznia 2009 roku, w sposób ogólny stwierdza się, że Stany Zjednoczone mają rozległe i różnorodne interesy w Arktyce oraz są przygotowane do ich ochrony zarówno w ramach działań multilateralnych, jak i jednostronnych. W najnowszej strategii morskiej Stanów Zjednoczonych (*A Cooperative Strategy for 21st Seapower*)¹⁸ nie ma co prawda bezpośrednich odniesień do Arktyki, ale w dokumencie zapisano, że otwieranie się nowych dróg

¹⁷ *National Security Presidential Directive/NSPD-66*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2009/01/20090112-3.html> [dostęp: 15.01.2009]; *Homeland Security Presidential Directive/HSPD-25*, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2009/01/20090112-3.html> [dostęp: 15.01.2009].

¹⁸ *A Cooperative Strategy for 21st Seapower*, <http://www.navy.mil/maritime/Maritimestrategy.pdf> (dostęp: 22.12.2009).

pozyskiwania surowców oraz możliwość diametralnego przekształcenia globalnej mapy transportu morskiego mogą stworzyć nowe zagrożenia i że amerykańska marynarka powinna być gotowa do przeciwdziałania im. W *Strategii bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych (US National Security Strategy)*¹⁹ z 2010 roku i *Strategii wojskowej Stanów Zjednoczonych (US National Military Strategy)*²⁰ z 2011 roku jedynie wspomniano o obszarach północnych. Także w dokumencie ze stycznia 2012 roku specyfikującym amerykańskie priorytety bezpieczeństwa nie wspomniano o Arktyce²¹.

O niewielkim zainteresowaniu Arktyką świadczy również to, że obszary północne znajdują się w strefie odpowiedzialności aż trzech amerykańskich dowództw regionalnych: Europejskiego (USEUCOM), Północnego (USNORTHCOM) oraz Pacyfiku (USPACOM), któremu podlega Dowództwo Alaski (Alaskan Command – ALCOM), choć od 2011 roku za koordynowanie przedsięwzięć realizowanych na tym obszarze odpowiada Dowództwo Północne.

Amerykańska projekcja siły na Daleką Północ może się odbywać z obszaru Alaski, choć większość instalacji oraz zasobów jest rozmieszczona poza jej częścią arktyczną. Obecnie komponent operacyjny sił lądowych Alaski składa się z 1 Brygady ze składu 25 Dywizji w Fort Wainwright i 4 Brygady Powietrznodesantowej 25 Dywizji w Fort Richardson, okręgu Alaskiego Korpusu Inżynierów Armii Stanów Zjednoczonych oraz Ośrodka Przygotowawczo-Szkoleniowego do Walki na Obszarach Arktycznych w Fort Wainwright. Większość związków taktycznych i oddziałów nie jest specjalnie szkolona i wyposażana do działań w regionie polarnym. W tym wymiarze najbardziej wartościowym komponentem wojsk lądowych wydaje się Gwardia Narodowa Alaski (Alaska National Guard), która liczy około 1800 żołnierzy. Składa się z grupy lotnictwa Gwardii Narodowej (śmigłowce), 297 Brygady Rozpoznawczej (297th Battlefield Surveillance Brigade) oraz 49 Batalionu Obrony Przeciwrakietowej (49th Missile Defense Battalion)²².

49 Batalion Obrony Przeciwrakietowej jest jednym z kluczowych elementów systemu ukierunkowanego na obronę terytorium Stanów Zjednoczonych przed zagrożeniem ze strony tzw. państw zbrojeckich, które mogą pozyskać broń masowej zagłady i ograniczoną liczbę środków jej przenoszenia. W ramach przeciwdziałania temu zagrożeniu administracja prezydenta George'a Busha jr. znacznie przyspieszyła tempo prac nad systemami obrony przeciwrakietowej i jednocześnie podjęła decyzję o wystąpieniu z traktatu ABM²³ (2001). Już

¹⁹ *US National Security Strategy*. http://www.whitehouse.gov/sites/default/files/rss_viewer/national_security_strategy.pdf [dostęp: 15.11.2012].

²⁰ *US National Military Strategy*. http://www.dtic.mil/ndia/2011PSA_AnnualReview/Day1Roberti.pdf [dostęp: 16.11.2012].

²¹ *Sustaining US Global Leadership: Priorities for 21 Century Defense*. http://www.defense.gov/news/Defense_Strategic_Guidance.pdf [dostęp: 16.11.2012].

²² *Alaska Army Guard*. <http://akguard.army.mil/portal/Home/tabid/36/Default.aspx> [dostęp: 22.12.2012].

²³ Traktat między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim o nieskrępowanym czasowo ograniczeniu rozwoju, testowania i rozmieszczania systemów antybalistycznych (Antiballistic Missile Defense – ABM), zawarty 26 maja 1972 r. w Moskwie (dokumenty ratyfikacyjne wymieniono 3 października 1972 r.). Jego celem było ograniczenie systemów antybalistycznych każdej ze stron traktatu i zapobieżenie rozmieszczeniu przez którąkolwiek stronę systemów ABM na jej terytorium. Choć układ dopuszczał pewne ograniczone rozmieszczenie systemów antybalistycznych, to zapobiegał utworzeniu systemów narodowych, tym samym zapewniał możliwość wykonania skutecznego ataku jądrowego przez każdą ze stron. Vide: *Treaty Between the United States of America and the Union of Soviet Socialist Republics on the Limitation of Anti-Ballistic Missile Systems*. <http://www.yale.edu/lawweb/avalon/diplomacy/soviet/sov006.htm> [dostęp: 11.12.2012].

w 2002 roku rozpoczęto prace nad budową pierwszej bazy przeciw pocisków, którą ulokowano w Fort Greely na Alasce²⁴ (160 km na południowy wschód od miejscowości Fairbanks i 16 km na południe od Delta Junction). Na głębokości 24 m pod ziemią zbudowano pierwsze silosy dla przeciwrakiet. Ponadto bazę wyposażono w nową infrastrukturę, centrum dowodzenia i inne instalacje (w większości umieszczono je w podziemnych tunelach o łącznej długości ponad 5 km). Pierwsze pociski rozmieszczono w silosach 11 listopada 2004 roku. Wówczas też utworzono 49 Batalion Obrony Przeciwrakietowej. Warto zaznaczyć, że w porcie Adak bazuje platforma samobieżna CS-50, na której zainstalowano stację radiolokacyjną SB-XI o zasięgu około 5000 km. Instalacja ta również stanowi element systemu obrony przeciwrakietowej i ma ten walor, że w przypadku narastania napięcia międzynarodowego może być stosunkowo szybko przebazowana w dowolny rejon Pacyfiku.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nie utrzymuje stałych obiektów na Alasce. Ten obszar leży w gestii drugiego komponentu sił morskich – Straży Wybrzeża (US Coast Guard). W Juneau znajduje się dowództwo odpowiedzialnego za Alaskę 17 dystryktu, podległego dowódcy Pacyfiku (USPACOM). Dowódcy dystryktu podlegają: dwa zespoły pomocy nawigacyjnej (Sitka i Kodiak), dwie bazy lotnicze (Kodiak i Sitka) oraz lotnicza baza techniczna (Cordova), dwanaście dużych jednostek patrolowych, sześć stacji nadawczych systemu nawigacyjnego LORAN²⁵ (Attu, Kodiak, Port Clarence, Shoal Cove, St. Paul, Tok), dwa zespoły bezpieczeństwa morskiego, trzy stacje ratownicze (Juneau, Ketchikan, Valdez) oraz jednostki wsparcia²⁶. Dowódca dystryktu Straży Wybrzeża jest odpowiedzialny także za organizację współdziałania z jednostkami marynarki wojennej operującymi w jego strefie. Stacjonujące na Alasce jednostki Straży Wybrzeża pełnią służbę głównie na Morzu Beringa i w rejonach przybrzeżnych Morza Czukockiego. Do wykonania zadań na trudnych nawigacyjnie akwenach Amerykanie mogą jednak wykorzystać należące do Straży Wybrzeża łodołamacze. Obecnie Straż dysponuje trzema jednostkami morskimi tej klasy.

Siły powietrzne utrzymują na Alasce 11 Armię Lotniczą. Jej dowódca (podlegający dowódcy Pacyfiku) stoi na czele Alaskan Command oraz jest szefem Regionu Alaskiego Północnoamerykańskiej Obrony Przestrzeni Powietrznej (Alaskan North American Aerospace Defense Command Region – ARNORAD). 11 Armię Lotniczą tworzą następujące związki taktyczne i oddziały: 3 Skrzydło Lotnicze (baza lotnicza Elmendorf) w składzie 354 Skrzydło Myśliwskie (bazuje w Eielson, jako najdalej na północ dyslokowany związek sił powietrznych prowadzi arktyczną szkołę przetrwania) i 611 Grupa Operacji Powietrznych (bazuje w Elmendorf), a także 168 Skrzydło Tankowania Powietrznego Gwardii Narodowej (baza lotnicza Eielson) oraz 176 Skrzydło (zadania obsługowe na rzecz NORAD, kontrola przestrzeni powietrznej). Oprócz tego na Alasce, w bazie lotniczej Clear, stacjonuje 213 Dywizjon

²⁴ Pierwsza baza wojskowa została tam założona w 1942 r. Było to duże lotnisko zapewniające tankowanie i obsługę samolotów transportujących amerykańską pomoc wojskową do Związku Radzieckiego. W okresie zimnej wojny w Fort Greely istniał ośrodek szkolenia do walki w rejonach arktycznych. W latach 1962–1973 w bazie eksploatowano reaktor atomowy SM-1A o mocy 20 MW ze względu na trudności z przesyłem energii elektrycznej. W 1995 r. postanowiono zamknąć bazę. Od tego zamiaru odstąpiono, gdy podjęto decyzję o rozmieszczeniu w niej silosów z przeciwrakietami.

²⁵ LORAN (Long Range Aid to Navigation) – hiperboliczny system radionawigacyjny dalekiego zasięgu działający w zakresie fal długich. Do określania pozycji jest wykorzystywany sygnał emitowany przez dwie lub więcej radiolatarni.

²⁶ *District Units. Units located in the 17th District.* <http://www.uscg.mil/d17/units.asp> [dostęp: 2.12.2012].



Fot. 2. Amerykańska stacja radiolokacyjna wczesnego wykrywania w bazie lotniczej Thule na Grenlandii

Wczesnego Ostrzegania, podległy 21 Skrzydłu Wczesnego Ostrzegania, odpowiedzialny między innymi za obsługę wspomnianej platformy CS-50.

Główną amerykańską instalacją arktyczną położoną poza Alaską jest baza lotnicza Thule (Qaanaaq) na północy Grenlandii. Obecnie nie są w niej jednak utrzymywane samoloty bojowe, poprzestano na obsadzeniu stacji radiolokacyjnej (fot. 2), która wchodzi w skład systemu ostrzegania przed raketami balistycznymi (Ballistic Missile Early Warning System).

Rosja

Rosja zdefiniowała swoje arktyczne interesy w dokumencie *Podstawy polityki państwowej Federacji Rosyjskiej w Arktyce w okresie do roku 2020 i dalszej perspektywie*²⁷, podpisanym przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa 18 września 2008 roku. Potwierdzono w nim, że rozszerzenie władztwa Rosji nad Arktyką stanowi dla państwa, jego rozwoju i bezpieczeństwa zagadnienie szczególnej wagi. Oprócz deklaracji woli utrzymania dobrosąsiedzkich relacji z innymi państwami arktycznymi wspomniano między innymi o wzmocnieniu stacjonujących na Dalekiej Północy sił wojskowych²⁸ i podległych innym resortom siłowym.

²⁷ *Osnovy gosudarstvennoj politiki Rossijskoj Federacii v Arktike na period do 2020 goda i dal'nejšuju perspektivu*. <http://www.scrf.gov.ru/documents/98.html> [dostęp: 12.03.2010].

²⁸ Jest nawet mowa o specjalnej arktycznej grupie wojsk.

Równie ważnym, choć znacznie wcześniejszym, bo pochodzącym z 2001 roku dokumentem, jest *Doktryna morska Federacji Rosyjskiej do 2020 r.*²⁹. Ocean Arktyczny został w niej uznany za jeden z głównych obszarów operacyjnych rosyjskiej marynarki wojennej, stanowiący dla niej zasadnicze „wrota” na otwarte wody oceanu światowego.

Do 2010 roku północ Rosji stanowiła obszar odpowiedzialności czterech okręgów wojskowych: Leningradzkiego, Nadwołżańsko-Uralskiego, Syberyjskiego i Dalekowschodniego, ale dominującą rolę w Arktyce odgrywała marynarka wojenna, czyli rosyjska Flota Północna. 1 grudnia 2010 roku okręgi wojskowe zostały rozformowane, a na ich miejsce powołano cztery dowództwa strategiczno-operacyjne, którym podporządkowano wszystkie siły (z wyjątkiem strategicznych sił nuklearnych) stacjonujące na ich obszarze odpowiedzialności (lądowe, powietrzne, morskie). Za zachodnią część rosyjskiej Dalekiej Północy odpowiada Zachodnie Dowództwo Strategiczno-Operacyjne z siedzibą w Sankt Petersburgu, za środkową – Centralne Dowództwo Strategiczno-Operacyjne z siedzibą w Jekaterynburgu, a za wschodnią – Wschodnie Dowództwo Strategiczno-Operacyjne z siedzibą w Chabarowsku.

Przez dekady północ Rosji była niemal wyłączną domeną marynarki wojennej. Dopiero w marcu 2009 roku ogłoszono zamiar stworzenia dwóch związków taktycznych wojsk lądowych, które tam miały być rozmieszczone. Według źródeł oficjalnych pierwsza arktyczna brygada osiągnęła gotowość bojową w maju 2011 roku. Miała ona stacjonować w Pieczendze. Sytuacja nie jest jednak jasna, ponieważ wydaje się, że był to zabieg propagandowy, a miano „arktyczna” nadano już stacjonującej w Pieczendze 200 Samodzielnej Brygadzie Strzelców Zmotoryzowanych (od 1 grudnia 2012 roku podporządkowanej Flocie Północnej). Potwierdza to oświadczenie rosyjskiego ministerstwa obrony, które w lutym 2012 roku poinformowało, że proces formowania pierwszego związku taktycznego wyspecjalizowanego do działań na Dalekiej Północy będzie zakończony w 2015 roku.

Federacja Rosyjska jest jedynym państwem, które zdecydowało się na rozmieszczenie za kręgiem polarnym związku sił morskich szczebla strategicznego. Obecnie Flota Północna Federacji Rosyjskiej liczy 47 000 oficerów i marynarzy. Flota ma 246 jednostek pływających (84 bojowe i 162 dwie pomocnicze), w tym: lotniskowiec (fot. 3), trzy krążowniki atomowe (dwa w rezerwie), jeden krążownik (w remoncie), sześć niszczycieli rakietowych (dwa w rezerwie), dziewięć atomowych okrętów podwodnych uzbrojonych w rakiety balistyczne (dwa w rezerwie), trzy atomowe okręty podwodne z pociskami manewrującymi (jeden w rezerwie), osiem atomowych wielozadaniowych okrętów podwodnych (cztery w rezerwie) oraz siedem klasycznych okrętów podwodnych (trzy w rezerwie). Okręty stacjonują w niezamarzających zatokach w rejonach baz morskich: Siewieromorsk, Polarnyj, Nerpicha, Gadżyjewo, Widajewo, Murmańsk i Siewierodwińsk.

Lotnictwo morskie Floty Północnej liczy 258 samolotów i śmigłowców, w tym pułk lotnictwa pokładowego, pułk samolotów nosicieli rakiet oraz pułk zwalczania okrętów podwodnych. Największy potencjał ofensywny mają bombowce Tu-22M3, przeznaczone do wykonywania ataków na cele morskie i lądowe z użyciem uzbrojenia rakietowego. Znaczącą rolę odgrywają także samoloty Tu-142MR, które służą do retranslacji łączności z zanurzonymi atomowymi

²⁹ *Morska doktryna Rossijskoj Federacii na period do 2020 goda*. <http://2004.kremlin.ru/text/docs/2001/07/58035.shtml> [dostęp: 5.12.2012].



RUSSIAN NAVY

Fot. 3. „Admirał Kuzniecowa” – jedyny lotniskowiec w składzie Floty Północnej

okrętami podwodnymi. Natomiast samoloty Il-38 i Tu-142MK są morskimi maszynami patrolowymi dalekiego zasięgu dostosowanymi do zwalczania okrętów podwodnych. W 2007 roku wznowiono loty długodystansowe samolotów wojskowych nad Arktyką.

Flota Północna dysponuje także rozbudowanym komponentem brzegowym. Jego zasadnicze elementy stanowią 61 Samodzielna Kirkeneska Brygada Piechoty Morskiej (Sputnik), 536 Samodzielna Brygada Artylerii Nadbrzeżnej (Snieżnogorsk) i 420 Morski Pułk Rozpoznawczy Specjalnego Przeznaczenia (Polarnyj).

W regionie północnym Federacja Rosyjska wykorzystuje również elementy systemu wczesnego ostrzegania – radary Dariał³⁰, rozmieszczone w rejonie Oleniegorska na półwyspie Kola, pod Peczorą (Republika Komi) oraz w rejonie Irkucka, a także położoną w pobliżu Peczory bazę samolotów wczesnego ostrzegania A-50. Rosjanie zamierzają zmodernizować ten system wczesnego ostrzegania – wznieść nowe stacje radiolokacyjne typu Woroneż DM pod Barnaułem (Kraj Ałtajski), w Usolu Syberyjskim (obwód irkucki) i w Peczorze.

Plany modernizacyjne Floty Północnej były wielokrotnie modyfikowane. Obecnie oprócz priorytetowego utrzymania potencjału w zakresie odstraszania nuklearnego oraz atomowych wielozadaniowych okrętów podwodnych realne wydaje się zasilenie Floty jednym z uniwer-

³⁰ Dariał – sowiecki pozahoryzontalny radar wczesnego ostrzegania ze skanowaniem fazowym. Składa się z odbiornika Wołga i nadajnika, umieszczonych w oddzielnych budynkach, oddalonych o ok. 1,5 km. Odbiornik ma wymiary 80 × 80 m, a nadajnik Federalnej Straży Granicznej – 30 × 40 m.

salnych okrętów desantowych typu Mistral, które zamówiono we Francji. Ponadto – według oficjalnych doniesień – na Nowej Ziemi rozpoczęto budowę bazy dla myśliwców MiG-31 (wojsk lotniczych) oraz planuje się zbudowanie sieci manewrowych punktów bazowania dla lekkich jednostek marynarki i służby granicznej³¹.

Flotę Północną wspiera flotylla cywilnych lodolamaczy atomowych (baza w Murmańsku), która liczy sześć jednostek (następna znajduje się w rezerwie, ale jej reaktywacja jest mało prawdopodobna). Pozwala to siłom morskim operować nawet w trudnych warunkach lodowych.

W Rosji ochroną granicy morskiej zajmują się siły morskie Federalnej Straży Granicznej, wyposażone w przeszło tysiąc okrętów, kutrów i łodzi. Formacja ta podlega Federalnej Służbie Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Siły morskie Straży Granicznej są zorganizowane w dziesięć regionów, z których za wody arktyczne odpowiadają: 1. – Murmański, 2. – Archangielski i 10. – Kamczacki. Dysponują one między innymi sześcioma okrętami patrolowymi o cechach lodolamacza oraz blisko 30 dużymi i 500 małymi jednostkami pływającymi.

Kanada

Podstawowy kanadyjski dokument konstytuujący politykę obronną wobec Arktyki stanowi *Pierwsza kanadyjska strategia obronna*³². Dokument ten jest sukcesywnie krytycznie oceniany i modyfikowany³³, co świadczy o głębokiej politycznej woli jego realizacji. Doniosłe znaczenie ma również ogłoszona w 2009 roku *Kanadyjska strategia północna, nasza północ, nasze dziedzictwo, nasza przyszłość*³⁴.

Były kanadyjski Północny Obszar Wojskowy (Canadian Forces Northern Area – CFNA), obejmujący regiony dwóch okręgów administracyjnych: Terytorium Yukon i Terytoriów Północno-Zachodnich, o powierzchni około 4 mln km², został przeformowany w Połączone Siły Zadaniowe Północ (Joint Task Force North – JTFN) z dowództwem w Yellowknife. Dowódcy JTFN podlegają jednostki Canadian Rangers oraz 440 Dywizjon Transportowy, wyposażony w cztery samoloty CC-138 Twin Otter (łącznie 120 żołnierzy służby czynnej, rezerwistów i pracowników cywilnych).

W systemie wojskowym funkcjonującym na obszarze północnym na uwagę zasługują zwłaszcza Canadian Rangers. Jest to ochotnicza formacja zorganizowanej rezerwy sił zbrojnych, zapewniająca stałą obecność militarną w rejonach arktycznych. Canadian Rangers, w znacznej części wywodzący się z rdzennych mieszkańców Północy, zarówno Indian, jak i Inuitów, patrolują rozległe obszary północne, dokonując przy tym okresowych inspekcji bezobsługowych stacji radiolokacyjnych systemu NORAD.

³¹ Vide: M. Nalecz: *Ekspedycja „Arktika 2012”*. „Morze Statki i Okręty” 2013 nr 1, s. 8.

³² *Canada First Defence Strategy*. <http://www.casr.ca/doc-canada-first-defence-strategy-1.htm> [dostęp: 12.03.2010]; *Canada's Northern Strategy*. <http://www.canadainternational.gc.ca/eu-ue/policies-politiques/arctic-arctique.aspx?lang=eng> [dostęp: 19.03.2011]; *An integrated approach to Canada's Arctic*. <http://www.thefreelibrary.com/An+integrated+approach+to+Canada's+Arctic.-a0185210946> [dostęp: 17.03.2012].

³³ *Canada First Defence Strategy – One Year Later*. [http://www.cdfai.org/PDF/The proc.20Canada proc.20First proc.20Defence proc.20Strategy proc.20- proc.20One proc.20Year proc.20Later.pdf](http://www.cdfai.org/PDF/The%20proc.20Canada%20proc.20First%20proc.20Defence%20proc.20Strategy%20proc.20One%20proc.20Year%20proc.20Later.pdf) [dostęp: 14.03.2012].

³⁴ *Canada's Northern Strategy, Our North, Our Heritage, Our Future*. <http://www.northernstrategy.gc.ca/cns/cns.pdf> [dostęp: 1.12.2012].



Rys. 2. Artystyczna wizja planowanych kanadyjskich arktycznych okrętów patrolowych

W 2008 roku formacja liczyła około 4200 ochotników (zorganizowanych w pięć grup patrolowych i 165 placówek), natomiast w 2012 roku – 5000 żołnierzy³⁵. Zainteresowanie służbą w Canadian Rangers wzrosło, gdy powołano organizację młodzieżową Junior Canadian Rangers. Zrzesza ona około 1300 członków w wieku 12–18 lat. Organizacja liczy 104 zastępy³⁶.

W 2012 roku, gdy wojska kanadyjskie opuściły Afganistan, zaczęto formować batalion arktyczny, liczący około 600 żołnierzy.

Symboliczne znaczenie ma utrzymywanie przez Kanadę najdalej na północ położonego stałego posterunku wojskowego. Znajduje się on w Alert na północno-wschodnim krańcu Wyspy Ellesmere’a, zaledwie 817 km od bieguna północnego. Ponadto w Resolute Bay w Nunavut utworzono arktyczny ośrodek szkoleniowo-treningowy (od 1947 roku działała tam wojskowa stacja meteorologiczna).

Kanadyjska Królewska Marynarka Wojenna ma łącznie 33 okręty, w tym 3 niszczyciele, 12 fregat, 4 okręty podwodne oraz zaopatrzeniowce i 12 jednostek patrolowych. Żaden z okrętów nie był optymalizowany pod kątem służby w Arktyce. Spośród liczącej 37 dużych

³⁵ Być może z punktu widzenia logiki armii masowych doby zimnej wojny liczba 400 żołnierzy wydaje się niezbyt poważna, ale należy pamiętać, że całe kanadyjskie wojsko liczy 19 500 żołnierzy w służbie czynnej i 16 000 rezerwistów.

³⁶ *Canadian Rangers*. http://www.rangers.forces.gc.ca/pubs/rangers/intro_e.asp [dostęp: 1.12.2012]. *Canadian Rangers and Junior Canadian Rangers*. http://www.rangers.forces.gc.ca/intro_e.asp [dostęp: 1.12.2012].

jednostek flotyli Straży Wybrzeża do działania na obszarze północnym jest dostosowane pięć lodołamaczy. Są to jednak jednostki stosunkowo słabe i stare i muszą one wykonywać zadania również na Atlantyku. W celu poprawienia sytuacji Kanada zamierza zbudować dla marynarki sześć–osiem okrętów patrolowych zdolnych do żeglugi w lodach (rys. 2) oraz trzy lodołamacze, a także jeden ciężki lodołamacz dla Straży Wybrzeża. Ponadto planuje utworzenie manewrowego punktu bazowania Nanisivik z wykorzystaniem infrastruktury pozostawionej po zamkniętej kopalni cynku.

Kanada eksploatuje 18 samolotów patrolowych CP-140 Aurora, ale zamierza od 2020 roku zastępować je nowymi maszynami. Zużycie tych maszyn jest coraz większe, dlatego na potrzeby nadzoru nad Daleką Północą zrealizowano Polarny Projekt Epsilon (Project Polar Epsilon), wykorzystujący dane z dwóch kanadyjskich satelitów RADARSAT. Uzupełnia go projekt JUSTAS, który zakłada wykorzystanie sześciu dużych aparatów bezzałogowych do patrolowania obszarów morskich i Arktyki. Myśliwce F/A-18 (łącznie 103 egzemplarze) z centralnych i południowych obszarów kraju są cyklicznie przemieszczane na północ, do baz Inuvik, Yellowknife, Iqaluit oraz Rankin Inlet (od 2020 roku Kanada zamierza zastępować samoloty F/A-18 maszynami F-35)³⁷. Działania tych samolotów mogą być wsparte przez pięć samolotów tankowania powietrznego Airbus A310. Kanadyjskie lotnictwo transportowe ma duże doświadczenie w operowaniu w warunkach arktycznych i wykorzystaniu lotnisk polowych. Dla tej grupy maszyn planuje się pozyskanie 17 samolotów w celu zastąpienia najstarszych C-130 Hercules oraz innych nieperspektywicznych konstrukcji.

Kanada utrzymuje w rejonie arktycznym system bezzałogowych stacji radiolokacyjnych, które wchodzi w skład tzw. Północnego Systemu Ostrzegania (North Warning System – NWS)³⁸, podległego NORAD. Na terytorium Kanady znajduje się 11 z 15 tworzących NWS stacji dalekiego zasięgu oraz 36 z 39 stacji bliskiego zasięgu.

Norwegia

Norwegia zdefiniowała swoje interesy i cele, a także sposoby, jakimi zamierza je osiągać, w dokumencie *Strategia rządu Norwegii dla Dalekiej Północy*³⁹, sygnowanym przez resort spraw zagranicznych i opublikowanym 1 grudnia 2006 roku. W dokumencie *The Soria Moria declaration on international policy*⁴⁰ uznano kontynentalne regiony północne oraz Svalbard za zasadnicze dla bezpieczeństwa narodowego. W ślad za tym dowództwo sił zbrojnych zostało przeniesione z Jåttå (Stavanger) do Reitan (pod Bodø).

³⁷ Wynika to z celów narodowych oraz z faktu, że Kanada wydzieliła w podporządkowanie NORAD łącznie cztery dywizjony myśliwskie. Są to: 441 i 416 dywizjon z bazy Cold Lake w prowincji Alberta oraz 425 i 433 dywizjon z bazy Bagotville w prowincji Quebec.

³⁸ NWS rozciąga się na przestrzeni 4800 km, od zachodnich wybrzeży Alaski po wschodnie wybrzeża Labradoru. Stacje, w zależności od uwarunkowań geograficznych, są rozmieszczone w pasie o szerokości 320 km.

³⁹ *The Norwegian Government's High North Strategy*. <http://www.regjeringen.no/upload/UD/vedlegg/strategien.pdf> [dostęp: 21.12.2012].

⁴⁰ *The Soria Moria declaration on international policy*, 4 Feb. 2007. <http://www.regjeringen.no/en/dep/smk/documents/Reports-and-action-plans/rap-porter/2005/The-Soria-Moria-Declaration-on-Internati.html> [dostęp: 21.12.2012].



NORWEGIAN ARMED FORCES

Fot. 4. Brygada Północ jest jedynym rozwiniętym w czasie pokoju związkiem taktycznym norweskich sił zbrojnych

Na obszarze północnych okręgów Norwegii stacjonuje 6 Dywizja, jedyna wielka jednostka sił zbrojnych tego państwa. W czasie pokoju liczy ona około 1200 oficerów i podoficerów oraz około 3000 szeregowych i 200 pracowników cywilnych (na 13 000 osób całego personelu wojsk lądowych w czasie pokoju). Stan po mobilizacyjnym rozwinięciu wynosi około 12 000. żołnierzy. 6 Dywizji podlega jedyna rozwinięta w czasie pokoju norweska brygada ogólnowojskowa – Brygada Północ (fot. 4). W jej skład wchodzi: Batalion Telemark (zmechanizowany, Rena), 2 Batalion (zmechanizowany, Skjold), batalion pancerny (Setermoen), batalion artylerii (Setermoen), batalion inżynieryjny (Skjold), batalion rozpoznania i walki radioelektronicznej (Setermoen), batalion łączności (Bardufoss), batalion medyczny (Setermoen), batalion wsparcia logistycznego (Bardufoss), kompania specjalnego przeznaczenia (Jegerkompaniet, Lakselv), kompania żandarmerii polowej (Bardufoss) oraz szkoła oficerska wojsk lądowych (Rena).

W wyposażeniu Królewskiej Norweskiej Marynarki Wojennej jest pięć nowoczesnych fregat oraz sześć konwencjonalnych okrętów podwodnych zdolnych do działań pełnomorskich, ale nie poczyniono żadnych kroków, by przemieścić je w rejon arktyczny. Główną bazą floty jest Bergen. Za przestrzeganie prawa w obrębie obszarów morskich Norwegii odpowiada Straż Wybrzeża (Kystvakten). Pod względem administracyjnym stanowi ona część marynarki wojennej, ale operacyjnie jest bardziej samodzielna, co wynika ze specyfiki wykonywanych zadań, głównie o charakterze policyjnym (w tym pełnienie funkcji administracji celnej i tzw. policji ekologicznej). Na Morzu Barentsa operuje Północny

Dywizjon Straży Wybrzeża, liczący dziewięć lekko uzbrojonych pełnomorskich jednostek patrolowych.

Norweskie Królewskie Wojska Lotnicze utrzymują bazę w Bodø. Stacjonuje w niej 132 Skrzydło Lotnictwa Taktycznego w składzie: 331 Dywizjon Lotniczy (samoloty F-16), 332 Dywizjon Lotniczy (samoloty F-16) oraz batalion (dwie baterie) rakiet przeciwlotniczych norweskiego zaawansowanego raketowego systemu przeciwlotniczego (Norwegian Advanced Surface to Air Missile System – NASAMS). W bazie Andøya stacjonuje 333 Dywizjon Lotniczy, wyposażony w morskie samoloty patrolowe P-3C Orion (sześć maszyn wykonuje planowe loty w Arktyce). Jeszcze dalej na północy, w bazie Bardufoss, stacjonuje 139 Skrzydło Lotnictwa Taktycznego w składzie: 337 Dywizjon Lotniczy (śmigłowce Lynx Mk 88 Straży Wybrzeża), 339 Dywizjon Lotniczy wyposażony w śmigłowce Bell 412, 718 Dywizjon Lotniczy (aparaty bezałogowe), grupa śmigłowców 6 Dywizji oraz Szkoła Wojsk Lotniczych eksploatująca samoloty Saab Safari. W Vardø (Finnmark) znajduje się stacja radiolokacyjna służąca do śledzenia obiektów orbitalnych Globus II Radar (AN/FPS-129)⁴¹.

Dania

Podstawowe dokumenty normatywne określające zasady, cele i stopień duńskiego zaangażowania w Arktyce to *Duńskie porozumienie obronne*⁴² z 2009 roku oraz w pełni koherentny z jego zapisami dokument rządowy *Duńska strategia w Arktyce 2011–2020*⁴³, opublikowany w maju 2011 roku. W 2009 roku parlament zaaprobował plany powołania Dowództwa Arktyki. Docelowo mają mu podlegać Arktyczne Siły Reagowania, formowane z komponentów wszystkich rodzajów sił zbrojnych,.

Dowództwo Arktyki (Arctis Kommando – AK) sformowano 31 października 2012 roku w wyniku połączenia Dowództwa Grenlandii (Grønlands Kommando – GLK) z Dowództwem Wysp Owczych (Færøernes Kommando – FK). Dyslokowano je w Nuuk na Grenlandii i bezpośrednio podporządkowano Dowództwu Obrony. Dowództwo Arktyki stanowi strukturę o charakterze dowództwa połączonego, wykorzystującego jednostki i środki przydzielane przez wszystkie rodzaje sił zbrojnych. Z personelu Dowództwa Arktyki wydziela się grupę łącznikową, która jest oddelegowywana do amerykańskiej bazy lotniczej Thule (Qaanaaq).

Ponadto siły zbrojne Danii utrzymują na Grenlandii specyficzną formację zwaną Patrol Sirius (Slædepatruljen). Liczy ona do 20 żołnierzy, przy czym 2 pełni służbę w Mestersviq, a 12 przebywa w głównej bazie Daneborg (74°11'N, 20°08'W, obiekty byłej cywilnej stacji meteorologicznej). Latem jest aktywowana również baza Ella Ø w Kong Oscars. W ciągu czterech miesięcy polarnego lata i dwóch miesięcy jesieni pododdział odbywa sześć patroli na

⁴¹ A Globus II/Have Stare Sourcebook. <http://www.fas.org/spp/military/program/track/globusII.pdf> [dostęp: 2.12.2012].

⁴² Czyli upubliczniony konsensus podstawowych sił politycznych królestwa: Partii Liberalnej, Partii Socjaldemokratycznej, Duńskiej Partii Ludowej, Socjalistycznej Partii Ludowej, Partii Konserwatywnej, Radykalnej Partii Liberalnej oraz Partii Porozumienia Liberalnego, dotyczący polityki obronnej na lata 2010–2014.

Denish Defence Agreement. <http://merlin.ndu.edu/whitepapers/Denmark2010-2014English.pdf> [dostęp: 3.08.2011].

⁴³ *Danmarks Strategi for Arktis*. <http://www.information.dk/files/fakta/uploads/arktisk-strategi-udkast.pdf> [dostęp: 3.08.2011].



Fot. 5. „Ejnar Mikkelsen” – duński okręt patrolowy optymalizowany pod kątem służby na wodach arktycznych

obszarze od Hall Land na wschodnim wybrzeżu (81°04'N, 61°40'W) do Kap Biot (71°53'N, 22°33'W) na zachodnim. Dystans w linii powietrznej między tymi punktami wynosi 2100 km, a obszar patrolowania – 160 tys. km² (w tym 16,5 tys. km wybrzeża). Każdy patrol liczy dwie osoby i jest wyposażony w sanie z psim zaprzęgiem. Do użycia na Grenlandii przewidziano także Frømandskorpset – pododdział specjalnego przeznaczenia marynarki.

Podstawowe zadanie, czyli nadzorowanie przestrzegania prawa na obszarach morskich Grenlandii, spoczywa na Królewskiej Duńskiej Marynarce Wojennej. W jej wyposażeniu oprócz dwóch nowoczesnych fregat i dwóch okrętów zaopatrzeniowych o cechach bojowych (specyficzny duński typ Absalon zwany okrętem projekcji siły) znajdują się specyficzne jednostki, dostosowane do warunków akwenów północnych (fot. 5). Są to cztery fregaty patrolowe typu Thetis (nazywane też fregatami ochrony rybołówstwa) i dwie arktyczne jednostki patrolowe typu Knud Rasmussen, które zastąpiły przestarzałe kutry patrolowe typu Agdlek.

Ponadto Duńczycy utrzymują na Grenlandii dwie małe jednostki hydrograficzne określane jako typ SKA 11. Odgrywają one ważną rolę, zapewniają bowiem ciągłość badań naukowych. Gdy 3 maja 2006 roku SKA 11 zatonął po wejściu na skały w Arsuk Fjord, niemal natychmiast zastąpiono go inną bliźniaczą jednostką. Obecne jednostki SKA 11 są zastępowane nowymi jednostkami typu Holm.

Grenlandzką spuścizną drugiej wojny światowej jest dobrze rozwinięta sieć lotnisk⁴⁴. Obecnie na wyspie znajduje się dziesięć pasów startowych, z których mogą korzystać woj-

⁴⁴ Amerykanie na zachodnim wybrzeżu zbudowali osiem baz lotniczych, a na wschodnim – cztery.

skowe samoloty patrolowe. W przeszłości na lotnisko Kangerlussuaq nad Søndre Strømfjord periodycznie przebazowywano samoloty myśliwskie F-16 [rozważane jest również użycie, wspólnie z Amerykanami, bazy lotniczej Thule (Qaanaaq)]. Zadania patrolowe wykonują samoloty przemieszczane z Europy. Są to rotacyjnie maszyny CL-604 Challenger (721 dywizjon eksploatuje trzy takie samoloty) oraz niekiedy transportowe Lockheed C-130J Hercules (cztery samoloty w 721 dywizjonie).

Ważnym elementem obecności w Arktyce jest baza wojskowa Station North. Znajduje się ona na wschód od Kap Prins Knud w regionie Ziemi Księcia Christiana (81°36'N, 16°40'W), w odległości zaledwie 933 km od bieguna północnego. Stacja ma pas startowy wolny od śniegu przeciętnie przez trzysta dni w roku. Dzięki temu odgrywa ważną rolę w zabezpieczeniu działań lotnictwa w Arktyce, w tym w zapewnieniu efektywnego wsparcia lotniczego Patrolowi Sirius.

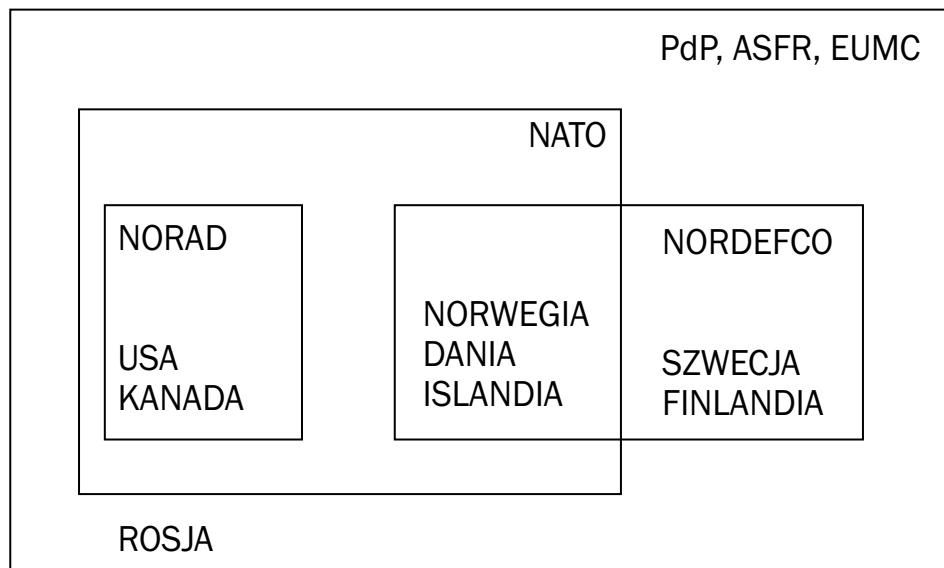
Wojskowe środki budowy zaufania na Dalekiej Północy

Analizując polarną architekturę bezpieczeństwa, uwzględniającą również państwa niemające dostępu do Oceanu Arktycznego, lecz także uważane za arktyczne, trzeba zauważyć, że Norwegia, Dania, Stany Zjednoczone, Kanada i Islandia są członkami sojuszu północnoatlantyckiego, a Kanada i Stany Zjednoczone dodatkowo w ramach umów bilateralnych zintegrowały swój system obrony powietrznej (NORAD), obejmujący również Daleką Północ. Pięć państw skandynawskich (Norwegia, Dania, Islandia, Szwecja i Finlandia) tradycyjnie ściśle współpracuje w dziedzinie obrony, obecnie w ramach Nordic Defence Cooperation (NORDEFECO)⁴⁵.

By sytuację militarną na Dalekiej Północy przedstawić całościowo, należy wspomnieć o licznych przedsięwzięciach realizowanych w ramach tzw. wojskowych środków budowy zaufania. Wszystkie państwa arktyczne należące do NATO współpracują z Rosją w ramach kilku inicjatyw sojuszu: w szerszym wymiarze – w ramach „Partnerstwa dla pokoju” oraz w węższym – w ramach Arctic Security Forces Roundtable (ASFR)⁴⁶, tj. płaszczyzny ściśle ukierunkowanej na obszary północne (rys. 3). W wyniku współpracy sojuszu północnoatlantyckiego z Rosją w dziedzinie zwalczania terroryzmu lotniczego bazy Bodø i Murmańsk zostały uznane za regionalne centra koordynacyjne. Oznacza to, między in-

⁴⁵ Ramy instytucjonalne NORDEFECO zostały określone w *Memorandum of understanding* (deklaracji współpracy), podpisanym 4 listopada 2009 r. w Helsinkach. Porozumienie NORDEFECO poprzedziła nordycka współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa, prowadzona w ramach Nordic Armaments Cooperation (NORDAC), Nordic Coordinated Arrangement for Military Peace Support (NORDCAPS), Nordic Supportive Defence Structures (NORDSUP) oraz corocznych spotkań ministrów obrony i szefów sztabów obrony.

⁴⁶ ASFR – nowe forum współpracy zainicjowane przez Stany Zjednoczone, a ściślej – przez Dowództwo Europejskie Stanów Zjednoczonych (United States European Command), przy współpracy Norwegii. Dołączyły do niego: Dania, Finlandia, Francja, Holandia, Islandia, Niemcy, Kanada, Rosja, Szwecja i Wielka Brytania. ASFR dąży do polepszenia komunikacji i współdziałania sił zbrojnych wymienionych państw w celu zwiększenia bezpieczeństwa, przede wszystkim morskiego, na Dalekiej Północy. W dużej mierze wynika to z przewidywanego zwiększenia intensywności uprawianej tam żeglugi. Pierwsze spotkanie w ramach ASFR odbyło się w czerwcu 2011 r. w Oslo, a następne – w sierpniu 2012 r. w Bodø.



Rys. 3. Płaszczyzny międzynarodowej współpracy wojskowej na Dalekiej Północy

Źródło: K. Bergh: *Military-to-military relations in the Arctic: Building confidence in a changing region*. Prezentacja przedstawiona podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej *The Arctic in the first decade of the 21st century – between competition and cooperation*, zorganizowanej 23–24 listopada 2012 roku we Wrocławiu. <http://www.dsw.edu.pl/nauka-i-badania/konferencje/arktyka-z-perspektywy-pierwszej-dekady-xxi-wieku> [dostęp: 14.01.2013]

nymi, wymianę obrazów ze stacji radiolokacyjnych monitorujących aktywność w przestrzeni powietrznej na styku granic obu państw⁴⁷.

Istotną rolę odgrywają też dwu- i wielostronne ćwiczenia, takie jak „Northern Eagle”, „Pomor” i „Barents”. Początkowo ćwiczenie „Northern Eagle” było przedsięwzięciem dwustronnym, zorganizowanym z inicjatywy amerykańskiej, do udziału w którym zaproszono Rosję. Po raz pierwszy przeprowadzono je w 2004 roku. Cztery lata później do uczestników dołączyła Norwegia. W 2012 roku w ćwiczeniu wziął udział amerykański niszczyciel „Farragut”, rosyjski okręt tej klasy „Admirał Czabanienko” oraz jednostka norweskiej Straży Wybrzeża „Andenes”, a także norweskie samoloty myśliwskie i morskie samoloty patrolowe, rosyjskie myśliwce i śmigłowce oraz amerykańskie śmigłowce. Fazę portową ćwiczenia przeprowadzono w Bodø i w Siewierodwińsku, a fazę morską, obejmującą doskonalenie łączności oraz koordynowanie akcji przeciwterrorystycznych, antypirackich i ratowniczych – na Morzu Barentsa⁴⁸.

⁴⁷ T. Pettersren: *Military Cooperation in the High North*.

http://barentsobserver.com/sites/barentsobserver.com/files/attachments/br2012_chapter6_eng_0.pdf [dostęp: 11.01.2013].

⁴⁸ T. Pettersren: Barents Observer, Exercise “Northern Eagle” has started. <http://barentsobserver.com/en/security/exercise-northern-eagle-has-started-20-08> [dostęp: 11.01.2013].

Pierwsze ćwiczenie „Pomor” przeprowadzono w 2004 roku. Miało ono formę wspólnego przejścia okrętów z Rosji, Norwegii, Niemiec i Kanady między Tromsø a Kirkenes. W następnych latach ćwiczenia nie zorganizowano ze względu na pogorszenie relacji między NATO a Rosją. Wznowiono je w 2010 roku jako norwesko-rosyjską inicjatywę dwustronną. W ćwiczeniu „Pomor 2012”, przeprowadzonym w maju, uczestniczyli: rosyjski niszczyciel „Admirał Czabanienko”, norweska fregata „Fridtjof Nansen”, jednostka Straży Wybrzeża „Senja” oraz samoloty patrolowe i myśliwskie z obu państw. Tematyka ćwiczenia obejmowała zagadnienia z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa morskiego⁴⁹.

Duże znaczenie jako uzupełnienie przedsięwzięć *stricte* militarnych mają ćwiczenia cywilnych służb reagowania kryzysowego, które są prowadzone w ramach porozumień regionalnych i w których partycypują wydzielone siły wojskowe⁵⁰. W podobnym kontekście należy postrzegać porozumienie o współpracy w dziedzinie ratownictwa lotniczego i morskiego w Arktyce (Agreement on Cooperation on Aeronautical and Maritime Search and Rescue in the Arctic, lub Arctic Search and Rescue Agreement), zawarte między Danią, Finlandią, Islandią, Norwegią, Szwecją, Rosją i Stanami Zjednoczonymi 12 maja 2011 roku. W jego ramach 10–14 września 2012 roku u wschodnich wybrzeży Grenlandii przeprowadzono pierwsze duże międzynarodowe cywilne ćwiczenie służb ratowniczych⁵¹.

Pewne znaczenie dla rozwoju wojskowych środków zaufania na Dalekiej Północy ma także współpraca między Rosją a Unią Europejską, realizowana przez Komitet Wojskowy Unii Europejskiej (European Union Military Committee – EUMC). Wynika to z faktu, że trzy państwa arktyczne, w tym jedno z dostępem do Oceanu Arktycznego, są członkami Unii Europejskiej.

Próba oceny

Zwiększanie zdolności wojskowych państw arktycznych przekłada się, co prawda w różnym stopniu, na możliwość projekcji siły w kierunku północnym. Otwarta i żywo dyskutowana jest kwestia, czy będzie to służyło jedynie potwierdzeniu suwerenności tych państw nad obszarami, które już znajdują się pod ich władztwem, czy też stanie się to argumentem w potencjalnym dyskursie terytorialnym. Na podstawie dotychczasowego rozwoju wydarzeń można ocenić, że przeważają argumenty zwolenników pierwszego poglądu. Państwa podejmujące działania w celu rozszerzenia zewnętrznej granicy swojego szelfu kontynentalnego nie naruszają prawa międzynarodowego i nie ma żadnych przesłanek wskazujących na to, że w przyszłości sytuacja ulegnie zmianie. Co prawda niektóre działania w ramach zbierania danych geologicznych dla Komisji Granic

⁴⁹ T. Pettersren: Barents Observer, Exercies “Pomor 2012” in full swing. <http://barentsobserver.com/en/security/pomor-2012-full-swing> [dostęp: 11.01.2013].

⁵⁰ Przykładem może być ćwiczenie „Barents 2011”. Vide: T. Pettersren: *Military Cooperation...*, op.cit.

⁵¹ Vide: *First Live Arctic Search and Rescue Exercise – SAREX 2012*. <http://www.arctic-council.org/index.php/en/oceans/search-and-rescue/620-first-arctic-search-and-rescue-exercise-sarex-2012> [dostęp: 16.01.2013].

Szelfu Kontynentalnego są podejmowane demonstracyjne, ale zarówno w Rosji, jak i Kanadzie czy Danii, które w tych demonstracjach niewątpliwie przodują, jest to bardziej element wewnętrznej gry politycznej niż sposób prowadzenia dyskursu międzynarodowego.

Mimo spektakularnych gestów żaden uczestnik „arktycznej rozgrywki” nie przekroczył mandatu wynikającego z odpowiednich zapisów międzynarodowego prawa morza. Co więcej, nie pojawił się ani jeden poważny głos kwestionujący tytuł Komisji Granic Szelfu Kontynentalnego do wiążącego i ostatecznego rozstrzygnięcia zgłaszanych przez państwa roszczeń⁵².

Równie niewielki potencjał konfliktogenny zdają się mieć sytuacje międzynarodowe związane z kontrowersjami i sporami dotyczącymi delimitacji obszarów morskich. W podobny sposób należy rozpatrywać kwestie dostępu do arktycznych szlaków żeglugowych. Przedsięwzięcie to wcale nie jest tak proste i oczywiste, jak można by sądzić na podstawie medialnych informacji.

Z drugiej jednak strony Północ nie jest odrębnym bytem, ale funkcjonuje w sieci wielorakich powiązań i nawet jeśli prawdopodobieństwo zaistnienia poważnego konfliktu międzynarodowego w Arktyce jest stosunkowo niewielkie, to należy liczyć się z tym, że konflikty międzynarodowe rozgrywające się w innych regionach mogą stosunkowo szybko znaleźć swoje odzwierciedlenie również w zaostrzeniu się sytuacji na Dalekiej Północy. Wówczas kwestia obecności militarnej za kręgiem polarnym lub zdolności do szybkiej i efektywnej projekcji siły może nabrać zupełnie innego znaczenia. ■

⁵² S.T. Wezeman: *Military Capabilities in the Arctic*. SIPRI Background Paper, March 2012.

Czynnik religijny w historii i polityce



ppor. rez. dr
**SZYMON
NIEDZIELA**

*Pracownik Muzeum
Powstania
Warszawskiego.
Doktorat uzyskał na
Wydziale
Dziennikarstwa i Nauk
Politycznych
Uniwersytetu
Warszawskiego.
Absolwent Instytutu
Stosunków
Międzynarodowych UW
i Szkoły Podchorążych
Rezerwy w Toruniu.
Autor monografii
„Konflikty i napięcia
w świecie arabskim”.*

Współcześnie daje się zauważyć silny proces powrotu do religii jako podstawowego elementu tożsamości jednostek, społeczeństw i państw. Modernizacja i globalizacja nie spowodowały całkowitej sekularyzacji i zaniku czynnika ideologiczno-konfesjonalnego. W ciągu wieków religia była determinantem podejmowania decyzji politycznych przede wszystkim na obszarze wyznań monoteistycznych (judaizm, islam, chrześcijaństwo). W XX wieku zwrócono się ku ideologiom świeckim (komunizmowi, liberalizmowi, kapitalizmowi), natomiast w XXI wieku obserwuje się powrót religii jako ważnego czynnika współkształtującego stosunki międzynarodowe. Świadczą o tym między innymi fundamentalizm religijny, konflikty na tle religijnym oraz wzrost znaczenia czynnika religijnego w procesie konceptualizacji polityki zagranicznej takich państw, jak Stany Zjednoczone, Rosja, państwa arabskie i Indie. Z jednej strony można mówić o wzroście konflikto-genności na tle wyznaniowym: chrześcijaństwo–islam, islam–hinduizm, buddyzm – hinduizm, z drugiej strony zaś dogmaty wyznań monoteistycznych zalecają tolerancję oraz pokój między narodami. W perspektywie najbliższych dziesięcioleci religia pozostanie ważnym determinantem dziejów powszechnych.

Czynnik religijny współkształtował rzeczywistość polityczno-społeczną świata od czasów starożytnych. Kapłani i centra religijne miały duży wpływ na sytuację wewnętrzną państw oraz ich aktywność zewnętrzną już w Egipcie, Babilonii czy Asyrii. Religia stała się dominującym motywem podejmowania decyzji politycznych przede wszystkim w okresie rozwoju i ekspansji religii monoteistycznych (judaizmu, chrześcijaństwa i islamu). W XX wieku prognozowano osłabienie czynnika konfesjonalnego za sprawą rozwoju ideologii świeckich (komunizmu, faszyzmu, liberalizmu, postmodernizmu). Wydarzenia przełomu XX i XXI wieku świadczą jednak o powrocie religii do polityki i stosunków międzynarodowych. Jest to widoczne zwłaszcza w kontekście nasilającego się fundamentalizmu muzułmańskiego, konflikto-genności spowodowanej współistnieniem w obrębie jednego państwa różnych wyznań oraz dużej roli elementów religijnych w polityce zagranicznej takich krajów, jak Stany Zjednoczone (protestantyzm) i Rosja (prawosławie).

W artykule prezentuję tezę, że religia nadal odgrywa ważną rolę w wymiarze wewnętrznym państw oraz w stosunkach międzynarodowych, co zaprzecza twierdzeniom o nieuchronnej sekularyzacji życia politycznego.

Ujęcie historyczno-teoretyczne

Światowej sławy niemiecki teolog Hans Küng postawił tezę, że religie monoteistyczne niosły ze sobą zagrożenie pokoju i ładu światowego, a w konsekwencji wojny i niekończące się konflikty. Ocena ta dotyczyła judaizmu, chrześcijaństwa oraz islamu jako bardziej podatnych na destabilizację stosunków międzynarodowych niż hinduizm, animizm, buddyzm, szintoizm czy konfucjanizm¹. Küng ilustruje swoje wywody obszernym materiałem historycznym, przypominając wszelkie wojny wszczynane w imię Jedyne Boga: Jahwe, Boga chrześcijańskiego i Allaha². Nie tylko Küng skonstatował, że wyznania monoteistyczne są bardziej konfliktogenne, a politeistyczne skłaniają się ku pacyfizmowi³. To prawda, że takie wydarzenia, jak brutalny podbój ziemi Kanaan przez Izraelitów, okrucieństwa krucjat czy wojny religijne w Europie miały miejsce w przestrzeni kulturowo-cywilizacyjnej chrześcijaństwa, judaizmu i islamu, jednak jednoznaczna klasyfikacja na religie agresywne i spokojne wydaje się zabiegiem upraszczającym pełny obraz rzeczywistości. Do podobnych wniosków dochodzimy, konfrontując tezy Samuela Huntingtona z rzeczywistością międzynarodową w świecie podwubiegunowym. Ten amerykański uczoney w swym przełomowym artykule *The Clash of Civilizations* sugerował antagonizm między poszczególnymi kręgami cywilizacyjnymi definiowanymi religijnie⁴. Wielu badaczy zakwestionowało jednak tę tezę. Wysłano argument, że w periodykach specjalizujących się w tematyce międzynarodowych stosunków politycznych z lat 1980–1990 tylko sześć na 1600 prac wskazywało religię jako istotny element polityki światowej w drugiej połowie XX wieku⁵.

Dogmaty teologiczno-filozoficzne wyznań monoteistycznych zalecały tolerancję wobec innych wyznań oraz ich współistnienie. Przykładem może być Kalifat Kordoby epoki Umajjadów hiszpańskich (929–1031), w którym istniały razem judaizm i islam. Wyjątkową w skali dziejów powszechnych tolerancją religijną może się też poszczycić

¹ J. Fox: *Is Islam more prone than Other Religions? A Cross-Sectional Study of Ethnoreligious Conflict*. „Nationalism and Ethnic Politics” 2000 Vol. 6 No. 2, s. 1–23; Idem: *Islam and the West: the Influence of Two Civilizations on Ethnic Conflict*. „Journal of Peace Research” 2001 Vol. 38 No. 4, s. 459–472.

² Jako przykłady Hans Küng podaje zachowanie się Żydów przepojonych monoteistyczną wiarą w Jedyne Boga, który ich wybrał jako naród mający wziąć w posiadanie Ziemię Świętą. Dominowały tam wtedy wyznania politeistyczne, które żyły w symbiozie. Dopiero przybycie Izraelitów stało się przyczyną wojny. Następnie Küng przypomina o wojnach prowadzonych w imię Chrystusa, szczególnie podczas krucjat inicjowanych przez papieży. Dalej niemiecki filozof mówi o wojnach wszczynanych przez Arabów głoszących wszędzie, że Mahomet jest wysłannikiem Allaha. Zdaniem Künga, były to wojny zaborcze, które dzięki religii zyskały legitymizację wojen świętych (*bellum iustum*). Szerzej: H. Küng: *Religión, violencia y guerras santas*. „Revista Internacional de la Cruz Roja”, 30.06.2005.

³ K.R. Dark: *Religion in International Relations*. Macmillan Press, Basingstoke 2000, s. 1.

⁴ S. Huntington: *The Clash of Civilizations*. „Foreign Affairs” 1993 Vol. 72 No. 3, s. 22–49.

⁵ Pod uwagę wzięto artykuły z następujących czasopism: „International Organizations”, „International Studies Quarterly”, „International Security” oraz „World Politics”. D. Philpot: *The Challenge of Septembre 11 to Secularism in International Relations*. „World Politics” 2002 No. 1, s. 66–95.

Rzeczpospolita. Analizując konflikty religijne we współczesnym świecie obserwujemy, że daleki od radykalizmu – zdaniem niemieckiego teologa – buddyzm, ma swoje ekstremistyczne oblicze chociażby na Sri Lance. Na subkontynencie indyjskim nasiliły się antagonizmy między muzułmanami a hinduistami, a na wyspach Fidżi wzajemne animozje żywią hindusi i Polinezyjczycy. Należałoby więc podkreślić, że to nie religie są przyczyną patologii w dziejach powszechnych i współcześnie, lecz ludzie, którzy nadinterpretują wskazania swoich bogów i proroków. Niektórzy politolodzy upatrują jednak szans w religiach – jako płaszczyznach pokojowego rozwiązywania sporów – ponieważ w kodeksach aksjologicznych większości wyznań ostatecznym celem jednostek, narodów i ludzkości jest dążenie do dobra, szczęścia i pokoju. W tym kontekście należy rozpatrywać tezę, którą postawił amerykański analityk Joseph Nye w pracach: *Bound to lead: The Changing Nature of American Power* oraz *Soft Power: The Means to Success in World Politics*. Analityk ten uważa, że narzędziem łagodzenia napięć i konfliktów w stosunkach międzynarodowych powinna być „miękką siłą” (*soft power*), czyli prymat dialogu i miłosierdzia nad siłą i zemstą⁶.

Nowa, szybko rozprzestrzeniająca się religia stanowiła w historii instrument ekspansji. Przykładem – Beduini arabscy. Przez długie wieki stanowili oni politeistyczny konglomerat plemion żyjących w ciągłych konfliktach o źródła wody pitnej. Sytuacja zmieniła się diametralnie, gdy pojawił się Mahomet. Temu nowemu prorokowi, wysłannikowi Allaha, udało się nie tylko zmienić oblicze religijne ludów Arabii, lecz także mocą siły duchowej zjednoczyć plemiona i ruszyć na podbój świata. W krótkim czasie muzułmanie zbudowali imperium od hiszpańskiej Andaluzji po Indie. Odrodzenie religijne kumuluje i uwalnia ogromny impuls oraz gromadzony od dawna i ukrywany żar wiary. Mechanizm ten w sposób konstruktywny bądź destruktywny mobilizował jednostki, społeczeństwa, narody i państwa do aktywnej działalności. Tak było w przypadku krystalizowania się tożsamości narodowej na subkontynencie indyjskim na bazie wyznaniowej, gdy doszło do konfliktu między islamem a hinduizmem. Podobne zjawisko można było zaobserwować w Iranie po rewolucji ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego⁷.

Jak duże znaczenie miały kwestie religijne dla dziejów powszechnych, świadczą średnio-wieczne krucjaty. Ich celem było wyzwolenie miejsc świętych, w tym Jerozolimy – *sancta sanctorum* chrześcijaństwa. Wyprawy te znalazły odzwierciedlenie w stosunkach międzynarodowych. Doprowadziły do długoletnich wojen z państwami muzułmańskimi, do powstania nowych podmiotów geopolitycznych⁸ oraz osłabienia chrześcijańskiego Bizancjum. Gdy w 1204 roku krzyżowcy zdobyli Konstantynopol, doszło do restytucji cesarstwa zachodnio-

⁶ J. Haynes: *An Introduction to International Relations and Religion*. Pearson Education Limited, Harlow 2007, s. 40.

⁷ *Religion in Global Civil Society*. M. Juergensmeyer (red.). Oxford University Press, Oxford 2005, s. 39.

⁸ Były to utworzone przez rycerstwo zachodnioeuropejskie po pokonaniu Turków następujące jednostki polityczne: Hrabstwo Edessy, Hrabstwo Trypolisu i, najważniejsze, Królestwo Jerozolimskie. Władcy tego ostatniego państwa wykazali się dużymi zdolnościami geopolitycznymi i dyplomatycznymi. Aby przetrwać w środowisku muzułmańskim, prowadzili strategię równowagi sił. Zdawali sobie sprawę, że na regionalnego hegemonia, który mógł zaszkodzić także bezpieczeństwu chrześcijan, wyrastają Turcy seldżuczcy. Perspektywą tą zaniepokojony był rządzony przez Fatymidów Egipt. Dlatego Królestwo Jerozolimskie zawarło z tym państwem sojusz o ostrzu antyseldżuckim. Niestety zaborczość i chęć faktycznej inkorporacji Egiptu przez Królestwo doprowadziły do fiaska tej koncepcji.

rzymskiego. Cesarzem obwołano Baldwina, hrabiego Flandrii. Cesarstwo łacińskie w Konstantynopolu przetrwało do 1261 roku.

Dla stosunków międzynarodowych w Europie Środkowej, zwłaszcza dla Polski, ważnym wydarzeniem było powołanie w czasie krucjat zakonów rycerskich. Zakon Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, nazywany zakonem krzyżackim, utworzył niezwykle agresywne i ekspansjonistyczne państwo, które zagrażało niepodległości Królestwa Polskiego oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na tym fundamencie ukształtowało się w XVII i XVIII wieku militarystyczne Królestwo Prus, które w XIX wieku zainicjowało proces jednoczenia ziem niemieckich. Te podmioty geopolityczne w sposób hegemoniczny zdominowały na ponad dwa wieki stosunki międzynarodowe w Europie Środkowej.

Czynnik religijny miał duże znaczenie w polityce zagranicznej Cesarstwa Rosyjskiego. Moskwa, a później Petersburg, uważała za swój moralny obowiązek wyzwolenie od bisurmanów Carogrodu (Konstantynopola)⁹.

Kwestia religijna w sposób negatywny zdominowała stosunki międzynarodowe w Europie od XVI do XVIII wieku. Rywalizacja o hegemonię na kontynencie przybrała formę starcia między obozem państw protestanckich a państwami katolickimi. Wojna trzydziestoletnia (1618–1648) zakończyła się podpisaniem pokoju westfalskiego w 1648 roku, który stanowi punkt zwrotny w dziejach powszechnych. Od niego zaczynają się bowiem nowożytne stosunki międzynarodowe w przestrzeni świeckiej w odróżnieniu od zdominowanego przez religię systemu wieków średnich.

Wpływ czynnika religijnego na stosunki międzynarodowe najczęściej jest przedstawiany przez pryzmat analizy problemu w aspekcie politologicznym. Formułowane są negatywne i pesymistyczne wnioski, mające udowodnić tezę, że silne zróżnicowanie religijne na świecie było w przeszłości i jest obecnie katalizatorem wielu konfliktów. To monocentryczne spojrzenie nie ukazuje jednak pełnej perspektywy zjawiska. Jeśli przyjąć, że stosunki międzynarodowe obejmują nie tylko dyplomację i wojny, lecz także niezwykle istotne interakcje między ludźmi z różnych obszarów kulturowych i cywilizacyjnych, to większość religii, a monoteistyczne w szczególności, jawią się jako płaszczyzny spotkania, często stanowiącego fundament życia międzynarodowego¹⁰. Mam na myśli masowe zjawisko pielgrzymek do miejsc świętych, podczas których spotykały się miliony ludzi, często wywodzących się z odległych krajów, mówiących różnymi językami i wyznających tę samą religię, ale w lokalnych odmianach. Obecnie rolę owych centrów ludzkiego wymiaru stosunków międzynaro-

⁹ Wielkie Księstwo Moskiewskie za sprawą małżeństwa Iwana III Srogięgo z Zofią Paleolog (bratanicą ostatniego cesarza bizantyjskiego) uznało się za spadkobiercę Bizancjum. Mnich pskowski Filoteusz stworzył teorię Moskwy jako trzeciego Rzymu. Wyzwolenie kolebki prawosławia zostało uznane za historyczne przeznaczenie Rusi. Idea religijna całkowicie zdominowała czarnomorską politykę zagraniczną Rosji. Odtąd dochodziło do ciągłych wojen z Turcją. Były one prowadzone w latach: 1674–1681, 1686–1700, 1710–1711, 1735–1739, 1768–1774, 1768–1774, 1787–1792, 1806–1812, 1828–1829, 1853–1856 (wojna krymska), 1877–1878, 1914–1918 (pierwsza wojna światowa). Szerzej: W. Morawski, S. Szawłowska: *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*. Wydawnictwo Trio, Warszawa 2006.

¹⁰ Należy zauważyć, że globalizacja islamu przejawia się nie tylko w działalności Al-Kaidy, lecz także w aktywności i mobilizacji całej, światowej wspólnoty muzułmańskiej w sytuacji zagrożenia. Gdy europejska prasa w sposób obraźliwy wyraża się na temat Mahometa, miliony muzułmanów wychodzą na ulice od Maroka po Indonezję. Vide: F. Devji: *The Terrorist in Search of Humanity Militant Islam and Global Politics*. Columbia University Press, New York 2008, s. 165.

dowych spełniają sanktuaria pielgrzymkowe na obszarze przede wszystkim chrześcijaństwa, islamu i hinduizmu¹¹.

Jednym z fundamentów łatwego, skutecznego i twórczego współistnienia w zdywersyfikowanej w wielu płaszczyznach wspólnotie narodów i państw jest język. To uniwersalne narzędzie werbalne zbliża narody oraz ułatwia stosunki między nimi. Do upowszechniania języków o zasięgu uniwersalnym znacząco się przyczyniły wielkie religie monoteistyczne. Łacina w średniowieczu była językiem teologii, liturgii i modlitwy, a także językiem dyplomacji. W niej spisano większość traktatów międzynarodowych oraz prac filozoficzno-prawniczych, które legły u podstaw nauki o stosunkach międzynarodowych (choćby dzieło Hugona Grotiusa *De iure belli ac pacis*). Podobną rolę do dzisiaj odgrywa język arabski, który stanowi jedną z najważniejszych płaszczyzn poczucia wspólnoty państw muzułmańskich od Maroka po Indonezję. Czynnikiem teologicznym ma tu ogromne znaczenie. W tym języku Mahomet usłyszał słowo Boże.

Religia we współczesnych stosunkach międzynarodowych

W XX wieku polityka i religia istniały w oddzielnych przestrzeniach. Po części było to spowodowane nadrzędnym konfliktem ideologicznym Wschód–Zachód. W ostatniej dekadzie tego stulecia nastąpiła jednak zaskakująca inwersja. Te dwie siły zjednoczyły się i czynnie współkształtują stosunki międzynarodowe. Powrót religii do sfery polityki światowej najczęściej jest przedstawiany w świetle negatywnym – przez pryzmat głównie wizji Samuela Huntingtona o zderzeniu cywilizacji, problematyki fundamentalizmu religijnego oraz w kontekście umieszczenia *invocatio Dei* w preambule do konstytucji europejskiej¹². W prognozach na 2020 rok wskazuje się na tendencję do wzrostu roli czynnika religijnego na świecie, co będzie miało wpływ na stosunki wewnętrzne poszczególnych państw oraz na ich relacje z innymi podmiotami w skali regionalnej i globalnej¹³.

Pod koniec XX i na początku XXI wieku ujawniło się wiele konfliktów na tle religijnym: w państwach byłej Jugosławii rozgorzał antagonizm między prawosławnymi Serbami a katolicką Chorwacją. Jeszcze bardziej krwawy był spór na linii chrześcijaństwo–muzułmanie (Bośniacy i Albańczycy z Kosowa). Animoszje na płaszczyźnie religijnej od lat są zauważalne na obszarze Kaukazu. Nie gaśnie konflikt o Górski Karabach (chrześcijańscy Ormianie i muzułmańscy Azerowie). W regionie tym, w Czeczenii,

¹¹ Są to przede wszystkim: Santiago de Compostela, Rzym, Jerozolima, Częstochowa, Mekka, Nadżaf, Waranasi.

¹² M.L. Stackhouse, P.J. Paris: *God and Globalization: Religion and the Powers of the Common Life*. Routledge, London 2000, s. 6; M.E. Hawkesworth, M. Kogan: *Encyclopedia of Government and Politics*. T. 1. Routledge, London 1992, s. 196; P.G. Mandaville, A. Williams: *Meaning International Relations and Global Politics*. Routledge, London 2003, s. 139–148.

¹³ Dokument ten został opracowany w Stanach Zjednoczonych przez National Intelligence Council. Podkreślono w nim znaczenie tożsamości religijnej. Raport nie skupia się tylko na zagrożeniu stwarzanym przez islam. Zwraca przede wszystkim uwagę na dynamiczny rozwój chrześcijaństwa w Chinach oraz na innych obszarach poza Europą i półkulą zachodnią. Vide: *Mapping the Global Future. Report on the National Intelligence Council's 2020 Project. Based on Consultations with Nongovernmental Experts Around the World*. Washington, December 2004; J.-F. Mayer: *Facteurs religieux et relations internationales: une approche théopolitique*. „Études et Analyses” 2005 No. 8, s. 1–23.

nasila się konfrontacja cywilizacyjna (chrześcijaństwo–islam)¹⁴. Do starć o podłożu konfesjonalnym od wielu lat dochodzi w Azji: muzułmanie i hinduiści w Indiach, secesjonistyczne aspiracje Ujgurów w Chinach oraz pogromy chrześcijan w Indonezji. Podobne konflikty wybuchają w Afryce: Sudan jest areną walk muzułmańskiej północy z chrześcijańsko-animistycznym południem, a w Nigerii mimo hekatomby białrańskiej tli się wojna domowa o charakterze plemiennie-religijnym. W Rogu Afryki można zaobserwować układ państw chrześcijańskich (Etiopia) i islamskich (Somalia, Erytrea, Dżibuti). Wspomniane procesy są dowodem na to, że religia nie zniknęła z wokandy stosunków międzynarodowych¹⁵.

Czynnik religijny jest ważnym determinantem współkształtującym politykę zagraniczną takich państw, jak Iran, Arabia Saudyjska i Pakistan¹⁶. W stosunkach międzynarodowych współczesnego świata podmiotami odgrywającymi istotną rolę są nie tylko państwa, narody, organizacje międzynarodowe i globalne korporacje, lecz także wybitni przywódcy duchowni: papież w kręgu cywilizacji rzymskokatolickiej, dalajlama dla lamaitów czy ajatollahowie szyi w Iranie i Iraku¹⁷. Nie doszło, jak sugerują obrońcy paradygmatu idealistycznego, do wyeliminowania czynnika religijnego w wyniku wyekspozowania czynnika ekonomicznego. Przedwczesne byłoby stwierdzenie, że Bóg umarł. Obecnie jest on silnie ekspozowany przez wspólnotę państw muzułmańskich, które w ten sposób pogłębiają swoją tożsamość względem Zachodu, przez Rosję, dla której powrót do źródeł prawosławia i misji dziejowej jest jednym z fundamentów kształtowania nowego imperium, oraz przez Stany Zjednoczone, w których na politykę zagraniczną przemożnie wpływają fundamentaliści protestancy¹⁸. Obecnie już nie sposób analizować wydarzeń we współczesnym świecie bez uwzględnienia kwestii wpływu ideologii konfesjonalnych.

Problematyka czynnika religijnego nie była traktowana priorytetowo w głównych debatach dotyczących współczesnych stosunków międzynarodowych¹⁹. Dlatego niezbędna wydaje się w tej dziedzinie nowa perspektywa w postaci analizy teostrategicznej. Koncepcję taką zgłosił Jean-François Mayer, politolog z Uniwersytetu we Fryburgu. Równoległe posługuje się on dwoma neologizmami: teostrategią i teopolityką. Przez te pojęcia rozumie zjawisko kształtowania przez państwa swojej polityki wewnętrznej i zagranicznej pod wpły-

¹⁴ Nie ma jednak podstaw do wysunięcia tezy, że w Rosji urzeczywistnia się huntingtonowskie zderzenie cywilizacji. Najliczniej zamieszkałym przez muzułmanów regionem Federacji jest Tatarstan, w którym nie dochodzi do żadnych wystąpień antyrosyjskich oraz nie działają organizacje fundamentalistyczne. Vide: I. Semenoff, T. Chansky: *L'Islam en Russie: un danger pour le Kremlin*. „Politique Étrangère” 1998 Vol. 63 No. 1, s. 109–123.

¹⁵ Szerzej: E. Mortimer: *Christianity and Islam*. „International Affairs” 1991 Vol. 67 No. 1; G. Corm: *La cuestión religiosa en el siglo XXI*. Taurus, Madrid 2007, s. 16–17.

¹⁶ P. G. Cavalcanti Soares: *Entendendo o Papel e o Impacto da Religião nas Relações Internacionais*. Paper presented at the annual meeting of the ISA-ABRI Joint International Meeting, Rio de Janeiro, 22 July 2009.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ W jednym z periodyków francuskich napisano nawet, że wizerunek Boga w Ameryce bardziej przypomina rangera niż Wszchemogącego. Za: H. Madelin: *Le retour du religieux dans la politique internationale*. „Politique Étrangère” 2003 No. 3/4, s. 803–818.

¹⁹ J. Fox, S. Sandler: *Bringing Religion into International Relations*. Palgrave Macmillan, New York 2004, s. 14–32.

wem czynników religijnych²⁰. Parafrazując słynną tezę Karla von Clausewitza, można powiedzieć, że teostrategia to przedłużenie wojny tylko prowadzonej innymi środkami. Wizję tę potwierdza fundamentalizm muzułmański oraz działalność i globalizacja terroryzmu wskutek działalności Al-Kaidy. Jednym z ważnych uczestników stosunków międzynarodowych są współcześnie takie organizacje religijne, jak Organizacja Konferencji Islamskiej, Światowy Kongres Muzułmański, Światowa Liga Muzułmańska bądź Światowe Stowarzyszenie Wezwania Islamskiego. Mają one duży wpływ na kształtowanie poglądów społeczeństw i elit większości państw muzułmańskich.

Ważnym podmiotem polityki światowej jest Stolica Apostolska. Z jednej strony wpływa ona pokojowo na stosunki międzynarodowe, nawołując do unikania wojen, poszanowania suwerenności państw i godności człowieka, z drugiej strony zaś narasta sprzeciw wielu państw zaniepokojonych coraz większą rolą misji katolickich w ich krajach (Rosja, Chiny, Indie, Indonezja). Analizując korelacje między czynnikiem religijnym a stosunkami międzynarodowymi, należy wyraźnie odróżnić, że to nie religia wraca do polityki światowej, lecz to niektóre państwa oraz podmioty pozapaństwowe powróciły do praktyki wykorzystywania religii do osiągnięcia celów politycznych i strategicznych²¹.

Problem ponownego zaistnienia w stosunkach międzynarodowych kwestii religijnej należy rozpatrywać w szerszym kontekście nasilenia się we współczesnym świecie potrzeby tożsamości. W warunkach pluralizmu i poliarchii lat 90. ubiegłego wieku tożsamość aktorów międzynarodowych nabrała kluczowego znaczenia dla zrozumienia procesów zachodzących w świecie²². W systemie dwubiegunowym państwa i narody określały się dychotomicznie: jako kapitalistyczne bądź wchodzące w skład bloku socjalistycznego. Pozostali uczestnicy polityki światowej określali się jako niez zaangażowani. Ten fundament tożsamościowy załamał się wraz z rozpadem ZSRR, Układu Warszawskiego i RWPG. Współcześnie pytania państw o swoją genezę i przynależność zyskały na znaczeniu. Jednym z determinantów okazała się religia.

Z punktu widzenia teorii stosunków międzynarodowych należy podkreślić, że opisywane zjawisko jest raczej potwierdzeniem ciągłości obecności czynnika religijnego niż jego powrotem (co sugerowałoby, że na jakiś czas religia zniknęła)²³. Uzasadniona wydaje się teza,

²⁰ Jean-François Mayer ubolewa, że jego apel dotychczas nie wzbudził zainteresowaniem szerszych kręgów specjalistów od stosunków międzynarodowych. Vide: J.-F. Mayer: *Facteurs religieux...*, op. cit.

²¹ S. Petschen: *La nueva presencia de la religión en la política internacional: una dimensión a tener en cuenta a alianza de civilizaciones occidental e islámica*. „Documentos de Trabajo”, 17 X 2007 (publikacja Real Instituto Elcano de Relaciones Internacionales y Estratégicas).

²² Wzrost znaczenia czynnika religijnego rozpalil debatę teoretyków stosunków międzynarodowych wywodzących się z odmiennych nurtów. Kwestia religijna osłabiła paradygmat realizmu pozytywistycznego. Za: A. Iranzo Dosdad: *Religión y relaciones internacionales. Genealogías*. „Foro Internacional”, June 2006, s. 39–65. Szerzej na temat religii w stosunkach międzynarodowych: K. Sodupe: *La teoría de relaciones internacionales a comienzos del siglo XXI*. Universidad del País Vasco / Euskal Herriko Unibertsitatea, Bilbao 2003; Y. Lapid, F. Kratochill: *The Return of Culture and Identity in the International Relations Theory*. Lynne Rienner Pub Boulder 1996; J. Fox, S. Sandler: *Bringing Religion...*, op. cit.: F. Patio, P. Haztopoulos: *Religion in International Relations: The Return from Exile*. Palgrave Macmillan, New York 2003.

²³ Interesujące spostrzeżenia na temat roli czynnika religijnego w stosunkach międzynarodowych znajdują się w publikacji byłej sekretarz stanu USA Madeleine Albright: *The Mighty and Almighty: Reflecciones on America, God and World Affairs* (Harper Perennial, New York 2006). Autorka – wybitny dyplomata i znawca polityki światowej – przynajmniej i ubolewa zara-

że z perspektywy epistemologii stosunków międzynarodowych nie sposób analizować wydarzeń i procesów bez odwołania się do sfery tożsamościowej uczestników polityki międzynarodowej, której istotną część stanowi religia²⁴. Inkorporacja czynnika konfesjonalnego do studiów nad stosunkami międzynarodowymi jest niezbędna. W tym obszarze badawczym nadal mamy do czynienia z dychotomią Bóg–cesarz²⁵.

Mesjanizm religijny a stosunki międzynarodowe

Po analizie wpływu misjonizmu świeckiego na stosunki międzynarodowe warto zastanowić się nad zjawiskiem mesjanizmu o podłożu konfesjonalnym w dziejach powszechnych i współcześnie. Jego istotą jest konstruowanie strategii polityki zagranicznej na podstawie dogmatów religijnych²⁶. Podmiotami mesjanizmu w stosunkach międzynarodowych są wspólnoty religijne, organizacje religijne oraz państwa. Kościół katolicki od dwóch tysięcy lat naucza, że miłość zwycięża nienawiść, a człowiek powinien kochać swego bliźniego. Ewangelizacja kolejnych obszarów i ludów miała doprowadzić do ustanowienia powszechnego królestwa Chrystusa na ziemi. Jest to ciągle dzieło niedokończone, a w pewnym stopniu nierealne ze względu na istnienie innych religii monoteistycznych, które promują swoje prawdy absolutne (szczególnie islam). Wpływ teologii katolickiej i Stolicy Apostolskiej na stosunki międzynarodowe był i jest ogromny.

Mesjanizm był obecny w dziejach Polski. W czasach nowożytnych tradycja sarmacka nakazywała bronić chrześcijańskiej Europy przed muzułmanami z południa (Imperium Osmańskie i Chanat Krymski). Rzeczpospolitą nazywano przedmurzem chrześcijaństwa (*antemurale christianitatis*). W imię tej idei rycerstwo polskie ginęło na polach Warny w 1444 roku i Wiednia w 1683 roku. Chęć stworzenia monarchii trialistycznej (Królestwo Polskie, Wielkie Księstwo Litewskie i Carstwo Moskiewskie), ze szczególnym uwzględ-

zem, że jej pokolenie zostało wychowane w przeświadczeniu, że problemy wewnętrzne oraz międzynarodowe rozwiąże się szybciej i lepiej, pomijając wątek religijny, gdyż jest on najczęściej politycznym i społecznym detonatorem. Albright stawia tezę, że współcześnie dyplomaci, by uregulować większość konfliktów i kryzysów na świecie, muszą zapoznawać się nie tylko z kontekstem polityczno-gospodarczo-kulturowym danego regionu, lecz także z istniejącymi tam stosunkami wyznaniowymi. Była szefowa amerykańskiej dyplomacji egzemplifikuje swoje tezy materiałem empirycznym. Pokazuje, jak dużą i twórczą rolę mogą odegrać podmioty religijne w rozwiązywaniu konfliktów. Przykładem – Mozambik. W uregulowaniu długoletniej wojny domowej dopomogły wysiłki dyplomatyczne katolickiej wspólnoty San Egidio. Zdaniem Albright przy każdym stole negocjacyjnym, przy którym dyskutuje się o zażegnaniu konfliktów, powinni być obecni przedstawiciele duchowieństwa walczących stron w charakterze doradców. W ten sposób religię w stosunkach międzynarodowych przestanie się traktować wyłącznie jako źródło potencjalnych napięć i wskaże się ją jako potencjalny mechanizm ich wygaszania. W kontekście jakże licznych obecnie kryzysów w świecie arabsko-muzułmańskim Albright mądrze sugeruje, żeby w proces pokojowy zaangażowane były partie fundamentalistyczne. Przypomina zasadę dyplomatyczną, wskazującą, że pokój osiąga się z nieprzyjaciółmi, a nie z przyjaciółmi. Ta uwaga wydaje się niezwykle cenna w przypadku analizowania sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie i w Algierii. Kończąca konstatacja dzieła jednoznacznie wskazuje kierunek badawczy: religia pod żadnym pozorem nie może być pomijana w sferze stosunków międzynarodowych i w analizach politologicznych. *Diplomatie: religion et affaires internationales selon Madeleine Albright*. „Religioscope”, 19 December 2006.

²⁴ J. Fox: *The Rise of the Religion and the Fall of the Civilization Paradigm as Explanations for Intra-State Conflict*. „Cambridge Review of International Affairs” 2007 Vol. 20 No. 3, s. 361–382.

²⁵ I. Wallerstein: *Render unto Caesar?: The Dilemmas of a Multicultural World*. „Sociology of Religion” 2005 No. 2, s. 121–134.

²⁶ W.A. Beling: *The Middle East: Quest for an American Policy*. State University of New York Press, New York 1974, s. 336–340.

nieniem konwersji Moskwy i skłonienia jej do unii z Rzymem, stała się motywem zaangażowania Polski w sprawy wschodnie za panowania Zygmunta III Wazy (1587–1632)²⁷. W opozycji do zagrożenia stwarzanego przez „łacinników” powoli kształtowała się nowa, imperialna Rosja, która w XVIII wieku jako europejska potęga wielokrotnie ingerowała w sprawy polskie.

Przykładem wpływu dogmatów religijnych na politykę zagraniczną państwa było Cesarstwo Japonii. Szintoizm motywował Japończyków do odegrania misji cywilizacyjnej w Azji. Po restauracji Meiji zaczęto podkreślać znaczenie szintoizmu. W 1868 roku ogłoszono jedność władzy i religii przez odwołanie się do zasady teokracji (podobnie jak w przypadku cesaropapizmu bizantyjskiego), przyjętej już za legendarnego cesarza Jimmu. Nacjonaliści japońscy podkreślali szczególną rolę Japonii w Azji. Wierzyli, że restauracja wartości religijnych pozwoli Cesarstwu wypełnić swoje posłannictwo. Sądzono, że skoro władza cesarza ma sankcję religijną, to cały naród jest wybrany. Imperializm japoński posiłkował się dogmatyką religijną. Jeden z ideologów *kokutai* (odrodzenie Japonii) generał Masaki Jinzaburo w swoich dziennikach zapisał: *Kiedy idea Wielkiej Japonii ogarnie ludzkie umysły, rozpocznie się jako sprzeciw wobec ideologii Zachodu proces integrowania się świadomości narodów Dalekiego Wschodu, który skupi się wokół ducha Wielkiej Japonii. Japoński żołnierz musi pamiętać, że jest wojownikiem cesarskim, walczącym dla cesarza i swego jedyne w świecie narodu, którego Bóstwa przeznaczyły do wypełnienia dziejowej misji zjednoczenia świata*²⁸. Idea mesjanistyczna mająca na celu japonizację Azji była żywa zwłaszcza wśród kadry oficerskiej²⁹.

Mesjanizm jest głęboko zakorzeniony w tradycji polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Idee boskiego posłannictwa zostały sformułowane w połowie XIX wieku podczas zatargów o przynależność stanu Oregon. Prezydent James Polk oświadczył, że prawa USA do tego obszaru są bezdyskusyjne. Stanowisko amerykańskie wpłynęło na postawę Wielkiej Brytanii, której rząd zapowiedział obronę swoich suwerennych praw w Oregonie (w myśl wcześniejszych umów władzę sprawowało tam amerykańsko-brytyjskie kondominium). W grudniu 1845 roku prezydent Polk zwrócił się w orędziu do Kongresu o upoważnienie administracji do anulowania traktatu o wspólnej z Anglią okupacji Oregonu. Powołał się przy tym na doktrynę Monrogo. Powoli narastała tzw. gorączka Oregonu. 27 grudnia 1845 roku John O'Sullivan, redaktor pisma „Democratic Review”, rzucił hasło „boskiego przeznaczenia” (*Manifest Destiny*). Napisał, że Stany Zjednoczone mają prawo usankcjonowane nakazem bożym do rozprzestrzeniania się i zajęcia całego kontynentu, który opatrność podarowała Ameryce³⁰. Koncepcja „boskiego przeznaczenia” nie była doktryną formalnie zwerbalizo-

²⁷ Nie tylko o chwałę i prestiż chodziło polskiemu monarsze. Przyświecała mu też idea stworzenia ze Słowian wschodnich imperium w ramach Rzeczypospolitej Trojga Narodów (Polska, Litwa, Rosja) w celu pokonania muzułmańskiej Turcji. Za: M. Markiewicz: *Historia Polski 1492–1795*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 451–452; J.A. Gierowski: *Historia Polski 1505–1764*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s. 153–154.

²⁸ E. Pałasz-Rutkowska, K. Starecka: *Japonia*. Wydawnictwo Trio, Warszawa 2004, s. 132–133.

²⁹ J. Tubielewicz: *Historia Japonii*. Ossolineum, Wrocław 1984, s. 410; K.M. Doak: *A History of Nationalization in Modern Japan. Placing the People*. Koninklijke Brill NV, Leiden 2007, s. 87–88.

³⁰ W. Dobrzycki: *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1996, s. 83–84.

waną, lecz raczej hasłem i zespołem poglądów głoszących, że misją dziejową narodu amerykańskiego jest opanowanie obszarów między Atlantykiem a Pacyfikiem, a w dalszej perspektywie – całej półkuli zachodniej³¹.

Dzieje Stanów Zjednoczonych w XX i XXI wieku dostarczają wielu dowodów na to, że istnieje *iunctim* między dyplomacją Waszyngtonu a religią³². Prezydent William McKinley (1843–1901) twierdził, że w czasie modlitwy otrzymał od Wszechmogącego wezwanie, by dokonać inwazji Filipin w celu chrystianizacji tamtejszych ludów (ewangelizację na Filipinach rozpoczęli Hiszpanie w XVI wieku). Mesjanizm był wyczuwalny również w wielu ideach Woodrowa Wilsona dotyczących rekonstrukcji ładu planetarnego po pierwszej wojnie światowej. Było to silnie podbudowane ideologicznie. Na czele tzw. szkoły wilsonowskiej stał Walter Russell Mead. Uważał on, że Stany Zjednoczone mają moralne prawo do rozpozuszechniania swoich wartości na całym globie.

Za jedną z najważniejszych wartości uznano wolność religijną. Od 1791 roku, czyli od czasu ukazania się Karty Praw Stanów Zjednoczonych (United States Bill of Rights), na straży tej wolności (niedyskryminowanie innych wyznań oraz nieuprzywilejowywanie dominujących religii) oficjalnie stoi państwo, jednak w rzeczywistości religia jest ważnym czynnikiem kształtowania polityki. Dotyczy to przede wszystkim sfery stosunków międzynarodowych. Wpływ na amerykańską politykę zagraniczną mają nade wszystko gremia fundamentalistów protestanckich³³. Transgresja tych wspólnot religijnych zaczęła się na przełomie XIX i XX wieku. Ortodoksją religijną i ambicjami politycznymi zasłynęli wówczas tacy kaznodzieje, jak: Jonathan Edwards, George Whitefield i John Wesley. W 1942 roku utworzono Narodowe Stowarzyszenie Ewangelików (The National Association of Evangelicals)³⁴. Na początku XX wieku pojawili się tzw. fundamentaliści ewangeliccy. Po raz pierwszy użyto tego określenia między 1910 a 1915 rokiem w se-

³¹ Manifest „boskiego przeznaczenia” rozwijał myśl zawartą w doktrynie Monroego, sformułowanej w 1823 r. przez prezydenta USA Jamesa Monroego. W doktrynie stwierdzono, że podstawową zasadą polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest niedopuszczenie do interwencji mocarstw europejskich w wewnętrzne sprawy państw amerykańskich. W orędziu wygłoszonym do Kongresu prezydent Monroe powiedział: *Kontynent amerykański ze względu na warunki niepodległości i wolności, które zdobył i utrzymuje, nie może już odtąd być uważany za teren przyszłej kolonizacji przez żadne z mocarstw europejskich*. Pod koniec XIX w. zaczęto wykorzystywać doktrynę Monroego dla uzasadnienia mocarstwowej polityki USA i usprawiedliwienia licznych interwencji w regionie. W 1904 r. prezydent Theodor Roosevelt wygłosił przemówienie, w którym znalazło się stwierdzenie, że Stany Zjednoczone mają prawo do wypełnienia funkcji policyjnej w Ameryce Łacińskiej. W pakcie Ligi Narodów doktryna została uznana za narzędzie podtrzymywania pokoju, bezpieczeństwa i stabilizacji w regionie. W rzeczywistości stanowiła ideologiczny pretekst do ingerencji w wewnętrzne sprawy wielu państw latynoamerykańskich.

³² Szerzej: H. Hecló, W.M., McClay: *Religion Returns to the Public Square. Faith and Policy in America*. The John Hopkins University Press, Washington 2002, s. 327–357; W. Martin: *The Christian Right and American Foreign Policy*. „Foreign Policy” 1999 No. 114 (Spring), s. 66–80; Idem: *With God on Their Side*. „Georgetown Journal of International Affairs” 2000 No.1, s. 7–9; I. Miles: *Religion and American Foreign Policy*. „Survival” 2004 No. 1, s. 23–37.

³³ Célia Belin: *Les protestants évangéliques aux États-Unis et la politique étrangère américaine*. „Annuaire Français des Relations Internationales” 2006 Vol. VII.

³⁴ W Stanach Zjednoczonych za ewangelickie można uznać następujące kościoły: Southern Baptists, Assemblies of God, Lutheran Church, Missouri Synod, Church of Christ, Presbyterian Church in America, Black Protestants, African Methodist Episcopal, African Methodist Episcopal Zion, National Baptist Church, National Progressive Baptist Church, Churches of God in Christ.

rii artykułów *The Fundamentals: A Testimony to the Truth* autorstwa dziennikarza baptystycznego.

Za najbardziej fundamentalistyczne z Kościołów protestanckich uznaje się Amerykański Kościół Prezbiterialny i Zjednoczony Kościół Metodystyczny. Szczególną rolę odgrywają w nich telewizyjni ewangelizatorzy, którzy łączą cechy kaznodziei i showmana³⁵. Większą rolę ewangelicy ortodoksi zaczęli odgrywać w latach 70. minionego wieku. Charyzmatyczną postacią tego ruchu religijno-politycznego był Henry „Scoop” Jackson. Asystowali mu: Richard Perle, Douglas Feith, Dorothy Fosdick, Elliott Abrams i Frank Gaffney³⁶. Organizacjami, które skonsolidowały protestantów w USA, były Większość Moralna (The Moral Majority) oraz Koalicja Chrześcijańska (The Christian Coalition). Te gremia religijno-polityczne miały duży wpływ na współkształtowanie amerykańskiej wizji stosunków międzynarodowych po zakończeniu zimnej wojny. Największe wpływy radykalne skrzydło protestanckie uzyskało w Partii Republikańskiej.

Fundamentalisti amerykańscy o religijnej proveniencji głęboko wierzą w dziejowe posłannictwo ich kraju. Richard Land powiedział: *Ameryka została pobłogosławiona przez Boga. Ma szczególne zobowiązania i odpowiedzialność za świat*. Historia potwierdza francuską sentencję, że od teorii wyjątkowości i wyłączności do hegemonii oraz zachowania imperialnego jest bardzo blisko (*entre exceptionalisme et unilatéralisme il n’y a qu’un pas*)³⁷. Ortodoksyjni ewangelicy uznają supremację Ameryki na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i wojskowej w wymiarze eschatologicznym. Tylko Stany Zjednoczone mają prawo zaprowadzić ład chrystusowy na ziemi, a nie organizacje międzynarodowe bądź inne podmioty geopolityczne. W tym kontekście używa się zapożyczenia ewangelicznego z Apokalipsy św. Jana, w której mowa o obowiązku zwalczania narodów z czterech stron świata będących pod wpływem szatana³⁸. W teologii i teozofii protestantów amerykańskich przyjmuje się jako aksjomat, że Stany Zjednoczone są prowadzone przez Boga, by utrzymały swoją wieczną potęgę na ziemi. Muszą być hegemonem na świecie i posiadać odpowiednie do tego instrumentarium militarne.

Imperium mające eschatologiczną legitymację nie musi podporządkowywać się prawu międzynarodowemu, prawom człowieka bądź rezolucjom ONZ. Zdaniem protestanckich teologów Ameryki, w polityce zagranicznej należy kontynuować unilateralizm. Wykorzystywane są teorie wojen sprawiedliwych³⁹. Opracowano nawet nowe ich kryteria.

³⁵ Najważniejsi z nich to: Billy Graham i jego syn Franklin Graham, Jerry Falwell, Pat Robertson, Richard Land, Rick Warren, Ralf Reed, Gary Bauer, James Dobson i Ted Hoggard. Za: Célia Belin: *Les protestants évangéliques...*, op. cit.

³⁶ Richard Perle i Douglas Feith byli znaczącymi postaciami w administracji prezydenta George’a W. Busha. W latach 70. ubiegłego wieku to gremium polityków wypracowało koncepcję rozszerzania wartości amerykańskich w państwach niedemokratycznych drogą zbrojnego obalenia tyranii. P. Hassner: *L’hiver du néoconservatisme...*, op. cit.

³⁷ *Les protestants évangéliques...*, op. cit.

³⁸ Apokalipsa św. Jana mówi: *A gdy się skończy tysiąc lat, z więzienia swego szatan zostanie zwolniony. I wyjdzie, by ośmielić narody z czterech narożników ziemi. Goża i Magoga, by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski. Wyszli oni na powierzchnię ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane, a zstąpił ogień Boga z nieba i pochłonął ich*. Apokalipsa św. Jana 20: 7–9.

³⁹ Fundamentalisti protestanccy w USA kreślą paralelizm wojen prowadzonych przez Izraelitów z ludami zamieszkującymi Ziemię Obiecana i wojen inicjowanych przez USA w krucjacie przeciwko terrorystom. W obu przypadkach, ich zdaniem, przemoc była uzasadnionym nakazem w celu zrealizowania planów Boga.

W przypadku *ius ad bellum* są to: sprawiedliwa przyczyna, kompetentne dowództwo, sprawiedliwe intencje oraz duże prawdopodobieństwo sukcesu. W przypadku *ius in bello* natomiast przyjęto takie kryteria, jak proporcjonalność potencjałów walczących stron oraz wyraźne rozróżnienie między żołnierzami a cywilami⁴⁰.

Wpływ czynnika religijnego w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest wyraźnie zauważalny w obszarze stosunków bilateralnych z Izraelem i zaangażowania się w sprawy bliskowschodnie⁴¹. Konserwatyści protestanccy uważają, że paruzja (ponowne przyjście Chrystusa na ziemię) dokona się tylko pod warunkiem powrotu wszystkich Żydów do Syjonu oraz ponownego ukonstytuowani się potężnego Izraela. Z tego wynika głębokie przekonanie, że Bóg błogosławi Ameryce, ponieważ ta pomaga Żydom i przyspiesza moment zbudowania Królestwa Bożego na ziemi⁴². Stany Zjednoczone, by wykonać zadanie postawione im przez Boga, są zobowiązane pomagać Izraelowi dziś i jutro. Oto jedna z głównych przyczyn tak jednostronnego amerykańskiego poparcia dla państwa żydowskiego, co było szczególnie widoczne w okresie prezydentury George'a Busha jr.⁴³. Większość analiz międzynarodowych uznaje za paradygmat wpływ lobby żydowskiego na Białe Dobre. Tymczasem większy wpływ na strategię Waszyngtonu w konflikcie izraelsko-palestyńskim mają fundamentaliści ewangeliccy. Dlatego jeden z premierów Izraela Benjamin Netanjahu powiedział, że dziesiątki protestantów w USA to najwięksi obrońcy Izraela.

Mesjanizm w działalności wspólnot protestanckich w Stanach Zjednoczonych, co ma wpływ na politykę zagraniczną mocarstwa, znajduje odzwierciedlenie w licznych misjach na całym świecie. Obecnie misjonarze ewangeliccy (w liczbie prawie 64 tys.) działają w 153 państwach. Udało im się ochrzcić poza USA ponad 451 tys. osób. Misje protestanckie często są bardziej rozwinięte niż katolickie. Misje ewangeliczne są szczególnie aktywne w Chinach oraz w krajach Ameryki Łacińskiej. Nierzadko wykazują taką żarliwość i ekspansywność,

⁴⁰ *Les protestants évangéliques...*, op. cit.

⁴¹ R. Bronson: *Rethinking Religion: the Legacy of the U.S.-Saudi Relationship*. „The Washington Quarterly” 2005 Vol. 28 No. 4, s. 121–137.

⁴² Już w XIX wieku anglikański pastor John Nelson Darby przepowiadał, że Chrystus wróci na ziemię wtedy, gdy Żydzi wrócą do Izraela. Teorię tę poznano za sprawą wydanych w latach 70. XX w. książek *The Late Great Planet Earth* oraz *Left Behind*.

⁴³ Jak decydujący wpływ na dyplomację amerykańską tamtego okresu miało lobby protestanckie, świadczą następujące przykłady: 1. Gdy początkowo prezydent George W. Bush potępił służby specjalne Izraela za próbę zabójstwa przywódcy palestyńskiego Abdela Aziza Rantisiego w czerwcu 2003 r., do Białego Domu przysłano tysiące kart pocztowych z groźbą, że kręgi fundamentalistów protestanckich nie pójda na wybory. Bush szybko zmienił zdanie na ten temat. Gdy w 2004 r. zabito Rantisiego, Białe Dobre uznał to za sukces władz Izraela w walce z terroryzmem. 2. Gdy w 2002 r. władze Stanów Zjednoczonych nalegały, by Izrael powstrzymał uderzenie na Zachodni Brzeg Jordanu, do Białego Domu przyszło ponad 100 tys. listów z kręgów protestanckich. 3. Gdy George W. Bush starał się wcielić w życie postanowienia tzw. mapy drogowej, spotkał się z wyjątkowo silnym oporem ortodoksów ewangelicznych. Były też przypadki prowadzenia przez Stany Zjednoczone polistrategii zmierzającej do ograniczenia pozycji Izraela na Bliskim Wschodzie. Dla przykładu, w czasie wojny sueskiej w 1956 r. administracja prezydenta Dwighta Eisenhowera naciskała Tel-Awiv, żeby nie atakował państw arabskich. W latach 80. XX w. za prezydentury Ronalda Reagana Stany Zjednoczone sprzedały Arabii Saudyjskiej samoloty AWACS. W czasie prezydentury George'a Busha sen. wahano się, czy udzielić Izraelowi pożyczek. Vide: S. Zunes: *L'influence de la droite chrétienne sur la politique des USA au Moyen-Orient*. „Association France Palestine Solidarité”, 11 juillet 2004. <http://www.france-palestine.org/article440.html> [dostęp: 30.12.2010].

że władze niektórych państw ograniczają im swobodę funkcjonowania⁴⁴. Jedną z największych trosk ewangelików amerykańskich jest obrona wolności religijnej na świecie⁴⁵.

Wiele organizacji protestanckich czynnie występuje w obronie prześladowanych chrześcijan w Sudanie, Nigerii, Arabii Saudyjskiej, Chinach i Autonomii Palestyńskiej. Lobbing tego środowiska współkształtuje amerykańską politykę zagraniczną. Dla przykładu, w 2003 roku w obronie chrześcijan w Nigerii wystąpił magazyn „Christianity Today”. Redakcja pisma naciskała, żeby Biały Dom wpłynął na decyzję rządu nigeryjskiego co do niewprowadzania szariatu. W celu monitorowania i skutecznej prewencji nadużyć w stosunkach wyznaniowych Kongres jednoznacznie przyjął w 1998 roku ustawę o wolności religijnej na świecie (International Religious Freedom Act)⁴⁶.

Od kilkuset lat mesjanizm jest widoczny także w polityce zagranicznej Rosji. Do czasów rewolucji październikowej 1917 roku jego konceptualizacja opierała się na fundamentach religijnych. Głosiła wyższość teologii prawosławnej nad katolicką i obowiązek obrony świętej Rusi przed rzymskim prozelityzmem. Petersburg poczuwał się do swojszcie pojętego paternalizmu – rzekomo w obronie tradycji słowiańskich – w obliczu kulturowego ekspansjonizmu cywilizacji Zachodu. W epoce komunizmu aspiracje mesjanistyczne przybrały formę świeckiego misjonizmu, co przejawiało się w uniwersalizacji rewolucji społecznej oraz idei internacjonalizmu. Po metamorfozach lat 90. ubiegłego wieku Rosja powróciła do budowania tożsamości nowego imperium na fundamencie tradycji mocarstwowych i prawosławia. Można tak sądzić chociażby na podstawie wpływów rosyjskich na Ukrainie i Białorusi za pośrednictwem Patriarchatu Moskiewskiego. Religia prawosławna stanowiła również ważny czynnik współkształtowania polityki wewnętrznej i zagranicznej Gruzji w pierwszym okresie jej niepodległości po 1991 roku. Prezydent Zwiad Gamsahurdia uważał, że jego państwo ma do wypełnienia misję na całym Kaukazie⁴⁷.

Fundamentalizm religijny – istota zjawiska

Określenie „fundamentalizm” po raz pierwszy pojawiło się w użyciu protestantów północnoamerykańskich za sprawą broszury *The Fundamentals: A Testimony to the Truth*. Postanowili oni oczyścić swoją religię z wszelkich elementów transferowanych z innych wy-

⁴⁴ Prezydent Wenezueli Hugo Chávez zawiesił działalność misji protestanckich i nakazał im opuścić kraj. *Les protestants évangéliques...*, op.cit.

⁴⁵ Znalazło to potwierdzenie już u podstaw kształtowania systemu prawnego USA. Pierwsza poprawka do Karty Praw Stanów Zjednoczonych: *Kongres nie uchwali niczego, co będzie utrudniało wypełnianie kultu religijnego*.

⁴⁶ Jedną z głównych postaci zaangażowanych w prace nad tą ustawą był senator żydowskiego pochodzenia Joe Lieberman. Jest to jeden z niezwykle oryginalnych aktów prawnych. Zobowiązuje on Departament Stanu do weryfikowania stanu przestrzegania wolności religijnej w skali całego świata. W przypadku diagnozy negatywnej, gdy dany kraj łamie swobody wyznaniowe, Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo stosowania wielu sankcji, od zawieszenia stosunków dyplomatycznych po wstrzymanie stosunków handlowych. Stany Zjednoczone, podobnie jak Watykan, uważają, że wolność religijna to najważniejsza ze swobód. W doktrynie Kościoła katolickiego podkreśla się jednak koherencję tego prawa i wszelkich innych: politycznych, społecznych i ekonomicznych. Vide: D. Decherf: *Les États-Unis au secours des droits de l'homme religieux*. „Critique Internationale” 2002 No. 15, s. 15–24.

⁴⁷ R. Fawn: *Ideology and National Identity in Post-Communist Foreign Policies*. Routledge, London, s. 89.

znań oraz ściśle ją dostosować do ustalonych przez siebie zasad⁴⁸. W 1919 roku prezbiterianie, baptyści i metodyści powołali do życia organizację Światowe Chrześcijańskie Stowarzyszenie Fundamentalistyczne (World's Christian Fundamentals Association) w celu obrony prawd wiary uznanych przez nich za podstawowe. Ze szczególnym rygoryzmem traktowali Stary i Nowy Testament jako jedyne i ostateczne źródło wzoru postępowania ludzi i narodów⁴⁹.

Równoległe z fundamentalizmem jest rozpatrywane pojęcie integryzmu. Pojawiło się ono we Francji i Włoszech na początku XX wieku. Gdy papież Pius X potępił prądą modernistyczne w encyklice *Pascendi*, najbardziej radykalni głosiciele prymatu objawienia nad ludzkim dobromiem intelektualnym i materialnym nazywali siebie „integralnymi katolikami” (*catholiques intégraux*), ponieważ utrzymywali, że wiara katolicka jest integralna. Ich adwersarze określali tę grupę mianem integrystów⁵⁰. Niektórzy teologowie wyrażali obawy, że Kościół nie potrafi i nie chce bronić się przed zagrożeniami modernizmu. We Włoszech monsinior Umberto Benigni powołał Sodalitium Pianum, strukturę o charakterze konserwatywnym, a we Francji powstało Bractwo Kapłańskie św. Piusa X, z biskupem Mercelem Lefèbvrem na czele⁵¹.

Integryzm – to pogląd mówiący, że fundamenty wiary chrześcijańskiej (Biblia, nauki ojców Kościoła, encykliki papieskie) obejmują i tłumaczą każdą sferę życia ludzkiego i są wskazówką dla każdego człowieka na każdą ewentualność życiową w każdej epoce historycznej. Religia i jej prawdy objawione są integralne, czyli nienaruszalne i niepodzielne. Nie można wydzielić jakiejś sfery życia spod jej jurysdykcji. Francuska filozof Maxime Rodinson określiła postawę integrystyczną jako dążenie do rozwiązania wszystkich problemów społecznych i politycznych za pomocą środków religijnych przy równoczesnym ustanowieniu integralności i powszechności dogmatów własnej religii (*Aspiration à résoudre au moyen de la religion tous les problèmes sociaux et politiques et simultanément à restaurer l'intégralité des dogmes*)⁵².

Wyjaśnienia wymaga także pojęcie fanatyzmu. Termin ten ma źródłosłów łaciński – *fanum*, czyli świątynia. Fanatyk – to ktoś całkowicie owładnięty określoną ideą i bezwzględnie żyjący wedle jej zasad. W czasach oświecenia mówiono we Francji, że fanatycy są to nadgorliwcy zawładnięci religią (*le fanatique est animé d'un zèle outré par la religion*). Ale pojęcie fanatyzmu nie ogranicza się tylko do sfery religijnej. Często słyszymy, że ktoś jest fanatykiem historii bądź matematyki lub fanatykiem piłki nożnej.

Postawę ortodoksyjną i skrajną można by jeszcze określić terminem „ekstremizm”. Stosowanie ekstremalnych środków polega na uciekaniu się do ostatecznych rozwiązań, niosących ze sobą duże prawdopodobieństwo ryzyka i niebezpieczeństwa. Znaczeniowo bliskie ekstremizmowi są określenia „radykał” i „postawa radykalna”. Radykał to osoba, której postawę, działania i poglądy cechuje bezkompromisowość i stanowczość. Znane jest jeszcze

⁴⁸ Te zasady to: 1. Nieomylność Biblii. 2. Stworzenie człowieka przez Boga *ex nihilo*. 3. Autentyczność cudów. 4. Wiara w narodziny, śmierć i odkupienie Chrystusa.

⁴⁹ W.E. Connolly: *Democracy, Pluralism and Political Theory*. Routledge, New York 2006, s. 61–84.

⁵⁰ X. Ternisien: *Intégrisme, fondamentalisme et fanatisme: la guerre des mots*. „Le Monde”, 8 octobre 2001.

⁵¹ J. Delumeau: *Le fait religieux*. Fayard, Paris 1993, s. 718–723.

⁵² Ibidem.

pojęcie „zelota”, używane na określenie człowieka gorliwie coś wyznającego, starającego się coś osiągnąć wszelkimi środkami (od greckiego słowa *zelotai*: gorliwi). Francuzi posługują się terminem „islamizm” (*islamisme*), jednak jego wprowadzenie na grunt języka polskiego mogłoby zakłócić dotychczasową interpretację wielu pojęć. Islamista w języku francuskim to muzułmanin fundamentalista. W języku polskim ten sam wyraz ma neutralne konotacje i określa naukowca orientalistę, specjalistę zajmującego się zagadnieniami islamu. Jak widać, geneza semantyczna pojęcia „fundamentalizm” nie dotyczy kręgu cywilizacji islamu⁵³.

Francuscy politolodzy zajmujący się stosunkami międzynarodowymi w świecie arabskim najczęściej używają terminu „islamizm” w kontekście rosnącego wpływu radykalnych nurtów religijnych na politykę poszczególnych państw regionu. Tylko niektóre odłamy islamistów są jednak identyfikowane jako niebezpieczny ekstremizm. W literaturze można napotkać następującą systematyzację:

1. Islamizm oświecony – całkowicie apolityczny, używający w swej walce o zbawienie dusz i zbliżenie muzułmanów do światła prawdziwej wiary takich narzędzi, jak modlitwa, miłość bliźniego i poszanowanie tradycji. Ostatecznym celem nie jest zdobycie władzy, lecz ustanowienie idealnego porządku muzułmańskiego na podstawie Koranu i sunny proroka.

2. Nurt konserwatywny – znajduje się na pograniczu oświeconego, otwartego na modernizm tradycjonalizmu oraz fundamentalizmu. Dąży głównie do implementacji rygorystyki religijnej przez wprowadzenie szariatu jako jedynej źródła prawa. Nie wykazuje ambicji politycznych. Proponuje zmiany oddolne w społeczeństwie bez tworzenia partii i udziału w wyborach.

3. Islam polityczny – prowadzi do internalizacji religii na gruncie polityki. Jego zwolennicy dążą do przejęcia władzy, by móc odgórnie ustanowić panowanie i władzę Boga (*haki-mijjat Allah*). W walce politycznej posługują się narzędziami terroru, tak jak Islamski Front Ocalenia w Algierii (FIS) lub Stowarzyszenie Braci Muzułmanów w Syrii, przeciwstawiając się baasistowskiemu reżimowi Hafiza al-Asada. Alternatywną w stosunku do tych formacji koncepcję polityczną reprezentują Bracia Muzułmanie w Egipcie oraz w Maroku. Tam islamiści wkraczają na legalną drogę demokracji i parlamentaryzmu, by przejąć władzę w państwie.

4. Neofundamentalizm – ruchy o zasięgu międzynarodowym, nieograniczające się tylko do działania wewnątrz jednego państwa, lecz próbujące objąć swym zainteresowaniem wszystkie kraje islamskie, a w przyszłości cały świat. Posiadają struktury zbrojne składające się z bojowników pochodzących z różnych regionów świata arabsko-muzułmańskiego. Posługują się narzędziem masowego terroru skierowanego przeciwko zidentyfikowanym wrogom (Izrael, Stany Zjednoczone, Europa, laickie reżimy w państwach muzułmańskich). Najbardziej wyrazistym przykładem organizacji neofundamentalistycznej jest Al-Kaida⁵⁴.

⁵³ Pojęcia fundamentalizmu, integryzmu, ekstremizmu, fanatyzmu, radykalizmu i zelotyizmu zostały scharakteryzowane i porównane na podstawie definicji zawartych w następujących publikacjach: *Słownik wyrazów obcych*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1999; *Słownik poprawnej polszczyzny*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980; *Mały słownik języka polskiego*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993; O. Roy: *Fondamentalisme, intégrisme, islamisme*. „Esprit” Vol. 100, avril 1985, s. 1–7.

⁵⁴ A. Lamchichi: *L’islamisme n’est pas monolithique*. „Confluences Méditerranée” 2001–2002 No. 40, s. 101–111.

Fundamentalizm stał się jednym z największych zagrożeń globalnego bezpieczeństwa⁵⁵. Zagrożone poczuły się państwa, społeczeństwa i jednostki. W ujęciu etymologicznym fundamentalizm oznacza odwoływanie się do podstaw, do początków, budowanie na fundamencie. Pozornie trudno doszukać się tu jakiejś patologii filozoficznej bądź społecznej. Fundamentalistą jest więc ten, kto zwraca się ku początkom, ku pierwotnym wzorcom, bez późniejszych naleciałości. Pragnie nierozcieńczonej esencji. Kierują nim szlachetne motywy: szacunek dla przodków, ich obyczajów i mądrości. W kręgu cywilizacji łacińskiej z estymą wyrażano się o obyczajach ojców: *mos maiorum*. Antytezą postawy fundamentalistycznej jest współczesny, apodyktyczny modernizm, odrzucający tradycję i *constans* w imię rzekomo wyższej idei permanentnego rozwoju⁵⁶.

Niebezpieczeństwo pojawia się wtedy, gdy fundamentalizm staje się nie tylko światopoglądem, lecz także działaniem. Fundamentalizm religijny w sensie pozytywnym może oznaczać ortodoksyjną pobożność, której celem jest życie zgodne z dogmatami wiary⁵⁷. W sensie negatywnym zawsze wyraża stosunek między fundamentalistą a drugim człowiekiem. Można dokonać systematyzacji i wyróżnić:

1. Fundamentalizm internalistyczny – wierny, chcąc wrócić na drogę Boga, żyje według zasad swoich przodków, uświęconych tradycją i praktyką. Jego metamorfoza nie jest skierowana ku innym ludziom, lecz jedynie ku Absolutowi. Fundamentalista internalistyczny pragnie zmienić siebie i tylko siebie rozlicza z porażek i sukcesów. Nie stara się narzucać swojej postawy innym ludziom i nie wartościuje ich według swojego postępowania. Może to być, na przykład, fanatyczna pobożność człowieka, skrupulatne wypełnianie prawa Bożego, częste praktykowanie postów, codzienne uczestnictwo we mszy świętej, częste i surowe pokuty, asceza, rezygnacja z dóbr materialnych w imię wyższej idei, przeważnie religijnej. Ascetą był Szymon Słupnik. Całkowicie oddając się metafizycznemu kontaktowi z Bogiem, pokazał innym, że chrześcijanin powinien z pogardą traktować dobra materialne. Co ważne, nie wymagał tego od innych i nie egzekwował takiej postawy, lecz swoją osobą i cierpieniem dawał przykład⁵⁸. W tym znaczeniu fundamentalistą można by nazwać Mahatmę Gandhiego, który dążył do przestrzegania fundamentalnych zasad swojej religii w społeczeństwie Indii, jednak metodą pokojową. Przywódca Tybetańczyków Dalajlama XIV również reprezentuje fundamenty teologii i filozofii buddyjskiej. Spotykając się z przedstawicielami innych kultur i cywilizacji, nie namawia jednak do konwersji i uniwersalizacji buddyzmu, ale własnym

⁵⁵ S.M. Thomas: *A Globalized God: religion's growing influence in international politics*. „Foreign Affairs” 2010 Vol. 89 No. 6, s. 93–101.

⁵⁶ Współczesna propaganda modernizmu jest postrzegana w wielu społeczeństwach jako fanatyzm niszczący tradycję przodków. Vide: S. Hossein Nasr: *El corazón del Islam*. Editorial Kairos, Barcelona 2007, s. 126.

⁵⁷ Głęboka pobożność granicząca z fanatyzmem nie jest obiektywnym złem. Szyści w czasie święta Aszura (upamiętnienie śmierci Al-Husajna w 680 r. pod Karbalą) dokonują licznych i bolesnych okaleczeń. W średniowieczu praktykowano pochody biczowników, a współcześnie są znane sceny ukrzyżowania w Wielki Piątek na Filipinach. Ortodoksyjni muzułmanie mogą uznać i zakwalifikować Modlitwę Pańską i słowa: *Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi* jako przejaw fundamentalizmu i ekskluzywizmu chrześcijan.

⁵⁸ Słupnicy (stylici) – ascetyczni wschodni pustelnicy zakonni, którzy za przykładem Szymona Słupnika i Daniela Słupnika z Konstantynopola spędzali życie na wysokim słupie; okoliczni pobożni mieszkańcy przynosili im co dzień jedzenie. Szymon przeżył prawie 68 lat na różnych słupach, którymi najczęściej były kolumny pogańskie.

życiem potwierdza, że człowiek powinien żyć dla Boga i drugiego człowieka. W tym podzbiornie można by też umieścić wspólnotę amiszów w USA, która kontestuje w sposób kategoryczny osiągnięcia współczesnej cywilizacji⁵⁹.

2. Fundamentalizm eksternalistyczny – kieruje się przede wszystkim do innych ludzi. Celem tej postawy jest przekonanie drugiego człowieka, żeby poszedł moją drogą. Nie wystarczy bierny przykład, należy zachęcać, a nawet wymagać. Ta forma fundamentalizmu może mieć dwie odmiany: eksternalistyczną w sensie pokojowej zachęty – przykładem ewangelizacja krzyżem i słowem Bożym, jak w przypadku św. Wojciecha czy św. Brunona, oraz eksternalistyczną w sensie przymusu i żądania. Jako przykład tej drugiej można wskazać historię zakonu krzyżackiego (*ego te baptizo in gladio* – ja ciebie chrzczę mieczem) lub działania dzisiejszych ekstremistów islamskich, którzy palą kościoły chrześcijańskie w Nigerii, Indonezji, Iraku i Egipcie. Uznajemy fundament za wartość absolutną i zaczynamy wymagać tego od innych. Kto odrzuca ów fundament staje się wrogiem i celem naszego ataku. Postawa taka charakteryzuje się poczuciem misjonizmu w stosunku do całej wspólnoty. Osoby, które zdecydowały się żyć w jedności z Bogiem i przestrzegać wszystkich jego nakazów, wymagają tego od siebie i od innych ludzi. Dążą do uniwersalizacji swoich wartości. W skrajnych przypadkach akceptują narzucenie ich siłą i karanie tych, którzy je odrzucają. Taka forma aktywności religijnej jest nieakceptowana przez niektórych teologów muzułmańskich. Egipski umiarkowany islamista Muhammad al-Ghazali twierdził, że zabójstwo muzułmanina z powodu jego negatywnego stosunku do ideologii fundamentalistycznej jest niezgodne z podstawowymi zasadami islamu, zawartymi w Koranie i hadisach⁶⁰.

Wybitny znawca problematyki fundamentalizmu religijnego Bassam Tibi zauważa, że najważniejszymi motywami takiej postawy jest dążenie do oczyszczenia własnej religii z późniejszych naleciałości, pragnienie czystej esencji oraz ideologiczna konfrontacja z modernizmem⁶¹. Jego zdaniem fundamentalizm stanowi antymodernistyczną religijność, radykalnie sprzeciwiającą się nowoczesności. Jest to *sui generis* renesans religijności, choć – co należy podkreślić – fundamentaliści, mimo że są ludźmi wierzącymi, działają przede wszystkim z pobudek politycznych i doczesnych, a nie religijnych i eschatologicznych⁶². Nie można więc uznać za synonimy takich pojęć, jak: fundamentalizm, tradycjonalizm i ortodoksja.

Fundamentaliści działają głównie w przestrzeni politycznej. Religię uznają za narzędzie osiągnięcia celów politycznych, a nie wiecznego zbawienia. Po zakończeniu rywalizacji Wschód–Zachód oraz wygaszeniu dychotomii ideologicznej kapitalizm–socjalizm czynnik religijny stał się fundamentem tożsamościowym. Specjalizujący się w tematyce wpływu religii na stosunki międzynarodowe Benjamin Stora nazywa to zjawisko polityzacją religii (*la*

⁵⁹ Amisze starają się w każdym obszarze życia duchowego i materialnego nawiązywać do pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Kategorycznie odrzucają najnowsze osiągnięcia technologiczne i naukowe, ponieważ – ich zdaniem – oddalają człowieka od Stwórcy i jego dzieła. Nie mają ambicji misjonistycznych. Głosząc ideał życia zgodnego z Ewangelią, konsekwentnie rezygnują z osiągnięć cywilizacji: komputerów, samolotów, Internetu, telefonów komórkowych.

⁶⁰ J. Zdanowski: *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*. Ossolineum, Wrocław 2010, s. 367.

⁶¹ B. Tibi: *Fundamentalizm religijny*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006, s. 5–7.

⁶² *Ibidem*, s. 29.

politización de lo religioso)⁶³. Wszystkie współczesne fundamentalizmy cechuje opozycja w stosunku do nowoczesności, liberalizmu, idei państwa świeckiego i demokracji, czyli najważniejszych symboli Zachodu.⁶⁴ Fundamentalisci uznają swoje idee za alternatywne wobec kulturowego modernizmu. Dla milionów muzułmanów powrót do rygoryzmu religijnego stanowi reakcję na odrzucenie i pozbawienie prawa partycypacji w globalnym społeczeństwie dobrobytu⁶⁵. Odrzucają pluralizm i sekularyzm. Kontestują skuteczność idei państwa⁶⁶.

Z obserwacji współczesnego świata wynika, że oto jesteśmy świadkami nowej zimnej wojny o charakterze globalnym między sekularyzmem a teokracją. Integryści za swój cel ostateczny uznają islamizację nowoczesności, a nie unowocześnienie islamu⁶⁷. Jako alternatywę dla państwa świeckiego fundamentalisci postulują nową odmianę totalitaryzmu. Koncepcja ta wcale nie oznacza neotradycjonalizmu. Zgodnie z paradygmatem huntingtonowskim o konfliktach na styku cywilizacji fundamentalizm religijny jest ideologią nowej zimnej wojny, toczonej o uniwersalny światopogląd cywilizacji⁶⁸. Może to doprowadzić do globalnych starć między poszczególnymi odmianami fundamentalizmu.

W latach 1989–1993 Amerykańska Akademia Umiejętności (American Academy of Arts and Sciences) w Bostonie prowadziła projekt badawczy poświęcony fundamentalizmowi. Uczestniczący w nim naukowcy i analitycy jednoznacznie stwierdzili, że jest to zjawisko globalne, a nie ekskluzywne, przypisane tylko islamowi. Fundamentalizm istnieje w judaizmie, chrześcijaństwie, buddyzmie, hinduizmie i konfucjanizmie⁶⁹. W łonie religii judaistycznej za skrajny nurt można uznać ugrupowania zelotów i sykariuszy⁷⁰. Skrajnym fanatykiem żydow-

⁶³ B. Stora: *Emergencia y crisis del fundamentalismo religioso*. AFKAR/IDEAS Revista Trimestrial para el Diálogo entre España Europa y el Magreb, 2004.

⁶⁴ Takie wartości immanentnie związane z dorobkiem cywilizacyjnym Zachodu, jak demokracja, prawa człowieka i pluralizm, fundamentalisci określają mianem „importowanego rozwiązania” (*hall mustaurad*). Vide: B. Tibi: *Fundamentalizm...*, op.cit., s. 29.

⁶⁵ S.M. Thomas: *Taking Religions and Cultural Pluralism Seriously: The Global Resurgence of Religion and the Transformation of Intellectual Society*. „Millenium Journal of International Studies” 2000 No. 3, s. 815–841.

⁶⁶ D.E. Price: *Islam and Human Rights: A case of Deceptive first Appearances*. „Journal for the Scientific Study of Religion” 2002 No. 2, s. 213–225. R. Redaelli: *Il fondamentalismo islamico*. Florencia 2003, s. 19.

⁶⁷ *Non si cerca più di modernizzare l'islam, bensì di islamizzare la modernità*. R. Redaelli: *Il fondamentalismo islamico*. Giunti Editore, Milano 2004, s. 19.

⁶⁸ Prof. Bassam Tibi w pracy *Krieg der Zivilisationen. Politik und Religion zwischen Vernunft und Fundamentalismus* napisał, że w XXI wieku każda cywilizacja formuje swoje poglądy najpierw w kategoriach religijnych, a potem stosuje je do polityki. Jest to konflikt między cywilizacjami, który przekształca się w walkę między różnymi odmianami fundamentalizmu religijnego. Nie jest to jednak antagonizm między religiami. Vide: B. Tibi, *Fundamentalizm...*, op. cit., s. 16.

⁶⁹ W. Martin: *Three Paths to Eden: Christian, Islamic and Jewish Fundamentalism*. Publikacja The James A. Baker III Institute for Public Policy of Rice University. <http://bakerinstitute.org/publications/REL-pub-MartinChristianIslamJewishFundamentalisms-052006.pdf> [dostęp: 23.12.2010].

⁷⁰ Ruch zelotów (gorliców) najprawdopodobniej powstał w Galilei na początku I w. n.e. W kwestiach teologicznych nie różnili się właściwie od faryzeuszów, natomiast przyznawali sobie prawo do używania przemocy wobec rzymskich bałwochwalców oraz kolaborujących z Rzymianami Żydów. W połowie I wieku spośród zelotów wyodrębnił się skrajny i przestępczy odłam sykariuszy (*sicarii* – od greckiego *sikarioi*, tj. nożownicy). Atakowali oni zazwyczaj w biały dzień, zabijając swe ofiary za pomocą krótkich noży na oczach tłumu. Było to w pewnym sensie antecedencją współczesnego terroryzmu. Dokonywanie brutalnych egzekucji miało efekt propagandowy i silnie oddziaływało na zgromadzone tłumy. Sykariusze stosowali też terror masowy: zatrzymywali studnie w tych wsiach i miasteczkach, w których ludność odnosiła się do nich wrogo lub obojętnie.

skim, który dopuścił się czynu zbrodniczego, był Jigal Amir. W 1994 roku zabił premiera Icchaka Rabina. Była to zemsta za jego politykę koncyliacyjną z Palestyńczykami⁷¹. Odlamy fundamentalistyczne w hinduizmie pojawiły się zwłaszcza w latach 90. XX wieku na styku z cywilizacją islamu⁷². Czynnikiem religijny jest jedną z osi antagonizmu tamilsko-syngaleskiego⁷³. W kręgu chrześcijańskim pojawiły się nurty radykalne i fundamentalistyczne na terenie państw byłej Jugosławii⁷⁴, na obszarze byłego Związku Radzieckiego⁷⁵ oraz w Ugandzie⁷⁶.

⁷¹ Jigal Amir powiedział: *Niczego nie żałuję. Działalem tylko i wyłącznie z rozkazu Boga*. Nie była to więc tylko motywacja polityczna, czyli chęć powstrzymania procesu pokojowego, ale wypełnienie woli opatrznosci. *International Encyclopedia of Terrorism*. Fitzroy Dearborn, Chicago 1997, s. 219–221.

⁷² Pojawienie się fundamentalizmu w kręgu cywilizacji hinduistycznej było pewnym zaskoczeniem dla wielu politologów i socjologów religii. Jako aksjomat przyjmowano, że ta synkretyczna religia jest wyjątkowo pacyfistyczna, ponieważ całą materię i każdego człowieka uznaje za dzieło Boże godne poszanowania. Tymczasem na początku lat 90. XX w. coraz częściej odzywały się frakcje integrystyczne głoszące ekskluzywizm religijny, a co za tym idzie wyższość hinduizmu nad innymi wyznaniem. Dużą rolę w krystalizacji nurtu integrystycznego odegrała formalnie nieistniejąca w polityce organizacja Rashtriya Swayamsevak Sangh. Głównym obszarem jej działalności jest wychowanie młodzieży w głębokim poszanowaniu i kulcie wartości hinduskich. Z niej jednak wywodzą się dwie czołowe partie fundamentalistyczne: Bharatiya Jana Sangh oraz Bharatiya Janatha Party. Jeszcze bardziej radykalną i fanatyczną grupą jest Shiv Sena (Armia Siwy). Założył ją Bal Thackeray w 1966 r. w Bombaju. Partia ta ma szczególnie duże wpływy w stanie Maharasztra. Do zamieszek między różnymi grupami religijnymi dochodziło przeważnie na obszarach wielkomiejskich stanów: Uttar Pradeś, Bihar, Maharasztra, Gudżarat i Bengal Wschodni. Łatwo było przewidzieć, że doprowadzi to do napięć konfesjonalnych w relacjach ze wspólnotą muzułmańską. Iskłą zapalającą pożogę okazała się sprawa meczetu Babara w Ajodhji (Babri Maszjid – jego wybudowanie w 1528 r. nakazał założyciel dynastii Wielkich Mogołów Baber). Zdaniem fundamentalistów hinduskich był on zbudowany na miejscu świątyni Boga Ramy. 6 grudnia 1992 r. meczet został zniszczony przez fanatycznych Hinduosów. Spowodowało to krwawe zamieszki na tle religijnym w stanie Uttar Pradeś. Wydarzenia te są empirycznym potwierdzeniem tezy postawionej przez francuskiego politologa Yves'a Lacoste'a, że wiek XXI będzie areną starcia cywilizacji islamu i cywilizacji hinduizmu. Vide: *Réligions et géopolitique : le cas de l'Inde*, „Hérodote” 2002 No. 106; B. Guetta: *Hindouisme contre islam*. „L'Express”, 30.05.2002; S. Wilkinson: *Froids calculs et déchainées*. „Critique Internationale” 2000 No. 6 (hiver); X. Kochuparampil: *La tolérance-intolérance religieuse en Inde*. <http://www.sedos.org/french/Kochuparampil.html> [dostęp: 9.11.2010].

⁷³ Na Sri Lance od kilkudziesięciu lat trwa konflikt wewnętrzny między wyznającymi buddyzm Syngalezami a hinduistycznymi Tamilami. Gdy w 1956 r. na czele rządu stanął Solomon Bandaranaike, zainicjowano stopniową sinhalizację państwa w sferze polityki, kultury, obyczajowości i religii. Język syngaleski uzyskał status jedyne go języka oficjalnego. Uprzywilejowano religię buddyjską oraz kulturę syngaleską. Tamilowie poczuli się obywatelami drugiej kategorii. J. Ciment: *Sri Lanka: Tamil Uprising Since the late 1970*. W: *Encyclopedia of Conflicts Since World War II*. J. Ciment (red.), T. 2, s. 1196–1201.

⁷⁴ W przypadku Jugosławii zmaterializowała się teza Samuela Huntingtona o zderzeniu cywilizacji (prawosławni Serbowie przeciwko muzułmańskim Bośniakom i Albańczykom kosowskim), jednak trzeba zauważyć, że doszło tam również do zetknięcia się dwóch fundamentalizmów chrześcijańskich na bazie partykularyzmów etnicznych: prawosławnego panserbiizmu oraz katolickiego pankroatyizmu.

⁷⁵ Kwestie religijne ujawniają się z podwójną siłą w czasie konfliktów etnicznych. Tak dzieje się na obszarze Kaukazu, na którym najbardziej niebezpiecznym regionem jest pogranicze azersko-ormiańskie. Jest to również linia antagonizmu religijnego chrześcijanie–muzułmanie. Wzrastają nastroje radykalne wśród poszczególnych wspólnot konfesjonalnych na Ukrainie. Grekokatolicy i wierni skupieni przy ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego uważają, że tylko oni są prawdziwie ukraińskim i niepodległościowym kościołem. Ich zdaniem największa wspólnota religijna na Ukrainie, tj. ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego, jest narzędziem imperialnej polityki Rosji. Ta dychotomia na płaszczyźnie religijnej miała duży wpływ na życie polityczne szczególnie w czasie wyborów prezydenckich, gdy Wiktor Juszczenkę poparły kościoły krytykujące Rosję, a Wiktor Janukowycza ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego.

⁷⁶ W Ugandzie od wielu lat toczy się krwawy konflikt wewnętrzny, mający również charakter wojny religijnej. Po jednej stronie stoją siły rządowe i prezydent Yoweri Kaguta Museveni, po drugiej – organizacja o nazwie Armia Boskiego Oporu (Lord's Resistance Army). Na jej czele stoi Joseph Kony. Dąży ona do obalenia obecnych władz Ugandy i ustanowienia państwa wyznaniowego opartego na protestanckich dogmatach religijnych.

Wnioski

W stosunkach międzynarodowych jest zauważalny powrót do religii jako podstawowego elementu tożsamości. Modernizacja i globalizacja nie spowodowały całkowitej sekularyzacji i zaniku czynnika ideologiczno-konfesjonalnego. Dodatkowo należy zauważyć, że powszechna komunikacja elektroniczna (telefonia komórkowa, Internet, telewizja satelitarna) przyspieszyła dyfuzję wielu idei w skali globalnej.

Skutki obecności ideologii motywowanej religijnie w życiu międzynarodowym są ambiwalentne. Z jednej strony można mówić o erupcji konfliktogenności na tle wyznaniowym: chrześcijaństwo–islam (Bałkany, Sudan, Nigeria, Etiopia, Egipt, Indonezja), islam–hinduizm (Indie), chrześcijaństwo–hinduizm (Indie), buddyzm–hinduizm (Sri-Lanka) i katolicyzm–protestantyzm (Irlandia Północna), z drugiej strony zaś dogmaty teologiczne wyznań monoteistycznych zalecają tolerancję oraz pokój między narodami. W tym kontekście ideologia konfesjonalna może stanowić komponent „miękkiej siły” w stosunkach międzynarodowych. Religia stanowi też płaszczyznę interakcji o charakterze społeczno-kulturowym (pielgrzymki, sanktuaria, język liturgiczny będący narzędziem komunikacji). Czynnik religijny jest ważnym determinantem współkształtującym politykę zagraniczną wielu państw świata.

O silnej obecności komponentu religijnego w procesie konceptualizacji stosunków zewnętrznych można mówić zwłaszcza w przypadku dwóch podmiotów – Rosji i Stanów Zjednoczonych. W Rosji powrót do źródeł prawosławia i misji dziejowej jest jednym z fundamentów kształtowania nowego imperium. Stany Zjednoczone w swej dyplomacji często wykorzystują dogmaty protestanckie⁷⁷. Można mówić o zjawisku teostrategii, czyli konstruowania polityki zagranicznej państwa na podstawie czynników religijnych. Z punktu widzenia epistemologii stosunków międzynarodowych należy badać i analizować wpływ religii na zachowanie się podmiotów w polityce światowej, by lepiej poznać rzeczywistość międzynarodową.

We współczesnym świecie obserwujemy zjawisko przebudzenia religijnego. Wynika ono z potrzeby posiadania przez podmioty silnego fundamentu tożsamościowego. Ekstremizm religijny pojawił się w łonie największych wyznań monoteistycznych i politeistycznych. Najczęściej eksponuje się jednak fundamentalizm islamski, ponieważ posługuje się on narzędziem terroru. Doprowadziło to do interpretacyjnych pomyłek i w konsekwencji do utożsamiania islamu z terroryzmem⁷⁸. ■

⁷⁷ Vide: M. Lewis Taylor: *Religion Politics and the Christian Right: Post - 9/11 Powers in American Empire*. Fortress Press, Minneapolis 2005; S. Telhami: *Between Faith and Ethics*. W: J.B. Hehir, M. Walzer, L. Richardson et al.: *Liberty and Power. A Dialogue on Religion and U.S. Foreign Policy in an Unjust World*. Brookings Institution Press, Washington 2004; J. Green: *The Diminishing Divide: Religion's Changing Role in American Politics*. Brookings Institution Press, Washington 2000.

⁷⁸ R.L. Euben: *Enemy in the Mirror. Islamic Fundamentalism and the Limits of Modern Rationalism. A Work of Comparative Theory*. Princeton University Press, Princeton 1999, s. 20–42; B. Maddy-Weitzman, E. Inbar: *Religious Radicalism in the Greater Middle East*. Frank Cass, London 1997, s. 239–248.

Globalizacja wobec zagrożeń ekologicznych, kulturowych i religijnych



dr
**JAN
BORKOWSKI**

*Adiunkt Instytutu
Pedagogiki
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
Humanistycznego
w Siedlcach. Autor
sześciu książek
oraz ponad
120 artykułów
naukowych
i popularnonaukowych.*

Zagrożenia wynikające z procesów globalizacyjnych dotyczą między innymi sfery rozległych stosunków ekologicznych, kulturowych i religijnych.

W procesie globalizacji ekologicznej daje się zaobserwować zjawisko antropopresji, czyli masowego nacisku żywiołowej ekspansji dóbr naturalnych na pobliskie i odległe środowiska przyrodnicze. Przejawem tej presji jest między innymi masowa dewastacja i biodegradacja świata przyrody.

Globalizacja kulturowa generuje takie zagrożenia, jak: zacieranie się granic i różnic międzykulturowych, nietolerancja i wrogość niektórych kultur konserwatywnych wobec innych kultur odległych oraz wykluczenie niższych klas społecznych z dostępu do dóbr innych kultur.

Globalizacja religijna natomiast może prowadzić do zaborczego rozwoju niektórych religii globalnych, szerzenia wrogości i agresji wobec wyznawców innych religii oraz ingerencji globalnych struktur religijnych w funkcjonowanie instytucji państwa świeckiego.

Wymienione zagrożenia stanowią tylko część dłuższego katalogu niebezpieczeństw towarzyszących procesom globalizacyjnym.

Globalizacja jest metaprocesem społecznym, który od wieków pobudza przebieg wielu innych procesów społecznych i przyrodniczych. Cywilizacja ludzka rozwija się w kierunku budowania coraz nowszych, coraz liczniejszych i coraz silniejszych związków między jej różnorodnymi składnikami w skali globalnej. Kształtowanie się tych obiektywnie nieuniknionych powiązań między różnymi strukturami społecznymi i przyrodniczymi przebiega nade wszystko w sześciu następujących wymiarach stosunków międzyludzkich: polityczno-militarnym, gospodarczym, prawnym, ekologicznym, kulturowym oraz religijnym. Procesy globalizacyjne w tych sferach generują zarówno określone szanse (możliwe korzyści), jak i swoiste zagrożenia (straty).

W artykule skupiłem się na symplifikacyjnym i syntetycznym wskazaniu ważniejszych, moim zdaniem, zagrożeń towarzyszących globali-

zacji ekologicznej, kulturowej i religijnej. Czynię to na tle zwięzłego przedstawienia idei globalizacji rozumianej pozytywnie¹.

Globalizacja a zagrożenia ekologiczne

Istotę zagrożeń ekologicznych towarzyszących procesom globalizacyjnym stanowią możliwe i realne destruktory występujące w sferze stosunku ludzi na wszystkich kontynentach do świata przyrody. Treścią globalizacji ekologicznej powinna być powszechna, ponadnarodowa, ponadregionalna i ponadlokalna wrażliwość oraz współpraca wszelkich małych i wielkich struktur społecznych, nie tylko *stricte* proekologicznych, lecz także politycznych, ekonomicznych, religijnych, młodzieżowych i innych, w sferze poszanowania i pielęgnowania wartości oraz różnorodności dóbr żywego – jeszcze – i nieożywionego środowiska przyrodniczego. Stworzenie globalnego, pokojowego frontu walki o ograniczenie i powstrzymanie masowych, bezrefleksyjnych poczynań biodegradacyjnych wymaga włączenia weń wszystkich możliwych podmiotów: formalnych i nieformalnych, indywidualnych i zbiorowych, lokalnych i międzynarodowych, państwowych i prywatnych, rządowych i pozarządowych oraz wszystkich pokoleń i środowisk społecznych usytuowanych w każdym, pobliskim i bardzo odległym, zakątku kuli ziemskiej.

Na procesy globalizacji ekologicznej rozumianej pozytywnie inspirujący wpływ wywierają następujące idee:

- a) homo sapiens jest tylko jednym z kilku milionów gatunków i elementów świata;
- b) między składnikami świata przyrody oraz między światem natury a światem ludzkim występuje niezwykle złożony system związków i zależności, który często bywa zaburzony, czego skutkiem są głębokie szkody, choć nie zawsze od razu widoczne;
- c) świat flory, fauny i przyrody nieożywionej jest pierwotny, nieporównywalnie starszy od świata kultury;
- d) gatunek ludzki ekstremalnie zdominował i podporządkował sobie świat przyrody oraz przekroczył delikatną granicę szans na zachowanie żywotności biologicznej świata natury, za co ponosi pełną odpowiedzialność;
- e) przekroczenie tej granicy totalnie zagraża nie tylko florze i faunie, oznacza również, że homo sapiens sam dla siebie stał się największym permanentnym zagrożeniem.

Działania proekologiczne w wymiarze globalnym powinny obejmować celowe, systematyczne i zorganizowane przedsięwzięcia polityczne, prawodawcze, sędownicze, egzekucyjne, naukowo-badawcze, finansowe, edukacyjno-wychowawcze i społeczno-obywatelskie.

Negatywnie pojmowana globalizacja ekologiczna generuje wiele niebezpieczeństw. Zwróć uwagę jedynie na kilka najważniejszych, które łącznie można określić mianem masowej antropopresji.

Po pierwsze, szeroko pojętemu środowisku naturalnemu w skali tutejszej i światowej od wieków w najwyższym stopniu szkodziła i nadal zagraża niczym nieuzasadniona, skraj-

¹ Niniejszy tekst jest integralnie związany z artykułem poświęconym innemu zagrożeniu globalnym, opublikowanym w „Kwartalniku Bellona” nr 4/2012. W obu publikacjach prezentuję swoje przemyślenia i nie odnoszę się do bogatej literatury naukowej.

nie egoistyczna ideologia i strategia antropocentryzmu. Stosunkowo rzadko jest ona artykułowana wprost, ponieważ w miejscowych i globalnych kręgach opiniotwórczych i decydenckich otwarte głoszenie tej prymitywnej konstrukcji mentalnej uchodzi za niepoprawne. Czytelną i wymowną ilustracją antropocentryzmu myślowego i praktycznego jest dramatyczny stan i kondycja biologiczna świata przyrody. Zamaskowani wyznawcy i zwolennicy tej ideologii uważają, że człowiek jako gatunek, który osiągnął wyjątkowy sukces ewolucyjno-cywilizacyjny, ma szczególne prawo do pełnego dominowania nad światem i władania nim zgodnie z centralną pozycją homo sapiens. Mają głęboko utrwalone przekonanie o prymacie potrzeb i dóbr ludzkich nad potrzebami i dobrem roślin, zwierząt oraz przyrody nieożywionej. W warunkach niepohamowanej ekspansji i eksploatacji świata przyrody zakładają, że ma on niewyczerpaną zdolność do samoregulacyjnego utrzymania homeostazy.

W ostatnich kilku dekadach tylko w niektórych regionach świata, między innymi w krajach Unii Europejskiej, Kanadzie i Nowej Zelandii, udawało się względnie powstrzymać szaleństwo praktyk antropocentrycznych. W sytuacji zasadniczego konfliktu obu kategorii potrzeb i dóbr nierzadko jednak przeważa interes człowieka, konkretnej grupy biznesowej czy konsumenckiej, na przykład w przypadku ostrej konfrontacji potrzeb energetycznych, żywnościowych, komunikacyjnych czy mieszkaniowych z potrzebami żywymi konkretnych fitocenozy, zoocenozy, gatunków i środowisk przyrodniczych.

Po drugie, myślenie i działanie antropocentryczne bezpośrednio i stosunkowo szybko, w ciągu kilku–kilkunastu lat, prowadzi do stopniowej, nieodwracalnej dewastacji oraz biodegradacji różnorodnych środowisk naturalnych. Choć skrajne eksploatowanie i niszczenie świata przyrody uwidacznia się przede wszystkim lokalnie, to jednak na ogół destrukuje go globalnie. Najbardziej dramatyczną i kategorię ekspresją empiryczną działalności biodegradacyjnej i eliminacyjnej homo sapiens było i jest nieodwracalne wytrzebienie wielkości, czyli około kilku milionów, dotychczas żyjących gatunków roślinnych i zwierzęcych. Nader wstrząsającą ilustracją niszczycielskich poczynań człowieka są liczne pustynie krajobrazowe, które w minionych wiekach powstały na miejscu dziewiczych obszarów przyrody nieożywionej. W dalszym ciągu co roku na tzw. czerwone listy gatunków obciążonych skrajnym ryzykiem nieprzetrwania trafiają kolejne zwierzęta i rośliny. Setki gatunków flory i fauny zepchnięte przez cywilizację ludzką na marginesy odwiecznych rodzimych środowisk naturalnych są bliskie całkowitego wymarcia. Nie eliminują ich procesy ewolucji biologicznej, lecz barbarzyńska działalność cywilizacyjno-globalizacyjna. Zagrożenie to występuje na wszystkich kontynentach, we wszystkich regionach geograficzno-biologicznych – od Antarktydy, przez obszary okołorównikowe, po Arktykę.

Większość gatunków zagrożonych wyginięciem ma jakieś szanse reprodukcyjne tylko na obszarze specjalnych enklaw ochronno-interwencyjnych, zwanych parkami narodowymi, krajobrazowymi i rezerwatami przyrodniczymi. Owe strefy szczególnej troski nie mogłyby funkcjonować i się rozwijać, gdyby nie specjalne ustawodawstwo oraz działalność odpowiednio przygotowanych placówek administracyjno-zarządczych, naukowo-badawczych i policyjno-kontrolnych. Władze wspierające odpowiednie warunki życia w zagrożonych biodegradacją rezerwach i parkach nieustannie wchodzi w konflikt z lokalnymi i globalnymi grupami interesów oraz bandami kłusowników i handlarzy międzynarodowych.

Po trzecie, kolejny paradoks i zagrożenie ekologiczne wiąże się z globalną bioturystyką i skądinąd zrozumiałą motywacją poznawczo-przyrodniczą ludzi. Bywa ona bardzo efektywnie i efektywnie podsycona, jednak bardziej ze względów komercyjno-zarobkowych niż edukacyjno-krajoznawczych. Zwyczajli ludzie często pragną z pobudek pozytywnych, ale niierzadko ze skutkiem odwrotnym, choćby raz w życiu zobaczyć, jak żyją w naturze rzadkie, zagrożone rośliny i zwierzęta czy jak wyglądają jeszcze zachowane w swojej dzikiej okazałości przestrzenie przyrody nieożywionej. Okazuje się, że samo zaliczenie danego gatunku czy obiektu naturalnego do kategorii zagrożonych, czyli wyjątkowo atrakcyjnych poznawczo, niekiedy jeszcze bardziej potęguje jego i tak już wątły status biologiczny. Światowe pielgrzymki turystyczno-krajoznawcze, które są coraz liczniejsze i obejmują coraz większe gromady ludzi, wymknęły się spod racjonalnej kontroli. Populacja niektórych zagrożonych gatunków zwierząt w skali globu ziemskiego liczy zaledwie od kilkuset do kilku tysięcy osobników, np. nosorożca karłowatego, niedźwiedzia polarnego, tygrysa bengalskiego oraz pandy wielkiej. Populacjom flory i fauny skrajnie zagrożonym całkowitym wyginieciem szkodzi nawet najbardziej subtelna obecność obcych ludzi, chyba że należą oni do niewielkiego i ścisłego grona badaczy, strażników lub leśników. Innym kontekstem zagrażającej ingerencji poznawczej człowieka jest postępujące z czasem oswojenie się przyrody z nagminną obecnością ludzi w owych enklawach dzikiej natury. Zaburza to jej interakcje ze światem cywilizacji, który powinien być dla niej obcy i zewnętrzny.

Po czwarte, dużym zagrożeniem stanu relacji między środowiskiem kulturowym (stworzonym przez homo sapiens) a środowiskiem naturalnym jest trwająca od wieków grabieżcza eksploatacja bogactw mineralnych, leśnych, rzecznych i morskich na wszystkich kontynentach. Masowe wyręby lasów amazońskich nie tylko lokalnie niszczą kolejne poacie przyrody południowoamerykańskiej, lecz także przemożnie negatywnie wpływają na globalny bilans tlenu oraz światową dynamikę warunków klimatycznych. Warto nadmienić, że pozyskiwanie w ten sposób nowych tysięcy hektarów gruntów uprawnych skazuje na marną vegetację cywilizacyjną ostatnie dzikie szczepy Indian amazońskich. Choć żyją one tam od dawien dawna, dotychczas nigdy nie stwarzały żadnego realnego niebezpieczeństwa dla amazońskiej dżungli. Nie trzeba tłumaczyć, jak ogromne zagrożenie ekologiczne generuje wydobycie węgla kamiennego, brunatnego, ropy naftowej, gazu ziemnego i siarki kopalnej. Wystarczy porównać stan przyrody przed rozpoczęciem eksploatacji kopalnianej ze stanem środowiska w zaawansowanej fazie wydobywania kopaliny bądź po jej zakończeniu. Na ogół wówczas widać rozległe „pustynie przyrodnicze” z nieadekwatnymi próbami działań rekultywacyjnych. Dzieło zniszczenia potęguje późniejsze wykorzystywanie i przetwarzanie dóbr wyrwanych naturze.

Po piąte, światowe zagrożenie ekologiczne indukuje coraz większa produkcja gospodarcza, w tym zwłaszcza przemysłu ciężkiego, chemicznego, motoryzacyjnego, informatycznego, energetycznego, zbrojeniowego, rolno-spożywczego oraz budownictwa mieszkaniowego z jego rozległymi skutkami urbanizacyjnymi. Niebezpieczna jest zwłaszcza lawinowo przyrastająca ilość produktów ubocznych i odpadowych. Współczesna masowa produkcja przemysłowa wytwarza ogromne ilości odpadów, które są odporne na zabiegi neutralizujące i utylizacyjne. Nie maleje lista środków trujących i zanieczyszczających wytwarzanych podczas produkcji chemikaliów, samochodów, samolotów, czołgów, statków, energii elektrycz-

nej, żywności, komputerów, leków oraz kosmetyków. Spaliny motoryzacyjne, dymy i gazy hutnicze, gazy wydzielane w toku metabolizmu przez setki milionów hodowlanych zwierząt przeżuwiających, ogromne ilości nawozów sztucznych i środków ochrony roślin oraz gnojowicy wytwarzanej podczas masowej hodowli bydła i świń – to tylko część trucizn, które realnie niszczą środowisko naturalne, i to nie tylko w pobliżu miejsca produkcji. Z czasem dostają się i krążą w globalnym obiegu nadmiaru dwutlenku węgla, tlenku węgla, siarkowodoru, azotu, fosforu i destrukują świat przyrody bez względu na to, gdzie są bezpośrednio produkowane. W ten sposób powstają dynamiczne, migrujące superśmietniska globalne, nad którymi ludzkość już dawno straciła kontrolę. Nietypowym przykładem takiego śmietniska mogą być odpady, które płyną w oceanach i tworzą swoiste, coraz bardziej się powiększające i przemieszczające wyspy, utworzone z sieci rybackich, opakowań foliowych, pojemników z tworzyw sztucznych itp. Miliardy opakowań z folii aluminiowej po batonikach, ciastkach, lodach, chipsach, z folii plastikowej po mrożonej żywności, odzieży i wielu innych artykułach zakupionych na potrzeby gospodarstw domowych i rolniczych, miliardy butelek i innych pojemników z tworzywa sztucznego, słoików, krzesel, półek, zabawek, grzebieni, kwiatów ozdobnych wyprodukowanych z tworzyw plastikowych, które trafiają do śmietników lub po prostu są porzucane gdzie bądź, składają się na „globalne zasy” odpadów długotrwanie nierozkładających się i wymagających kosztownych przedsięwzięć utylizacyjnych. Są one wszędzie. Widzimy je w lasach, parkach, rzekach, jeziorach, na boiskach sportowych, placach zabaw, chodnikach, w przydrożnych rowach, szkołach, na uczelniach, w mieszkaniach, szpitalach, na plażach, w miejscach pracy, rekreacji, wypoczynku, w obiektach usług publicznych od Kanady po Patagonię, od Alaski po Australię i Nową Zelandię, od Skandynawii po Przylądek Dobrej Nadziei, na Wschodzie i na Zachodzie. Niektóre z odpadów poprodukcyjnych i pokonsumpcyjnych się kumulują i przemieszczają w sposób niewidoczny.

Po szóste, swoistym globalnym zagrożeniem może być laboratoryjna produkcja nowych, nieznanych, zmutowanych odmian roślin i ras zwierząt odpornych na różne choroby, szkodniki oraz popularyzowanie ich powszechnej uprawy i hodowli. Dotychczas nie mamy żadnych naukowych informacji wykluczających niekorzystny wpływ wielopokoleniowego spożycia produktów wytwarzanych z roślin zmodyfikowanych genetycznie. Natomiast istnieje niemałe prawdopodobieństwo, że w ten sposób wyhodowane rośliny dzięki swej wyjątkowej odporności i żywotności z czasem mogą stać się wędrującymi chwastami, superekspansywnymi wobec gatunków naturalnych i tradycyjnie uprawianych. Promotorami i inwestorami w tej dziedzinie są różne kręgi biznesowo-naukowo-rolnicze, które z pewnością nie dążą do zbawienia i ulepszenia świata – choć tak niekiedy twierdzą – lecz nietransparentnie w warunkach silnej konkurencji zmierzają do pomnażania zysków, poszerzania swoich fortun i wpływów bez względu na późniejsze możliwe szkody przyrodnicze i zdrowotne.

Po siódme, wielkie światowe zagrożenie ekologiczne może wynikać ze wzrostu liczby ludności i gęstości zaludnienia, trwającego od dziesiątków lat umasowienia warunków życia na wszystkich kontynentach, z wyjątkiem bieguna północnego i południowego, oraz związanych z tym procesem różnych implikacji. Setki milionów, a z czasem miliardy ludzi będą domagały się nowych przestrzeni życiowych na osiedla mieszkaniowe, miejsca pracy, pola uprawne, na obiekty produkujące żywność oraz inne artykuły niezbędne na co dzień do życia. Skąd wziąć te nowe przestrzenie? Dotychczas najbardziej dostępnym i najtańszym re-

zerwuarem nowych obszarów dla rozrastającej się globalnej populacji ludzkiej były i są nadal różnorodne tereny środowiska przyrodniczego. Są one skutecznie pozyskiwane, przekształcane i przystosowywane do potrzeb życiowych ludzi. W miejsce lasów, łąk, pól, zbiorników wodnych tętniących pulsem życia natury pojawiają się rozległe połacie betonu, asfaltu, szkła, stali, sztucznych powierzchni i konstrukcji, które zapełniają się mrowiskiem ludzkich osobników. Z rodzimych terenów będących we władaniu świata roślin i zwierząt są wysiedlani i wytrzebiani ich naturalni włodarze. W niezbyt odległej przyszłości homo sapiens może krańcowo wyczerpać zasoby przestrzeni środowiska przyrodniczego i zepchnąć naturę na ostatnie marginesy możliwości wegetacji biologicznej, tzn. do zarządzanych ludzką ręką sztucznych, specjalnych stref parkowo-rezerwatowych. Będą w nich żyć, na pół oswojone z bliską obecnością człowieka, coraz rzadsze formy flory i fauny, często odwiedzane i podziwiane, czyli nadal nękanie, tyle że miękko, przez wielkie rzesze ludzi żądnych niezwykłych doznań. Być może ta prognoza jest nazbyt pesymistyczna, ale nie wydaje się całkiem nieprawdopodobna.

W celu pobudzenia wyobraźni ekologicznej, świadomości przyrodniczej i rozumniejszej gospodarki przestrzennej warto społeczeństwu stale przypominać, w jakim stanie i jakiej wielkości były obszary naturalne na początku XX wieku, gdy na naszej planecie żyło około 1,5 mld ludności, oraz sprawdzić ich kondycję i powierzchnię na początku XXI wieku, gdy ludność świata wynosi ponad 7 mld.

Globalizacja a zagrożenia kulturowe

Nieodzowną i nieuniknioną sferą globalizowania się stosunków międzyludzkich jest obszar celów, zasad, wartości, potrzeb, możliwości i ograniczeń kulturowych i religijnych. Przebiegający w dłuższym czasie proces globalizacji kulturowej polega na nawiązywaniu, utrzymywaniu i rozwijaniu stosunków między różnorodnymi, odmiennymi i podobnymi kulturami, ukształtowanymi na mniej lub bardziej odległych obszarach Ziemi i zakorzenionymi w nich. Podstawą tego procesu jest obiektywna obecność wielu kultur narodowych, etnicznych, lokalnych i regionalnych, które pielęgnują wartości wspólne i wartości swoiste, oraz potrzeba i konieczność partnerskiego współistnienia i wzajemnej komunikacji. Przestrzeń globalna tworzy szczególnie otwarty rynek kulturowy, przez który przepływają niehomogeniczne dobra kulturowe. W globalnej przestrzeni kulturowej trwa naturalna i wielostronnie korzystna, stymulująca konkurencja ofert, z których mogą bezpośrednio lub pośrednio czerpać różni globtroterzy.

Pozytywnie rozumiana globalizacja kulturowa odrzuca ideę i praktykę zderzenia kulturowego oraz wojen kulturowych i religijnych, ponieważ wszelka agresja, poczucie wyższości i nietolerancja zagrażają wartościom, destrukcyjnie niszczą dobro innych ludzi oraz sprzyjają redukcji bogactwa różnorodności kulturowej. Konstruktywnie uprawiana komunikacja międzykulturowa upowszechnia pożądany klimat multikulturowy. Otwarta i równoprawna wymiana międzykulturowa nie powinna nikomu zagrażać, lecz powinna służyć sprawie wzajemnego natchnienia oraz zadowolenia twórczego i konsumpcyjnego. Powinna zapewniać klimat i poczucie bezpieczeństwa międzykulturowego i ogólnokulturowego oraz wspierać warunki zachowania żywotności odmiennych kultur, zwłaszcza peryferyjnych, nisz-

wych, zanikających i niewydolnych rynkowo. Pełna lista podmiotów biorących udział w globalizacji kulturowej byłaby zbyt długa, dlatego wymienię tylko kilka ważniejszych uczestników tego procesu:

- a) narody i narodowości (są podstawowymi wytwórcami i nośnikami kultury);
- b) międzynarodowe stowarzyszenia twórców zawodowych, np. literatów, dziennikarzy, inżynierów, naukowców, filmowców i sportowców;
- c) regionalne, kontynentalne i globalne zrzeszenia animatorów i twórców kultury ludowej;
- d) ponadnarodowe koncerty produkujące masową rozrywkę i rekreację;
- e) ponadnarodowe (prywatne i państwowe) sieci mediów komunikacji masowej, w tym stacje telewizyjne, radiowe, wydawnictwa prasowe oraz sieci internetowe.

W trakcie etapu globalizacji trzeciej fali są widoczne rozmaite zagrożenia kulturowe. Ich katalog jest dość obszerny. Oto niektóre z nich.

Po pierwsze, największym zagrożeniem wielości i różnorodności kulturowej świata jest takie przenikanie i mieszanie się dotychczas odmiennych kultur, które z czasem prowadzi do zacierania się granic i swoistych różnic. A one przecież określają oryginalność kulturową globu ziemskiego. Ów proces homogenizacji, czyli zlewania i upodabniania się do siebie poszczególnych kultur, postępuje i bez wątpienia jest związany z szeroko rozumianą globalizacją. W minionych wiekach zmniejszyła się liczba i żywotność kultur afrykańskich, azjatyckich, amerykańskich, europejskich i oceanicznych. Wydaje się, że zanikanie oryginalnych kultur lokalnych w wielkim, żywiolowym i zachłannym globalnym tyglu kulturowym nikomu bezpośrednio nie szkodzi i nie zagraża. W ujęciu biograficzno-ontogenetycznym być może nie, ale w dłuższym czasie homogenizacja kulturowa wiedzie do powolnego, bezbolesnego dla zwykłych ludzi, bezpowrotnego wypłukiwania, rozcieńczenia, a w końcu zatracania tożsamości rodowej, etnicznej i narodowej konkretnych małych i dużych struktur społecznych. Nie jest nieprawdopodobne, że w XX wieku cywilizacja wkroczyła na drogę nieintencjonalnego, jakby samoistnego kształtowania się podstaw nijakiej, przetrwionej, szarej w treści, choć atrakcyjnej w formie konsumpcyjnej kultury globalnej.

Po drugie, globalna transgresja o charakterze ekspansywnym, promując wszystko to, co powszechne, użyteczne, podobne, oczekiwane i ułatwiające życie, przyczynia się nie tyle do zamierania całych kultur, zwłaszcza „małych”, ile do osłabienia witalności immanentnych, konstytutywnych ich składników. Mam na myśli język, system wartości, religię, zwyczaje, obyczaje, mity itp. Współcześnie na świecie funkcjonuje około sześciu tysięcy języków. Wśród nich jest kilkadziesiąt „dużych” języków narodowych i państwowych, którymi posługuje się od kilkunastu do kilkuset milionów ludzi, oraz przeważająca większość języków „małych”, których używa od kilku tysięcy do kilku milionów osób. W najbliższych wiekach mniej więcej połowa z sześciu tysięcy języków narodowych i etnicznych może przestać istnieć. Będą się nimi zajmowali, jeśli uznają to za pociągające badawczo i poznawczo, tylko uczeni – językowcy wyspecjalizowani w opisywaniu specyfiki formalnokomunikacyjnej języków martwych. W najbliższym czasie będą zagrożone setki języków nie tylko z powodu zadziwiającej ekspansji kilku języków globalnych, lecz także w związku z obiektywnymi procesami demograficzno-ekonomicznymi.

Po trzecie, zagrożeniem występującym w procesie globalizowania się stosunków kulturowych jest ich postępująca komercjalizacja, czyli oddanie w pełne władanie czynników eko-

nomicznych. W XXI wieku przedmiotem przepływu i wymiany globalnej są przede wszystkim te wartości materialne i idealne oraz pseudowartości kulturowe, które można atrakcyjnie zareklamować i korzystnie sprzedawać. W tej wymianie wszystko ma swoją cenę, może i powinno dawać zyski albo choćby zrównoważyć poniesione nakłady. Jeśli globalne relacje i transakcje kulturowe przynoszą długotrwałe straty, to są poddawane analizie oszczędnościowo-racjonalizacyjnej pod kątem ich urynkowienia. Oczywiście komercyjna kalkulacja nakładów i zysków pomija szeroką gamę korzyści pozaekonomicznych wiążących się z globalizacją kulturową, ponieważ jawią się one tu i teraz jako niewiadome, odległe w czasie i trudne do policzenia. Budżety państw coraz bardziej zmniejszają wielkość środków publicznych przeznaczonych na wydatki związane z wymianą kulturalną. Ograniczenie nakładów państwowych ma kompensować mecenat i sponsoring prywatny oraz działalność różnych niepaństwowych i prywatnych fundacji, funduszy oraz organizacji wolontariackich, czyli tzw. trzeciego sektora. Problem jednak w tym, że owe struktury pozarządowe, zainteresowane pobudzeniem i wspieraniem globalnej wymiany kulturalnej, nie są wyzwolone spod przemożnego wpływu sił ekonomicznych. Również muszą pozyskać określone środki finansowe i pozafinansowe, zbudować budżet i uwzględnić w nim wydatki.

W takich warunkach nie tylko w sferze kultury popularnej (masowej), lecz także w obszarze kultury elitarnej i wyradzającej się kultury ludowej globalna wymiana kulturalna odbywa się pod dyktando rynku. Ten zaś nie pozwoli na zaistnienie i przetrwanie w globalnej przestrzeni kulturowej żadnemu przedsięwzięciu, nawet najbardziej wartościowemu artystycznie, jeśli jest ono nieopłacalne. Wobec tego wymiana kulturalna między lokalnym muzeum, teatrem, zespołem tańca ludowego z Polski, Hiszpanii, Niemiec czy Kanady a podobnym z Nowej Zelandii, Meksyku, Brazylii czy Mozambiku zależy nie tyle od motywacji poznawczej, społecznej i artystycznej, ile głównie od tego, czy obie strony mogą to przedsięwzięcie sfinansować z budżetów własnych, samorządowych lub innych środków. Sprawdzonego sposobem na jego obsługę finansową jest komercjalizacja, czyli przekształcenie relacji kulturalnej w transakcję handlową. Jednym ze stosowanych, godnych uznania sposobów bywa pokrycie kosztów wymiany przez stronę bogatszą. W obszarze kultury masowej niemal każdy festiwal filmowy, muzyczny i teatralny, każda impreza sportowa, np. mistrzostwa kontynentu czy świata, olimpiada, impreza plastyczna, literacko-czytelnicza, turystyczna czy religijna o zasięgu międzynarodowym musi się albo samofinansować, albo następnej edycji nie będzie. Wymienione imprezy są zatem skazane na przekształcenie w formułę handlową. Podobne mechanizmy działają w sferze globalnej wymiany kulturalno-elitarnej.

Po czwarte, procesowi globalizacji kulturowej towarzyszą takie negatywne zjawiska, jak nietolerancja, wrogość, szowinizm i agresja międzykulturowa. Prowincjonalizm, niskie kompetencje kulturowe, niedostatek kontaktu z innymi kulturami, nieumiejętność odbierania nader odmiennych ekspresji kultur zewnętrznych, celowa polityka szowinistyczna w określonych relacjach międzykulturowych – to czynniki, które mogą sprzyjać wspomnianym szkodliwym zachowaniom. Największe niebezpieczeństwa stwarzają nietolerancja i agresja przejawiane przez duże zbiorowości ludzkie, zwłaszcza przez takie wielkie całości społeczne, jak narody czy narodowości, które żywią się przekonaniem o wyższości własnej kultury, a o niższości i prymitywizmie innej. Zachowania agresywne i destruktywne wo-

bec ludzi i reprezentowanej przez nich obcej kultury nabierają szczególnie niebezpiecznej dynamiki w warunkach prowadzenia działań militarnych i różnych wojen kulturowych. Niektóre z nich doprowadziły do okresowego zburzenia filarów „kultury wrogiej” lub do całkowitego ich zniszczenia, np. podczas rewolucji kulturalnej Mao Tse-tunga w Chinach czy w Kambodży rządzonej przez Czerwonych Khmerów.

Po piąte, komercjalizacja i elitaryzacja globalnych stosunków kulturalnych zagraża wielkim rzeszom ludzi wykluczeniem z dostępu do dorobku innych kultur. Nie stać ich na to, ponieważ na co dzień borykają się z problemem zaspokojenia potrzeb bardziej fundamentalnych niż wycieczka zagraniczną, odwiedzenie teatru, kina, muzeum, stadionu sportowego, widowiska estradowego czy księgarni (biblioteki). A w tych miejscach mogliby spotkać się z oryginalną formą i odmienną treścią ekspresji twórców wywodzących się z innej kultury niż ich własna. Ekskluzja międzykulturowa na dużych obszarach globu ziemskiego nadal obejmuje większość ludzi. Możliwości globalnego kontaktu międzykulturowego są rozszerzane i egalitaryzowane przez różne środki komunikacji masowej, zwłaszcza przez telewizję i Internet, ale one oferują przede wszystkim coraz powszechniejszy i tylko pośredni dostęp do dóbr kultury popularnej, która staje się coraz bardziej splotona, uproszczona, jałowa i wystandaryzowana. Globalizująca się kultura masowa oferuje natomiast zhomogenizowaną papkę McŚwiata, który kształtuje ludzi zuniformalizowanych umysłowo, emocjonalnie i behawioralnie.

Niestety w realnej wymianie międzykulturowej uczestniczą nie całe narody, społeczeństwa, lecz nade wszystko elity społeczne i klasy średnie, które w wielu krajach łącznie stanowią mniejszość.

Globalizacja a zagrożenia religijne

Istotną częścią globalizacji kulturowej jest globalizacja w sferze stosunków międzyreligijnych. Globalizacja religijna konkretyzuje się w toku obcowania, poznawania, współlistnienia, współdziałania i konkurowania o wpływy duchowe i społeczne odmiennych i pokrewnych systemów oraz organizacji sakralnych, zainteresowanych ponadlokalną, ponadregionalną i ponadnarodową obecnością oraz działalnością ponad wszelkimi naturalnymi i sztucznymi granicami. Pozytywna koegzystencja poszczególnych religii mających aspiracje szerzenia swoich doktryn, kultów i instytucji na cały świat powinna mieć na celu różnorakie i alternatywne zaspokajanie potrzeb religijnych, pobudzanie rozwoju duchowego wyznawców oraz rozpoznawanie i rozwiązywanie najtrudniejszych problemów ludzkości. Pozytywnie rozumiana i uprawiana globalizacja sakralna nie jest możliwa bez wypracowania wspólnej zgody co do takich zasad, jak: pluralizm i wielopodmiotowość religijna, tolerancja i równoprawność religijna, wolność wyboru wiary i wyznania, wyrzeczenie się stosowania siły i agresji podczas rywalizowania o wpływy religijne na świecie oraz otwartość na prowadzenie dialogu ekumenicznego. Historia ostatnich pięciu wieków stosunków międzyreligijnych wymownie świadczy o tym, że w praktyce nigdy nie osiągnięto rzeczywistego konsensusu w sprawie wspomnianych zasad. Dla minionych wieków bardziej charakterystyczne były konflikty i agresja niż pokój międzyreligijny. Za najbardziej znaczące podmioty globalizacji religijnej uznaje się:

a) tradycyjne religie globalne, w tym ich uświęconych założycieli, doczesnych liderów, dawnych i współczesnych myślicieli;

b) nowe religie i światowe ruchy parareligijne;

c) inne alternatywne i kontrreligijne struktury, w tym na przykład dysfunkcjonalne sekty głoszące swoje idee w odległych zakątkach świata.

Nietypowym zjawiskiem globalnym o charakterze parareligijnym jest dość powszechna doktryna oraz kult wolnego rynku i silnego pieniądza, które stały się fundamentem ślepej wiary w niezwykłą moc sprawczą turbokapitalizmu.

Podobnie jak w przypadku innych form globalizacji, w płaszczyźnie stosunków międzyreligijnych występują różne swoiste zagrożenia, wymagające nieustannego monitorowania, opisywania, zapobiegania i ograniczania. Wspomnę tylko o trzech.

Po pierwsze, globalizacji religijnej towarzyszy tendencja do przypisywania sobie monopolu na wiarę, prawdę i dobro oraz do uzurpowania sobie posiadania jedynej klucza służącego do wyjaśnienia i rozwiązania fundamentalnych dylematów człowieka i świata. Wyrasta ona z głębokiego teologicznego przekonania o wyższości własnej religii, a ułomności, nieprawomocności i niewiarygodności innych i przejawia się w nietolerowaniu i negowaniu innych ofert religijnych. Największe zagrożenie stwarza działalność niektórych dużych religii globalnych oraz globalnych ruchów parareligijnych.

Po drugie, bezpieczeństwu religijnemu świata zagraża nawoływanie do wrogości i agresji wobec innych religii oraz wyznawców, praktykowane otwarcie lub pośrednio przez najbardziej fundamentalne substruktury i prominentne osoby duchowne, będące częścią religii globalnych. Bywa, że przejawem tego patologicznego zjawiska są świadome wypowiedzi mniej znaczących osób, np. lokalnego polityka, dziennikarza czy kapłana, które zostają nagłośnione w ramach globalnego wyścigu instytucji komunikacji masowej o zwiększenie oglądalności, słuchalności, poczytności i frekwencji. Dla przykładu, reakcją na błyskawicznie rozpowszechnioną wiadomość, że pastor niszowego Kościoła protestanckiego (około 50 wyznawców) z Florydy zamierza w dziewiątą rocznicę zamachu na World Trade Center w Nowym Jorku publicznie spalić 200 egzemplarzy Koranu, świętej księgi islamu, była fala gwałtownych i niebezpiecznych, choć znacznie zdemonizowanych protestów, która przeszła przez wszystkie kraje muzułmańskie 10 września 2010 roku. Uczestniczyło w nich co najmniej kilkaset tysięcy wyznawców Allaha, w tym głowy państw muzułmańskich. Epicentrum tego protestu znajdowało się w Afganistanie, ludność cywilna zaatakowała tam bowiem kilka garnizonów wojsk amerykańskich. Choć ów siewca nienawiści religijnej z Florydy pod presją opinii publicznej i władz wycofał się ze swojego pomysłu, to i tak wywołał ekstremalne zaognienie stosunków między światem chrześcijańskim a światem muzułmańskim. Bezpośrednim skutkiem takiej wrogiej agitacji są liczne lokalne, realne akty przemocy fizycznej i psychicznej stosowane wobec innowierców, w tym zbiorowe napaści i rzezie religijne oraz zamachy terrorystyczne motywowane religijnie. Co roku giną w nich setki niewinnych ludzi, zwłaszcza w takich państwach, jak Afganistan, Pakistan, Indie, Chiny, Palestyna, Izrael, Egipt, Turcja i Sudan. Tysiące osób doznają natomiast traum cielesnych i urazów psychicznych. Łagodniejsze formy agresji międzyreligijnej nierzadko zdarzają się w krajach europejskich i amerykańskich. Bywa, że pośrednio lub bezpośrednio we wzbudzaniu klimatu nienawiści i agresji międzyreligij-

nej biorą udział wysocy urzędnicy państwowi, którzy w ten sposób dążą do osiągnięcia określonych celów politycznych, np. zamierzają odwrócić uwagę krytycznej opinii publicznej od trudności socjalnych czy gospodarczych.

Po trzecie, pokojowi w globalnych stosunkach międzyreligijnych istotnie zagraża dążenie do uzyskania przez ponadnarodowe struktury sakralne zasadniczego i trwałego w czasie wpływu na funkcjonowanie całych państw lub selektywnie wybranych konstytucyjnych instytucji i urzędów państwowych. Działania podejmowane przez lokalne (krajowe) sub-struktury, będące częścią globalnych struktur religijnych, dążące do zatarcia granic między sacrum a profanum, do sterowania władzą świecką lub nawet zdominowania władz państwowych (współcześnie rzadziej) mogą się uzewnętrzniać w dwojaki sposób: otwarcie, czytelnie, publicznie lub zakulisowo, nietransparentnie. Niektóre religie globalne dysponują wielowiekowym, rozległym i wyrafinowanym doświadczeniem w tym zakresie. Mam na myśli przede wszystkim Kościół rzymskokatolicki oraz islam. W przypadku katolicyzmu jego struktury usytuowane na wszystkich kontynentach, poza Antarktydą, w dziesiątkach państw na ogół funkcjonują w zgodzie z zasadą rozdziału Kościoła od państwa, sacrum od profanum. Jednakże w konserwatywnych kręgach tego Kościoła nadal żywe i żwawe są resentymenty i tęsknota za mocarstwową pozycją w państwie i świecie. Owe średniowieczne tendencje, wyrażane nie wprost, tu i ówdzie znajdują odzew, zwłaszcza w państwach, w których wyznawcy katolicyzmu stanowią wiarę statystycznie dominującą. Tego rodzaju dominacja oraz istotne wpływy władz religijnych na władze świeckie prowadzą niekiedy do uzyskania rozbudowanych przywilejów, deprecjonowania miejsca i roli wyznań mniejszościowych, a nawet do długotrwałych konfliktów międzyreligijnych oraz między strukturami religijnymi a strukturami świeckimi. Klimat waśni i walki o wpływy na rząd nie tylko nad duszami zapewne zagraża poczuciu bezpieczeństwa wyznaniowego i szeroko rozumianego bezpieczeństwa społecznego.

Jednym z podstawowych problemów rzutujących na kwestię bezpieczeństwa w ogóle, w tym bezpieczeństwa religijnego, jest wciąż mocarstwowa, otwarcie agresywna ideologia, strategia i taktyka ekstremistycznych odłamów i ugrupowań islamistycznych. Struktury te, jednoznacznie wyrażające swoje aspiracje religijno-władcze wobec całego świata, negują prawo innych religii do współlistnienia i ich wiarygodność wyznaniową oraz wszelkimi metodami dążą do wyeliminowania konkurencji. Odrzucają ideę i praktykę świeckości państw oraz zasadę rozdziału obu instytucji. Konsekwentnie opowiadają się za modelem państwa wyznaniowego, w którym jedyną uprawnioną religią jest islam. Jego kanony ściśle określają, jak ma funkcjonować państwo i jego poszczególne instytucje, całe społeczeństwo, rodziny i każdy człowiek. Niestety te skrajne idee wyznaniowe, nienawistne wobec innowierców, spotykają się ze znacznym pozytywnym oddźwiękiem społecznym w wielu krajach muzułmańskich, między innymi w Afganistanie, Pakistanie, Indonezji, Libii, Egipcie, Iranie, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Somalii i Sudanie. Wzbudzają także okresowe zainteresowanie w izolujących się, opornych integracyjnie kręgach imigrantów muzułmańskich w USA, Kanadzie, Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Hiszpanii oraz innych państwach Europy Zachodniej. Niektóre z wymienionych krajów azjatyckich i afrykańskich w mniejszym lub większym stopniu zasługują na miano sprawnego (Iran, Arabia Saudyjska) lub upadłego państwa wyznaniowego (Irak czy Afganistan).

Ugrupowania islamistyczne związane z Al-Kaidą od lat głoszą ideę podzielenia świata na kilka wielkich kalifatów, które byłyby zarządzane zgodnie z prawem koranicznym (szariat). Tą drogą świat miałby stać się jednowyznaniową, totalitarną megastrukturą, w której wszystko i wszystkich podporządkowano by wierze w Allaha.

Podsumowanie

Dzieje cywilizacji ludzkiej stanowią swoisty kalejdoskop, który retrospektywnie ilustruje ciąg rozmaitych wyzwań i zagrożeń. Jednymi z wielu wątków widocznych w tym kalejdoskopie są dynamiczne procesy rozszerzania się relacji międzyludzkich. Przed wiekami w przeważającej mierze miały one charakter wewnątrzgrupowy i wewnątrznarodowy, czyli ich zasięg był nader zawężony i względnie statyczny. Pula wyzwań i zagrożeń, z którymi borykali się ówczesni ludzie, była zatem relatywnie wąska, dotyczyła bowiem przede wszystkim kwestii przetrwania tu i teraz małych, odizolowanych od siebie społeczności ludzkich. Przez stulecia obecność innych ludzi „gdzieś tam” nie stanowiła codziennego wyzwania, nie rodziła też szczególnego, codziennego zagrożenia.

W ostatnim wieku stosunki między licznymi różnorodnymi strukturami ludzkimi zamieszkującymi odległe zakątki świata uległy takiemu rozszerzeniu i uzależnieniu, że w sposób coraz bardziej nieodwracalny stajemy się globalną wioską czy globalną społecznością. Życie w takiej zróżnicowanej, zantagonizowanej i niespójnej strukturze globalnej generuje szeroki, zmienny i nader powiązany zestaw szans i zagrożeń. Obecnie zagraża nam nie tylko odpowiedzialność ekologiczna naszego wójta, burmistrza, wojewody, lecz także ich odpowiedników z odległych regionów świata. Może nam szkodzić nie tylko brak kanalizacji i oczyszczalni ścieków w naszej wsi, mieście, dzielnicy, postępująca chemizacja upraw i hodowli zwierząt czy prymitywizm ekologiczny wspólnot lokalnych w Polsce, lecz także podobne zjawiska występujące w krajach sąsiednich i położonych na innych kontynentach. Powinniśmy obawiać się nie tylko otyłości, cukrzycy, nadciśnienia tętniczego czy grypy w rodzinie, ich epidemii w Polsce, lecz także tych i wielu innych chorób, które szeroko rozpowszechniają się w innych regionach globu ziemskiego. Zagraża nam nietolerancja, ksenofobia, nacjonalizm, rasizm, przemoc nie tylko po sąsiedzku, w kraju, lecz także wówczas, gdy te patologiczne zjawiska społeczne występują daleko od nas.

W XXI wieku mieszkańcy Ziemi niezależnie od tego, gdzie jest umiejscowiona ojczyzna, ojczyzna, również wówczas, gdy są kosmopolitycznymi globtroterami, są na dobre i złe połączeni wielowymiarowymi więzami i zależnościami. One sprawiają, że możemy wspólnie podejmować lokalne i globalne wyzwania. Ale dzięki nim także się rodzą i rozwijają różne zagrożenia, które wykazują dynamiczną i destruktywną zdolność do rozprzestrzeniania się na wszystkich ważnych płaszczyznach globalnych stosunków międzyludzkich. Sieć pożądaných i dysfunkcyjnych powiązań globalnych możemy i musimy wykorzystywać do monitorowania, badania, ograniczania i przewidywania tych zagrożeń. ■

Polska sztuka wojenna w powstaniach śląskich (1919–1921)



płk w st. spocz.
prof. dr hab.

**LECH
WYSZCZELSKI**

Profesor zwyczajny
Uniwersytetu
Przyrodniczo-
-Humanistycznego
w Siedlcach. Przez
ponad 20 lat związany
z wyższym
szkolnictwem
wojskowym (WAP, AON).
Autor 36 książek i około
430 innych publikacji.
Specjalizuje się
w historii wojskowości
i historii myśli
wojskowej.

Oprócz działań regularnych prowadzonych w czasie wojen o kształt granic II Rzeczypospolitej w latach 1918–1921 (wojna z Rosją Radziecką, z Ukraińską Republiką Ludową o Galicję Wschodnią i Wołyń, z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę oraz z Litwą o Wileńszczyznę i Suwalszczyznę) Polacy uciekli się do prowadzenia działań nieregularnych podczas powstań narodowych – powstania wielkopolskiego (1918/1919) i trzech powstań śląskich (1919, 1920, 1921).

Kierownictwo polityczne ludności polskiej Górnego Śląska nie miało wypracowanej jednolitej koncepcji prowadzenia powstania. Początkowo sądzono, że sukces w walce będzie można osiągnąć przy użyciu wyłącznie własnych sił, chociaż liczone na pomoc regularnych oddziałów Wojska Polskiego¹. Lider polityczny Górnoszlązaków Wojciech Korfanty uważał, że powstanie śląskie powinno być jednym z ogniw wojny narodowowyzwoleńczej prowadzonej równocześnie na wszystkich ziemiach polskich zaboru pruskiego².

Postanowienia traktatu wersalskiego spowodowały, że polskie przygotowania powstańcze na Górnym Śląsku nabrały większego tempa mimo sprzeciwu kierownictwa politycznego, z Wojciechem Korfantym na czele. Wzmógł się niemiecki terror. Napięta sytuacja oraz niekorzystne rozstrzygnięcia konferencji pokojowej – ogłoszenie plebiscytu zamiast bezpośredniego włączenia Górnego Śląska do Polski – skłoniły Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska (POW Górnego Śląska), mimo braku zgody Korfanteo, do wyznaczenia terminu wybuchu powstania na noc z 22 na 23 czerwca 1919 roku³. Terminu tego jednak nie dotrzy-

¹ *Źródła do dziejów powstań śląskich*. T. 1. Październik 1918–styczeń 1920. Cz. I. Oprac. H. Zieliński. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 178.

² T. Grygier: *Pierwsze powstanie śląskie w realiach politycznych powstańców wielkopolskich*. W: *Studia z historii powstań wielkopolskich 1918–1919*. T. V. Zdzisław Kaczmarczyk (red.). Instytut Zachodni, Poznań 1962, s. 111–147.

³ T. Jędruszczak: *Powstania śląskie 1919, 1920, 1921*. Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1972, s. 26.

mano, co zdeorganizowało przygotowania do powstania oraz doprowadziło do rozbitcia kierownictwa POW Górnego Śląska. Tymczasem terror niemiecki się nasilał. Doszło do masakry robotników kopalni Mysłowice. W tej sytuacji ponownie podjęto decyzję o wybuchu powstania – w nocy z 17 na 18 sierpnia 1919 roku. Nie zostało ono należycie przygotowane pod względem organizacyjnym, zabrakło także centralnego kierownictwa. Było to żywiołowe wystąpienie ludu polskiego Górnego Śląska, i to o ograniczonym zasięgu, ponieważ objęło tylko wschodnią część tej dzielnicy.

Pierwsze powstanie śląskie

Z wojskowego punktu widzenia powstanie to nie zostało w ogóle przygotowane. Nie wyłoniono jednolitego kierownictwa wojskowego i nie przygotowano planu prowadzenia działań militarnych. Z punktu widzenia zasad sztuki wojennej powstańcy popełnili błąd, ponieważ nie prowadzili działań zgodnie z zasadami wojny partyzanckiej. Rzeczywistość była bowiem taka, że potyczki z Niemcami staczały niewielkie odizolowane oddziały powstańcze. 17 sierpnia działania zbrojne objęły cały powiat rybnicki i pszczyński. Po zwyciężonych walkach powstańcy zlikwidowali wiele niemieckich posterunków wojskowych i policyjnych. Aktywnie wspierani przez ludność cywilną opanowali Pszów.

W nocy z 17 na 18 sierpnia działania zbrojne rozszerzyły się na okręg przemysłowy. Powstańcy, masowo popierani przez miejscową ludność polską, opanowali kilka miejscowości, kopalni, hut i fabryk. Tym samym Niemcy w znacznym stopniu utracili kontrolę nad okręgiem przemysłowym⁴. Inicjatywa zaczęta była po stronie powstańców. Podejmowane działania nękające pozwalały na odnoszenie lokalnych sukcesów. Było to możliwe dzięki zaskoczeniu przeciwnika i jego czasowej niemożności skoordynowania wysiłków. Powstańcy stosunkowo łatwo zajęli wiele ważnych obiektów. Dość szybko okazało się jednak, że znacznie trudniejsza jest ich obrona, zwłaszcza gdy przeciwnik przechodził do kontrofensywy z wykorzystaniem wojsk regularnych.

Słabością tej fazy powstania był brak jednolitego dowództwa i wytyczonej strategii walki. Żywiołowość dość szybko przestała być atutem powstańców. Koniecznością stało się szybkie przeorganizowanie improwizowanych grup powstańczych w formacje w miarę regularne. Partyzancka sztuka wojenna była mało przydatna w fazie prowadzenia działań obronnych. Powstańcy zepchnięci do defensywy zostali pozbawieni szans na skuteczną obronę zajętego terenu. Słabo wyszkoleni i uzbrojeni nie mogli się przeciwstawić regularnym formacjom wojskowym przeciwnika. Ponadto Niemcy z coraz większą siłą stosowali terror wobec polskiej ludności cywilnej, by w ten sposób odciąć powstańców od jej pomocy i wsparcia.

Przełomowy dla losów pierwszego powstania śląskiego okazał się 20 sierpnia. Po ściągnięciu świeżych sił Niemcy całkowicie przejęli inicjatywę. Najpierw doprowadzili do odizolowania pojedynczych grup powstańczych, a następnie zaczęli stopniowo je likwidować. W pierwszej kolejności wyeliminowano powstańców z okręgu przemysłowego. Ostatecznie powstanie upadło 24 sierpnia.

⁴ Ibidem, s. 31.

Powstańcy – ich liczebność jest oceniana na około 20 tys. – w obawie przed represjami niemieckimi masowo wraz z rodzinami opuszczali Górny Śląsk. Schronienia szukali w całej Polsce.

Pierwsze powstanie śląskie trwało osiem dni i militarnie zakończyło się klęską Polaków. Był to wynik nieprzygotowania organizacyjnego oraz braku planu działania i jednolitego kierownictwa. Wspomnieć należy także o ograniczeniu skali i obszaru prowadzonych walk.

Sztuka wojenna w dużej mierze oparta na zasadach działań nieregularnych świeciła tryumf tylko w początkowej fazie powstania, gdy przeciwnik był zaskoczony i jeszcze nie zreorganizował i nie skoncentrował swoich sił, których jądrem były regularne formacje wojskowe. W praktyce sprawdziła się tylko ta część teorii działań nieregularnych, w której główny akcent kładziono na pozyskanie dla tego typu walki poparcia miejscowej ludności. Okazało się jednak, że jeszcze większe znaczenie ma pomoc z zewnątrz. Tymczasem powstańcy nie uzyskali skutecznego wsparcia militarnego z Polski. Dlatego w drugiej fazie powstania, gdy przeciwnik przejął inicjatywę i miał zdecydowaną przewagę liczebną oraz jakościową, zostali zepchnięci do defensywy. W niej zaś nie mogli przeciwstawić się sile uderzenia niemieckich regularnych oddziałów wojskowych, które były wyposażone w nowoczesną technikę wojenną⁵.

Pierwsze powstanie śląskie – mimo gorzkości doznanej porażki – pozwoliło na wyciągnięcie cennych wniosków. Uwzględniono je przy kolejnych zrywach powstańczych. Potwierdzono konieczność prowadzenia długotrwałych przygotowań organizacyjnych do powstania. Uznano znaczenie pomocy zewnętrznej dla tego typu działań. Przebieg powstania unaocnił, że dla walki trzeba pozyskać szerokie poparcie społeczeństwa. Kierownictwo powstania przekonało się o konieczności szybkiego przekształcania oddziałów powstańczych w formacje regularne, zdolne do walki z podobnego typu przeciwnikiem. Ponadto okazało się, że oparcie powstania wyłącznie na zasadach działań nieregularnych jest niewystarczające. W okresie przygotowań do powstania należało więc szukać kadr na jego potrzeby.

Przygotowania do kolejnego powstania

Na przełomie 1919 i 1920 oraz w pierwszej połowie 1920 roku wysiłki Polaków Górnego Śląska na rzecz przyłączenia tej dzielnicy do Polski zostały zdominowane przez czynniki polityczne, które liczyły na korzystne wyniki plebiscytu. Tym samym ograniczeniu uległy przygotowania militarne do kolejnego powstania. W tej sytuacji POW Górnego Śląska skupiła uwagę na przygotowaniach obronnych na wypadek ewentualnego niemieckiego puczu wojskowego. W czasie planowania wojennego skoncentrowano się na przygotowaniach do prowadzenia obrony czynnej. Opracowano plan polskiej samoobrony, w którym przewidywano opanowanie południowo-zachodniej części dzielnicy z myślą o poszerzeniu kontrolowanego obszaru ku Odrze.

Na przełomie lipca i sierpnia 1920 roku Niemcy świadomie dążyli do zaostrzenia sytuacji na Górnym Śląsku. Zmusiło to POW do zmodyfikowania planu samoobrony Polaków. W nowej wersji planu założono, że w wypadku niemieckich wystąpień zbrojnych ludność polska

⁵ L. Wyszczelski: *Polska sztuka wojenna w latach 1918–1921*. Europejskie Centrum Edukacyjne, Toruń 2004, s. 291.

w okręgu przemysłowym przystąpi do samoobrony i tym samym da hasło do powszechnego wystąpienia zbrojnego. Zamierzano stworzyć z oddziałów powstańczych improwizowane pułki wojska regularnego. Chciano ich użyć do usunięcia Niemców z okręgu przemysłowego, który miał stanowić podstawową bazę operacyjną do poszerzania powstania w kierunku zachodnim aż do Odry. Obszar opanowany przez Polaków, ograniczony do terenów leżących po prawej stronie Odry, otoczonych przez Wisłę, Olzę, Małą Panew i Liswartę, w większości zamieszkiwała ludność polska. Powstańcy liczyli więc na jej poparcie⁶.

W nowej koncepcji powstania kierownictwo POW odeszło od idei prowadzenia działań zgodnie z zasadami wojny nieregularnej na rzecz zamysłu szybkiego formowania regularnych oddziałów wojskowych, przygotowanych do walki według prawideł wojny regularnej. Wariant defensywny tego planu wynikał z obaw, że przeciwnik mógł pierwszy rozpocząć walkę, co umożliwiłoby mu uzyskanie efektu zaskoczenia. Wariant ten odzwierciedlał także dominację w tym czasie czynnika politycznego nad wojskowym i rachuby tego pierwszego na pokojową drogę przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

W połowie sierpnia 1920 roku na Górnym Śląsku nasiliły się akcje antypolskie, celowo prowokowane przez Niemców. Oburzenie ludności polskiej tej dzielnicy na gwałty niemieckie było tak silne, że dowództwo POW wydało rozkaz do kolejnego powstańczego zrywu.

Sztuka wojenna w drugim powstaniu śląskim

Drugie powstanie śląskie wybuchło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku. Miało ono z góry określone ograniczone cele i zasięg. Założono, że działania obejmą powiaty: bytomski, gliwicki, katowicki, lubliniecki, pszczyński, raciborski, rybnicki, tarnogórski, torzecki i zabrzański⁷.

Wybuch tego powstania nie był zaplanowany. Polacy spontanicznie podjęli działania zbrojne. W pośpiechu przystąpiono więc do tworzenia improwizowanych oddziałów, którym dopiero w trakcie walk stawiano konkretne zadania. Powstańcom brakowało spójnego planu prowadzenia operacji. Wykluczono atakowanie większych miast, w których stacjonowały wojska alianckie. Na główne obiekty ataku wybierano posterunki niemieckiej Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) odpowiedzialnej za akty terroru wobec Polaków.

Ograniczoność celów powstania wpłynęła na stosowaną w nim sztukę wojenną. Nie tworzono większych oddziałów powstańczych ani ciągłej linii frontu. Ze względu na decentralizację działań dowództwo powstania miało niewielki wpływ na przebieg prowadzonych walk. Mimo to w drugim powstaniu śląskim działania były, w porównaniu z pierwszym powstaniem, w znacznie wyższym stopniu zorganizowane i prowadzone zgodnie z przewidywanym, ale jednak istniejącym planem⁸. Główny atut powstańców stanowiły szybkość i zdecydowanie prowadzonych działań. Niemcy, zaskoczeni wybuchem powstania, nie byli zdolni do stawiania skutecznego oporu. Powstańcy, choć dysponowali szczupłymi siłami, szybko opanowali powiaty: katowicki i bytomski oraz część rybnickiego, zabrzańskiego, tar-

⁶ J. Ludyga-Laskowski: *Materiały do historii powstań górnośląskich 1919–1921*. Katowice 1925, s. 200–201.

⁷ T. Jędruszczak: *Powstania śląskie...*, op.cit., s. 42.

⁸ L. Wyszczelski: *Polska sztuka wojenna...*, op.cit., s. 294.

nogórskiego i lublinieckiego. W sumie był to obszar nawet większy niż opanowany podczas pierwszego powstańczego zrywu.

O zasięgu działań zbrojnych przesądziły cele polityczne. Przede wszystkim starano się unikać starć zbrojnych z wojskami alianckimi, chociaż doszło do kilku incydentów. Kierownictwu politycznemu powstania chodziło nie tyle o osiągnięcie spektakularnych sukcesów militarnych, ile o zmanifestowanie polskości Górnego Śląska i woli jego mieszkańców połączenia się z Polską.

Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, odpowiedzialna za stan bezpieczeństwa na Górnym Śląsku, dążyła do zaprzestania walk. Spełniła więc żądania powstańców i rozwiązała Sicherheitspolizei. Zastąpiła ją mieszaną polsko-niemiecką Policją Plebiscytową (Abstimmungspolizei). W tej sytuacji Korfanty nakazał zakończyć powstanie. Działania zbrojne ustały 25 sierpnia.

W trakcie drugiego powstania śląskiego, choć trwało ono zaledwie tydzień, Polacy zdobyli cenne doświadczenie wojskowe, w tym w dziedzinie sztuki wojennej. Odnosiło się ono do zasad wkraczania do walki wcześniej przygotowanych grup bojowych, bez potrzeby prowadzenia powszechnej mobilizacji. W ten sposób zwiększono mobilność sił powstańczych już w pierwszym etapie walki. Inne doświadczenia dotyczyły obszaru działań specjalnych, zwłaszcza dywersyjnych, oraz przeprowadzania ataku z zaskoczenia na ważne obiekty taktyczne. Z doświadczeń tych skorzystano przy udoskonalaniu systemu dowodzenia wojskami oraz organizowaniu ich współdziałania.

Ze względu na decyzje Międzysojuszniczej Komisji konieczne stało się utajnienie funkcjonowania dowództwa i sztabu POW Górnego Śląska. 25 sierpnia 1920 roku organizacja ta została formalnie rozwiązana. W jej miejsce utworzono nową tajną organizację wojskową – Centralę Wychowania Fizycznego (CWF)⁹. Była ona jeszcze ściślej związana z II Oddziałem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Miała na celu prowadzenie przygotowań wojskowych na wypadek kolejnego powstania. W jej składzie istniał operatywny, scentralizowany sztab, który w razie wybuchu powstania miał przejąć funkcję głównego organu dowodzenia. W okresie przygotowawczym sztab ten odpowiadał za kompletowanie dowództw powstańczych związków taktycznych.

Nowa koncepcja prowadzenia powstania

Staraniem CWF od połowy 1920 roku ruch wyzwolenczy na Górnym Śląsku opierał się już nie na koncepcji walki według zasad wojny partyzanckiej, lecz na idei działań oddziałów regularnych operujących zgodnie ze współczesnymi zasadami sztuki wojennej. Skutkowało to jeszcze silniejszym uzależnieniem przygotowań powstańczych od wsparcia ludzkiego i materialnego ze strony Wojska Polskiego (WP). Na przygotowania powstańcze coraz silniej wpływał II Oddział Sztabu Generalnego WP. Za niezbędne uznano także ściślejsze ujęcie planowanych przedsięwzięć powstańczych w planach Naczelnego Dowództwa WP. Na przełomie 1920 i 1921 roku kontrolę nad kierownictwem zakonspirowanego ruchu wojskowego na Górnym Śląsku przejęło Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, z generałem

⁹ *Źródła do dziejów powstań śląskich...*, op.cit., s. 401.

Kazimierzem Raszewskim na czele. 11 grudnia 1920 roku generał Raszewski i Korfanty ustalili zasady kierowania akcją wojskową na śląskim obszarze plebiscytowym. Za przygotowania na tym terenie miała odpowiadać nowo powstała tajna organizacja wojskowa – Dowództwo Obrony Plebiscytu¹⁰.

Kolejne powstanie przygotowywano więc pod nadzorem organów Wojska Polskiego. Władze polskie uznały bowiem, że bez efektywnej pomocy z zewnątrz walka Górnoszlązaków będzie skazana na niepowodzenie. Przygotowania zostały ukierunkowane wyłącznie na prowadzenie regularnych działań wojennych. Intensywnie szkolono zarówno kadry, jak i szeregowych powstańców. Ci drudzy w podstawowej masie rekrutowali się spośród Polaków zamieszkujących Górną Śląsk. Szkolenie odbywało się w warunkach konspiracyjnych. Przygotowywano też zakonspirowane magazyny z uzbrojeniem i wyposażeniem wojskowym.

Kierownictwo polityczne i wojskowe Polski liczyło na korzystny dla Polaków wynik plebiscytu, dlatego dążyło do ograniczenia możliwości wybuchu powstania. Przyjęło plan defensywny, zakładający podjęcie działań zbrojnych wyłącznie po ataku przeciwnika. Organizacji górnośląskiej wytyczono następujące cele: ochronę ludności polskiej przed terrorem niemieckim, ochronę obiektów przed sabotażem niemieckim oraz zajęcie i osłonę ważnych obiektów publicznych po zwycięskim plebiscycie¹¹.

Fakt wyznaczenia właśnie takich celów zdeterminował szkolenie powstańców oraz wybór zasad stosowanej przez nich sztuki wojennej. Szkolenie podporządkowano zasadom prowadzenia działań osłonowych. Przygotowania do działań obronnych i odwrotowych uwzględniono tylko jako ewentualność. W praktyce nie wykluczono konieczności prowadzenia działań ofensywnych w razie wybuchu powstania. Opcja ta wynikała po części z przekonania grupy polskich generałów, zwłaszcza Stanisława Szeptyckiego, Kazimierza Raszewskiego, Franciszka Latinika i Aleksandra Osińskiego, o konieczności przygotowań do ofensywnego wariantu prowadzenia powstania. Generał Raszewski oddelegował, na zasadzie zaciągu ochotniczego, kilkudziesięciu oficerów i podoficerów z 14 Dywizji Piechoty do pracy w Dowództwie Obrony Plebiscytu. Wojskowych konspiratorów na Górnym Śląsku przybywało w szybkim tempie – wiosną 1921 roku organizacja liczyła 40 tys. zaprzysiężonych członków.

W miarę jak zbliżał się termin plebiscytu, sytuacja na Górnym Śląsku ulegała zaostrzeniu. Obawiano się niemieckich działań uprzedzających – rozstrzygnięcia przynależności tej dzielnicy drogą faktów dokonanych. Sygnały napływające z Górnego Śląska były w takim stopniu alarmujące, że w marcu 1921 roku Naczelne Dowództwo WP zarządziło przygotowania do odparcia ewentualnej agresji niemieckiej przy pomocy regularnych formacji Wojska Polskiego. Dowódcą wojsk działających na górnośląskim kierunku operacyjnym został generał Szeptycki. Równolegle w Dowództwie Obrony Plebiscytu rozpoczęto prace nad kilkoma wariantami planu działań na taką ewentualność. W jednym z nich przewidywano przeprowadzenie kontrofensywnej akcji zaczepnej w celu zahamowania napływu emigrantów niemieckich w czasie plebiscytu. Ostatecznie przeważała jednak opcja prowadzenia przygotowań do działań defensywnych.

¹⁰ Ibidem, s. 478–480.

¹¹ Ibidem, s. 484.

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady marca 1921 roku generał Szeptycki przesłał do Dowództwa Obrony Plebiscytu dyrektywę dotyczącą ogłoszenia pogotowia i rozpoczęcia pewnych czynności mobilizacyjnych. Opracowano nową wersję planu obrony obszaru plebiscytowego. Przyjęto wariant działań zaczepno-obronnych. Zaplanowano przeprowadzenie przeciwwuderzenia na szerokim froncie siłami trzech zgrupowań uderzeniowych, którym wyznaczono trzy oddzielne kierunki. Pierwsze zgrupowanie miało opanować przyczółki na górnym odcinku Odry i rozszerzać natarcie w kierunku Głogówka, drugie miało się kierować z okręgu przemysłowego w stronę Opola, natomiast trzecie miało operować na obszarze Olesno–Kluczbork–Wolczyn–Namysłów.

Koncepcja działań specjalnych

W polskim planie działań militarnych na Górnym Śląsku duże znaczenie przypisano wykonaniu zadań specjalnych. Referat Destrukcji, który utworzono przy Dowództwie Obrony Plebiscytu, na początku stycznia 1921 roku opracował plan działań specjalnych. Obejmował on działania w dwóch wariantach – ofensywne i defensywne. Działania defensywne miały polegać na niszczeniu szlaków komunikacyjnych wewnątrz obszaru plebiscytowego, natomiast w wyniku działań zaczepnych oddziały powstańcze miały dotrzeć do Odry i czynić zniszczenia po zachodniej stronie rzeki, od granicy z Czechosłowacją po Opole i przez Dobrodzień–Olesno do granicy z Polską¹².

W marcu 1921 roku opracowano nowy plan działań specjalnych, przyporządkowany ogólnej koncepcji operacji militarnych na Górnym Śląsku. Celem działań specjalnych miało być odcięcie linii komunikacyjnych między Górnym Śląskiem a Śląskiem Środkowym. Dotyczyło to zwłaszcza zerwania komunikacji na liniach kolejowych.

Niepomyślny dla Polaków wynik plebiscytu i dążenia Niemców do pozostawienia całego Górnego Śląska w składzie ich państwa wpłynęły na podjęcie decyzji o rozpoczęciu przygotowań do powstania. Parła do niego miejscowa ludność polska, natomiast polski rząd starał się te zapędy hamować.

Powstanie w oparciu o działania sił regularnych

W kwietniu 1921 roku nastąpiły zmiany w Dowództwie Obrony Plebiscytu związane między innymi z przyjęciem nowej strategii walki. Działania militarne zamierzano prowadzić wyłącznie przy pomocy formacji regularnych, ale tworzonych z miejscowych powstańców. Konspiracyjne struktury organizacyjne zaczęto dostosowywać więc do wymogów oddziałów regularnych Wojska Polskiego. Siły powstańcze miały być formowane na zasadzie terytorialnej. Jako podstawową siłę bojową przyjęto oddziały piechoty o strukturze mieszanej – system trójkowo-czwórkowy. Siły powstańcze zamierzano podzielić na trzy związki taktyczne.

W obawie przed reakcją mocarstw polski rząd uchwałą z 23 marca 1921 roku nakazał górnośląskiej organizacji wojskowej utrzymywać wszelkie przygotowania do powstania w ta-

¹² Z. Zarzycka: *Polskie działania specjalne na Górnym Śląsku 1919–1921*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989, s. 77.

jemnicy, zakazał też formować oddziały górnośląskie poza granicami tej dzielnicy oraz polecił zabiegać o zgodę mocarstw na tworzenie drużyn miejscowych, które wspierałyby politykę aliancką w ochronie ludności polskiej przed gwałtami niemieckimi¹³.

Wobec usilnego dążenia ludności polskiej tej dzielnicy do powstania Dowództwo Obrony Plebiscytu na początku kwietnia 1921 roku podjęło pospiesznie prace planistyczne na wypadek wybuchu kolejnego powstania. Działano pod presją narastającego zagrożenia siłowym zajęciem Górnego Śląska przez Niemców.

Podczas opracowywania planu powstania należało wybrać jedną z dwóch koncepcji. W pierwszej, autorstwa Korfanteo, przyjęto, że powstanie będzie krótkotrwałą akcją zbrojną o charakterze manifestacji politycznej, mającą skłonić aliantów do uwzględnienia polskich postulatów dotyczących podziału Górnego Śląska. Natomiast w drugiej, powstałej w kręgach dowództwa wojskowego, zwłaszcza szczebla terenowego, założono podjęcie działań opartych na zasadach wojny ludowej i ich prowadzenie aż do odniesienia pełnego zwycięstwa¹⁴. Przyjęcie tej drugiej koncepcji mogło umożliwić praktyczne przetestowanie jeszcze niezwyfikowanej teorii wojny ludowej, wypracowanej na początku drugiej połowy XIX wieku przez Henryka Kamieńskiego.

Dowództwo Obrony Plebiscytu opowiedziało się za prowadzeniem działań regularnych, a wojnę partyzancką traktowało jedynie jako wspomagającą powstanie, i to wyłącznie w jego pierwszym okresie.

22 kwietnia 1921 roku ukończono prace nad ostatecznym planem powstania. Stanowił on wypadkową koncepcji różnych sił politycznych i wojskowych. Podkreślono w nim znaczenie maksymalnego wykorzystania czynnika zaskoczenia. Założono szybkie opanowanie okręgu przemysłowego w celu stworzenia bazy operacyjnej, która umożliwiłaby rozpoczęcie ofensywy w kierunku zachodnim i północnym. Celem militarnym miało być opanowanie obszaru do tzw. linii Korfanteo, a politycznym – zmanifestowanie woli Polaków z Górnego Śląska połączenia się z macierzą. Podczas działań ofensywnych zamierzano wyjść na linię Korfanteo, a następnie przejść do działań defensywnych i bronić opanowany obszar do czasu przyznania go Polsce. Dlatego też działania militarne zostały ograniczone do obszaru położonego po prawej stronie Odry.

Plan powstania obejmował trzy etapy działań. W pierwszym etapie należało opanować okręg przemysłowy oraz powiat pszczyński i rybnicki. W tym celu miano prowadzić szybkie działania rajdowe przy pomocy wojsk regularnych, wspartych działaniami partyzanckimi podejmowanymi na całym obszarze przewidywanym do zajęcia. Ustalono, że ten etap będzie trwał dwa–trzy dni. W drugim etapie zaplanowano prowadzenie metodycznych natarć umożliwiających wyjście wojsk powstańczych na linię Korfanteo. W trzecim etapie zaś założono zdobycie Opola i przejście do obrony zajętego obszaru.

Siły powstańcze zostały podzielone na trzy związki taktyczne, które tworzyły trzy grupy operacyjne: „Południe”, „Wschód” i „Północ”. Z chwilą wybuchu powstania Dowództwo

¹³ T. Jędruszcak: *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918–1922*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958, s. 302.

¹⁴ W. Ryzewski: *Trzecie powstanie śląskie 1921. Geneza i przebieg działań bojowych*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1971, s. 135.

Obrony Plebiscytu miało się przekształcić w Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych. Wybuch powstania miał być poprzedzony działaniami specjalnymi zakrojonymi na dużą skalę. Dążono do zniszczenia mostów, wiaduktów i węzłów kolejowych, by w ten sposób unieruchomić przerzuty wojsk niemieckich z głębi kraju. Działania grup specjalnych miały być także sygnałem do rozpoczęcia powstania powszechnego.

Zaplanowane z takim rozmachem działania specjalne stanowiły novum w polskiej sztuce wojennej. Podobne działania, ale w niewielkim zakresie, były prowadzone już w czasie drugiego powstania śląskiego. W trzecim powstaniu miały wyznaczony samodzielny cel operacyjny, co było ewenementem w skali światowej.

Podczas przygotowań powstańczych, jeszcze w trakcie ich planowania, przyjęto, że przeciwnikiem będą niemieckie siły konspiracyjne, określane jako Samoobrona Górnego Śląska. Ich kadre stanowili zdemobilizowani oficerowie i podoficerowie Reichswehry. W skład oddziałów, oprócz Niemców zamieszkałych na Górnym Śląsku, wchodził członkowie różnych ugrupowań konspiracyjnych przybyli z głębi Niemiec. Siły niemieckie oceniano na 35 tys. żołnierzy, w tym 28 tys. żołnierzy liniowych¹⁵. Zaprzysiężone siły powstańcze szacowano na 45 tys. żołnierzy.

Analizując stosunek sił przed wybuchem powstania, należy podkreślić, że po obu stronach nie występowały formacje wojskowe w pełni regularne. Były to oddziały i pododdziały o zmiennych składach osobowych, złożone z ochotników, przy czym ich wielkość, zwłaszcza po stronie niemieckiej, miała duże doświadczenie bojowe. Oddziały te były zakonspirowane pod nazwą sił samoobrony. Nie miały uzbrojenia i wyposażenia przewidzianego dla wojsk regularnych. Polacy w niewielkim stopniu przeważali pod względem ogólnej liczebności, Niemcy zaś górowali liczebnością kadry oficerskiej. Atutem powstańców była mobilność ich oddziałów oraz przyjęcie dość przejrzystego systemu dowodzenia. Przewaga powstańców wynikała także ze znacznie korzystniejszego, z punktu widzenia planu działań, rozmieszczenia wojsk, ich koncentracji i jasno określonych zadań. Miało to niemałe znaczenie w pierwszym etapie powstania. Obie strony zdawały sobie sprawę, że decydująca w dalszej fazie walk może okazać się pomoc z zewnątrz. W tym wypadku korzystniejsza była sytuacja Niemców, którzy mogli jawnie popierać i udzielać pomocy swoim oddziałom walczącym na Górnym Śląsku. Polska natomiast oficjalnie nie mogła udzielać jawnej pomocy swoim rodakom. Te uwarunkowania zewnętrzne musiały być uwzględnione w planach powstania i zasadniczo wpłynęły na wybór zasad sztuki wojennej.

W kwietniu 1921 roku kierujący Dowództwem Obrony Plebiscytu podpułkownik Maciej Mielżyński przesłał do wojsk rozkaz operacyjny z zadaniami na wypadek wybuchu powstania. Oznaczało to przejście polskiej konspiracji górnośląskiej do fazy bezpośrednich przygotowań do wybuchu powstania. Od 23 do 29 kwietnia przeprowadzono skrytą reorganizację sił powstańczych oraz wstępne czynności mobilizacyjne. Ponadto skrycie przerzucono broń na obszar planowanych działań powstańczych.

Do powstania dążyły czynniki wojskowe, z podpułkownikiem Mielżyńskim na czele, podczas gdy kierownictwo polityczne konspiracji i polski rząd były przeciwne walkom.

¹⁵ Ibidem, s. 150.

W drugim etapie przygotowani do powstania, trwającym od 30 kwietnia do 2 maja, dowództwo wojskowe, drogą faktów dokonanych, doprowadziło do jego wybuchu. Zgodę ostatecznie wyraził też Korfanty. Polski rząd natomiast kategorycznie sprzeciwił się temu powstańczemu zrywowi. Decyzję o wybuchu trzeciego powstania śląskiego samodzielnie podjęło miejscowe kierownictwo wbrew stanowisku rządu polskiego. Czynnikiem przesądającym była informacja o planach aliantów oddania całego Górnego Śląska Niemcom.

Akcja „Mosty”

Powstanie wybuchło 3 maja 1921 roku o godzinie 2.00. Rozpoczęło się na terenach zaodrzańskich od uprzedzających działań grup specjalnych w ramach akcji „Mosty”. W wyniku działalności oddziałów specjalnego przeznaczenia wysadzono blisko pięćdziesiąt mostów, trzy dworce kolejowe, cztery pałace magnackie, a także zniszczono kilkaset metrów torów kolejowych, sieci komunikacyjnej oraz zakładów przemysłowych¹⁶.

Akcja „Mosty”, którą przeprowadzono w pierwszą noc powstania, zaskoczyła Niemców bardziej niż sam jego wybuch. Tym samym odegrała znaczącą rolę w rozpoczęciu powstańczych działań zaczepnych.

Zniszczenia linii kolejowych spowodowały, że niemieckie posiłki z głębi kraju na teren walk przetrucano z opóźnieniem. Pozwoliło to oddziałom powstańczym, wykorzystującym czasową przewagę sił, na przystąpienie do zdecydowanych działań ofensywnych. Czynnikiem zaskoczenia został przez Polaków w pełni wykorzystany. Akcja prowadzona przez grupy specjalne miała także wymiar psychologiczny: wznieciła niepokój wśród ludności niemieckiej zamieszkującej obszary objęte działaniami powstańczymi i spowodowała, że przeciwnik wydzielił znaczne siły do ochrony linii komunikacyjnych oraz ważnych obiektów.

Niemców, oprócz prowadzonych na dużą skalę działań specjalnych, zaskoczyła szybkość i siła uderzeń wojsk powstańczych operujących na głównych kierunkach ofensywy. Już w pierwszym dniu walk powstańcy opanowali powiaty: pszczyński, rybnicki, katowicki, zabrzański oraz częściowo raciborski i kozielski. Charakterystyczne dla tej fazy działań powstańczych było szybkie tempo prowadzonych natarć oraz stanowczość w realizowaniu założonych celów. Powstańcy, nacierając na szerokim froncie, niekiedy zmuszali przeciwnika do panicznego odwrotu. Nie wdając się w walki uliczne w aglomeracjach okręgu przemysłowego, prowadzili działania manewrowe i zmuszali przeciwnika do opuszczania zajmowanych pozycji. W ciągu dwóch dni walk opanowali okręg przemysłowy oraz Płaskowyż Rybnicki i w wielu miejscach dotarli do linii Korfantego. Ponieśli przy tym stosunkowo niewielkie straty, oszacowane na około 100 zabitych i 200 rannych.

Błyskawiczne opanowanie okręgu przemysłowego, oprócz istotnego wymiaru militarnego, miało duże znaczenie psychologiczne. Unaocniło siłę powstania, wykazało słabość przeciwnika oraz ukazało skalę poparcia i pomocy udzielanej powstańcom przez miejscową ludność polską. Wielce pomocne okazały się akcje dywersyjne, które na zapleczu przeciwnika

¹⁶ Z. Zarzycka: *Polskie działania specjalne...*, op.cit., s. 172.

prowadziły drobne grupki partyzanckie. W szeregach przeciwnika powstało zamieszanie i został on zmuszony do wycofywania się w kierunku Odry.

Powstańców zaskoczyło zachowanie się wojsk alianckich, zwłaszcza włoskich. Próbowaly one czynnie włączyć się do walki, czym paraliżowały poczynania oddziałów powstańczych. By nie dopuścić do konfliktów z aliantami, dowództwo powstania już 3 maja wydało specjalny rozkaz, nakazujący części oddziałów wycofać się z niektórych miast. Podjęto także decyzję o blokowaniu miast, w których stacjonowały wojska alianckie. Decyzja ta, nazywana „cerowaniem miast”, unieruchomiła jednak znaczne siły powstańcze, które nie mogły uczestniczyć w działaniach ofensywnych. Całkowitą blokadą objęto takie miasta, jak Bytom, Gliwice, Katowice, Tarnowskie Góry oraz centrum Zabrze. Przejściowo były blokowane: Lubliniec, Mikołów, Olesno, Pszczyna, Pyskowice, Rybnik i Strzelce Opolskie. Do blokady miast musiano wydzielić około 1/3 stanu osobowego Grupy Operacyjnej „Wschód”. Wydaje się, że nadmierna obawa przed konfliktem z wojskami alianckimi, spowodowała znaczne uszczuplenie sił. 3 maja, kiedy to Niemcy po początkowym szoku zaczęli stawiać twardy opór, nie mogli oni aktywnie uczestniczyć w działaniach ofensywnych. Ponadto błędem dowództwa powstania było użycie do blokady miast wojsk operacyjnych zamiast oddziałów świeżo mobilizowanych i formacji terytorialnych. Znaczące osłabienie siły bojowej Grupy Operacyjnej „Wschód” istotnie wpłynęło na prowadzone przez nią działania ofensywne.

Działania sił regularnych

Przez pierwsze dwa dni walk przeciwnik stawiał niewielki opór, co umożliwiło powstańcom opanowanie przeważającej części Górnego Śląska – obszaru położonego na wschód od Odry. Niemcy zacięty opór zaczęli stawiać dopiero na linii Odry. Nastąpiło to po przegrupowaniu i reorganizacji oddziałów niemieckich Górnego Śląska. Nadal bowiem, wskutek zniszczeń poczynionych podczas akcji „Mosty”, przeciwnikowi nie udało się przetrzeć w rejon walk posiłków z głębi Niemiec. Siły niemieckie zostały podzielone na trzy zgrupowania, które obsadzały ciągłą linię frontu i koncentrowały uwagę na obronie biernej.

Bierne zachowanie się przeciwnika ułatwiło Polakom stoczenie od 6 do 10 maja pierwszej dużej bitwy w Niece Kozielskiej. Powstańcy przyjęli mało efektywny wariant prowadzenia natarcia, mianowicie natarcie czołowe. Wydłużyło to walki i przyczyniło się do dużych strat. Ostatecznie powstańcy wyparli Niemców za Odrę i zdobyli Kędzierzyn. Był to liczący się sukces militarny, mający jeszcze wymowę moralną. Bitwa ta stanowiła potwierdzenie zdolności formacji powstańczych do regularnych działań z zastosowaniem klasycznych metod prowadzenia walki.

Ofensywa powstańcza zaczęła wygasać w drugiej dekadzie maja. Było to spowodowane z jednej strony brakiem świeżych sił, a z drugiej – koniecznością podporządkowania się racjom politycznym. Korfanty zakazał prowadzić działania wychodzące na lewy brzeg Odry. Do tego powstańcy zaczęli odczuwać skutki blokady ekonomicznej stosowanej przez Niemcy. Przeciwny kontynuowaniu działań ofensywnych był także polski rząd. Presja czynnika politycznego nie tylko wyhamowała ofensywne działania powstańców, lecz także doprowadziła do znacznego obniżenia ich morale. W tej sytuacji dowództwo powstania podjęło rokowania z aliantami w celu wstrzymania walk.

Duch walki powstańców osłabł, gdy 11 maja Korfanty wydał manifest do ludności górnośląskiej, w którym powiadał o podjęciu rokowań i wydaniu rozkazu nakazującego powstańcom wstrzymać działania zaczepne i przejść do obrony linii frontu na całej jego szerokości¹⁷. Decyzja ta spowodowała zamieszanie w szeregach powstańców. Część z nich odczytała ją bowiem jako możliwość opuszczenia szeregów i powrotu do rodzin. Doprowadziło to do zmniejszenia liczebności oddziałów liniowych o kilka tysięcy walczących. Szczególną gorliwość w namawianiu przywódców powstania do zaniechania walki wykazywał polski rząd i dowództwo Wojska Polskiego. Szef Sztabu Generalnego WP generał Władysław Sikorski przesłał do podpułkownika Mielżyńskiego dyrektywę dotyczącą metod zlikwidowania powstania.

Pierwsza faza trzeciego powstania śląskiego zakończyła się z jednej strony dużym sukcesem strony polskiej, ponieważ Niemcy zostali usunięci ze znacznej części obszaru plebiscytowego, jednak z drugiej strony dążenie do zaprzestania walk poważnie osłabiło morale walczących powstańców. Nie napawało to optymizmem na wypadek zdecydowanej kontrakcji przeciwnika.

Pierwsze ofensywne działania powstańców stanowią interesujący materiał analityczny z dziedziny sztuki wojennej. Powstańcy niemal zupełnie odeszli od prowadzenia działań na zasadach wojny partyzanckiej. Walczyły regularne oddziały o prawie jednolitych strukturach organizacyjnych, stosujące metody walki typowe dla działań regularnych. Okazały się one skuteczne. Potwierdzono tezę, że w działaniach powstańczych ważną rolę odgrywa czynnik zaskoczenia oraz zdecydowanie w dążeniu do obranego celu. Właśnie zastosowanie tych reguł sztuki wojennej umożliwiło powstańcom odniesienie spektakularnych sukcesów. Cenne doświadczenia zdobyto podczas działań specjalnych, które przeprowadzono przed wybuchem powstania. W rezultacie akcji „Mosty” przez cały pierwszy okres powstania siły przeciwnika nie zostały wzmocnione posiłkami z głębi Niemiec.

Interesujące z punktu widzenia sztuki wojennej, chociaż szkodliwe dla powstania, było upolitycznienie kwestii *stricte* wojskowych – niezakwestionowanie dominacji czynnika politycznego nad sposobami prowadzenia operacji militarnych¹⁸. Takie działania destrukcyjnie wpływały bowiem na tempo walk i w rezultacie na ogólne położenie militarne. Potwierdziło się przekonanie o małej stabilności morale oddziałów ochotniczych. Były się one dzielne tylko wówczas, gdy miały jasno określony cel, z którym się utożsamiały, natomiast przechodziły kryzys, gdy cel walki stawał się dla nich niezrozumiały. Oddziały powstańcze sprawdziły się w działaniach ofensywnych, mniej wytrwałe zaś były w działaniach obronnych, w metodycznie prowadzonych natarciach oraz podczas przedłużających się bitew.

Od 21 maja do 6 czerwca trwała druga faza trzeciego powstania śląskiego. Stroną atakującą byli Niemcy. Po otrzymaniu licznych posiłków z głębi Niemiec, złożonych z wojsk liniowych, uzyskali oni znaczną przewagę nad powstańcami. Zamierzali przejąć inicjatywę i dzięki szybkim działaniom ofensywnym rozciąć obszary opanowane przez powstańców.

¹⁷ W. Ryżewski: *Trzecie powstanie śląskie 1921...*, op.cit., s. 276.

¹⁸ L. Wyszczelski: *Polska sztuka wojenna...*, op.cit., s. 307.

Pozwoliłoby im to na całkowite zajęcie Górnego Śląska. Podstawowe znaczenie dla urzeczywistnienia tego zamiaru miało zdobycie Góry św. Anny, która zatrzymywała działania w kierunku okręgu przemysłowego.

Walki o Górę św. Anny

Natarcie niemieckie w sektorze Góry św. Anny rozpoczęło się 21 maja. W kilku falach nacierały oddziały ochotniczego korpusu Oberland. Rozpoczęła się niezwykle zacięta i krwawa bitwa. Przewaga przeciwnika była jednak duża. Przełamał on polskie linie obronne i zdobył Górę św. Anny. Dowództwo polskie świadome zagrożenia spowodowanego przełamaniem linii frontu skierowało w zagrożony sektor odwody, które zablokowały natarcie przeciwnika. Próbował on przełamać polskie linie obronne także w innych sektorach frontu. Zacięte walki toczyły się w rejonie Zębownic i Olesna. Niemcy osiągnęły lokalny sukces, zajmując Obrowiec, a następnie Kępę. Zostali zatrzymani pod Rozwadą.

Bilans niemieckiej ofensywy nie był zbyt imponujący. Największym osiągnięciem okazało się niewielkie włamanie w głąb powstańczych linii obronnych na kierunku południowo-zachodnim. Mogło ono być groźne w wypadku podjęcia nowej ofensywy w kierunku okręgu przemysłowego.

Niemiecka próba szybkiego przełamania pozycji powstańczych zakończyła się niepowodzeniem. Był to wynik determinacji powstańców. Nie tylko potwierdzili oni swoją zdolność do prowadzenia działań ofensywnych, lecz także sprawdzili się w ciężkich walkach obronnych. Szybko nabyli cechy typowe dla wojska regularnego, obeznanego z prawidłami sztuki wojennej. Trafnie wybrali taktykę tworzenia silnych węzłów oporu powiązanych systemem ognia oraz wydzielania dość silnych odwodów, a nie kordonowego obsadzania ciągłej linii frontu.

Dowództwo powstania, świadome ważności utrzymania kontroli nad Górą św. Anny w systemie obrony opanowanego obszaru Górnego Śląska, usiłowało przygotować natarcie w celu odzyskania utraconych pozycji. Rozpoczęło się ono 23 maja i choć powstańcy odzyskali część utraconego terenu, to trudno mówić o powodzeniu powstańczych działań.

Od 23 do 27 maja obie strony próbowały prowadzić działania zaczepne, by przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Dość często dochodziło do boju spotkaniowego. Walczono z determinacją. Nie były to jednak walki prowadzone przez duże zgrupowania, lecz raczej przez kilkusetosobowe grupy. Starano się inicjować działania zaczepne na całej linii frontu i szukać słabszych ogniw w ugrupowaniu przeciwnika. Walki te doprowadziły obie strony do wyczerpania zdolności ofensywnych, w związku z czym wojska przeszły do obrony. Przerwa w działaniach bojowych trwała do 2 czerwca.

Z analizy tej fazy działań wynika, że powstańcy osiągnąwszy założony cel militarny, tożsamy z wytyczonym celem politycznym, przystąpili do działań obronnych. Utrzymali zajmowane pozycje dzięki nie tyle obronie biernej, ile czynnej, polegającej na inicjowaniu licznych prób działań ofensywnych. Dla polskiej sztuki wojennej było to interesujące doświadczenie, jakże odmienne od doświadczeń zdobytych podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920. Powstańcy obronili zajmowane pozycje przy ograniczonej pomocy Polski, głównie materialnej. Przeciwnik natomiast wykorzystywał licznie napływające z głębi Niemiec regularne oddziały wojskowe.

Niemcy, zaskoczeni skutecznością obrony powstańców, nie zamierzali odstąpić od planów militarnego rozstrzygnięcia konfliktu. Po uzyskaniu kolejnych posiłków usiłowali przeprowadzić dwie duże ofensywy na odcinku Góry św. Anny i w rejonie Kędzierzyna. W tych dwóch sektorach frontu doszło do ciężkich walk. Niemcy nie osiągnęły jednak sukcesu. Powstańcze linie obronne były coraz silniejsze, i to nie tylko w wyniku dopływu ochotników, chociaż i oni niewątpliwie zasilali oddziały liniowe, lecz także dzięki zdobytemu doświadczeniu w prowadzeniu walk obronnych. Linia frontu była coraz bardziej fortyfikowana, także w głąb. Powstańcy nadal z powodzeniem stosowali taktykę obrony elastycznej, polegającej na oddziaływaniu odwodów wykorzystywanych do prowadzenia licznych kontrataków.

W fazie działań obronnych dowództwo powstania wykorzystywało również oddziały specjalne. Ich zadania zostały jednak istotnie zmodyfikowane. O ile w fazie powstańczych działań zaczepnych oddziały te były wysuwane przed wojska nacierające na głębokie zaplecze przeciwnika, o tyle podczas walk obronnych zostały rozlokowane na własnym zapleczu, wzdłuż najważniejszych linii komunikacyjnych prowadzących do okręgu przemysłowego. Najważniejsze zadanie przypadło podgrupie destrukcyjnej „Wschód”, działającej na kierunku centralnym, na którym spodziewano się głównego natarcia przeciwnika. W toku walk obronnych prowadzono jeszcze ograniczone działania specjalne, mające służyć hamowaniu ofensywy nieprzyjaciela. Dokonano wówczas kilku znaczących zniszczeń, między innymi wysadzono dwa mosty na Odrze – w rejonie miejscowości Olza i pod Bukowem¹⁹.

Stosunkowo niewielkie sukcesy militarne Niemców, osiągnięte w fazie inicjowanych przez nich działań zaczepnych, nie były sukcesami w wymiarze strategicznym, a nawet operacyjnym. Większość opanowanego przez powstańców terenu w pierwszej fazie walk została przez nich utrzymana. Niemcom nie udało się zwłaszcza próba zajęcia okręgu przemysłowego, nie zrealizowali także swojego głównego zamiaru – militarnego zniszczenia polskiego zrywu niepodległościowego. Z tej fazy walk powstańcy wyszli jako moralni zwycięzcy. Udało się im osiągnąć założony cel strategiczny, chociaż za cenę znacznych strat.

Trzecia i zarazem ostatnia faza trzeciego powstania śląskiego obejmuje okres od 7 czerwca do 5 lipca. Charakteryzowała się stabilizacją działań na froncie militarnym i prowadzeniem rokowań w sprawie ich przerwania. Na ich prowadzenie naciskała Międzysojusznicza Komisja. Na froncie dochodziło tylko do lokalnych bitew i potyczek, które nie miały wpływu na przebieg linii frontu.

Polityczne i wojskowe kierownictwo powstania śląskiego, będące pod presją rządu polskiego, zdecydowało się na demobilizację szeregów powstańczych wcześniej niż uzyskano zgodę Niemiec na warunki zakończenia walk²⁰. Na mocy układu podpisanego 25 czerwca 1921 roku obie strony zobowiązały się do 5 lipca 1921 roku wyprowadzić swoje wojska z obszaru plebiscytowego. I tę datę wskazuje się jako końcową trzeciego powstania śląskiego.

Decyzję o podziale Górnego Śląska podjęła Liga Narodów. Polsce przyznano terytorium stanowiące 29% obszaru plebiscytowego. Odsetek zamieszkałej na tym terenie ludności wy-

¹⁹ Z. Zarzycka: *Polskie działania specjalne...*, op.cit., s. 169.

²⁰ T. Popiołek: *Trzecie powstanie śląskie*. Wydawnictwo Instytut Śląski, Katowice 1946, s. 76–77.

niósł 46%. Z etnicznego punktu widzenia była to decyzja krzywdząca dla Polski. O tym, że ta część Górnego Śląska jednak przypadła Polsce, zdecydowały zrywy narodowe ludu śląskiego. Godna podkreślenia jest zwłaszcza jego postawa podczas trzeciego powstania.

Wnioski i doświadczenia

Z powstań śląskich wyciągnięto wiele interesujących wniosków dotyczących sztuki wojennej. Mowa głównie o sposobie organizowania wojsk powstańczych i stosowanej przez nie taktyce walki. Przebieg pierwszych dwóch powstań uświadomił decydom, że w uwarunkowaniach Górnego Śląska działania partyzanckie nie dają oczekiwanych rezultatów, dlatego trzecie powstanie oparto przede wszystkim na działaniach regularnych.

Wzbożcono się o wiedzę z zakresu prowadzenia walki w terenie silnie zurbanizowanym. Wielce przydatne, i to nie tylko dla polskiej, lecz także europejskiej sztuki wojennej, okazały się doświadczenia zdobyte podczas działań specjalnych.

Do polskiej sztuki wojennej wprowadzono nowe zasady organizowania i prowadzenia długotrwałej obrony. Sprawdziła się przyjęta przez powstańców koncepcja prowadzenia obrony aktywnej.

Potwierdzono tezę lansowaną przez teoretyków analizujących zasady prowadzenia działań nieregularnych o znaczącej roli w walkach powstańczych pomocy z zewnątrz. Pod tym względem strona niemiecka miała zdecydowaną przewagę.

Z doświadczeń zdobytych w trakcie powstań śląskich wynika, że w prowadzeniu ograniczonych działań zbrojnych duże znaczenie ma czynnik zaskoczenia. Dzięki umiejętnemu wykorzystaniu tej jakże ważnej zasady sztuki wojennej powstańcom udało się osiągnąć niemałe sukcesy w początkowych fazach działań we wszystkich trzech powstaniach.

Analitycy powstań śląskich wskazują także na istotną rolę czynnika politycznego w fazie zarówno planowania, jak i prowadzenia operacji militarnych. Przyjęcie przez stronę polską ograniczonych celów politycznych mocno krępowało inicjatywę dowódców podczas działań zbrojnych. Niemniej jednak cele te znacznie wzmocniły morale walczących powstańców.

Trzecie powstanie śląskie zakończyło militarną walkę Polaków o kształt granic państwa polskiego, w tym wypadku granicy zachodniej. Stanowiło także ostatnią fazę polskiego czynu zbrojnego w walce o kształt granic II Rzeczypospolitej. ■

Wybrane problemy myślenia dowódczego

Celem artykułu jest wskazanie na aspekt analitycznego myślenia w działalności wojskowej, rozumianego jako racjonalne (logiczne) narzędzie rozwiązywania skomplikowanych problemów taktycznych, operacyjnych i strategicznych. Artykuł ma charakter popularnonaukowy i jest skierowany do oficerów dowódców oraz oficerów sztabowych, którzy na co dzień intuicyjnie realizują myślenie dowódcze.

Wydaje się, że w literaturze wojskowej publikacja ta stanowi pierwsze całościowe i w miarę spójne opracowanie problemu. Zapewne zawiera tezy dyskusyjne, jednak mogą być one asumptem do dalszych, bardziej wnikliwych analiz.

Kwestia myślenia w wojsku często jest postrzegana przez cywilów jako zagadnienie wewnętrznie sprzeczne. Wiele osób uważa bowiem, że wojsko nie myśli, stanowi niemą masę, opiera swoją działalność na ślepych (!?) wykonawstwie rozkazów, poleceń i zarządzeń. Według tych osób trudno mówić o myśleniu, gdy wszelką aktywność regulują rozkazy i dyscyplina wykonawcza. Nic bardziej mylnego niż taki tok rozumowania.

W wojsku wszystkie procesy decyzyjne i dowodzenia są oparte na głębokich procesach myślowych dowódców i ich sztabów (oficerów sztabowych), ponieważ są prowadzone w warunkach probabilistycznych i mogą być brzemienne w skutki (zwycięstwo lub niepowetowane straty w ludziach i sprzęcie). Mamy więc do czynienia ze specyficznym myśleniem dowódczym, które przejawia się na wszystkich szczeblach dowodzenia i polega na rzetelnej wiedzy dowódcy oraz oficerów, a także na doskonałej przez nich umiejętności przewidywania zmian na polu walki.

Myślenie w rzemiośle wojskowym

Związki między pozornie różnymi rzeczami (zjawiskami, danymi) są wykrywane w wyniku złożonych procesów myślowych. Dzięki operacjom myślowym potrafimy również znaleźć różnice tam, gdzie bezpośrednio dane spostrzeżeniowe wskazują jedynie na podobieństwa. Myślenie można scharakteryzować zatem jako uwewnętrznione procesy operowania informacjami (selekcją, wytwarzaniem) pozwalające w sposób pośredni i uogólniony poznawać rzeczywistość. Innymi słowami



wiceadm.
w st. spocz. dr
**HENRYK
SOŁKIEWICZ**

*Profesor wizytujący
Akademii Marynarki
Wojennej*

wy, myślenie jest ciągłym procesem poznawczym, polegającym na skojarzeniach i wnioskowaniu, operującym takimi elementami pamięci, jak symbole, pojęcia, frazy, obrazy i dźwięki. Myślenie może być pojmowane również jako ruch świadomości oraz skupienia i koncentracji. W praktyce jest ono jednak wywoływane nieświadomie, bez udziału woli, i wiąże się z poprzednimi myślami oraz działaniami. Za miarę sprawności myślenia można uznać inteligencję¹, natomiast za miarę efektywności myślenia – kreatywność².

Podstawą każdego myślenia jest proces poznawczy, obejmujący poznanie bezpośrednie i pośrednie³. Poznanie bezpośrednie odnosi się do znajomości tylko tej rzeczywistości, która jest postrzegana przez nasze zmysły i wewnętrzne stany psychiczne – tworzy bezpośrednie poznanie myślowe. Poznanie bezpośrednie stanowi podstawę, na której rozwija się poznanie pośrednie, polegające na wykorzystaniu danych zmysłowych do zbudowania wiedzy pojęciowej (definicji, terminów, abstrakcyjnego myślenia itp.). Bazuje ona przede wszystkim na wnioskowaniu⁴, które stanowi jedną z głównych form poznawania pośredniego na wszystkich poziomach wiedzy. Istotnym momentem poznania pośredniego jest powiązanie tego, co zostało bezpośrednio zaobserwowane, z tym, co jest wywnioskowane. Powiązanie to stanowi związek przyczynowy (związek przyczynowo-skutkowy) pozwalający na wykorzystanie poznania pośredniego w odwrotnym kierunku, tzn. do bezpośredniego rozpatrywania zjawisk jako skutku czegoś, co stanowiło jego przyczynę. Tę formę poznania pośredniego nazywa się wyjaśnieniem⁵. Jest ono korzystne zwłaszcza dla teorii naukowych, tak jak przewidywanie dla praktyki. Treść wyjaśnień i przewidywań leży w kompetencji nauk szczegółowych, w których obszarze uprawia się poznanie pośrednie. Natomiast wypracowaniem ogólnych zasad poprawnego przewidywania i wnioskowania zajmuje się logika (w swojej metodologii ogólnej i szczególnej). Powiązania logiczne (powiązania między sądami) pozwalają pośrednio odkrywać – w wyniku myślenia, czyli rozumowania⁶ – nowe prawdy na podstawie prawd uznawanych.

Każdy człowiek, kierując się w życiu codziennym motywami racjonalnymi, rozumuje, wnioskuje, dowodzi i wyjaśnia. Inaczej mówiąc, kontestuje otaczającą go rzeczywistość nie

¹ *Inteligencja – zespół zdolności umysłowych umożliwiających jednostce sprawne korzystanie z nabytej wiedzy oraz skuteczne zachowanie się wobec nowych zadań i sytuacji.* Vide: *Leksykon PWN.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972, s. 450.

² *Kreatywność (postawa twórcza od łac. creatus, czyli twórczy) – proces umysłowy pociągający za sobą powstawanie nowych idei, koncepcji lub nowych skojarzeń, powiązań z istniejącymi już ideami i koncepcjami. Myślenie kreatywne to myślenie prowadzące do uzyskania oryginalnych i stosownych rozwiązań. Alternatywna, bardziej codzienna definicja kreatywności mówi, że jest to po prostu zdolność tworzenia czegoś nowego.* Wikipedia.

³ N. Łubnicki: *Nauka poprawnego myślenia.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 426.

⁴ *Wnioskowanie – jest jedną z podstawowych form rozumowania (obok sprawdzania, dowodzenia i wyjaśniania). Jest to relacja między przesłankami a wnioskiem (konkluzją). Może być: pewne albo prawdopodobne; poprawne albo niepoprawne.* Wikipedia.

⁵ *Wyjaśnienie – uczynienie coś jasnym, zrozumiałym; wytłumaczenie, zinterpretowanie, objaśnienie (niekiedy – podanie powodów, usprawiedliwień, umotywozań, uzasadnień, wytłumaczeń).* Vide: *Słownik języka polskiego PWN.* T. 3. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 802.

⁶ *Rozumowanie – proces myślowy, polegający na uznaniu za prawdziwe danego przekonania lub zadania na mocy innego przekonania lub zadania uznanego za prawdziwe już uprzednio. Poprawne rozumowanie wymaga zastosowania reguł logiki i uznanych za prawdziwe aksjomatów (praw, systemów, dogmatów, zasad). Dzieli się je na dedukcyjne (wniosek wynika logicznie z przesłanek) i indukcyjne (wnioski są uogólnieniem przesłanek).* Wikipedia.

tylko przez pryzmat logicznego myślenia, lecz także przez wyznaczenie sobie wartościowych celów działania, których osiągnięcie da poczucie spełnienia.

Myślenie dowódcze również podlega wymienionym zasadom. Jego specyfika polega na tym, że ma ono zastosowanie na wszystkich szczeblach dowodzenia wojskowego, w związku z czym różni się domeną (strategią; sztuka operacyjną i taktyką), zasięgiem i rozmachem oraz stopniem szczegółowości.

Ze względu na szczebel prowadzenia myślenie dowódcze można podzielić na:

- myślenie strategiczne (zgodnie z zasadami strategii sił zbrojnych);
- myślenie operacyjne (zgodnie z zasadami sztuki operacyjnej rodzajów sił zbrojnych);
- myślenie taktyczne (zgodnie z zasadami taktyki rodzajów sił zbrojnych).

Klasyfikację myślenia dowódczego przedstawiono na rysunku 1.

Współczesny dowódca (oficer sztabowy) niezależnie od szczebla dowodzenia powinien umieć:

- myśleć perspektywnie – przewidywać odległe skutki działań, czyli antycypować przyszłość, i tworzyć racjonalne scenariusze przyszłych stanów rzeczy;
- myśleć probabilistycznie – operować niepewnością, prawdopodobieństwami, umieć uważać nie tyle to, co się na pewno zdarzy, ile to, co może się zdarzyć;
- myśleć alternatywnie – poszukiwać nowych konkurencyjnych rozwiązań, które byłyby lepsze od już istniejących⁷.

Większość decydentów (dowódców) podczas rozwiązywania zadań złożonych, niekonwencjonalnych i twórczych opiera się na regułach heurystycznych i wykorzystuje je w procesie tworzenia, używając odpowiednich technik (heurystyk decyzyjnych).

Wśród technik heurystycznych rozwiązywania problemów decyzyjnych wyróżnia się:

- a) heurystyczne techniki subiektywne – pozwalające na uzyskanie rozwiązania na podstawie osobistego doświadczenia (rutyny), intuicji i reguł, których zastosowania nie daje się uzasadnić w sposób racjonalny;
- b) heurystyczne techniki obiektywne – specjalnie opracowywane, sformalizowane algorytmy programowania;
- c) heurystyczne techniki mieszane – pozwalające na rozwiązywanie problemów decyzyjnych dzięki zastosowaniu prostych, uniwersalnych reguł poszukiwania rozwiązań oraz eksperymentowaniu i obserwacji wyników przy wykorzystaniu różnorodnych modeli⁸.

Wymienione techniki są związane z heurystyką⁹, która opiera się na heurze¹⁰ i dominuje w procesie decyzyjno-planistycznym podczas podejmowania decyzji o charakterze informacyjnym (co jest prawdą?), organizacyjnym (w jaki sposób?) i operacyjnym (jak działać?).

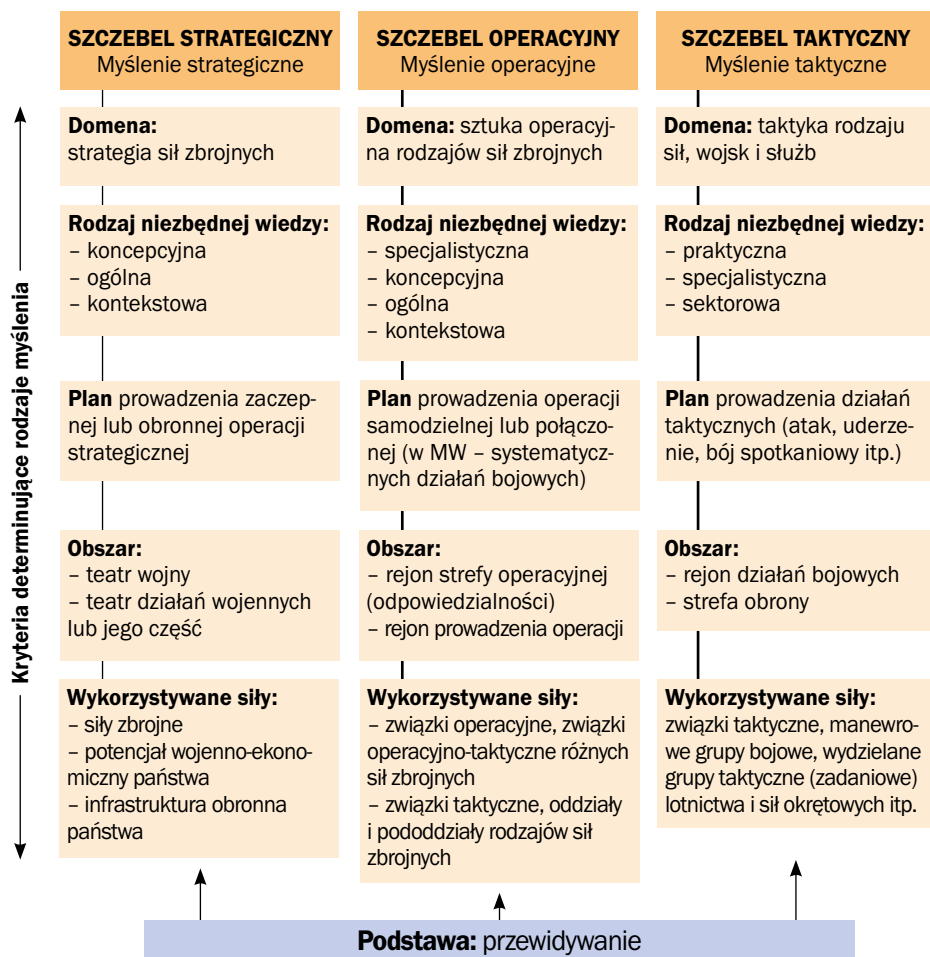
⁷ P. Sienkiewicz: *Inżynieria systemów*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1983, s. 146.

⁸ Ibidem, s. 148–149.

⁹ *Heurystyka – umiejętność i reguły wykrywania nowych faktów i związków między nimi oraz formułowania hipotez, dzięki którym dochodzi się do poznania nowych prawd*. Vide: *Wielki słownik wyrazów obcych*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2005, s. 495.

¹⁰ *Heurzeza – szukanie i odnajdywanie sposobów rozwiązywania różnego rodzaju problemów; ogół metod, wzorców myślowych, środków językowych i zasad prowadzenia wywodu, stanowiących łącznie o kształcie koncepcji [...] i pozwalających zrozumieć proces tworzenia koncepcji i jej treści*. Vide: *Wielki słownik wyrazów obcych*, op.cit., s. 495.

Myślenie dowódcze



Rys. 1. Podział myślenia dowódczego w zależności od szczebla dowodzenia i determinujących kryteriów

Opracowanie własne autora

Przez proces decyzyjny (decyzyjno-planistyczny) należy rozumieć określony proces myślowy – faktyczny lub sztuczny – który spełnia funkcje podejmowania decyzji. We wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej decyzje są podejmowane na podstawie przyjętych kryteriów¹¹ i rozpatrywanych alternatyw¹².

¹¹ Kryterium – zasada wyznaczająca sposób osądzenia czegoś pod względem obecności, braku lub stopnia posiadania pewnych cech, jakości. Sprawdzian, probierz, miernik. Vide: Leksykon PWN, op.cit., s.581.

¹² Alternatywa – wybór jednej z dwóch wykluczających się możliwości (lub suma logiczna). Vide: Leksykon PWN, op.cit., s. 28.

Typowy układ cyklu decyzyjno-planistycznego przedstawiono na rysunku 2.

Zgodnie z teorią decyzji klasyczna decyzja obejmuje grupę logicznie powiązanych ze sobą operacji myślowych lub obliczeniowych, prowadzących do rozwiązania problemu decyzyjnego w wyniku wyboru jednego z możliwych wariantów działania (decyzji).

W klasycznym procesie decyzyjnym (decyzyjno-planistycznym) można umownie wyróżnić takie fazy, jak:

- identyfikacja sytuacji decyzyjnej (ocena położenia i sytuacji);
- sformułowanie problemu decyzyjnego (treść postawionego zadania);
- zbudowanie modelu decyzyjnego (ogłoszenie zamiaru prowadzenia działań);
- wskazanie decyzji dopuszczalnych i decyzji wystarczających lub decyzji optymalnej (wariantowanie działań sił własnych rozpatrywanych w stosunku do najgroźniejszego wariantu działań przeciwnika, wybór racjonalnego wariantu działania);
- podjęcie ostatecznej decyzji.

Zdarza się, że określone zadanie można wykonać różnymi sposobami, o różnym stopniu trudności i uciążliwości. Bywa również, że mimo użycia znacznych sił, zadania nie daje się wykonać. Praktyka uczy, że warto wcześniej rozważyć różnorodne możliwości realizacji zadania. Z pewnością pozwoli to znacznie zmniejszyć nakład sił oraz wyeliminować straty w posiadanych zasobach materialnych. Postępowanie dowódcy (decydenta), który dąży do zminimalizowania nakładu sił i ewentualnych strat, nazywa się eksperymentem myślowym¹³.

Eksperyment myślowy umożliwia decydentowi wycofanie się z każdej niebezpiecznej sytuacji i ponowne poszukanie racjonalnego sposobu wykonania określonego zadania (bez generowania nieuzasadnionych strat). Ponadto pozwala, i to już we wczesnym etapie przeprowadzanej analizy myślowej, wyeliminować szablonowe rozwiązania, nierzadko dominujące w procesach myślowych.

Współczesne działania bojowe (bój, uderzenie, operacja) i dostosowany do nich proces dowodzenia siłami powodują, że dotychczasowe metody i techniki stosowane w procesie decyzyjnym są niewystarczające. Dlatego coraz częściej wykorzystuje się elementy teorii ryzyka. Pojęcie „ryzyko” można definiować różnorako: jako *wariancję rozpiętości między najwyższym a najniższym wynikiem*¹⁴, jako *możliwość, prawdopodobieństwo, że coś się nie uda*¹⁵, a także jako *przedsięwzięcie, którego wynik jest nieznan, niepewny, problematyczny*¹⁶.

Wyróżnia się następujące odmiany ryzyka:

- ryzyko prawdopodobne – związane z działaniem czynników przypadkowych, których nie można uwzględnić w analizowanym procesie;
- ryzyko sytuacyjne – wynikające z sytuacji złożonych przy braku ostrego konfliktu i ważnego przeciwdziałania (zmagania z przyrodą);
- ryzyko operacyjne – charakterystyczne dla sytuacji złożonych w warunkach występowania ostrego konfliktu (głównie podczas działań bojowych)¹⁷.

¹³ N. Łubnicki: *Nauka poprawnego...*, op.cit., s. 426–454.

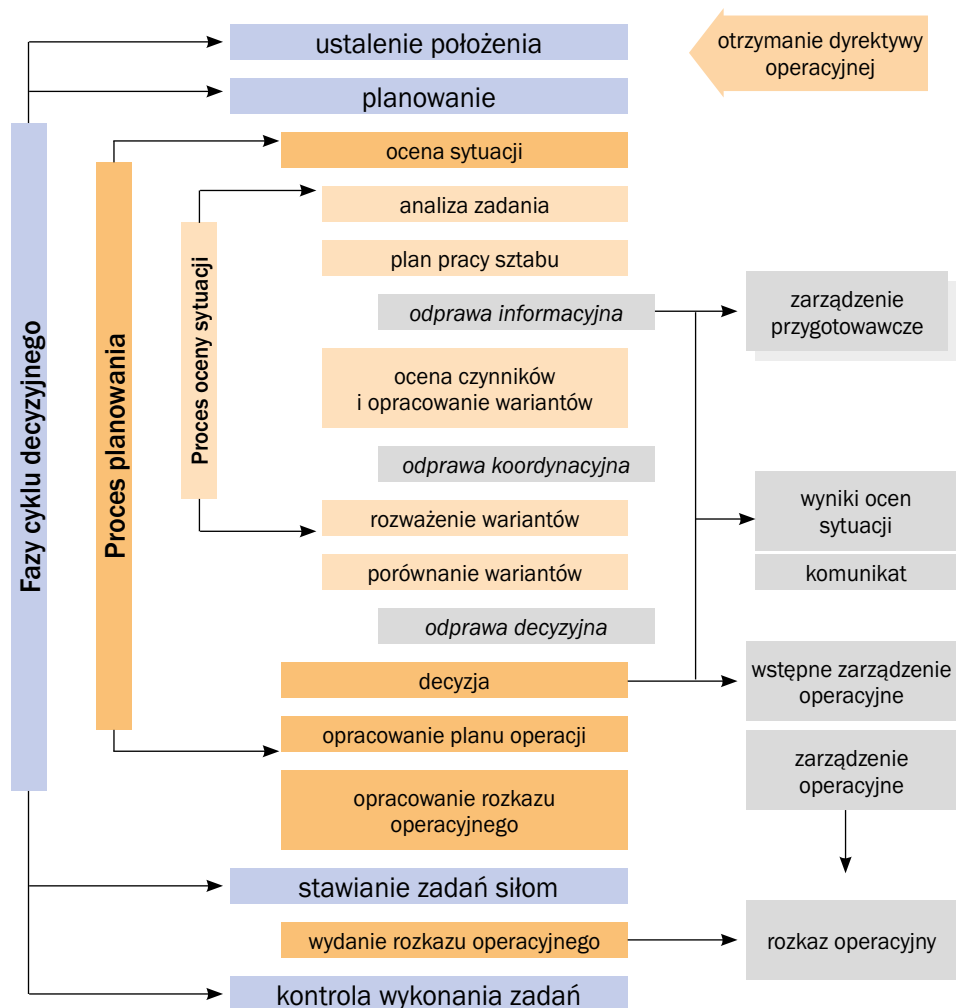
¹⁴ P. Sienkiewicz: *Inżynieria systemów*, op.cit., s. 153.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ *Leksykon wiedzy wojskowej*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1971, s. 383.

¹⁷ P. Sienkiewicz: *Inżynieria systemów*, op.cit., s. 146.

Sztuka wojenna



Rys. 2. Cykl decyzyjny w procesie dowodzenia (odprawy i dokumenty dowodzenia)

Opracowanie własne autora

Należy zwrócić uwagę zwłaszcza na ryzyko operacyjne, ponieważ odnosi się ono do sfery działalności dowódczej podczas rozwiązywania skomplikowanych problemów operacyjnych. Racjonalnie postępujący dowódca nie będzie działał *va banque*, nie będzie też unikał ryzyka, ale będzie panował nad nim i kontrolował je, tzn. podejmował działania, które sprawią, że ryzyko stanie się opłacalne. Dlatego tak ważną cechą racjonalnie myślącego dowódcy jest umiejętność oceny ryzyka i zapanowania nad nim w sytuacji niepewności, jaką stwarza walka zbrojna. Ocena ta powinna uwzględniać prawdopodobieństwo

niepowodzenia, które wyraża się w akceptowalnych lub nieakceptowalnych stratach w ludziach i sprzęcie (pyrusowe zwycięstwo) lub w stopniu osiągnięcia założonych celów działań (zwycięstwo lub porażka).

Charakterystyka myślenia taktycznego

Myślenie taktyczne polega na umiejętności konstruowania (i później na konsekwentnym realizowaniu) planu działań taktycznych, którego podstawę stanowią konkretne obliczenia, dokonywane zgodnie z metodyką obliczeń taktycznych. Służy osiągnięciu celów taktycznych (niekiedy sumarycznie – celu operacyjnego) drogą wykonania cząstkowych zadań taktycznych. Wynika stąd wniosek, że pozytywne wykonanie cząstkowych zadań taktycznych określa poziom osiągnięcia celu wyższego (tzw. drzewo celów).

Myślenie taktyczne bazuje na szczegółowej znajomości przeciwnika (jego struktury, składu sił, możliwości bojowych i prawdopodobnego zamiaru działań, a zwłaszcza momentu rozpoczęcia agresji), gruntownej znajomości sił własnych (struktury, składu, możliwości bojowych w warunkach konkretnej sytuacji taktycznej – najbardziej niekorzystnego wariantu działań przeciwnika), a także dogłębnej znajomości mocnych i słabych stron rejonu (akwenu) prowadzonych działań oraz racjonalnym ich wykorzystaniu.

Myślenie taktyczne polega także na skutecznym reagowaniu na dynamicznie zmieniającą się sytuację taktyczną, czyli na umiejętnym korygowaniu planu, i przewidywaniu działań (kroków) przeciwnika.

Przez taktykę należy rozumieć zbiór możliwych sposobów wykonania zadań cząstkowych, które wyróżniają się znacznym stopniem szczegółowości.

Myślenie taktyczne charakteryzuje się:

– ograniczeniem (zawężeniem) myślenia dowódczego stosownie do formy prowadzonych działań taktycznych (atak, kontratak, bój itp.);

– skonstruowaniem szczegółowego planu działań taktycznych;

– wyborem właściwego sposobu (sposobów) wykonania cząstkowego zadania taktycznego;

– umiejętnością wykorzystania walorów terenowych (akwenu);

– niestandardowym aktywnym myśleniem (dezinformacja, fortel wojenny itp.);

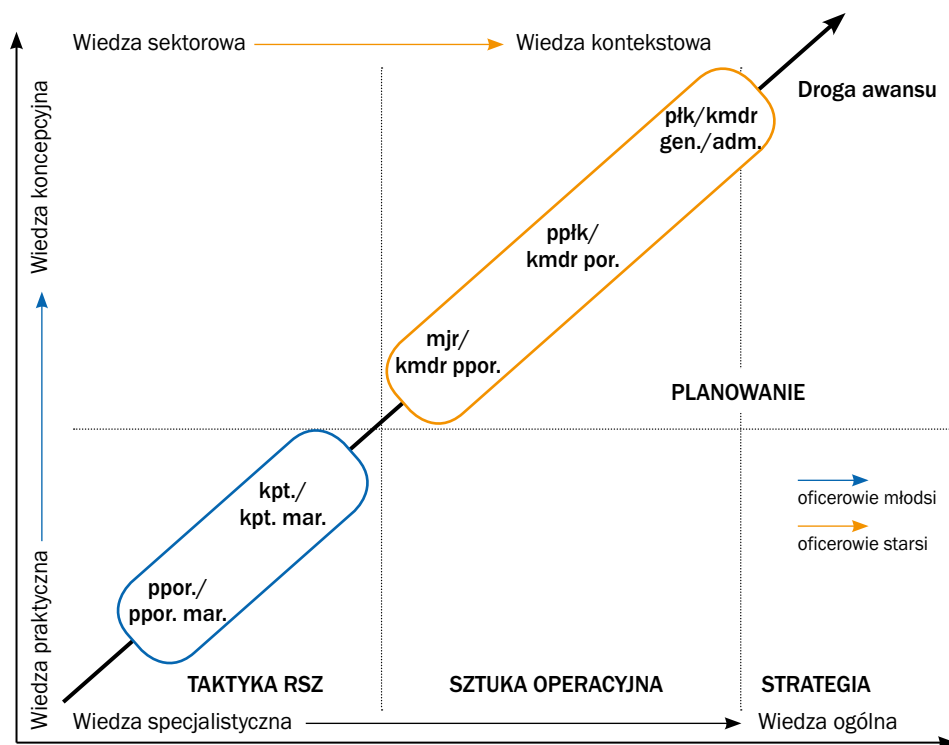
– szybkością procesów myślowych dowódcy i oficerów sztabowych;

– uznaniem czasu za priorytetowy parametr działań taktycznych.

Myślenie taktyczne stanowi najbardziej precyzyjną, szczegółową i praktyczną dziedzinę działalności oficerów młodszych, opartą na praktycznej wiedzy specjalistycznej i sektorowej.

Charakter i rodzaj pożądanej wiedzy oficerów, ujętej w funkcji posiadanych stopni wojskowych, przedstawiono na rysunku 3. Z jego analizy wynika, że w wypadku oficerów z upływem czasu i uzyskiwaniem kolejnych awansów wiedza specjalistyczna jest zastępowana wiedzą ogólną, wiedza praktyczna – wiedzą koncepcyjną, a wiedza sektorowa – wiedzą kontekstową. Dlatego wraz z awansowaniem zmianie ulegają również domeny sztuki wojennej (przejście od taktyki do sztuki operacyjnej, a z niej do strategii).

Sztuka wojenna



Rys. 3. Charakter i rodzaj pożądanej wiedzy oficerów (młodszych i starszych) w funkcji posiadanych stopni wojskowych

Opracowanie własne autora na podstawie: J. Ochman: *Udział prezydencji Polski w kształtowaniu Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony*. „Kwartalnik Bellona” 2012 nr 1, s. 27

Proces tych zmian szczegółowo rozpatrzono w odniesieniu do sił morskich – w kontekście funkcji stopnia wojskowego i stanowiska służbowego (na okręcie, w sztabie) – i zobrazowano na rysunku 4.

W miarę jak oficerowie zdobywają kolejne stopnie wojskowe i zajmują odpowiednie do nich stanowiska służbowe, rozszerzają zakres potrzebnej im wiedzy. Jest to spowodowane przejściem od codziennych problemów taktycznych (na stanowiskach okrętowych) do nowych problemów operacyjnych (na stanowiskach sztabowych).






Z analizy rysunku 4 wynika, że podstawowy obszar wiedzy dla pierwszego i drugiego stopnia oficerskiego (w odniesieniu do stanowisk okrętowych – dowódca działu okrętowego lub zastępca dowódcy okrętu) stanowi taktyka rodzajów sił marynarki wojennej. Jest to zgodne z programem studiów wojskowych w Akademii Marynarki Wojennej.

Wraz ze zdobywaniem kolejnych stopni wojskowych (od kapitana marynarki do komandora porucznika) i pozostawaniu na stanowisku okrętowym (zdo i do) niezbędnym obszarem wiedzy nadal jest taktyka (jako dominanta), natomiast jej istotnym uzupełnieniem sta-

Tab. 1. Obszary uprawiania morskiej nauki wojennej w funkcji stopnia wojskowego i stanowiska służbowego (na okręcie lub w sztabie)

Funkcja	na okręcie			w sztabie		
	dowódca działu okrętowego	zdo	do	oficer sztabu dywizjonu	oficer sztabu ZT MW	oficer sztabu MW
ppor. mar.	T	T	-	-	-	-
por. mar.	T	T	-	-	-	-
kpt. mar.	-	T/SO	T/SO	SO/T	SO/T	SO
kmdr ppor.	-	T/SO	T/SO	SO/T	SO/T	SO
kmdr por.	-	-	T/SO	SO/T	SO/T	SO
kmdr	-	-	-	-	SO	SO
admiral	-	-	-	-	SO/ST	SO/ST

Legenda: T – taktyka rodzajów sił MW, SO – sztuka operacyjna MW, ST – strategia sił zbrojnych

- | | | | |
|---|---|---|---|
|  | 1. obszar: taktyka rodzajów sił MW |  | 4. obszar: sztuka operacyjna MW |
|  | 2. obszar: taktyka i sztuka operacyjna MW |  | 5. obszar: sztuka operacyjna MW i strategia sił zbrojnych |
|  | 3. obszar: sztuka operacyjna MW i taktyka | | |

Uwaga:

w liczniku – dominująca dziedzina wiedzy (60–70%), w mianowniku – uzupełniająca dziedzina wiedzy (40–30%).

je się sztuka operacyjna Marynarki Wojennej (MW). Dowódca i jego zastępca powinni mieć głębszą wiedzę, wykraczającą poza problemy *stricte* taktyczne. Ze względu na udział okrętu w międzynarodowych zespołach oraz ćwiczeniach sojuszniczych dowodzący muszą znać zagadnienia i problemy operacyjne.

Zazwyczaj z tych stanowisk rekrutują się oficerowie sztabowi, i to zarówno w dywizjonie, jak i we flotyli. Przejście na stanowiska sztabowe powoduje, że dominującym obszarem wiedzy na nowym stanowisku służbowym (sztabowym) staje się sztuka operacyjna MW, jej dopełnieniem zaś – taktyka rodzajów sił morskich.

Kolejny awans (na stopień komandora) pozwala albo pozostać na wysokim stanowisku w sztabie związku taktycznego (ZT) MW, albo przejść do sztabu MW. Ponadto przejście do sztabu MW jest możliwe w przypadku oficerów o niższych stopniach wojskowych (od kapitana marynarki do komandora porucznika). Dominującym obszarem wiedzy staje się dla nich sztuka operacyjna MW.

Z kolei nieliczni oficerowie (admirałowie) pełniący funkcje dowódców flotyli czy będący wyższymi oficerami Dowództwa Marynarki Wojennej będą na co dzień zajmowali się sztuką operacyjną MW, natomiast podczas operacji strategicznej sił zbrojnych – strategią sił zbrojnych (w zakresie udziału sił morskich w operacji szczebla strategicznego).

Z rysunku 4 wynika, że z rozpatrywanych 22 obszarów sztuka operacyjna MW znajduje się w 18 z nich, co stanowi około 82% (w tym jako wiedza dominująca – 59%, a jako uzu-

pełniająca – około 23%). Taktyka rodzajów sił MW funkcjonuje w 15 obszarach, co stanowi 68% (w tym jako dominująca – 41%, a jako uzupełniająca – około 27%). Obszar uprawiania strategii sił zbrojnych w MW RP stanowi nieco ponad 9%.

Charakterystyka myślenia operacyjnego

Na podstawie rysunków 3 i 4 można stwierdzić, że w większości przypadków w miarę pokonywania drogi awansu dotychczasowe (wystarczające) myślenie taktyczne zaczyna tracić na znaczeniu na rzecz myślenia operacyjnego. Momentem przełomowym zazwyczaj jest awans z oficera młodszego na oficera starszego (majora, komandora podporucznika) i zmiana dotychczasowego stanowiska służbowego na wyższe (najczęściej w sztabie). Stanowi to z jednej strony powód do dumy i osobistego zadowolenia, z drugiej zaś – wyzwanie intelektualne polegające na konieczności poznania sztuki operacyjnej. Trzeba ją nie tylko w jak najkrótszym czasie i jak najpełniej przyswoić, lecz także zastosować w praktyce. Oznacza to ostateczny rozbrat z taktyką i wejście w sztukę operacyjną, która stanowi najwyższy poziom intelektualnego rozwoju (kształcenia) oficerów starszych (niezależnie od rodzaju sił zbrojnych, w którym służą). Dotychczasowe wysokospecjalistyczne i praktyczne myślenie taktyczne trzeba zastąpić nowym myśleniem – operacyjnym, opartym na wiedzy ogólnej, koncepcyjnej i kontekstowej. Wiedza z tej dziedziny oraz dogłębna znajomość sztuki operacyjnej (teorii i praktyki) powinny pozwolić na racjonalne zaplanowanie operacji (samodzielnych, połączonych), wykonanie obliczeń i szacunków operacyjnych, przewidzenie rozwoju działań na szczeblu operacyjnym oraz sprawowanie kontroli nad realizacją planu operacji, a w przypadku stwierdzenia odstępstw – na natychmiastowe skorygowanie planu.

W porównaniu z myśleniem taktycznym myślenie operacyjne dotyczy wielokrotnie większej liczby użytych sił (związków operacyjnych, związków taktycznych, oddziałów i pododdziałów różnych rodzajów sił zbrojnych), większego obszaru prowadzonych działań bojowych (zazwyczaj będącego strefą operacyjną lub strefą prowadzenia operacji), konieczności korelowania działań (współdziałania) różnych rodzajów sił zbrojnych w strukturze operacji (według celu, miejsca i czasu), maksymalnego wyzyskania ich dodatknych właściwości operacyjnych (bojowych) oraz uchronienia sił (z różnych rodzajów sił zbrojnych) przed niebezpieczeństwem wynikającym z użycia własnego uzbrojenia.

Myślenie operacyjne będzie dominowało w procesie planistyczno-decyzyjnym na etapie planowania operacyjnego, zwłaszcza podczas tworzenia koncepcji przygotowania i prowadzenia operacji. Będzie ono wypadkową erudycji dowódcy i zespołowego wysiłku intelektualnego jego oficerów sztabowych. Dlatego powinni oni swoje myśli i działania koncentrować na twórczym (niekonwencjonalnym) zastosowaniu zasad sztuki operacyjnej w rozpracowywanych zespołowo problemach operacyjnych, na doskonaleniu zespołowej pracy sztabu oraz na podnoszeniu poziomu indywidualnej wiedzy operacyjnej i ogólnej w ramach systematycznego samokształcenia.

Praca zespołowa sztabu w trakcie procesu planistyczno-decyzyjnego jest szczególną formą pracy twórczej. Ta ostatnia przeważnie polega na wynajdywaniu (lub stwierdzeniu) obiektywnie istniejących nowych połączeń między znanymi zjawiskami, rzeczami, ich częściami

albo między już znanymi pojęciami lub innymi odzwierciedleniami zjawisk¹⁸. Odnosi się to do pracy twórczej uczonego, artysty, wynalazcy i organizatora, którym w sferze wojskowej jest dowódca i oficer sztabowy. Dokonują oni nowych wartościowych połączeń między składnikami już znanymi i kreują nowe wartościowe rezultaty (rozwiązania).

Zespołowa praca sztabowa umożliwia uzyskanie większej liczby rozwiązań dzięki zidentyfikowaniu większej liczby nowych połączeń, dlatego ma charakter wybitnie twórczy (kreatywny). Z tego względu od jej uczestników (dowódcy, oficerów sztabowych) wymaga się pomysłowości, specjalnych uzdolnień oraz umiejętności umysłowych (wiedzy i mądrości), odpowiedniego przygotowania ogólnego i specjalistycznego, a także określonych dowódczych cech osobowościowych (m.in. silnej woli, dociekliwości, cierpliwości, kreatywności i wymagalności).

Obiektywnym wynikiem zespołowej pracy sztabowej są opracowane dokumenty dowodzenia. Składają się na nie dokumenty rozkazodawcze, planistyczne i informacyjno-sprawozdawcze. Każdy z tych dokumentów jest produktem zespołowego myślenia i odzwierciedla lub przewidyuje przebieg działań bojowych na szczeblu operacyjnym.

Jednym z najważniejszych składników myślenia operacyjnego, prowadzącym do prawidłowego rozwiązania problemów operacyjnych, jest intuicja. Opiera się ona na wiedzy i mądrości dowódcy. Chociaż jest procesem podświadomym, to ze względu na działanie na wyższym poziomie abstrakcji¹⁹ w wielu przypadkach okazuje się bardziej kreatywna niż myślenie logiczne. Intuicję (z łac. *intuitio* – wejrzenie) definiuje się jako proces myślowy polegający na szybkim dopasowaniu danej sytuacji, problemu, zagadnienia do znanych już szablonów i zależności. Utożsamia się ją z przeczuciem, zdolnością przewidywania, twórczą wyobraźnią, z narzucającym się przekonaniem, którego nie można w pełni uzasadnić, powstającym w wyniku nieświadomego przeniesienia postaw wytworzonych w stosunku do podobnych sytuacji lub w wyniku działania słabych bodźców²⁰.

Intuicja objawia się jako nagły przeblask myślowy, w którym dostrzega się ideę, rozwiązanie problemu lub odpowiedź na nurtujące pytanie. Ów przeblask można przyjąć do dalszych rozważań lub odrzucić. Rozróżnia się intuicję odkrywczą, twórczą, wartościującą, operacyjną i przewidywawczą. I choć każda z nich jest stosowana w myśleniu operacyjnym, to szczególnie znaczenie mają ostatnie dwie. Intuicję oraz inne procesy myślowe można doskonalić dzięki ćwiczeniom i pogłębianiu wiedzy.

Charakterystyka myślenia strategicznego

Rodzajem myślenia dowódczego jest także myślenie strategiczne, oparte na zasadach strategii. Przez pojęcie strategii należy rozumieć dział sztuki wojennej, obejmujący przygotowa-

¹⁸ J. Pieter: *Z zagadnień pracy naukowej*. Zakład Narodowy im Ossolińskich, Wrocław-Warszawa 1974, s. 7-10.

¹⁹ Abstrahować – wyodrębnić w przedmiocie lub zdarzeniu konkretnym albo w zbiorze przedmiotów lub zdarzeń cechę lub cechy bądź stosunki, czyli relacje; tworzyć idee ogólne, powszechniki; rozmawiać w sposób formalny, operując symbolami bez uprzymniania sobie ich odpowiedników w rzeczywistości pozajęzykowej. Vide: *Słownik języka polskiego*. T. 1. PWN, Warszawa 1981, s. 415.

²⁰ *Słownik języka polskiego*, op.cit., s. 804.

nie i prowadzenie wojny oraz poszczególnych jej kampanii i bitew. Jest to przemyślany plan działania w jakiejś dziedzinie, np. polityce lub ekonomii, mający doprowadzić do osiągnięcia określonego celu, zwykle dość odległego w czasie (długofalowe)²¹.

Na podstawie przytoczonych definicji można przyjąć, że myślenie strategiczne w rzemiośle wojskowym oznacza umiejętność pozyskania wiedzy o sytuacji, przeciwniku i własnych możliwościach bojowych oraz gotowość do praktycznego jej spożytkowania w celu zmaksymalizowania szans na realizację własnych zamierzeń (zamiaru strategicznego), wykonawstwa postawionych zadań strategicznych, a także efektywnego wykorzystania nadarzających się okazji (zmian w sytuacji strategiczno-operacyjnej zachodzących w procesie walki zbrojnej).

Myślenie strategiczne jest prowadzone w skali globalnej i regionalnej i w związku z tym obejmuje problematykę pożądanego stanu bezpieczeństwa naszego kraju oraz możliwość jego perspektywicznego kształtowania. Uwzględnia przede wszystkim przygotowanie państwa do ewentualnej wojny, jego wojskowy system obronny (potencjał wojenno-ekonomiczny), oraz wszechstronną rozbudowę infrastruktury obronnej, zwłaszcza infrastruktury krytycznej.

Myślenie strategiczne może być systematycznie doskonalone – indywidualnie i zespołowo – w wyniku zdobywania umiejętności i wyrobienia nawyków konstruowania rozwiązań strategicznych, głównie dotyczących przewidywania charakteru i przebiegu wojny.

Dowódca, który myśli strategicznie, zwiększa swoją spostrzegawczość, a tym samym doskonali swój zmysł strategiczny. Będzie potrafił umiejętnie wykorzystać dodatnie strony rozpatrywanych zjawisk i zdarzeń i zarazem zyska pewność, że podjął właściwe decyzje (zastosował odpowiednie rozwiązania). Ostatecznym wynikiem rozumowania w kategoriach strategicznych jest jednak prognoza wykorzystania własnego potencjału obronnego państwa. Dzięki skonkretyzowaniu celów strategicznych stanowi ona podstawę do określenia strategii ofensywnej lub obronnej państwa.

Dowódca (oficer sztabu), który nie potrafi myśleć strategicznie, nie może brać pod uwagę rozwoju osobistego w kontekście zarządzania sobą²² oraz skuteczności oddziaływań interpersonalnych, niezbędnych w zespołowej pracy sztabowej. Dobry dowódca powinien dbać o wzajemne relacje podwładnych i kształtować ich pożądaną, wysoki poziom.

Współczesny dowódca (oficer sztabowy) powinien umieć stosować zasady inteligencji praktycznej zwanej inteligencją społeczną lub makiaweliczną²³.

Do podstawowych zadań myślenia strategicznego w sferze wojskowej należy:

- rozszyfrowanie (wyjaśnienie) intencji innych ludzi (zamiaru przeciwnika);
- antycypowanie²⁴ rozwoju sytuacji strategicznej;

²¹ *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 1182.

²² K. Blanchard, S. Fowler, L. Hawkins: *Jednominutowy menadżer oraz zarządzanie samym sobą*. Wydawnictwo Helion, Gliwice 2007.

²³ *Makiawelizm – koncepcja polityczna zalecająca stosowanie zasady „cel uświęca środki”, propagująca pragmatyzm i instrumentalizm w dążeniu do osiągnięcia zamierzonych celów politycznych; postawa cechująca się cynizmem, obłudą i brakiem skrupułów w dążeniu do osiągnięcia celu (N. Machiavelli, 1469–1527)*. Vide: *Słownik wyrazów obcych PWN*. Wyd. drugie, Warszawa 1997, s. 679.

²⁴ *Antycypacja – pogląd przyjęty z góry, nie liczący się z doświadczeniem; przewidywanie na podstawie przyszłego doświadczenia*. Vide: *Słownik języka polskiego PWN*. T. 1, op.cit., s. 62.

- planowanie (prognozowanie) przyszłych strategii;
- monitorowanie osiąganych rezultatów i opracowywanie koniecznych modyfikacji sposobów działania w aspekcie pragmatycznej kreatywności.

Myślenie strategiczne obejmuje większą liczbę rozpatrywanych wielowątkowych problemów strategiczno-obronnych, które zazwyczaj są ujmowane w skali wojny na obszarze kraju i poza nim. Są one ostatecznie opracowywane w formie dokumentów decyzyjno-dyrektywnych dotyczących przygotowania kraju do obrony oraz przygotowania i prowadzenia operacji strategicznej obronnej lub zaczepnej (z użyciem infrastruktury obronnej państwa, jego potencjału wojenno-ekonomicznego i posiadanych sił zbrojnych). Proces myślenia strategicznego jest prowadzony w granicach rozległego teatru wojny lub teatru działań wojennych (ewentualnie jego części). Powinien uwzględniać możliwości prowadzenia samodzielnych działań obronnych (w określonym czasie)²⁵ przez siły zbrojne państwa i ewentualne ich wsparcie przez sojusznicze siły wzmocnienia (zgodne, na przykład, z treścią planów ewentualnościowych).

Do charakterystycznych cech myślenia strategicznego zalicza się:

- wszechstronność i wielowątkowość rozpatrywanej problematyki (np. bezpieczeństwa, przygotowania teatru działań, dowolnej operacji strategicznej);
- myślenie w kategoriach strategii, tzn. przewidywania długofalowych działań, których efektem będzie osiągnięcie założonego celu strategicznego dopiero za kilkanaście lat;
- konieczność uwzględnienia w analizach i syntezach strategicznych maksymalnych wskaźników przestrzenno-czasowych i liczebnych;
- systematyczny monitoring otoczenia bezpieczeństwa, zmian w strukturze i poglądach doktrynalnych przeciwnika, poziomu własnego potencjału ekonomiczno-wojennego oraz stopnia przygotowania kraju i sił zbrojnych do odparcia zaskakującej agresji;
- prowadzenie procesu myślowego w warunkach, gdy potrzeby strategiczne przewyższają możliwości ich zaspokojenia, i podporządkowanie go zasadzie podejmowania działań koniecznych (niezbędnych) oraz priorytetowej alokacji posiadanych możliwości (potencjału, sił, mocy produkcyjnych, wysiłku społecznego itp.).

Reasumując, myślenie dowódcze niezależnie od szczebla dowodzenia zawsze i wszędzie opiera się na przewidywaniu możliwych przyszłych zmian (w doktrynie, strukturze i składzie sił, w liczebno-jakościowych charakterystykach uzbrojenia – zarówno sił własnych, jak i przeciwnika), a także na wszechstronnej wiedzy specjalistycznej i ogólnej (erudycji) dowódcy oraz oficerów sztabu, umiejętnie wykorzystywanej w zespołowej pracy sztabowej. Istotę myślenia dowódczego stanowi więc przewidywanie.

Sztuka przewidywania

Przewidywanie w sprawach wojskowych należy postrzegać jako proces poznania możliwych, obiektywnie identyfikowanych zmian w rzemiośle wojennym, służący wyznaczeniu perspektyw rozwoju teorii i praktyki wojennej. Przewidywanie w sferze wojskowej,

²⁵ J. Żakowski: *Ameryka wraca do domu*. „Polityka” nr 44 (2881) z 29 października 2012 r., s. 44–47 (wg George’a Friedmana – w odniesieniu do Polski to sześć miesięcy).

podobnie jak w dowolnej sferze działalności, może mieć charakter empiryczny (użytkowy, stosowany) i naukowy²⁶. Podstawą przewidywania empirycznego jest przede wszystkim zdobyte doświadczenie życiowe (wojskowe). Przewidywanie naukowe natomiast polega na wyrażeniu przepowiedni pojawienia się w przyszłości zmian lub zjawisk, zdarzeń bądź procesów oraz na określeniu sposobów i środków osiągnięcia pożądaných rezultatów w sferze wojskowej, wyznaczonych na podstawie znajomości podstawowych praw wojny i ich dogłębnej analizy. Przewidywanie naukowe jest procesem poznawczym, który prowadzi do przeobrażenia istniejącej rzeczywistości i który posiada strukturę logiczną wyrażającą się określoną kolejnością występowania jej elementów, takich jak: prognozowanie, planowanie i kierowanie (decydowanie kierownicze).

Złożoność i objętość procesu poznania przyszłości determinują konieczność wykorzystania różnorodnych metod przewidywania naukowego. Należy do nich zaliczyć: metodę dialektyczną, metody ogólnonaukowe (m.in. analizy i syntezy, abstrahowania i uogólnienia, dedukcję i indukcję) oraz metody przejęte z konkretnych dziedzin naukowych (w tym powszechnie stosowane w nauce wojennej gry sztabowe (wojenne), manewry, ćwiczenia dowódczo-sztabowe i treningi sztabowe).

Specyficznymi metodami poznania przyszłości są metody: ekstrapolacji, modelowania, ocen ekspertów, scenariuszy, planowania sieciowego, analizy informacji patentowych itp.

Do przekształcenia przewidywania z możliwości w obiektywną rzeczywistość potrzebne są:

- odpowiednia informacja wyjściowa o celach, charakterze, terminach i metodach poznania przyszłości;

- dane o obiekcie przewidywania;
- wysoki poziom wykształcenia ogólnego i specjalistycznego podmiotu przewidywania;
- zasady stosowania wybranych metod i ścisłego ich przestrzegania podczas oceny sytuacji.

Przewidywania w sferze wojskowej są ukierunkowane przede wszystkim na określenie treści, charakteru i istoty wojen, do których może dojść, jeśli zaistnieją określone warunki. Jest to zasadniczy kierunek, ponieważ od niego zależy prawidłowe określenie celów i skali wojny oraz stosunek do niej społeczeństwa, partii i elit rządzących. Istotne znaczenie ma przewidywanie charakteru ewentualnej (przyszłej) wojny z punktu widzenia zastosowania w niej możliwych sposobów i nowych środków walki zbrojnej.

Do specyficznych form przewidywania w sferze wojskowej należą:

- doktryny wojenne, regulaminy i instrukcje, odzwierciedlające określone poglądy na temat przyszłej wojny, jej charakteru i szczególnych właściwości walki zbrojnej;
- prawdopodobne formy i sposoby prowadzenia przyszłej wojny;
- podjęte decyzje co do operacji (boju) wraz z rozkazami bojowymi podległych dowódców i wyższych przełożonych.

Ważną cechą naukowego przewidywania w sferze wojskowej jest jego dwuetapowość. Etapy różnią się jakościowo: pierwszy etap obejmuje czas do rozpoczęcia działań wojennych, a drugi – od momentu rozpoczęcia działań wojennych aż do ich całkowitego zakończenia. Rzemiosło wojenne, które cechuje się dynamiką sytuacji, w większej mierze niż in-

²⁶ *Sovetskaâ Vojennaâ Encyklopedia*. T. 6. MOSSSR. Instytut Vojennoj Istorii, Moskwa 1978, s. 502.

ne dziedziny życia polega na przypadkowości. Często brakuje niezbędnej informacji, co znacznie komplikuje proces przewidywania.

Dla przewidywania przebiegu i rezultatu ewentualnej wojny duże znaczenie ma terminowe odgadnięcie zamiarów przeciwnika dotyczących czasu i miejsca wykonania przez niego pierwszego uderzenia (rozpoczęcia agresji) oraz kolejności użycia sił w następujących po sobie epizodach walki zbrojnej.

Dynamizm procesu przewidywania podczas prowadzenia wojny wynika z dążenia przeciwnych stron do przewidzenia toku i rezultatów poszczególnych zdarzeń zarówno swoich, jak i przeciwnika.

Do specyficznych, złożonych i ważnych problemów przewidywania należy wyznaczenie kryterium jego prawdziwości (istotności), którym w ostateczności jest walka zbrojna. Wraz z działaniami wojennymi rozpoczyna się, zgodnie z przyjętym kryterium, całościowa, realistyczna i pełna weryfikacja przedwojennych poglądów oraz prognoz dotyczących wszystkich założeń i aspektów rzemiosła wojskowego, w tym: ogólnej teorii sztuki wojennej, przyjętych założeń doktrynalnych i strategii, zasad szkolenia i wychowania wojsk oraz organizacyjnej struktury sił zbrojnych.

W czasie pokoju za kryterium prawdziwości przewidywania wojskowego przyjmuje się rezultaty różnorodnych ćwiczeń i manewrów, podczas których stany osobowe oraz organizatorzy (planujące sztaby) i dowodzący (dowódcy wszystkich szczebli) rozwiązują problemy teoretyczne, a także wyrabiają praktyczne nawyki prowadzenia działań bojowych.

Jedną z wielu cech, które powinien rozwijać współczesny dowódca (oficer sztabowy), jest umiejętność przewidywania²⁷. Chodzi zwłaszcza o przewidywanie rozwoju sytuacji (działań bojowych) na polu walki. Jest to trudne, ponieważ stanowi istotę decyzji dowódcy i musi zawierać odpowiedzi na wszelkie pytania dotyczące stanu liczebno-jakościowego, zamiaru działań oraz momentu rozpoczęcia działań przez przeciwnika. Wiąże się z odpowiedzialnością za losy prowadzonej walki zbrojnej. Ponadto rezultaty przewidywania są łatwo sprawdzalne, i to w krótkim czasie. Na bieżąco weryfikują one wartość dowódcy (oficera sztabu).

Obecnie w wojskowości dużą wagę przywiązuje się do prognozowania wyprzedzającego, długoterminowego (kilkuletniego, kilkunastoletniego). Zajmuje się tym niewielka grupa oficerów naukowców, którzy wykorzystują najnowsze osiągnięcia nauki i techniki oraz metody naukowe do rozwiązywania skomplikowanych problemów (strukturalnych, organizacyjnych, uzbrojenia itp.). Natomiast pozostali oficerowie, zwłaszcza oficerowie dowódcy i oficerowie sztabowi, muszą nauczyć się sztuki przewidywania, która umożliwi wykrycie i zidentyfikowanie przesłanek zwycięstwa (lub ewentualnej klęski) i – na ich podstawie – określenie dalszego rozwoju działań bojowych.

W przeszłości twierdzono, że o trafnym przewidywaniu decyduje talent wodza i jego sztuka dowodzenia. Obecnie jeden człowiek, nawet najbardziej utalentowany, nie jest w stanie jednocześnie dowodzić podległymi związkami operacyjnymi (taktycznymi), organizować współdziałanie oraz przekazywać swoje rozkazy podległym dowództwom i sztabom. Dlatego każdy dowódca posiłkuje się zbiorową mądrością swojego sztabu i swój potencjał intelektualny wzmacnia zbiorowym potencjałem intelektualnym oficerów sztabowych. Zespolenie

²⁷ B. Kołodziejczak: *Co będzie jutro?* Wydawnictwo MDW, Warszawa 1980, s. 149–153.

tych potencjałów może zapewnić przewagę intelektualną na przyszłym polu walki zbrojnej, a tym samym zagwarantować zwycięstwo.

Talent dowódczy będzie potęgowany wysoko wydajną i skuteczną zespołową pracą sztabową na wszystkich etapach cyklu decyzyjno-planistycznego. Współczesny dowódca powinien więc systematycznie pogłębiać swoją wiedzę ogólną i specjalistyczną, gruntownie znać teorię współczesnej walki zbrojnej, mieć wszechstronną wiedzę o przeciwniku, znać możliwości bojowe sił własnych oraz posiadać wieloletnią praktykę dowódczą.

Obecnie walka zbrojna oznacza starcie intelektów (walka umysłów) nie tylko stojących naprzeciwko siebie dowódców, lecz także wspierających ich sztabów. Dlatego tak ważna jest elastyczność i sprawność myślenia (zbiorowego i indywidualnego), rezygnacja z utartych szablonów działania oraz poszukiwanie nowych rozwiązań (twórczych rozwiązań). Przewagę intelektualną można osiągnąć w wyniku doskonalenia umiejętności przewidywania, która w większości przypadków okazuje się zdolnością wypracowaną (zdobywanie wykształcenia i samokształcenie), opartą na solidnych podstawach wiedzy teoretycznej, zdobytym praktycznym doświadczeniu oraz umiejętności przeprowadzenia wnikliwej analizy. Cechą charakterystyczną doskonalenia umiejętności przewidywania jest systematyczne (nie epizodyczne czy kampanijne) zdobywanie, gromadzenie i analizowanie danych o przeciwniku i zachodzących u niego zmianach (w doktrynie, w formach i sposobach walki zbrojnej, w uzbrojeniu i technice itp.), a także wnikliwe śledzenie zmian zachodzących w strukturze sił własnych oraz ich obiektywna ocena. Zdarza się, że przeciwnik jest lekceważony, a możliwości bojowe sił własnych w sposób nieuzasadniony są zawyżane. To niedopuszczalna lekkoomyślność, ponieważ możliwości bojowe wojsk własnych są determinowane właściwościami operacyjno-taktycznymi (możliwościami bojowymi) sił przeciwnika i zdecydowanym, dynamicznym zamiarem prowadzenia przez niego działań bojowych.

Czynnikiem decydującym o zwycięstwie w walce zbrojnej w sytuacji, gdy stronami konfliktu są siły o takich samych możliwościach bojowych (składzie, właściwościach operacyjno-taktycznych, podobnym uzbrojeniu), jest sztuka dowodzenia, reprezentowana przez dowódców obu stron. Zwycięży ten, który na podstawie racjonalnego przewidywania toku działań pierwszy podejmie inicjatywę²⁸ – zdecydowanie wykona swoją prawidłową decyzję. Jego racjonalna decyzja stanowi ukoronowanie przewidywań opartych na rzetelnej analizie i kalkulacjach prowadzonych przez oficerów sztabowych. Będą one tym bardziej dogłębne i precyzyjne, im w większej mierze będą je wykonywali oficerowie erudyci (znawcy zarówno wiedzy ogólnej, jak i specjalistycznej). Dowódca mający profesjonalny sztab nie może odstawać od niego intelektualnie. Jeśli ma głęboką wiedzę (ogólną, specjalistyczną czy o konkretnej sytuacji), daje gwarancję, że jego przewidywania będą bardziej pewne i racjonalne niż przewidywania przeciwnika (słabszego intelektualnie).

Konkludując, przewidywanie jest sztuką polegającą na zdolności właściwego określenia przebiegu działań wojennych i rozwoju przyszłych zdarzeń (niezależnie od szczebla dowodzenia). Jest ono możliwe dzięki:

– zastosowaniu myślenia dowódczego, ukierunkowanego na zapewnienie powodzenia w prowadzonych działaniach wojennych (bojowych);

²⁸ *Operacyjno-taktyczny leksykon morski*. Wydawnictwo Akademii Marynarki Wojennej, Gdynia 2012, s. 249–250.

– wszechstronnemu przestudiowaniu i uwzględnieniu wszystkich elementów sytuacji bojowej;

– głębokiemu zrozumieniu celów i zadań przyszłych działań bojowych;

– znajomości czynników mogących wpłynąć na przebieg zdarzeń, przede wszystkim zaś bardzo dobrej znajomości przeciwnika i bezbłędnej ocenie jego działań²⁹.

Umiejętność przewidywania – to pożądana cecha każdego dowódcy i oficera sztabu, jeden z głównych mierników jego zdolności organizatorskich (dowódczych). Nie jest ona dana raz na zawsze i dlatego trzeba ją systematycznie doskonalić.

Wnioski

1. W rzemiośle wojskowym, podobnie jak w każdej innej dziedzinie działalności ludzkiej, myślenie jest podstawą racjonalnego działania, prowadzącego do osiągnięcia wyznaczonych celów.

2. Myślenie w wojsku, ze względu na swoją specyfikę (sformalizowane struktury, rozkazodawstwo i dyscyplinę wykonawczą), przyjmuje formę myślenia dowódczego (na wszystkich szczeblach dowodzenia).

3. Myślenie dowódcze dzieli się w zależności od szczebla dowodzenia na myślenie taktyczne, operacyjne i strategiczne. Przejście z jednego rodzaju myślenia dowódczego na inny pociąga za sobą wzrost liczby rozpatrywanych problemów (zadań), ich wielowątkowości i wykorzystywanego potencjału bojowego. Innymi słowy, zwiększa się stopień ich złożoności, co wymaga od dowódców (oficerów sztabu) systematycznego samokształcenia i doskonalenia umiejętności przewidywania przyszłego pola walki zbrojnej.

4. Przewidywanie stanowi fundament prawidłowego myślenia dowódczego i służy podjęciu prawidłowych, racjonalnych (logicznych) decyzji w sytuacji dużej niepewności (sytuacji probabilistycznej) oraz znacznego braku informacji i czasu. Sytuacja taka stwarza niekorzystne warunki do logicznego rozumowania i niejednokrotnie wymusza zastosowanie rozwiązań intuicyjnych (intuicji dowódczej) oraz rozwiązań opartych na kontrolowaniu opłacalności przyjętego ryzyka.

5. Gwarancją prawidłowości prowadzenia procesów myślowych w działalności wojskowej jest kadra zawodowa, zwłaszcza dowódcy i oficerowie sztabu. W miarę pokonywania drogi awansowej muszą oni zgłębiać nowe dziedziny wiedzy i mądrze ją stosować podczas rozwiązywania skomplikowanych problemów w ramach zespołowej pracy sztabowej. ■

²⁹ Słownik podstawowych terminów wojskowych. Sygn. Szt. Gen. 815/77, Warszawa 1977, s. P-32.

Siły Powietrzne w systemie obronnym państwa



gen. dyw. rez.
nawig. dr
**KRZYSZTOF
ZAŁĘSKI**

Absolwent Wyższej
Oficerskiej Szkoły
Lotniczej w Dęblinie.
Obecnie profesor
wizytujący Wyższej
Szkoły Oficerskiej Sił
Powietrznych. Stopień
naukowy doktora
uzyskał w Akademii
Obrony Narodowej.
Służbę wojskową
zakończył na
stanowisku szefa
sztabu – zastępcy
dowódcy Sił
Powietrznych. Autor
kilkudziesięciu
publikacji i opracowań
naukowych z dziedziny
strategii obronności
i bezpieczeństwa
państwa.

Artykuł zawiera przemyślenia i wnioski autora dotyczące możliwości wykorzystania polskich Sił Powietrznych we współczesnych operacjach połączonych. Jest to głos w dyskusji o obronności państwa, który wskazuje na zakres potrzeb Sił Powietrznych. Dyskusji na ten temat nigdy za dużo, tym bardziej że nie zyskują one pożądanego wydzwieku. Być może są zbyt słabo moderowane.

Przedstawione wymagania oraz kalkulacje liczby samolotów i zestawów przeciwlotniczych koniecznych do zapewnienia oczekiwanej efektywności systemu obronnego państwa zostały oparte na autorskich danych wyjściowych, określających niezbędne minimum potrzeb operacyjnych Sił Powietrznych, jeśli mają one zapewnić oczekiwaną efektywność działań.

Wartykule prezentuję koncepcję wykorzystania polskich Sił Powietrznych w działaniach bojowych w ramach systemu obronnego państwa. Analizuję potencjał tych Sił pod kątem zaspokojenia przez nie niezbędnego minimum potrzeb operacyjnych wynikających z wymagań systemu obronnego państwa średniej wielkości, jakim jest Polska¹. Potencjał ten ściśle zależy od możliwości ekonomicznych państwa, jednak nie jest rolą sił zbrojnych, ani tym bardziej analityków wojskowych, dokonywanie rozstrzygnięć w tej dziedzinie. Jest to bowiem sfera decyzji politycznych podejmowanych na szczeblu władzy ustawodawczej i wykonawczej w państwie. Ta zaś powinna tworzyć właściwe warunki rozwoju sił zbrojnych, ponieważ żołnierz staje się zależny od siły lub słabości tych, których broni².

¹ Struktura systemu obronnego państwa oraz wymagania, jakim ten system powinien odpowiadać, są określone w publikacji *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 2009, s. 12–14.

² R. Świątek: *Józef Piłsudski. Maksymy*. Wydawnictwo RSE Poland, Warszawa 2005, poz. 444, s. 161.

Celem nauki jest penetrowanie zagadnień, określanie problemów, stawianie pytań oraz wskazywanie możliwych rozwiązań.

Niniejszy artykuł ma sprowokować pytanie o to, jaki minimalny potencjał obronny powinna mieć Polska, by w razie potrzeby mogła skutecznie przeciwstawić się zagrożeniu militarnemu. Ono, mimo licznych politycznych deklaracji utrzymywania pokoju, wciąż bowiem istnieje i będzie istniało tak długo, jak długo będą istniały siły polityczne i militarne zdolne do zagrożenie stwarzać. Uzasadniona wydaje się więc analiza tych potrzeb niezależnie od innych uwarunkowań państwa, ponieważ bezpieczeństwo jest potrzebą pierwotną.

Przyszłe konflikty zbrojne

Oceny strategiczne potencjalnego rozwoju sytuacji geopolitycznej na tzw. peryferiach NATO, czyli w rejonie Polski i krajów bałtyckich, nie wskazują na wzrost niebezpieczeństwa wybuchu konfliktu zbrojnego. Racjonalizm wymaga jednak uwzględnienia prawdopodobnych scenariuszy różnych niepokoїв, w tym możliwości wybuchu konfliktu militarnego. Jeśli nie w naszym państwie, to w naszym sąsiedztwie jako, na przykład, wynik negatywnego rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych lub nadmiernej militaryzacji krajów sąsiednich, zwłaszcza wschodnich.

Warto nadmienić, że w zależności od przyjętych kryteriїв klasyfikacji wojen i konfliktów, w latach 1945–1996 na świecie stoczono ponad 450 wojen. W 2010 roku odnotowano 15 konfliktów zbrojnych w 15 różnych regionach świata³. Z analizy wynika, że tylko 4 z nich miały charakter terytorialny, pozostałe były związane z walką wewnętrzną o władzę. W okresie od 2001 roku tylko 2 z 29 głównych konfliktów zbrojnych miały charakter międzypaństwowy. Oczywiście w tym czasie konfliktów było więcej, a niektóre z nich trwały latami⁴.

Niemal wszystkie państwa, oprócz Kostaryki i Islandii⁵ oraz innych niewielkich krajów, mają armie i zbroją je, ale w najszybszym tempie czynią to tzw. państwa rozwijające się. Rosną wydatki na zbrojenia niezależnie od innych potrzeb społecznych, na przykład sfery socjalnej, nauki czy służby zdrowia. Według szacunkowych ocen w 2009 roku całkowite wydatki na zbrojenia przekroczyły 1,531 bln dolarów, czyli zwiększyły się o 6% w stosunku do 2008 roku i o 49% w stosunku do 2000 roku. Z danych Instytutu Sztokholmskiego wynika, że wydatki te stanowią blisko 3% światowego produktu globalnego⁶.

W przyszłości można się spodziewać wybuchu konfliktów w różnych rejonach świata, przy czym należy przyjąć, że będą to nie tyle klasyczne konflikty zbrojne, ile raczej

³ Między innymi w takich państwach, jak: Ruanda, Somalia, Sudan, Uganda, Kolumbia, Peru, Afganistan, Indie (Kaszmir), Myanmar, Pakistan, Filipiny, Irak, Izrael, Turcja. Vide: Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem, SIPRI Yearbook, Appendix 2A: *Patterns of major armed conflicts*, 2001–10.

⁴ Ibidem.

⁵ Siły paramilitarne stanowi straż przybrzeżna (cztery okręty patrolowe, dwa samoloty, kilka śmigłowców, 130 osób personelu).

⁶ Ibidem.

operacje reagowania kryzysowego⁷ ze znaczącą rolą sił powietrznych. Nie można całkowicie wykluczyć zaistnienia lokalnego konfliktu zbrojnego w otoczeniu Polski. Konieczne jest zatem odpowiednie do tego celu przygotowanie sił zbrojnych, zwłaszcza Sił Powietrznych.

Potencjalne konflikty zbrojne w otoczeniu Polski

Konflikt zbrojny obejmujący, na przykład, terytorium Polski lub innego państwa sąsiedniego przeciwnik mógłby rozpocząć od wykonania selektywnych uderzeń rakietowo-lotniczych na jednym lub kilku strategicznie istotnych kierunkach. Należałoby się spodziewać działań rozproszonych, głównie działań dywersyjno-rozpoznawczych z wykorzystaniem wojsk specjalnych, mających na celu przygotowanie terenu do wejścia sił głównych. Mogłyby one być połączone na przykład z działaniami asymetrycznymi. Równie dobrze przeciwnik mógłby użyć nie wojsk lądowych, tylko ograniczyć się do agresywnych działań dywersyjnych, asymetrycznych, z zastosowaniem lotnictwa oraz wojsk specjalnych. Mógłby także wykonać jedynie pojedyncze uderzenia rakietowo-lotnicze na dobrze wyselekcjonowane cele, stanowiące głównie potencjał militarny naszego kraju. Mógłby to uczynić bez użycia swojego zasadniczego potencjału bojowego oraz naruszania naszego terytorium. W takiej sytuacji zaangażowanie sojuszu byłoby mniejsze, ukierunkowane przede wszystkim na pomoc dyplomatyczną oraz wojskowe wsparcie prewencyjne. Wymusiłoby to zaangażowanie części, rzadziej całości, sił lądowych oraz morskich. W całości natomiast byłby zaangażowany potencjał polskich Sił Powietrznych, i to od początku sytuacji kryzysowej, przede wszystkim do prowadzenia rozpoznania, wzmocnienia systemu obrony powietrznej (pytanie: czym?), zabezpieczenia transportu lotniczego, wsparcia lotniczego oraz prowadzenia uderzeń odwetowych.

Nie można wykluczyć, że tego typu konflikt, jak każdy inny o charakterze lokalnym, przerodziłby się w klasyczną co do celu, zadań i sposobu prowadzenia operację połączoną (lądowo-powietrzno-morską). W tym kontekście należałoby się liczyć z możliwością nieoczekiwanego, zaskakującego ataku rakietowo-lotniczego. Mógłby to być akt odosobniony, obliczony tylko na uzyskanie skutku politycznego, lub akt wkomponowany w szerszy scenariusz działań zbrojnych. Taki atak mógłby stanowić zarówno ostrzeżenie, sygnał determinacji, jak i fazę przygotowawczą, poprzedzającą agresję lądowo-powietrzno-morską. W działaniach militarnych Polska mogłaby być jedynym (odosobnionym) celem agresji lub jednym z kilku państw, jeśli celem ataku byłby sojusz lub grupa państw sojuszu, na przykład kraje bałtyckie, gdyby z jakiegoś względu ponownie miało dojść do ich aneksji.

⁷ Przez to pojęcie należy rozumieć operacje reagowania kryzysowego, takie jak: operacje wsparcia pokoju (operacje tworzenia pokoju, operacje utrzymania pokoju, operacje wymuszania pokoju, operacje budowania pokoju, operacje humanitarne) oraz inne operacje reagowania kryzysowego (operacje pomocy wojskowej, operacje ewakuacji osób niewalczących, operacje poszukiwania i ratownictwa, operacje wymuszania sankcji i embarga oraz operacje wycofania). *AJP 3.4, Non-Article 5 Crisis Response Operations*. NATO 2004, s. 1–2.

W przedstawionych scenariuszach dominują siły powietrzne, zwłaszcza w początkowym etapie kryzysu. Dlatego rola sił powietrznych w wojnach i konfliktach lokalnych oraz innych operacjach reagowania kryzysowego systematycznie się zwiększa. Na wysoką rangę lotnictwa jako podstawowego komponentu sił powietrznych wskazują konflikty zarówno na Bałkanach, jak i w Iraku, Afganistanie oraz Libii. W operacji libijskiej, niezależnie od jej ostatecznej oceny, działania lotnictwa miały decydujący wpływ na jej długotrwałość oraz przebieg działań.

Siły powietrzne we współczesnych operacjach militarnych

Siły zbrojne w systemie obronnym państwa tworzą podsystem militarny⁸. By spełniał on swoją rolę, musi charakteryzować się trwałością obrony, żywotnością ugrupowania bojowego, elastycznością oddziaływania na przeciwnika, swobodą manewru wojsk, ekonomicznością użycia sił w walce oraz zdolnością do zaskoczenia przeciwnika. Siły zbrojne stanowią więc system wzajemnie wspierających się elementów, a ich powiązanie jednolitym zamiarem prowadzenia operacji połączonej daje rezultat większy niż arytmetyczna suma pojedynczych oddziaływań bojowych. Wynika z tego konieczność proporcjonalnego i zrównoważonego rozwoju wszystkich rodzajów sił zbrojnych. Na potrzebę rozwoju określonych zdolności sił powietrznych wskazuje doświadczenie zdobyte podczas operacji w Iraku i Afganistanie. Jeśli sytuacja w powietrzu nie jest korzystna, wojska lądowe koalicji nie opuszczają stałych baz. Konwoje i patrole, niezależnie od tego, z użyciem jakiego sprzętu zostały zorganizowane (sprzęt ciężki czy lekki), są chronione z powietrza

W tych operacjach maleje znaczenie broni pancernej, głównie z powodu zmiany charakteru konfliktów zbrojnych. Współcześnie coraz rzadziej się rozpatruje możliwość zaistnienia wojen totalnych, a coraz częściej rozważa możliwość prowadzenia operacji reagowania kryzysowego, w których środkiem do uzyskania przewagi są siły powietrzne (lotnictwo). Było to widoczne zwłaszcza w operacji „Pustynna burza”. Także w innych konfliktach, np. w czasie wojny czeczeńskiej, kiedy to Rosjanie wprowadzili czołgi do miasta (Grozny) bez wsparcia i osłony z powietrza. Skutki były zgubne⁹. Trudno wskazać przykłady, pozytywne czy negatywne, współczesnego masowego wykorzystania broni pancernej¹⁰. Mimo to broń pancerna powszechnie jest utrzymywana w wyposażeniu sił zbrojnych.

⁸ Szerzej: *Strategia obronności...*, op. cit.

⁹ 31 grudnia 1994 roku z północy, wschodu i zachodu ruszyło natarcie generalne na Grozny. Rosjanie rzucili do ataku 190 spośród 230 posiadanych czołgów i 16 tys. żołnierzy z ogólnej ich liczby 38 tys. Plan był prosty: kolumny pancerne miały wdrzeć się do centrum miasta pod słynny dzisiaj pałac prezydencki i zabezpieczyć najważniejsze obiekty. Atak na Grozny był porażką Rosjan. Z powodu złej pogody i fatalnej koordynacji wsparcia lotniczego rosyjskie czołgi T-80 wkroczyły do miasta bez osłony i wsparcia z powietrza. Czeczeni niszczyli je za pomocą ręcznych granatników przeciwpancernych RPG, strzałami w górny, boczny bądź tylny pancierz, atakując w pierwszej kolejności pojazd prowadzący kolumnę i któryś z kolejnych. Odcięte na wąskich uliczkach pojazdy stały się nieruchomymi, bezbronnymi celami. W tym ataku Rosjanie stracili większość czołgów i transporterów opancerzonych. M. Szopa: *Wojna w Czeczenii. Cz. II*. http://www.mojeopinie.pl/wojna_w_czeczenii_czii,3,1204451463 [dostęp: 16.08.2012].

¹⁰ Największa bitwa pancerna drugiej wojny światowej, przeprowadzona od 4 lipca do 23 sierpnia 1943 r. na Łuku Kurskim, zgromadziła po obu walczących stronach przeszło 6 tys. czołgów. Więcej tego rodzaju bitew nie odnotowano.

Tabela 1. Podział wysiłku lotnictwa w operacji „Świt Odysei”

Zadania	Wysiłek
Loty patrolowe – strefa zakazu lotów	Okolo 40%
Rozpoznanie powietrzne	20%
Misje uderzeniowe	25%
Operacje wspierające (walka elektroniczna, tankowanie w powietrzu, dowodzenie lotnictwem)	15%
Bezpośrednie wsparcie lotnicze, również z dyżurowania w powietrzu	5%

Źródło: Opracowanie własne autora

W klasycznych konfliktach zbrojnych przeciwnik jawi się jako pewien system. Sugestywnie wyjaśnia to teoria pierścieni opracowana przez pułkownika Johna Wardena z sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Warden znowelizował (rozwinął) teorię Douheta na potrzeby planowania użycia lotnictwa w operacji „Pustynna burza”. Założył, że przeciwnik tworzy system współzależności oparty na jądrze (fizycznym środku), czyli kierownictwie państwa, oraz na kolejnych pierścieniach, które obrazują: kluczową produkcję, zasadnicze elementy infrastruktury, ludność i siły zbrojne. Według Wardena, najczulszymi elementami struktury państwowej są w kolejności: przywództwo, vitalne źródła zaopatrzenia (paliwa, energia elektryczna itd.), infrastruktura państwowa, ludność oraz siły zbrojne. Te ostatnie są odporne, żywotne i same potrafią się bronić oraz zadawać ciosy. Dostępność tych elementów (w nich mogą się znajdować strategiczne, operacyjne bądź taktyczne środki ciężkości¹¹) jest odwrotna do ich znaczenia. Atakując obce państwo, najpierw natrafiamy na zewnętrzny pierścień wojsk, później na bardziej w głębi leżące pierścienie ludności, infrastruktury, źródeł zaopatrzenia, na końcu zaś na najczulszy punkt – przywództwo, które zajmuje sam środek.

Warden doszedł do wniosku, że tylko siły lotnicze są zdolne do przeniknięcia w głąb wszystkich pierścieni i zaatakowania – wybiórczo – wnętrza (obiekty) dowolnego pierścienia bez wcześniejszego przebijania się przez pierścienie zewnętrzne¹². Współcześnie teoria Wardena nie ma już takiego znaczenia, ponieważ cyfrowe pole walki (siecicentriczność) pozwala na atakowanie celów strategicznych również formacjom wojsk lądowych, głównie dzięki samodzielnym działaniom małych szybkich grup bojowych – wspartych przez lotnictwo i wojska specjalne – które są zdolne wnikać w głąb ugrupowania przeciwnika, przenikając przez to ugrupowanie i uchylając się od jego uderzeń. Ta sposobność dała wojskom lądowym teoretyczną możliwość uderzenia na obiekt operacyjny

¹¹ Środki ciężkości (*gravity centres*), według teorii Clausewitz’a, są to te elementy ugrupowania przeciwnika, których wyeliminowanie zapewni powodzenie operacji i, odwrotnie, te elementy struktury obronnej, których utrzymanie zapewnia powodzenie operacji.

¹² Wskazanie dominacji lotnictwa – choć słuszne w tamtym okresie – w kręgach wojsk lądowych zostało przyjęte chłodno, samego Johna Wardena zaś pogardliwie okrzyknięto Władcą Pierścieni, co było oczywiście złośliwym nawiązaniem do powieści J.R.R. Tolkiena.

bądź nawet strategiczny, na przykład ośrodek kierowania wojsk nieprzyjacielskich, choć jest to bardziej ryzykowne i trwa dłużej niż działania sił powietrznych (lotnictwa). W nawiązaniu do klasycznych teorii Douheta, z których czerpie również teoria Wardena¹³, warto pamiętać, że o wynikach działań wojennych w ich początkowej fazie będą rozstrzygały jednak siły gotowe do walki już w pierwszym dniu wojny, ponieważ *przygotowanie się do wojny wymaga zmian w organizacji wojsk lądowych oraz sił morskich, a także w sposobach ich działania tak, by je uniezależnić od stałych baz i linii komunikacyjnych*¹⁴. Siły powietrzne, dzięki specyficznym właściwościom (globalny zasięg, elastyczność, precyzja oddziaływania), wymagają mniej przygotowań, bo mogą działać ze stałych baz lotniczych. Zdaniem Douheta, *olbrzymia rozpiętość ewentualnych ataków powietrznych zmusza do zastanowienia się nad pytaniem „jak się bronić?”*. I odpowiada: *zawsze atakując*¹⁵. Również obecnie w rozważaniach na temat operacji powietrznych podkreśla się możliwość wykonania odwetowego uderzenia przez lotnictwo jako najlepszą gwarancję bezpieczeństwa oraz środek odstraszenia militarnego¹⁶.

Znalazło to odzwierciedlenie w operacji libijskiej. Nad Libią wykonano łącznie 23 938 lotów, przy czym tylko 8941 lotów stanowiły misje bojowe¹⁷. Od początku operacji zniszczono około 570 celów ruchomych, między innymi czołgów, oraz zneutralizowano 355 pocisków przeciwlotniczych, około 860 magazynów z amunicją i 500 innych obiektów o znaczeniu militarnym¹⁸. Jak na działania samego lotnictwa, są to liczby imponujące, nieporównywalne z możliwościami ogniowego oddziaływania innych rodzajów sił zbrojnych. Dlatego lotnictwo tak dynamicznie się rozwija. Od czasu operacji w Wietnamie liczba samolotów oraz tonażu ładunku bojowego niezbędnego do zniszczenia pojedynczego obiektu przeciwnika zmniejszyła się trzydziestokrotnie: z 30 samolotów i 60 t ładunku do jednego samolotu i 2 t ładunku¹⁹. Nie ma więc tańszego i skuteczniejszego systemu tworzenia przewagi na określonym kierunku strategicznym jak lotnictwo, biorąc pod uwagę jego elastyczność i precyzję oddziaływania ogniowego. Stąd wniosek, że kto ma przewagę w lotnictwie, ten wygrywa wojnę, kto nie ma takiej przewagi, wojny wygrać nie może.

Mimo braku szczegółowych danych o operacji libijskiej, w tabeli 1 przedstawiono przypuszczalny procentowy podział wysiłku lotnictwa podczas tych działań. Dane wskazują, że lotnictwo wykonywało zadania typowe dla operacji, w których unika się szerszego użycia sił lądowych.

Ponieważ coraz silniej jest wyrażany brak akceptacji dla ofiar interwencji militarnych w operacjach reagowania kryzysowego NATO, to wykorzystanie sił lądowych w pierw-

¹³ A jeszcze wcześniej do teorii środków ciężkości Karla von Clausewitza.

¹⁴ G. Douhet: *Panowanie w powietrzu*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1965, s. 233.

¹⁵ *Ibidem*, s. 69.

¹⁶ R. Olszewski: *Lotnictwo w odstraszeniu militarnym*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1998, s. 109.

¹⁷ P. Woźniak: *Operacja „Swit Odysei” według raportu „Military Balance 2012*. <http://politykawschodnia.pl>, [dostęp: 16.08.2012].

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Gotowała: *Perspektywy rozwoju lotnictwa wojskowego i wykorzystania kosmosu*. Wydawnictwo ZP Grupa, Piekary Śląskie 2010, s. 31.

szej fazie działań będzie sporadyczne i ograniczone do szkolenia oraz wsparcia sił miejscowych, głównie przez wojska specjalne.

Ocena potencjału polskich Sił Powietrznych

W czasie pokoju siły powietrzne są przeznaczone do ochrony przestrzeni powietrznej oraz przeciwdziałania zagrożeniom z powietrza w ramach systemu obrony powietrznej w układzie narodowym i sojuszniczym. Zasadniczy obszar użycia sił powietrznych stanowią operacje reagowania kryzysowego (poza art. 5)²⁰.

Do podstawowych zadań sił powietrznych w czasie pokoju zaliczono²¹:

- ochronę przestrzeni powietrznej siłami dyżurnymi (w ramach misji Air Policing) przed naruszeniami jej granic;
- przeciwdziałanie zagrożeniom terrorystycznym z powietrza;
- prowadzenie rozpoznania rejonów operacyjnego zainteresowania;
- prowadzenie działalności szkoleniowej.

W czasie kryzysu siły powietrzne, oprócz wykonania zadań czasu pokoju, mogą być użyte do:

- kontrolowania przestrzeni powietrznej;
- prowadzenia rozpoznania powietrznego;
- demonstrowania obecności wojskowej i groźby użycia siły;
- wykonania uderzeń na wyselekcjonowane obiekty o znaczeniu strategicznym i operacyjnym;
- wsparcia lotniczego sił lądowych, morskich i specjalnych.

W czasie wojny siły powietrzne będą wykorzystywane do²²:

- walki o przewagę w powietrzu;
- strategicznych działań powietrznych;
- działań przeciwko siłom lądowym i morskim przeciwnika;
- wszechstronnego zabezpieczenia lotnictwa przez wsparcie działań powietrznych.

Polskie Siły Powietrzne nie są zdolne wykonywać wymienionych zadań w takiej mierze, w jakiej wymaga tego sojusz. Wynika to przede wszystkim z ograniczeń ich wyposażenia oraz możliwości, a także z braku zdolności do prowadzenia operacji wsparcia powietrznego, wsparcia kosmicznego operacji oraz walki elektronicznej i tankowania w powietrzu. W uzbrojeniu Sił Powietrznych brakuje nowoczesnych systemów bezałogowych, niezbędnych między innymi do prowadzenia rozpoznania oraz dynamicznego targetingu²³. Ponieważ

²⁰ AJP-3.4 *Non-Article 5 Crisis Response Operations*. NATO/PfP 2004, s. 1–2.

²¹ S. Zajas: *Sily Powietrzne. Dzień dzisiejszy i wyzwania przyszłości*. Wydawnictwo AON, Warszawa 2009, s. 18.

²² AJP 3.3. *Joint Air and Space Operations Doctrine*. NATO/PfP, 2002, s. 4-1–4-3.

²³ Targeting dynamiczny – planowanie porażenia ogniowego w czasie rzeczywistym, opartego na rezultatach rozpoznania obiektów pola walki i przekazywaniu tych danych do centrów dowodzenia w realnym czasie, mające na celu stawianie zadań załogom samolotów będących w powietrzu (najczęściej w strefach wyczekiwania) lub pełniących dyżur bojowy na lotnisku. Targeting w sensie ogólnym jest procesem ciągłym i podlega określonemu cyklowi: priorytety działań – potrzeby RSZ – określenie hierarchii tych potrzeb – stawianie zadań lotnictwu – atak na obiekt – ocena rezultatów uderzenia. W każdym elemencie tego cyklu główną rolę odgrywa rozpoznanie oparte na danych wyjściowych z rozpoznania powietrznego (kosmicznego) i ich analizie.

wdrażanie takich systemów jest kosztowne i długotrwałe, powinien być to systematyczny, oddolnie ukierunkowany wieloletni proces. Należałoby rozpocząć od najprostszych, dostępnych na polskim rynku systemów, które można by było wykorzystać do przygotowania kadry i które służyłyby wdrożeniu nowoczesnych technologii. Siły Powietrzne zabiegają o systemy bezzałogowe od 2001 roku. Wówczas pierwszy raz podjęto próbę pozyskania trzech zestawów rozpoznawczych klasy Predator. Rozważana obecnie koncepcja wprowadzenia bezzałogowych statków powietrznych do wyposażenia Sił Powietrznych – jakkolwiek słuszna – nie może jednak polegać na zastąpieniu platformami bezzałogowymi samolotów Su-22. Po pierwsze, systemy bezzałogowe są zbyt drogie, a po drugie, dość problematyczne jest ich bojowe wykorzystanie, nie ma bowiem wielu znaczących przykładów zastosowania tych zestawów do zadań bezpośredniego wsparcia lotniczego²⁴.

Ocena potrzeb i możliwości lotnictwa

Wojska lotnicze Sił Powietrznych eksploatują około 300 statków powietrznych (samolotów i śmigłowców). Liczba statków powietrznych jest płynna i praktycznie z każdym rokiem się zmienia. Resursy techniczne większości statków powietrznych, z wyjątkiem samolotów F-16, kończą się, co determinuje sposób i możliwości ich eksploatacji. Przystarzałe wyposażenie i uzbrojenie ogranicza, a niekiedy wręcz uniemożliwia użycie większości statków powietrznych w operacjach sojuszniczych. Z analizy ilościowo-jakościowej stanu statków powietrznych, w tym ich typów, wynika, że jeśli nie zostaną podjęte inwestycje oraz poczynione zakupy, to w jednostkach Sił Powietrznych do końca bieżącej dekady pozostanie nie więcej niż 150 statków powietrznych, w tym zaledwie 80 statków bojowych (F-16 i MiG-29). Gwałtowny spadek potencjału lotnictwa bojowego można by powstrzymać, gdyby, na przykład, wykonano kolejne remonty samolotów Su-22. Pozwoliłoby to zatrzymać te statki w dalszej eksploatacji, ale nie jest to opłacalne. Bardziej uzasadnione i celowe byłoby podjęcie pilnych działań w celu pozyskania następcy tego samolotu. Zgodnie z podpisanym w Helsinkach aktem końcowym negocjacji w sprawie sił konwencjonalnych w Europie (CFE-1A) Siłom Zbrojnym RP przyznano limit 460 samolotów oraz 130 śmigłowców²⁵. Choć jest to właściwa liczba statków powietrznych na potrzeby naszego kraju, to ze względów ekonomicznych obecnie nieosiągalna.

Na podstawie analizy liczby statków powietrznych w poszczególnych państwach NATO, przeprowadzonej z uwzględnieniem powierzchni kraju oraz liczby mieszkańców, można stwierdzić, że w państwach sojuszu (ujęto również Litwę, Łotwę, Estonię, Słowację i Słowenię), współczynniki te wynoszą średnio dwa statki powietrzne na 1000 km² oraz przeszło 13 statków powietrznych na milion mieszkańców²⁶. Siły po-

²⁴ Bojowe wykorzystanie systemów bezzałogowych do działań uderzeniowych (zwalczanie obiektów) jest wciąż sporadyczne, nie licząc Stanów Zjednoczonych i Izraela, w których ten proces jest bardziej zaawansowany.

²⁵ M. Mróz: *Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE)*. Wydawnictwo Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 1995, s. 21–22.

²⁶ Dane te uzyskano w wyniku analizy zestawień statków powietrznych w poszczególnych państwach NATO, przeprowadzonych głównie na podstawie bazy danych www.janes.com.

wietrzne większości państw NATO są zorganizowane w następujący sposób: na 100% stanu etatowego statków powietrznych 10–15% stanowią śmigłowce, 40–50% – lotnictwo wsparcia, w tym szkolne, pomocnicze, rozpoznawcze, wspierające, transportowe, łącznikowe i inne, i około 40% – bojowe statki powietrzne. W warunkach Polski stanowiłoby to około 120 samolotów bojowych. Jak zakłada Jerzy Gotowała, dalszy podział lotnictwa bojowego jest dokonywany według następującego schematu organizacyjnego: 20% stanowią samoloty myśliwskie obrony powietrznej (LM OP), 20% – maszyny specjalnie przygotowane do izolowania rejonu działań bojowych (AI) od dopływu świeżych sił, 10% – samoloty bliskiego wsparcia (CAS) oraz do 50% całości sił – samoloty wielozadaniowe²⁷. Widoczna jest jednak tendencja do zwiększania liczby samolotów wielozadaniowych nawet do 70–80%, pozostałe 20–30% samolotów bojowych rezerwuje się dla samolotów szkolno-bojowych, które mogą być wykorzystywane zarówno do szkolenia, jak i do wykonywania zadań bliskiego wsparcia na rzecz innych rodzajów sił zbrojnych²⁸. Zgodnie z przedstawionymi założeniami oraz z uwzględnieniem współczynnika terytorium liczba statków powietrznych powinna wynieść: wyliczony współczynnik \times powierzchnia Polski (w tys. km²), czyli $2,001 \times 312\,685 = 626$ statków powietrznych, lub z uwzględnieniem kryterium ludności: współczynnik liczby statków powietrznych w odniesieniu do miliona mieszkańców \times liczba ludności w Polsce (w mln), czyli: $13,24 \times 38,5 = 510$ statków powietrznych. Z wyliczeń tych wynika, że w wyposażeniu polskich Sił Powietrznych, według średniego standardu NATO, powinno być 510–626 statków powietrznych (dlatego mają sens ograniczenia wynikające z traktatu CFE-1). Przyjmując średni współczynnik NATO dla liczby samolotów bojowych ujętej w ogólnym schemacie organizacyjnym sił powietrznych większości państw, który wynosi około 40% ogólnej liczby statków powietrznych, liczba ta dla polskich Sił Powietrznych powinna wynieść odpowiednio: od $510 \times 0,40 = 204$ do $626 \times 0,40 = 250$, czyli 200–250 samolotów bojowych.

Zgodnie z tradycyjnymi kryteriami tworzenia struktur lotnictwa bojowego (LM OP – 20%, AI – 20%, CAS – 10%, samoloty wielozadaniowe – 50%) skład Sił Powietrznych powinien być następujący: 40–50 samolotów LM, 40–50 samolotów AI, 20–25 samolotów CAS oraz 100–120 samolotów wielozadaniowych lub, według nowych tendencji, 40–50 samolotów szkolenia zawansowanego i CAS oraz 140–160 samolotów wielozadaniowych. Stanowi to wyposażenie 8–10 eskadr lotnictwa bojowego oraz 2–3 eskadr szkolnych. $8 \text{ eskadr} \times 16 \text{ samolotów} = 128$ samolotów bojowych jako niezbędne minimum oraz $2\text{--}3 \text{ eskadry szkolne} \times 16 \text{ samolotów} = 32\text{--}48$ samolotów szkolno-bojowych. Taka liczba statków powietrznych stanowi racjonalne minimum potrzeb operacyjnych polskich Sił Powietrznych.

Dowództwo Sił Powietrznych od dawna podkreśla, że ze względów operacyjnych w wyposażeniu Sił Powietrznych powinno być nie mniej niż 120 samolotów bojowych²⁹. Utrzymanie minimum 120 samolotów bojowych wynika z liczby eskadr lotnictwa,

²⁷ J. Gotowała: *Perspektywy rozwoju lotnictwa...*, op.cit., s. 34.

²⁸ Ibidem, s. 35.

²⁹ *Koncepcja szkolenia personelu latającego lotnictwa Sił Zbrojnych*. Dowództwo Sił Powietrznych, Warszawa 2007, s. 34.

120 samolotów bojowych stanowi bowiem wyposażenie ośmiu eskadr lotnictwa taktycznego (osiem eskadr \times 16 samolotów = 128 samolotów). Przyjętą liczbę eskadr lotnictwa można uzasadnić koniecznością zaspokojenia minimalnych potrzeb wsparcia lotniczego komponentu sił zbrojnych wydzielanego do operacji na terenie kraju. Uznano, że potrzeby wsparcia lotniczego korpusu zmechanizowanego w pięciodniowej operacji lądowej na terenie kraju wynoszą nie mniej niż 400–500 samolotolotów, bo zwykle takie wielkości zakłada się w czasie ćwiczeń jako wystarczające. Kalkulacje operacyjne przeprowadzono za pomocą wzoru:

$$\text{Slop} = \text{Sn} \times \text{Ts} \times \text{No}$$

gdzie: Slop – liczba samolotolotów dostępnych na operację;

Sn – liczba samolotów dostępnych na operację;

Ts – średni współczynnik sprawności technicznej samolotów (malejący w każdym dniu operacji);

No – zakładana liczba dni prowadzonej operacji.

Z przykładowych obliczeń wynika, że $\text{Slop} = 128 \times 0,8 \times 5$, co daje 512 samolotolotów na pięciodniową operację połączoną, prowadzoną w systemie obronnym państwa.

Jak zatem wyglądałby procentowy podział wysiłku przyjętego na operację w odniesieniu do konkretnych zadań?

W swoich rozważaniach wykorzystuję konkluzje z analiz operacji „Desert Storm”³⁰, przeprowadzonych w Akademii Obrony Narodowej, ponieważ ta operacja najbardziej odpowiada kryteriom wojny regularnej, może więc posłużyć do formułowania wniosków dotyczących użycia polskich Sił Powietrznych w systemie obronnym państwa. W tabeli 2 zaprezentowano tylko wybiórcze dane (podczas operacji wykonano blisko 120 tys. lotów³¹), istotne do uzasadnienia liczby samolotów bojowych, jakie powinny stanowić wyposażenie polskich Sił Powietrznych, by mogły one skutecznie wykonywać zadania w systemie obronnym państwa. Wykazane w zestawieniu 355 samolotolotów stanowi niecałe 70% planu działania lotnictwa w operacji, pozostałe 157 samolotolotów (około 30% planu działań lotnictwa) będzie wykorzystywane do wykonania innych zadań, w tym również bliskiego wsparcia lotniczego (Close Air Support – CAS). Zapewnienie wymaganej minimalnej liczby samolotów, po wycofaniu samolotów Su-22, będzie niemożliwe. Koniecznością stanie się pozyskanie wyposażenia dla trzech eskadr (48 samolotów), na przykład dwóch eskadr samolotów bojowych (potencjalnie samoloty F-16), uzupełnionych, założmy, eskadrą samolotów szkolno-bojowych klasy LIFT (Lead In Fighter Trainer) zdolnych do przenoszenia różnego rodzaju uzbrojenia, co pozwoliłoby je wykorzystywać nie tylko do szkolenia, lecz także do wsparcia działań Wojsk Lądowych i Marynarki Wojennej RP³².

Z oceny możliwości zabezpieczenia szkolenia lotniczego na potrzeby samolotu F-16 oraz przyszłych samolotów bojowych wynika, że najbardziej racjonalnym rozwiązaniem

³⁰ S. Zajas: *Siły Powietrzne...*, op. cit., s. 51–56.

³¹ Ibidem, s. 56.

³² *Koncepcja szkolenia personelu latającego Sił Zbrojnych RP*. Dowództwo Sił Powietrznych, Warszawa 2007 (wyd. wew.); „Lotnictwo” 2011 nr 12; Interpelacja poselska, druk sejmowy nr 5106, druk sejmowy nr 2596. <http://orka2.sejm.gov.pl/Iz6.nsf/main/380D4C7F> [dostęp: 29.07.2012].

Tabela 2. Potencjalny podział wysiłku lotnictwa w warunkach utrzymania w Siłach Powietrznych ośmiu eskadr lotnictwa taktycznego, określony na podstawie kryteriów podziału przyjętych dla operacji „Desert Storm”

Założone cele operacji	Wysiłek koalicji w operacji powietrznej [sl]	Wysiłek w operacji [proc.]	Potencjalny podział wysiłku w systemie obronnym [sl]
Obezwładnianie systemu kierowania państwem i siłami zbrojnymi	10 675	9	46
Panowanie w powietrzu	23 745	20	102
Przecięcie linii zaopatrywania	38 277	32,25	165
Niszczenie środków rakietowych, jądrowych, chemicznych i biologicznych	3963	3,04	16
Obezwładnienie kluczowych związków operacyjnych i taktycznych	6128	5,16	26
Razem	82 780	69,45	355

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie: S. Zajas: *Siły Powietrzne...*, op. cit., s. 47–56.

byłoby zakupienie eskadry samolotów LIFT, w liczbie nie mniejszej niż 16–18 egzemplarzy, które mogą przenosić różnego typu uzbrojenie³³. Zwiększyłyby to możliwości szkoleniowe, a w wypadku ewentualnego wycofania samolotów Su-22 samoloty klasy LIFT można byłoby wykorzystywać do wykonywania innych zadań, na przykład bliskiego wsparcia, prowadzenia rozpoznania powietrznego, zwalczania obiektów nisko- i wolno lecących czy wsparcia desantów taktycznych. Taki samolot mógłby operować wszędzie tam, gdzie działania samolotów F-16 byłyby niecelowe lub nieuzasadnione.

Z wycofaniem samolotu Su-22 wiąże się także kwestia utrzymania lotniska w Świdwinie jako lotniska interoperacyjnego, czyli jednego z lotnisk, które przygotowano ze środków NATO w ramach programu NSIP³⁴. Jest to ostatnie czynne lotnisko wojskowe na całym północnym wybrzeżu, dlatego jest ono kluczowe, wręcz strategiczne dla wsparcia Marynarki Wojennej RP oraz utrzymania trwałości obrony wybrzeża morskiego na wypadek agresji od strony morza.

Ocena potencjału wojsk obrony przeciwlotniczej

By Siły Powietrzne były komplementarne, powinny składać się z dwóch współistniejących elementów: lotnictwa jako elementu działań ofensywnych oraz obrony powietrznej jako elementu działań defensywnych. Wojska obrony przeciwlotniczej (WOPL) będą mogły efektywnie działać w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej, jeśli

³³ Druk sejmowy nr 5106. <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/380D4C7F> [dostęp: 29.07.2012].

³⁴ NSIP - NATO Security Investment Programme.

Tabela 3. Statki powietrzne w wyposażeniu państw sąsiednich

Państwo sąsiednie	Liczba statków powietrznych
Niemcy	600
Rosja	3700
Litwa	8
Białoruś	340
Ukraina	1100
Słowacja	64
Czechy	440 (173 w służbie)
Polska	300

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie: K. Załęski, R Hać: *Siły powietrzne...*, op. cit.

w miejsce już w całości mocno wyeksploatowanego sprzętu zostaną wprowadzone nowe zestawy raketowe. Z analiz wynika, że w razie konfliktu militarnego z którymkolwiek z sąsiadów Polski dysponujących przeważającymi siłami w lotnictwie, a taką potencjalną przewagę ma większość naszych sąsiadów (zob. tab. 3), problemem byłaby obrona kraju, ponieważ możliwości skutecznego oddziaływania naszych Sił Powietrznych są ograniczone.

Jeśli wziąć pod uwagę możliwości przestrzenne współczesnego lotnictwa oraz środków raketowych rozmieszczonych w naszym sąsiedztwie, to zagrożone byłoby terytorium Polski do głębokości 300–400 km, a jeśli dodatkowo uwzględnić systemy raketowe znajdujące się w naszym otoczeniu, to zagrożone byłoby całe nasze terytorium. W strefie zagrożenia znalazłyby się nie tylko wojska operacyjne, które prowadzą działania w strefie operacyjnej nie mniejszej niż 300 × 500 km, lecz także przeprawy na Wiśle, co najmniej dwa obiekty administracyjno-gospodarcze o znaczeniu strategicznym dla państwa, lotnictwo i sieć lotniskowa, system kierowania państwem i siłami zbrojnymi oraz całość jednostek Sił Powietrznych.

W tabeli 4 ujęto zapotrzebowanie (opcję maksimum) na zestawy raketowe. Potrzeby obliczono w odniesieniu do całego terytorium Polski, analizowanego pod kątem obiektu obrony powietrznej. Na jakość oceny obiektów osłony wpływają różne uwarunkowania, między innymi zurbanizowanie terenu i jego charakterystyka oraz geograficzne rozmieszczenie potencjalnych obiektów osłony, których zabezpieczenie jest niezbędne w warunkach konfliktu militarnego obejmującego całość lub tylko znaczną część terytorium Polski.

Kryteria oceny obiektu osłony są różnorodne. Dla przykładu, znaczenie portów Trójmiasta jest oceniane nie tylko ze względu na ich położenie strategiczne. Jeśli będą one postrzegane w połączeniu z potencjałem Marynarki Wojennej RP oraz portami lotniczymi Gdańsk-Rębiechowo i Gdynia-Babie Doły, to dodatkowo zwiększa się ich znaczenie w systemie zabezpieczenia logistycznego operacji oraz przegrupowania sił sojuszniczych. W takiej sytuacji potrzebną liczbę zestawów można by obliczyć następująco:

– 2 × system THAAD – organizowanie strefowej osłony przeciwrakietowej na kierunku zagrożenia (w miejsce zestawów Wega);

– 12 × system Patriot (MEADS) – 2 × 3 zestawy do osłony Trójmiasta i Warszawy oraz 6 zestawów do organizowania osłony obiektowo-strefowej na kierunku zagrożenia oraz nad wojskami w strefie operacji (w miejsce zestawów Krug);

– 15 zestawów NASAMS (AMRAAM³⁵) – do osłony 7–10 lotnisk, 3–4 stanowisk dowodzenie szczebla strategicznego, COP oraz 1–2 przepraw na Wiśle (w miejsce zestawów Newa);

– 80 zestawów artyleryjsko-rakietowych do osłony obiektów Sił Powietrznych wymagających zorganizowania osłony obiektowej.

Tworzenie systemu obrony powietrznej Polski należy postrzegać w szerszym kontekście – w powiązaniu z systemem tarczy antyrakietowej³⁶. Polska powinna dążyć do gruntownego zmodernizowania (przebudowania) swego systemu obrony powietrznej, tak by w ramach tych prac uzyskać także zdolności do obrony rakietowej. System obrony powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej (OP RP) jest częścią natowskiego Zintegrowanego Systemu Obrony Powietrznej (NATINADS). Słabość polskich Sił Powietrznych w tym systemie wynika między innymi z braku możliwości wykonywania zadań obrony rakietowej. W NATO zdolności te są pozyskiwane w ramach rozszerzonej obrony powietrznej (Extended Air Defence). W związku z tym realne potrzeby naszego kraju sprowadzają się przede wszystkim do gruntownego zmodernizowania systemu obrony powietrznej w jego części rakietowej oraz do odtworzenia podsystemu walki elektronicznej. System obrony powietrznej Polski jako część systemu obrony powietrznej sojuszu powinien być przystosowany do przeciwstawienia się ewentualnym atakom rakietowym z kierunku wschodniego³⁷. Dla Polski racjonalnym sposobem odtwarzania systemu obrony powietrznej byłoby oddolne jego odbudowywanie, poczynając od zestawów bliskiego³⁸ i średniego zasięgu³⁹. Zestawy krótkiego i bliskiego zasięgu mogłyby być oparte na istniejących rozwiązaniach, czyli zestawach artyleryjsko-rakietowych oraz PZR Grom⁴⁰. Obronę rakietową dalekiego zasięgu należałoby organizować, w miarę możliwości, ponadnarodowo, z wykorzystaniem zestawów klasy THAAD (Terminal High Altitude Area Defense). Byłby to docelowy i najważniejszy element rozwoju systemu.

Najstarsze zestawy Newa pochodzą jeszcze z lat 70., a Wega – z drugiej połowy lat 80. ubiegłego wieku. Struktura wiekowa eksploatowanego sprzętu wynosi więc od 42

³⁵ Rakiety klasy AMRAAM.

³⁶ Projekt tarczy dla Polski, o którym mówił prezydent RP podczas Święta Wojska Polskiego w 2012 r.

³⁷ Gdyby doszło do konfliktu, Rosja może osiągnąć Polskę i Niemcy oraz znaczną część terytorium Francji za pomocą rakiet klasy SS-20 startujących z wyrzutni ruchomych. Ponadto Polska znajduje się w zasięgu działania mniejszych rakiet SS-21. W rejonie Kaliningradu Rosjanie zaczęli instalować rakiety Iskander, a dysponują także nowocześniejszymi zestawami rakietowymi, takimi jak: Buława, Jars, Siniewa oraz Topol-M, które dodatkowo zwiększają zagrożenie naszego terytorium.

³⁸ Zestawy klasy NASAMS, fińskie, o zasięgu do 25 km, wykorzystujące rakiety AMRAAM, typowe między innymi dla samolotu F-16.

³⁹ Zestawy klasy Patriot lub inne o zasięgu ok. 100 km.

⁴⁰ PZR Grom – przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe o zasięgu ok. 4 km.

Tabela 4. Niezbędny potencjał wojsk OP i OPL (opcja maksimum)

System	Przeznaczenie	Potrzeby
THAAD	System dalekiego zasięgu. Pozyskanie możliwości organizowania obrony raketowej (sojuszniczo lub samodzielnie). System przeznaczony do zastąpienia wyeksploatowanego zestawu Wega, wykorzystany w sposób manewrowy do pogłębienia obrony powietrznej nad walczącymi wojskami na kierunku zagrożenia	2 zestawy
Patriot (MEADS)	System średniego zasięgu. Do organizowania wielowarstwowej obrony powietrznej: – Warszawa – organy kierowania państwem; – Trójmiasto – lotniska i zasadniczy potencjał Marynarki Wojennej; – przeprawy na Wiśle oraz ugrupowanie bojowe wojsk na kierunku zagrożenia	12 zestawów
NASAMS (AMRAAM)	System raketowy małego zasięgu – osłona lotnisk oraz zasadniczych elementów systemu dowodzenia obroną powietrzną	15 zestawów
Klasa ZUR	Systemy artyleryjsko-raketowe do bezpośredniej osłony obiektów Sił Powietrznych – stosownie do liczby jednostek	Okolo 80 zestawów
Przenośne zestawy raketowe	Do bezpośredniej osłony jednostek SP – stosownie do liczby jednostek	Okolo 80 zestawów

Źródło: Opracowanie własne autora

do 26 lat⁴¹. Wprawdzie sprzęt wojsk obrony przeciwlotniczej został w latach 1998–2004 w całości gruntownie zmodernizowany, nie zmieniło to jednak w istotny sposób jego oceny. Koniecznością staje się więc głęboka modernizacja systemu obrony powietrznej, oparta na nowych dostawach. Problem ten dostrzegł również prezydent RP, gdy wskazał na budowę narodowego systemu (elementów) tarczy przeciwraketowej⁴².

Zasada działania tarczy antyraketowej opiera się na wielowarstwowej strefie oddziaływania ogniowego, tworzonej przez systemy globalnej obrony raketowej (Ground-based Midcourse Defense – GMD) oraz systemy raketowe dalekiego zasięgu, na przykład system walki Aegis (Aegis Combat System). Jest to zintegrowany (sieciowy) system wy-

⁴¹ Struktura wiekowa dywizjonów ogniowych przedstawia się następująco: Newa: 1970 – jeden zestaw, 1973 – jeden zestaw; 1974 – cztery zestawy, 1975 – dwa zestawy, 1978 – cztery zestawy, 1979 – trzy zestawy, 1983 – jeden zestaw, 1985 – cztery zestawy oraz Wega: 1986 – jeden zestaw. <http://www.wria.pl> [dostęp: 30.07.2012].

⁴² W wywiadzie dla tygodnika „Wprost” poinformował, że złożył polskiemu rządowi propozycję budowy tarczy antyraketowej zdolnej do obrony terytorium naszego kraju przed atakami z powietrza. Naszym błędem było to, że przyjmując amerykańską ofertę tarczy, nie wzięliśmy w wystarczającym stopniu pod uwagę ryzyka politycznego związanego ze zmianą prezydenta (w USA – red.). zapłaciliśmy za to dużą polityczną cenę. Nie należy tego błędu powtarzać. <http://wpolityce.pl/wydarzenia/33419-prezydent-przynajnie-tarcza-antyraketowa-jest-potrzebna-polsce-prowski-chwyt-w-przeddzien-dwulecia-prezydentury> [dostęp: 9.08.2012].

Tabela 5. Zestawienie kosztów integracji z NATO

Zadania	Kapitał [w mln dolarów]	Koszty bieżące [w mln dolarów]
Dowodzenie i kierowanie	51	79
Obrona powietrzna	560	21
Obiekty przyjęcia sił wsparcia	694	5
Szkolenie i ćwiczenia	6	36
Razem	1311	141

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie raportów NATO o wymaganiach wojskowych związanych z rozszerzeniem i kosztami rozszerzenia NATO. <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/nato/z8s38-3.html> [dostęp: 10.06.2012]

krywania, naprowadzania i kierowania ogniem, opracowany dla marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w latach 70. XX wieku, przeznaczony do obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej obszaru działań floty lub komponentu lądowego, wspieranego przez siły morskie w operacji, systemy THAAD oraz system antybalistyczny (amerykański) stanowiący ostatni element (warstwę) tarczy antyrakietowej. Jego zadaniem jest przechwytywanie oraz niszczenie taktycznych balistycznych pocisków rakietowych oraz głowic bojowych rakiet przeciwnika w najniższej części egzosfery, na początku terminalnej fazy ich lotu (*terminal phase defense*).

System THAAD (jego odpowiednik) mógłby być docelowo rozważany jako narodowy wkład do natowskiego (europejskiego) systemu tarczy antyrakietowej. Uzupełnieniem prezentowanego systemu mogłaby być, na przykład, proponowana przez konsorcjum Bumar Tarcza Polski, która wykonywałaby zadania przewidziane dla systemu PAC-3 (Patriot Advanced Capability), oraz elementy niższego piętra jako środki osłony wojsk i obiektów.

Strefa Polska, program proponowany przez Bumar w ramach projektu Tarcza Polski, mogłaby składać się z kilku warstw tworzonych przez różne środki ogniowe, na przykład:

- zestawy ogniowe średniego zasięgu MRAD (Medium Range Air Defence), bazujące na raketach Aster 30 o możliwościach zwalczania rakiet balistycznych taktycznego i operacyjnego przeznaczenia, opracowanych w kooperacji z MBDA⁴³;
- zestawy ogniowe krótkiego zasięgu SHORAD (Short Range Air Defense), bazujące na raketach MICA VL opracowanych w kooperacji z MBDA;
- zestawy rakiet i artylerii bliskiej obrony przeciwlotniczej VSHORAD (Very Short Range Air Defense), opracowane i produkowane wyłącznie przez polski przemysł obronny.

Nie jest to nowa propozycja. Od kilku lat prezentuje ją koncern zbrojeniowy Bumar⁴⁴. Obecnie trudno tę propozycję ocenić inaczej niż w kategoriach komercyjnych. Trzeba

⁴³ MBDA – europejski koncern zbrojeniowy specjalizujący się w produkcji broni rakietowej. Powstał w 2001 r. z połączenia Aérospatiale-Matra Missiles (EADS), działu rakietowego Alenia Marconi Systems oraz Matra BAe Dynamics.

⁴⁴ <http://www.bumar.com/oferta/projekty-strategiczne/tarcza-polski> [dostęp: 30.06.2012].

przyznać jednak, że co do zasady jest ona racjonalna. Problem sprzętu szybciej by rozwiązano, gdyby do wojsk obrony przeciwlotniczej Sił Powietrznych wprowadzono gotowe zestawy. Rozwiązanie to, spełniające takie same funkcje jak proponowane przez Bumar, opiera się głównie na zakupach. Z jednej strony jest to rozwiązanie pewne, sprawdzone systemowo, tworzące wymagane zdolności w zdecydowanie krótszym czasie, z drugiej strony zaś trzeba mieć świadomość, że odtworzenie obrony powietrznej i przeciwlotniczej (bo takie działania należałoby podjąć) będzie bardzo kosztowne. Na tym etapie nawet trudne do precyzyjnego oszacowania. Z niepełnych analiz i kalkulacji wynika, że suma środków finansowych koniecznych na ten cel może wynieść nawet 20 mld złotych⁴⁵. Koszty usprawnienia systemu obrony powietrznej były wysokie już w 1997 roku, gdy podejmowano decyzję o wstąpieniu do NATO (tab. 5).

Na szczycie NATO w Madrycie w 1997 roku władzom wojskowym sojuszu, a w szczególności wyższemu dowództwu NATO (SHAPE oraz SACLANT), zlecono sformułowanie wstępnych wymagań wojskowych związanych z rozszerzeniem sojuszu oraz opracowanie szacunkowych danych finansowych w odniesieniu do potrzeb Sił Zbrojnych RP. Jak wynika z tabeli 5, najwięcej środków przeznaczono na przygotowanie infrastruktury oraz obronę powietrzną⁴⁶. Kosztorys modernizacji opiewał łącznie na kwotę około 1,5 mld dolarów w latach 1998–2008, co przy wartości dolara w tamtym okresie ustalonej w wielkości 3,45 zł, wyniosło prawie 4700 mln złotych.

W odniesieniu do wojsk obrony przeciwlotniczej Sił Powietrznych należałoby rozważyć pozyskanie w pierwszej kolejności jako niezbędnego minimum czterech modułów bojowych obrony powietrznej średniego zasięgu (od 100 do 200 km), tak aby każdy moduł był przygotowany do działań samodzielnych⁴⁷. Przyjąwszy takie założenie, można uznać, że najbardziej celowy wariant ugrupowania bojowego modułu raketowego średniego zasięgu, tworzonego z trzech baterii przeciwlotniczych, byłby następujący: ugrupowanie w dwóch rzutach baterii – w pierwszym rzucie dwie baterie rozwinięte frontem w kierunku spodziewanego zagrożenia oraz w drugim rzucie jedna bateria rozwinięta w celu pogłębienia strefy oddziaływania ogniowego dywizjonu. Parametry strefy oddziaływania ogniowego obliczone na podstawie kalkulacji operacyjnych wynoszą: dla zasięgu zestawu 100 km – 180 km, a dla zasięgu 200 km – 340 km. Uśredniając te parametry (180 km + 340 km), otrzymujemy wartość 260 km, co odpowiada w przybliżeniu szerokości strefy bojowego oddziaływania trzech baterii dywizjonu Patriot w opisanym ugrupowaniu. Jeden dywizjon rakiet obrony po-

⁴⁵ Ocena na podstawie wiedzy i doświadczenia zawodowego autora. Według „New York Timesa” od 2007 r. Kuwejt wydał na takie systemy 6,5 mld dolarów, z czego tylko w 2012 r. koszt zamówień wyniósł 4,2 mld dolarów (4 radary, 20 wyrzutni, 60 antyrakiet PAC-3). Wcześniej Kuwejt kupił 350 rakiet Patriot. W 2011 r. Arabia Saudyjska zadecydowała o modernizacji swoich systemów Patriot za kwotę 1,7 mld dolarów. Od 2008 r. Zjednoczone Emiraty Arabskie wyłożyły na zakupy systemów antyrakietowych ponad 12 mld dolarów. A. Biłski: *Tarcza ma chronić Bumar*. <http://www.rp.pl/artykul/10,924633-Tarcza-ma-chronic-Bumar.html?p=1> [dostęp: 8.04.2013.]

⁴⁶ <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/nato/z8s38-3.html> [dostęp: 8.04.2013.]

⁴⁷ W przypadku zestawu średniego zasięgu MBDA z rakieta Aster 30 do 120 km oraz zestawu Patriot z rakieta MIM 104 do 160 km. Ponieważ istnieją inne zestawy średniego zasięgu, o jeszcze większej rozpiętości dalszej granicy bojowego oddziaływania, do kalkulacji operacyjnych przyjęto zasięg 100–200 km, uznając go jako typowy.

Tabela 6. Moduły bojowe obrony powietrznej do organizowania osłony przykładowych kierunków zagrożenia powietrznego terytorium Polski

Kierunek zagrożenia	Szerokość strefy OP	Potrzeby
Północno-wschodni	380 km	2 dr OP (2 × 250 km)
Południowo-wschodni	280 km	2 dr OP (2 × 250 km)
Południowo-zachodni	360 km	2 dr OP (2 × 250 km)
Północno-zachodni	280 km	2 dr OP (2 × 250 km)

Źródło: Opracowanie własne autora

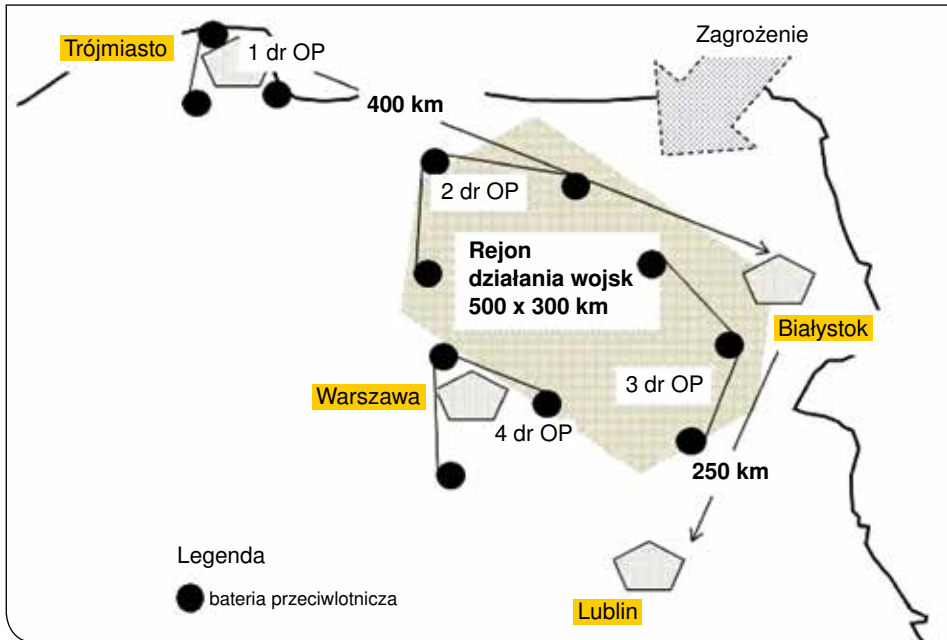
wietrznej wyposażony w zestawy Patriot byłyby zdolny do obrony obszaru o wymiarach 250 × 250 km⁴⁸.

Zgodnie z przedstawionymi założeniami można przyjąć, że dla czterech kierunków zagrożenia, w tym: północno-wschodniego, opartego na rubieży miast Gdańsk–Białystok; południowo-wschodniego, opartego na rubieży miast Lublin–Kraków; południowo-zachodniego, opartego na rubieży miast Katowice–Zielona Góra, oraz kierunku północno-zachodniego, opartego na rubieży miast Gorzów Wielkopolski–Słupsk, utworzenie obrony strefowo-obiektowej wymaga do czterech średniego zasięgu modułów bojowych (dywizjonów) obrony powietrznej klasy Patriot. Dane zestawiono w tabeli 6.

Z przedstawionych danych wynika, że siłami czterech modułów bojowych (dywizjonów raketowych) można osłonić nakazaną rubież i zarazem zachować gotowość do osłony dodatkowo dwóch szczególnie ważnych obiektów: każdorazowo Warszawy oraz, w razie potrzeb, odpowiednio do zagrożonego kierunku: Trójmiasta, Szczecina i Świnoujścia, Poznania, Wrocławia lub Górnego Śląska.

W pokazanym na rysunku (s. 157) wariancie osłony wojsk i obiektów wskazano minimalną liczbę dywizjonów raketowych obrony powietrznej, niezbędnych do osłony jednego z potencjalnych kierunków zagrożenia. Podobne warunki można ustalić dla pozostałych kierunków osłony, co potwierdza słuszność przyjętych założeń operacyjnych. Od systemów tej klasy zależy skuteczność systemu obrony powietrznej, dlatego w stosunku do nich przeprowadzono kalkulacje. Zestawy małego i bliskiego zasięgu byłyby przeznaczone przede wszystkim do osłony obiektów ugrupowania bojowego poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, ich liczba byłaby więc zawsze ściśle związana z liczbą obiektów osłony. Można uznać, że minimalne potrzeby wojsk obrony przeciwlotniczej Sił Powietrznych są następujące: 1–2 moduły bojowe dalekiego zasięgu, 4 moduły bojowe średniego zasięgu i 2–3 moduły bojowe małego zasięgu (do 12 baterii), prze-

⁴⁸ Kalkulacje operacyjne prowadzono według następujących wzorów i współczynników: $S_{op} = A \times B$, przy czym S_{op} stanowi przybliżoną powierzchnię bronionego terenu, uogólnioną do kształtu prostokąta. Wymiary A i B stanowią wartości liniowe, oparte na szerokości i głębokości możliwego bojowego oddziaływania ogniowego dywizjonu. Ustalono, że szerokość frontu strefy bojowego oddziaływania dywizjonu (modułu) będzie określona według wzoru: $A = W_{prz} \times (2 \times L_{bo}) + S_{ob}$, gdzie: W_{prz} – współczynnik przekrycia (nakładania się) stref bojowego oddziaływania sąsiednich dywizjonów (baterii), przyjęty jako 0,7; L_{bo} – zasięg bojowego oddziaływania pojedynczego środka ogniowego; S_{ob} – odległość między bateriami.



Obrona powietrzna obszaru sytuacji kryzysowej z wykorzystaniem czterech dywizjonów rakiet obrony powietrznej średniego zasięgu

Źródło: Opracowanie własne autora

znaczone do osłony lotnisk, przepraw, stanowiska dowodzenia szczebla operacyjnego. Ogółem stanowi to 6–8 modułów bojowych wojsk obrony przeciwlotniczej Sił Powietrznych.

Podsumowanie i wnioski

Ponieważ najlepszą obroną jest atak, dlatego najlepszym sposobem wzmocnienia obrony powietrznej jest proporcjonalne wzmocnianie jej możliwości ofensywnych. Uzyskanie zdolności przewencyjnego ataku w instalacje, które mogą być wymierzone w terytorium Polski, powinno stanowić istotę koncepcji obronnych kraju. Najbardziej skuteczne jest uderzenie odwetowe na systemy rakietowe (lotnictwo) przeciwnika na ziemi w ramach ataku strategicznego, wykonane z użyciem samolotów F-16 (lub innych, nowszych) precyzyjnymi środkami rażenia. Obecnie nie ma skuteczniejszego sposobu. Koniecznością staje się więc równoległy rozwój systemu obrony powietrznej, lotnictwa oraz systemów rozpoznania i dowodzenia.

Z analizy możliwości polskich Sił Powietrznych wykonania zadań w systemie obronnym państwa wynika, że stan podstawowego wyposażenia jednostek tych Sił nie gwarantuje odpowiedniej jakości wykonania zadań. Wyposażenie Sił Powietrznych służy bowiem głównie do wsparcia i zabezpieczenia zadań innych rodzajów sił zbrojnych pod-

czas misji i operacji poza granicami kraju. Siłom Powietrznym brakuje mobilnego systemu wsparcia logistycznego lotnictwa, strategicznego transportu powietrznego oraz możliwości tankowania w powietrzu. Ograniczone są również ich zdolności do precyzyjnego oddziaływania ogniowego. Wykonywanie przez Siły Powietrzne zadań na rzecz systemu obronnego jest znacznie utrudnione także ze względu na niemożność realizacji zadań obrony powietrznej, w tym obrony przeciwrakietowej. Sprzęt, którym dysponują jednostki wojsk obrony przeciwlotniczej Sił Powietrznych, stanowią ponadtrzydziestoletnie zestawy rakietowe.

W najbliższym czasie Siły Powietrzne będą się borykały z problemem lotniczego wsparcia innych rodzajów sił zbrojnych, zwłaszcza w bliższej strefie operacyjnej i taktycznej, w których z powodu dużego nasycenia środków OPL przeciwnika, wykorzystanie drogich samolotów F-16 będzie nieracjonalne. Wycofanie samolotu Su-22, a niewprowadzenie innego samolotu o podobnym przeznaczeniu, spowoduje, że – podobnie jak w wojskach obrony przeciwlotniczej – zabraknie sprzętu do wykonywania podstawowych zadań. Nie będzie także możliwości szkolenia zaawansowanego personelu latającego.

Na wprowadzenie nowoczesnych technologii do Sił Powietrznych – bezzałogowych statków powietrznych (spełniających kryteria tych Sił), systemów wsparcia operacji powietrznych, technologii *stealth* oraz systemów wsparcia satelitarnego – nie pozwalają, przynajmniej obecnie, możliwości budżetowe państwa. Racjonalne byłoby więc dołączenie do grupy państw o średnim standardzie techniczno-technologicznym NATO i utrzymywanie tego poziomu w odniesieniu do lotnictwa i sił OP. ■

Nowy element ugrupowania Wojsk Lądowych do przeciwdziałania IED

Autor omawia propozycję zaimplementowania w Siłach Zbrojnych RP doświadczeń wyniesionych z misji w Afganistanie dotyczących neutralizowania i usuwania improwizowanych urządzeń wybuchowych (IED) na drogach. Zadanie to wykonują głównie amerykańskie zespoły oczyszczania dróg (RCP) w celu zwiększenia bezpieczeństwa przemieszczających się sił sojuszników i konwojów zaopatrzenia.

W koncepcji założono wykorzystanie istniejących zdolności pododdziałów inżynieryjnych, ogólnowojskowych oraz innych rodzajów wojsk do doraźnego wydzielenia wyspecjalizowanych elementów w celu utworzenia odpowiednika RCP – oddziału rozminowania specjalnego (ORS). Zarówno indywidualne wyszkolenie personelu, jak i wyposażenie techniczne wydzielanych elementów pozwoliłoby na wykonanie części zadań związanych z zapewnianiem bezpieczeństwa na drogach w rejonach objętym zagrożeniem IED.

Autor rekomenduje strukturę i zadania ORS oraz analizuje jeden z wariantów wykonania zadań. Przedstawia wnioski z badań, które przeprowadzono podczas ćwiczenia „Anakonda 2012” na poligonie w Drawsku Pomorskim.

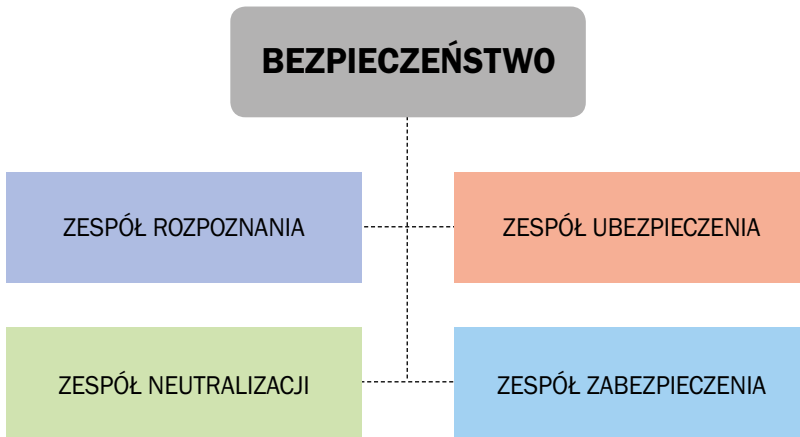
Zanalizy zdolności komponentu lądowego Stanów Zjednoczonych dotyczących przeciwdziałania improwizowanym urządzeniom wybuchowym (IED) wynika, że do wykonywania zadań C-IED należy przewidywać przede wszystkim zespoły C-IED oraz zespoły oczyszczania dróg. W propozycji utworzenia nowego elementu ugrupowania Wojsk Lądowych do wykonywania zadań C-IED znaczenie będą miały odniesienia do celu, zakresu i taktyki działania amerykańskich zespołów oczyszczania dróg (RCP).

Oddział zabezpieczenia ruchu (OZR) i grupa torująca (GT), dotychczasowe elementy ugrupowania bojowego w wojskach inżynieryjnych Wojsk Lądowych, są tworzone doraźnie w celu osłony technicznej dróg i wykonywania przejść w zaporach inżynieryjnych przeciwnika, zawałach oraz w rejonach zniszczeń. Ich zadaniem jest przede wszystkim



gen. brig.
dr inż.
**BOGUSŁAW
BĘBENEK**

*Szef Inżynierii
Wojskowej. W latach
2008–2011 był szefem
wojski inżynieryjnych
Wojsk Lądowych,
a wcześniej dowodził
1 Brygadą Saperów.
Autor wielu publikacji
na temat szkolenia
i przygotowania wojsk
do wykonywania zadań
w środowisku
zagrożenia minowego
oraz zagrożenia
improwizowanymi
urządzeniami
wybuchowymi.*



Rys. 1. Schemat struktury organizacyjnej oddziału rozminowania specjalnego

Źródło: Opracowanie własne autora

umożliwienie szybkiego i swobodnego przemieszczania się wojsk oraz prowadzenia manewru pierwszorzutowych oddziałów i odwodów. Ich obecność w ugrupowaniu bojowym wojsk nie zapewni więc skutecznego przeciwdziałania improwizowanym urządzeniom wybuchowym ustawionym na drogach dowozu i ewakuacji, zwłaszcza w rejonie objętym działaniami asymetrycznymi.

Na podstawie doświadczeń komponentu lądowego armii amerykańskiej w przeciwdziałaniu improwizowanym urządzeniom wybuchowym oraz charakterystyki inżynierskich elementów ugrupowania bojowego wojsk inżynierskich zaproponowano utworzenie nowego elementu ugrupowania przewidzianego do przeciwdziałania tym urządzeniom wybuchowym.

Wnioski z warsztatów inżynierskich¹, które przeprowadzono we wrześniu 2012 roku, skłaniają do stwierdzenia, że nowym elementem ugrupowania bojowego przeznaczonym do oczyszczania dróg i obiektów z improwizowanych urządzeń wybuchowych powinien być oddział rozminowania specjalnego (ORS).

Podstawowym założeniem warunkującym funkcjonowanie oddziału rozminowania specjalnego jest utworzenie elementu samodzielnego pod względem dowodzenia i zabezpieczenia logistycznego, zdolnego do wykonania wszelkich zadań związanych z rozpoznaniem, neutralizowaniem i niszczeniem improwizowanych urządzeń wybuchowych, a także zbieraniem i zabezpieczaniem dowodów ich użycia.

¹ Warsztaty inżynierskie na temat *Działanie oraz wyposażenie nowego elementu ugrupowania bojowego wojsk inżynierskich przeznaczonego do prowadzenia oczyszczania i rozminowania dróg* zostały zorganizowane przez szefa Inżynierii Wojskowej i przeprowadzone 10–14 września 2012 roku w garnizonie Orzysz z wykorzystaniem 15 bsap. Uczestnikami warsztatów byli przedstawiciele Szefostwa Inżynierii Wojskowej, Wojskowej Akademii Technicznej, Szefostwa Wojsk Inżynierskich Wojsk Lądowych, 1 psap oraz zespołu rozminowania.

Przewiduje się, że oddział rozminowania specjalnego, podobnie jak inne elementy ugrupowania bojowego, będzie tworzony doraźnie, z wykorzystaniem etatowych pododdziałów jednostek zmechanizowanych lub zmotoryzowanych, rozpoznania, inżynieryjnych i chemicznych, a także etatowego sprzętu z wyposażenia sił zbrojnych.

Skuteczne użycie oddziału rozminowania specjalnego powinno zapewnić swobodę manewru i zaopatrzenia wojskom własnym i siłom wzmocnienia NATO, wykonującym zadania w rejonie odpowiedzialności oddziału.

Charakter zagrożeń, a więc i sposób działania oddziału rozminowania specjalnego w walce asymetrycznej będzie determinowany różnymi czynnikami, między innymi geograficznymi, klimatycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Choć z dotychczasowej praktyki wynika, że do konstruowania improwizowanych urządzeń wybuchowych są używane środki mało zaawansowane technicznie, to nie można wykluczyć zastosowania również najnowszych technologii. Struktura oddziału rozminowania specjalnego powinna więc być elastyczna i podatna na włączanie do swojego składu dodatkowych specjalistycznych elementów, w tym także platform sprzętowych odpowiednich do środowiska, w którym będzie wykonywane zadanie.

Proponowana struktura, rola, miejsce, przeznaczenie i zadania oddziału rozminowania specjalnego

Koncepcja działania oddziału rozminowania specjalnego została sprawdzona w trakcie ćwiczenia „Anakonda 2012”². Stwierdzono, że taki oddział powinien składać się z dowództwa oraz zespołów: rozpoznania, neutralizacji, ubezpieczenia i zabezpieczenia. Schemat proponowanej struktury organizacyjnej oddziału rozminowania specjalnego przedstawiono na rysunku 1.

Do zespołu rozpoznania powinny wejść dwie drużyny: rozpoznania inżynieryjnego i wykrywania skażeń, do zespołu neutralizacji – sekcja EOD i drużyna likwidacji skażeń, do zespołu zabezpieczenia – sekcja techniczna, a do zespołu ubezpieczenia – pluton zmotoryzowany na KTO. Z badań wynika, że oddział rozminowania specjalnego powinien liczyć około 40 żołnierzy z pododdziałów inżynieryjnych i chemicznych oraz około 30 żołnierzy pododdziału zmotoryzowanego, stanowiącego zespół ubezpieczenia.

Zasadnicze wyposażenie techniczne oddziału rozminowania specjalnego powinien stanowić sprzęt będący w wyposażeniu Sił Zbrojnych RP, o walorach i parametrach technicznych pozwalających na jego użycie w środowisku zagrożenia minowego i improwizowanymi urządzeniami wybuchowymi. W grupie sprzętu szczególnie pożądanego do takich działań powinny się znaleźć: kołowe transportery opancerzone oraz opancerzone maszyny inżynieryjne, zdalnie sterowane systemy rozminowania, roboty inżynieryjne, kombinezony przeciwwybuchowe, a także specjalistyczne narzędzia inżynieryjne do prac minerskich. W działaniach C-IED szczególną rolę mogą odegrać psy służbowe wyszkolone do wykrywania materiałów wybuchowych i broni.

Zaproponowano, żeby oddział rozminowania specjalnego był elementem ugrupowania bojowego przeznaczonym do wykonywania zadań wykrywania i usuwania improwizowanych

² Wyniki przeprowadzonych badań zostały omówione w załączniku.

urządzeń wybuchowych, zwłaszcza zaś urządzeń tego rodzaju umieszczonych na drogach przemieszczenia kolumn wojskowych.

Oddział rozminowania specjalnego powinien być elementem nieetatowym, wydzielanym z oddziałów (pododdziałów) wojsk inżynieryjnych, ogólnowojskowych i innych rodzajów wojsk (stosownie do potrzeb). Zadania specjalistyczne związane z rozpoznaniem improwizowanych urządzeń wybuchowych wykonywałyby elementy inżynieryjne, natomiast pododdziały zmechanizowane zapewniałyby ochronę przed oddziaływaniami przeciwnika. Zadaniem pododdziałów innych rodzajów wojsk byłoby zapewnianie wsparcia. Oddział powinien być zdolny do realizowania przedsięwzięć także w środowisku użycia broni masowego rażenia, choć w ograniczonym zakresie, tzn. powinien móc prowadzić rozpoznanie chemiczne oraz wykonać podstawowe zabiegi sanitarne i specjalne.

Założono, że oddział rozminowania specjalnego będzie wykonywał zadania główne i zadania wspierające.

Do zadań głównych zaliczono:

- rozpoznanie terenu i obiektów, głównie pod kątem występowania przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych;
- oczyszczanie terenu i obiektów z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych;
- usuwanie lub neutralizowanie improwizowanych urządzeń wybuchowych;
- usuwanie przedmiotów niebezpiecznych, zawierających elementy broni chemicznej lub inne elementy charakterystyczne dla broni masowego rażenia.

Za zadania wspierające uznano:

- przeszukiwanie terenu i obiektów pod kątem określenia możliwości występowania improwizowanych urządzeń wybuchowych lub innych materiałów wybuchowych i niebezpiecznych;
- likwidowanie w trakcie prowadzonych działań składów amunicji lub innych środków walki;
- prowadzenia szkoleń personelu wojskowego i osób cywilnych z zakresu zagrożenia minowego, improwizowanych urządzeń wybuchowych oraz występowania innych środków wybuchowych i niebezpiecznych w celu kształtowania świadomości zagrożenia tymi środkami w rejonie prowadzonych działań;
- wykonywanie innych zadań związanych z udziałem w akcjach ratowniczych, oczyszczania terenu z przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych, a także zabezpieczenia prac wymagających specjalistycznej pomocy pirotechnicznej.

Taktyka i procedury działania oddziału rozminowania specjalnego

Oddział rozminowania specjalnego powinien przemieszczać się do rejonu wykonania zadania w szyku ubezpieczonym z zachowaniem zasad ubezpieczenia bojowego marszu i postoju. Zaproponowano, żeby dowódcą całości komponentu podczas przemieszczenia był dowódca elementu inżynieryjnego. To on decydowałby o metodzie rozpoznania inżynieryjnego podczas przemieszczenia (na pojazdach lub patrolem spieszonym). W sytuacji oddziaływania ogniowego przeciwnika dowodzenie w zakresie odparcia ataku powinien przejąć dowódca elementu ogólnowojskowego. W przypadku ujawnienia przedmiotu

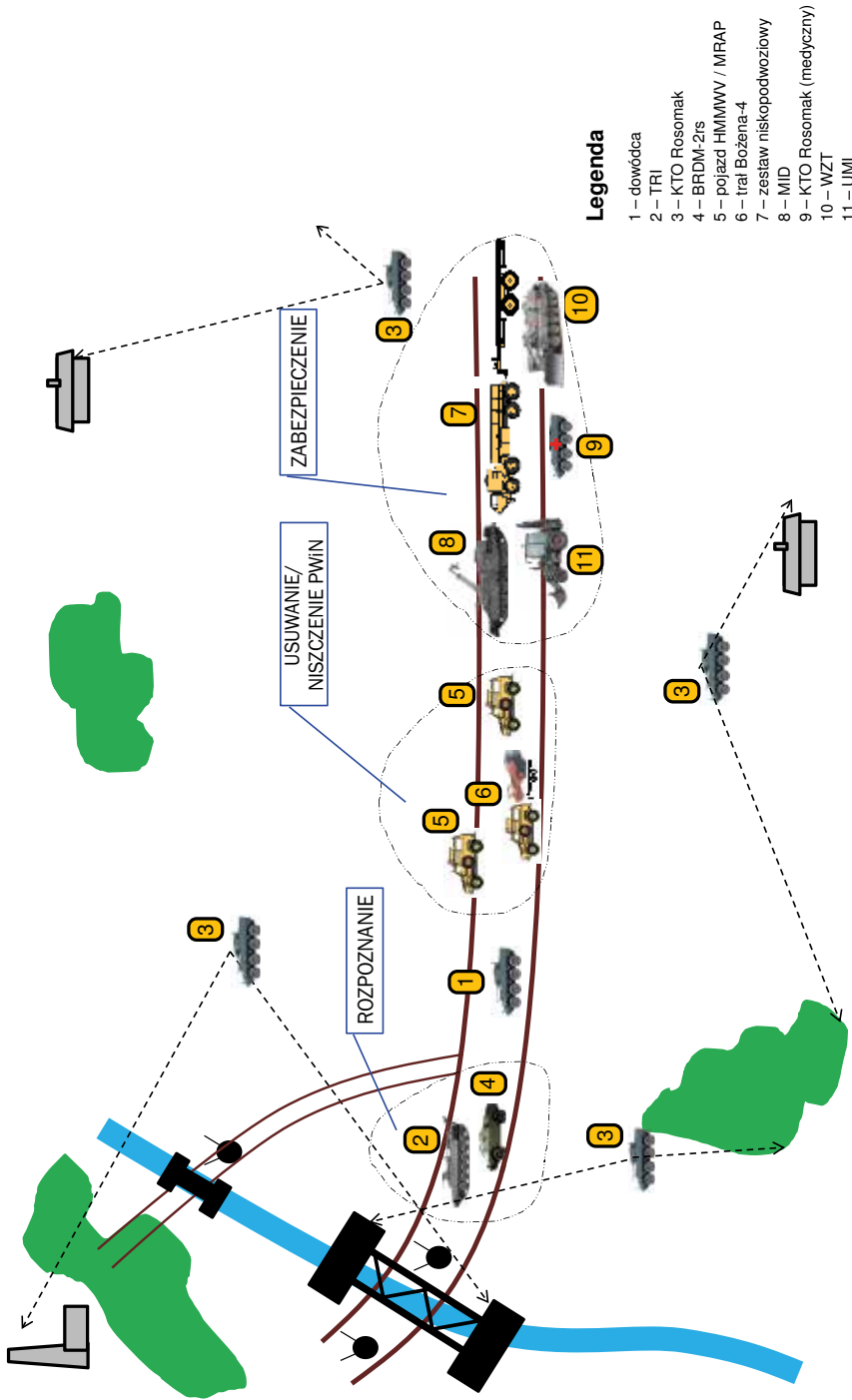
potencjalnie niebezpiecznego, po jego wstępnym zweryfikowaniu, oddział rozminowania specjalnego przystępowałby do czynności mających na celu rozpoznanie urządzenia, umożliwiające jego bezpieczne zneutralizowanie. O sposobie wykonywania wszystkich czynności i o metodzie neutralizacji zdecydowałby dowódca elementu inżynieryjnego. Procedury byłyby realizowane za pomocą dostępnego zdalnie sterowanego sprzętu inżynieryjnego. Wcześniej jednak całe przedpole byłoby sprawdzone przez zespół ubezpieczenia, a następnie przez saperów mających za zadanie ujawnić wszystkie elementy demaskujące sieć wybuchową (przewody, markery, PKW, zapasowe PKW, punkty obserwacyjne itp.) w celu jej unieszkodliwienia.

W przypadku zaistnienia podejrzenia o zagrożeniu chemicznym lub biologicznym do działania przystępowałaby sekcja wykrywania skażeń. Wszystkie czynności, jakie będzie podejmował zarówno komponent inżynieryjny, jak i OPBMR, powinny być wykonywane pod osłoną elementu ogólnowojskowego. Podstawowe znaczenie będzie miało zorganizowanie skutecznego systemu ognia, tak z broni strzeleckiej, jak i pokładowej. Strzelcy broni pokładowej będą monitorowali przedpole z pojazdów, natomiast pozostali żołnierze zajmą dogodnie stanowiska strzeleckie, wykorzystując ukształtowanie terenu i uwzględniając kierunki największego zagrożenia oddziaływaniem ogniowym przeciwnika. Schemat działania oddziału rozminowania specjalnego podczas rozpoznania obiektu przedstawiono na rysunku 2.

Po przemieszczeniu się i dotarciu do rejonu wykonania zadania, ale przed przystąpieniem do jego wykonania, dowódca komponentu ogólnowojskowego zorganizuje system ognia zgodnie z zasadami ubezpieczenia bojowego, tj. rozmieści wozy bojowe i spieszoną piechotę w taki sposób, by środki ogniowe pokrywały swoim zasięgiem oraz promieniem rażenia całość przedpola.

Każdorazowo po zatrzymaniu się pojazdów powinna być realizowana procedura sprawdzenia rejonu postoju w promieniu 5, 25 i 200 m, mająca na celu poszukiwanie wszelkich elementów demaskujących improwizowane urządzenia wybuchowe mogące oddziaływać zarówno na siłę żywą, jak i sprzęt techniczny. Odpowiedzialność za wykonanie tego zadania spocznie na dowódcach poszczególnych wozów bojowych lub wozów zabezpieczenia, a za samo jego wykonanie – na każdym żołnierzu. Element inżynieryjny będzie postępował tak jak w przypadku ujawnienia przedmiotu potencjalnie niebezpiecznego podczas przemieszczenia. W tym przypadku również po ujawnieniu przedmiotu potencjalnie niebezpiecznego, po jego wstępnym zweryfikowaniu, oddział rozminowania specjalnego przystąpi do czynności mających na celu rozpoznanie urządzenia, umożliwiające jego bezpieczne zneutralizowanie.

O sposobie wykonywania wszystkich czynności oraz o metodzie neutralizacji zadecyduje dowódca elementu inżynieryjnego, który w rejonie wykonania zadania powinien zorganizować punkt kontroli zdarzenia (PKZ). Procedury rozpoznania i neutralizacji będą realizowane za pomocą dostępnego zdalnie sterowanego sprzętu inżynieryjnego, głównie z wykorzystaniem robotów inżynieryjnych. Wcześniej jednak całe przedpole zostanie sprawdzone przez sapera. Będzie on miał za zadanie ujawnić wszystkie elementy demaskujące sieć wybuchową (przewody, markery, PKW, zapasowe PKW, punkty obserwacyjne itp.) w celu jej unieszkodliwienia. Podczas tych prac będzie ubrany w kombinezon przeciwwybuchowy.



Rys. 2. Schemat rozmieszczenia oddziału rozminowania specjalnego oraz organizacji systemu rozpoznania obiektu zagrożonego występowaniem IED

Źródło: Opracowanie własne autora

W przypadku zaistnienia podejrzenia zagrożenia chemicznego lub biologicznego do działania przystąpi sekcja wykrywania skażeń. Wszystkie czynności podejmowane zarówno przez komponent inżynieryjny, jak i OPBMR powinny być wykonywane pod osłoną elementu ogólnowojskowego na takich samych zasadach, jak podczas rozpoznania obiektu w celu uzyskania informacji umożliwiających bezpieczne usunięcie przedmiotu. W trakcie rozpoznania obiektu należy zwracać uwagę zwłaszcza na obiekty drogowe (głównie przepusty i obiekty mostowe), miejsca kanalizujące ruch oraz inne elementy nietypowe dla otoczenia.

Rozpoznanie będzie prowadziła sekcja rozpoznania inżynieryjnego, przemieszczająca się na transporterze TRI. Ze względu na możliwość skażenia terenu bronią chemiczną działania powinna podjąć także drużyna rozpoznania chemicznego na transporterze BRDM.

W przypadku rozpoznania przedmiotu wybuchowego o nieznaney lub nowej konstrukcji dowódca powinien wysłać odpowiednie zapytanie do centrum koordynacji przedsięwzięć C-IED.

Drużyna rozpoznania powinna prowadzić rozpoznanie obiektu zgodnie z proponowaną procedurą: pojazdy ubezpieczenia zajmują stanowiska ogniowe, organizują system ognia; drużyna rozpoznania zatrzymuje transporter w bezpiecznej odległości od rozpoznawanego miejsca; operator broni pokładowej włącza się w system ognia; drużyna po opuszczeniu transportera prowadzi rozpoznanie obiektu; pozostałe pojazdy kolumny po zatrzymaniu realizują procedurę 5-25-200 i organizują ubezpieczenie.

Żołnierze, którzy mają wykonać zadanie rozpoznania inżynieryjnego, powinni poruszać się w takich odległościach, by uniemożliwić rażenie środkami pirotechnicznymi więcej niż jednego żołnierza. Ładunek powinien być zneutralizowany przez sekcję EOD w miejscu jego założenia. Zneutralizowaniem IED zajmie się grupa EOD. Jej dowódca będzie miał za zadanie, w bezpośredniej koordynacji z dowództwem odpowiedzialnym za rejon działań, zapewnienie bezpieczeństwa wykonania zadania. Oszacuje czas niezbędny do wykonania zadania, a także określi sposób jego realizacji, optymalny ze względu na konieczność zachowania odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa żołnierzy.

Żołnierza, który będzie wykonywał zadanie inżynieryjne, powinien ubezpieczać inny żołnierz z zastępu/drużyny, pozostający w pełnej gotowości do kontynuowania/wsparcia wykonywanego zadania.

Pojazdy powinny być rozmieszczone w odległości uwzględniającej zasięg rażenia improwizowanych urządzeń wybuchowych oraz w sposób umożliwiający przeprowadzenie bezpiecznej i sprawnej ewakuacji.

Jeśli wykonanie zadania przez siły główne nie będzie możliwe w przewidywanym czasie, drużyna rozpoznania przystąpi do rozpoznania objazdu rejonu niebezpiecznego, a także określi potrzeby dotyczące wykorzystania maszyn inżynieryjnych do wykonania tego zadania, z uwzględnieniem użycia do prac również robota inżynieryjnego z wyposażenia oddziału rozminowania specjalnego oraz maszyny inżynieryjno-drogowej MID. Jeśli usunięcie urządzenia wybuchowego będzie wiązało się ze zniszczeniem konstrukcji nawierzchni drogowej, a jej odbudowanie nie przekroczy możliwości technicznych grupy EOD, to, zgodnie z decyzją jej dowódcy, należy zapewnić przejazd przez uszkodzony obiekt z wykorzystaniem znajdującej się w wyposażeniu grupy maszyny MID.

Procedury zabezpieczenia i ewakuacji medycznej powinny być realizowane przez personel medyczny przy aktywnym współdziałaniu całości stanu osobowego oddziału rozminowa-

nia specjalnego. Rannych oraz uszkodzony sprzęt techniczny należy ewakuować po sprawdzeniu pod względem pirotechnicznym miejsca ataku w celu uniknięcia eskalacji ofiar.

Zebranie dowodów umożliwiających wykrycie sprawców ataku z użyciem improwizowanego urządzenia wybuchowego oraz określenie taktyki i techniki działania sprawców to czynności, które będą wykonywane podczas pierwszego, najważniejszego etapu analizy ukierunkowanej na zneutralizowanie sprawców zastosowania improwizowanych urządzeń wybuchowych. Schemat działania oddziału rozminowania specjalnego podczas neutralizowania improwizowanego urządzenia wybuchowego został przedstawiony na rysunku 3.

W przypadku zniszczenia improwizowanego urządzenia wybuchowego w miejscu jego założenia oraz powstania leja powybuchowego oddział rozminowania specjalnego przywróci przejezdność drogi, tzn. zrekonstruuje zniszczone elementy infrastruktury drogowej przy wykorzystaniu maszyny inżynierskiej MID. Jeżeli w wyniku kalkulacji okaże się, że wykonanie tego zadania przekroczy możliwości oddziału rozminowania specjalnego lub czas wykonania zadania uniemożliwi bezkolizyjne i terminowe prowadzenie działań oraz nie zapewni utrzymania mobilności wojskom własnym, dowódca oddziału rozminowania specjalnego zwróci się do przełożonego o przydział dodatkowych elementów wsparcia lub wytyczy obejścia. Przed rekonstrukcją infrastruktury drogowej należy zabezpieczyć i zebrać materiały dowodowe. Schemat ugrupowania oddziału rozminowania specjalnego podczas odtwarzania przejezdności drogi przedstawiono na rysunku 4.

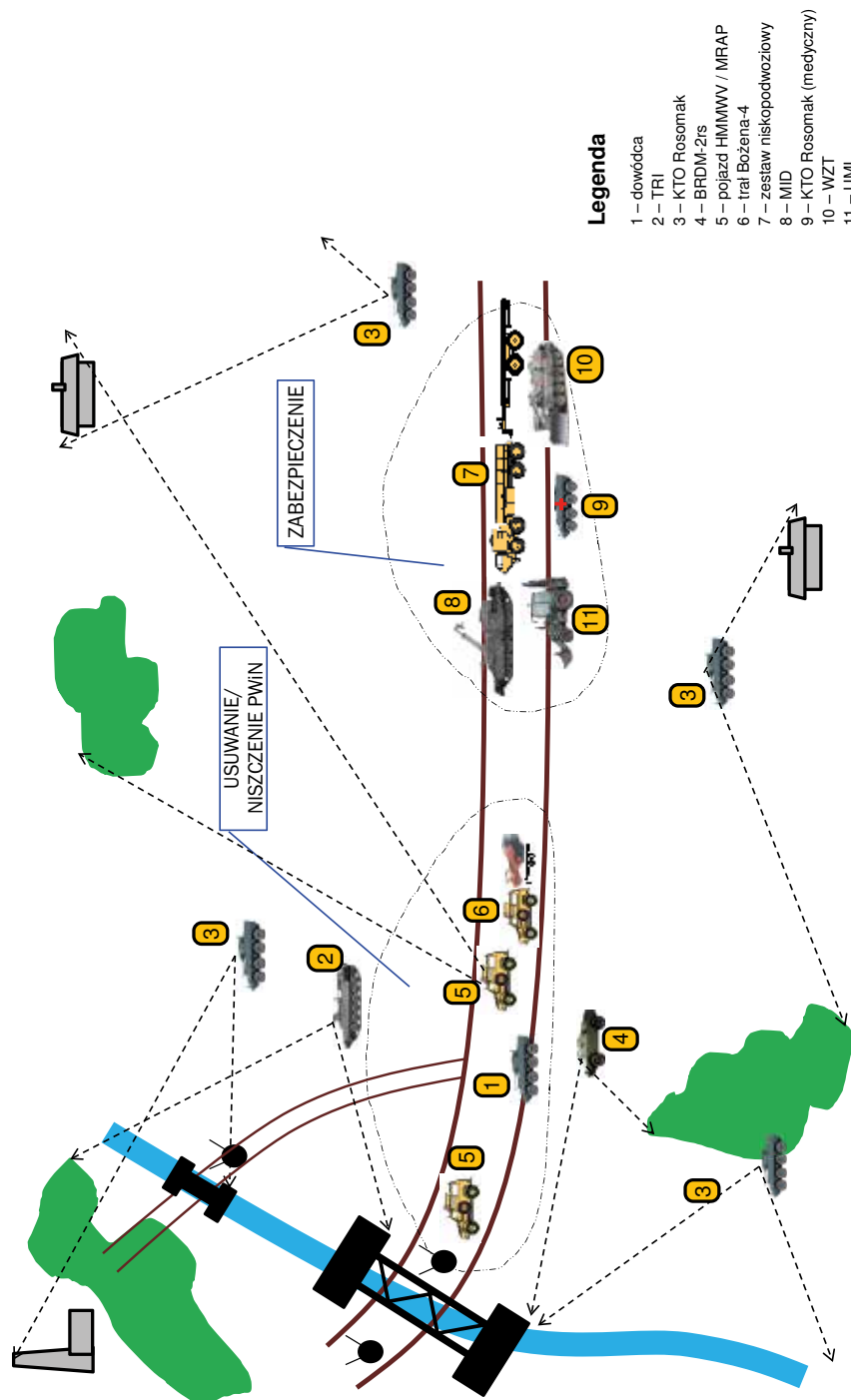
Istotnym zagadnieniem związanym z doraźnym utworzeniem oddziału rozminowania specjalnego będzie organizacja współdziałania od momentu sformowania oddziału do czasu jego rozwiązania po zakończeniu działań. Współdziałanie powinno obejmować trzy etapy: pierwszy – wydzielanie sił, drugi – postawienie zadania oddziałowi rozminowania specjalnego, trzeci – wykonanie zadania.

W pierwszym etapie na polecenie właściwego dowódcy, na przykład dowódcy strefy tyłowej, z pułku inżynierskiego zostanie wydzielona grupa EOD, a także odpowiedni do zadania komplet maszyn inżynierskich oraz element zabezpieczenia medycznego. Z kolei z brygady zmechanizowanej będzie wydzielony pododdział zmotoryzowany jako element ochrony wraz z wozem zabezpieczenia technicznego. Wydzielone elementy powinny być podporządkowane dowódcy oddziału rozminowania specjalnego.

W drugim etapie centrum operacji taktycznych właściwe dla rejonu prowadzonych działań postawi zadanie dowódcy oddziału rozminowania specjalnego, a także będzie koordynowało wszelkie przedsięwzięcia związane z przemieszczeniem oddziału do rejonu wykonania zadania. Informacje o zagrożeniu IED w rejonie prowadzonych działań powinny być przekazywane przez komórkę organizacyjną odpowiedzialną za koordynowanie przedsięwzięć z zakresu C-IED. Komórka koordynująca przedsięwzięcia C-IED powinna także zajmować się ich uzgadnianiem i współdziałaniem z instytucjami pozamilitarnymi w rejonie prowadzonych działań.

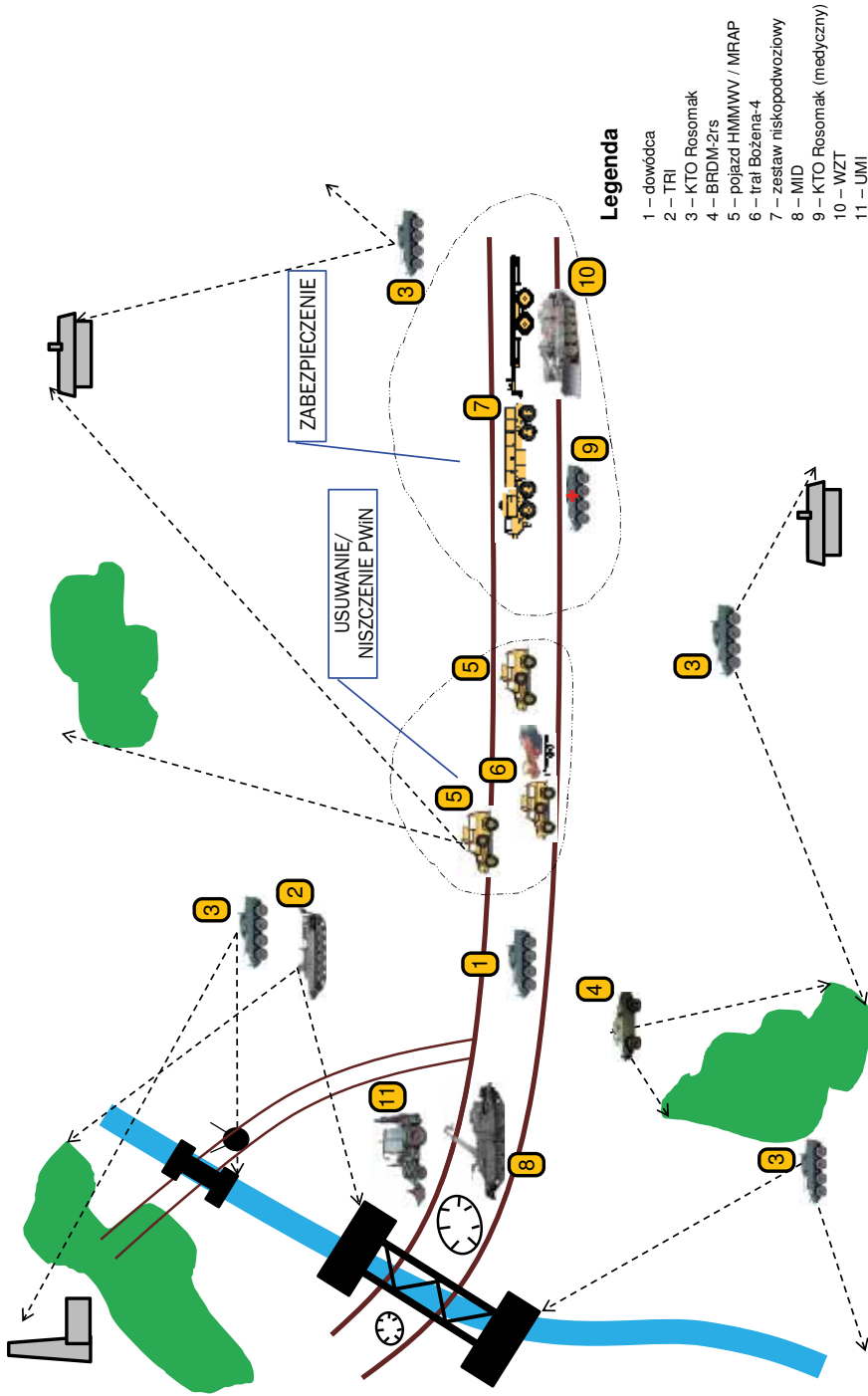
W trzecim etapie wykonywania zadania dowódca oddziału rozminowania specjalnego powinien ściśle współdziałać z centrum operacji taktycznych. Do centrum powinny być składane meldunki okresowe i doraźne, w tym o konieczności ewentualnej ewakuacji medycznej, oraz, stosownie do potrzeb, meldunki o konieczności wzmocnienia oddziału rozminowania specjalnego dodatkowymi elementami. Współdziałanie na tym etapie powinno

Nowy element ugrupowania...



Rys. 3. Schemat ugrupowania oddziału rozminowania specjalnego oraz organizacji systemu ognia podczas neutralizowania improwizowanego urządzenia wybuchowego (wariant)

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 4. Schemat ugrupowania oddziału rozminowania specjalnego podczas odtwarzania przejezdności drogi po zlikwidowaniu improwizowanego urządzenia wybuchowego (warfant)

Źródło: Opracowanie własne autora

obejmować dalszą wymianę informacji z instytucjami pozamilitarnymi oraz z centrami zarządzania kryzysowego. Ponadto współdziałanie z instytucjami pozamilitarnymi powinno polegać na ustalaniu i przekazywaniu sygnałów oraz informacji istotnych dla bezpieczeństwa ludności cywilnej.

Załącznik

Wnioski z badań na temat *Działanie oddziału rozminowania specjalnego przeprowadzonych w trakcie ćwiczenia „Anakonda 2012”*³

Cele badań:

1. Sprawdzenie możliwości utworzenia nowego doraźnego elementu ugrupowania bojowego wojsk inżynieryjnych, przeznaczonego do przeciwdziałania improwizowanym urządzeniom wybuchowym.
2. Określenie, jakich zmian należy dokonać w strukturach, wyposażeniu technicznym oraz taktyce działania i procedurach Wojsk Lądowych, by osiągnąć zdolności do efektywnego przeciwdziałania improwizowanym urządzeniom wybuchowym, z uwzględnieniem środowiska zagrożenia skażeniami.

Problemy badawcze:

1. Czy przyjęte ugrupowanie i struktura oddziału rozminowania specjalnego (ORS) zapewni skuteczne przeciwdziałanie (rozpoznanie i likwidację) improwizowanym urządzeniom wybuchowym?
2. W jaki sposób posiadany sprzęt i wyposażenie etatowe pododdziałów wojsk inżynieryjnych i chemicznych zapewni skuteczne wykonanie zadań?
3. Jakie zdolności powinny mieć Wojska Lądowe, by mogły skutecznie przeciwdziałać improwizowanym urządzeniom wybuchowym?

Czas prowadzenia badań: 25 września 2012 roku.

Miejsce prowadzenia badań: Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych Drawsko Pomorskie – obiekt Jaworze (33UWV482070).

Metoda badawcza: obserwacja.

Skład zespołu badawczego:

- szef zespołu: gen. bryg. Bogusław Bębenek – szef Inżynierii Wojskowej;
- sekretarz: mjr Robert Wysocki – specjalista SIW;
- członkowie: płk Daniel Król – szef WInż DWLąd, płk Janusz Wałachowski – szef OSzkol SOPBMAR DWLąd, mjr Andrzej Kmieciak – specjalista SIW.

Przygotowanie badań:

1. Opracowanie założeń teoretycznych do badanych problemów:
 - opracowanie dokumentu *Koncepcja działania oraz wyposażenia nowego elementu ugrupowania bojowego wojsk inżynieryjnych przeznaczonego do oczyszczania i rozminowania dróg – Oddziału Rozminowania Specjalnego (ORS)*;

³ Wnioski opracowano na podstawie: *Instrukcja o przygotowaniu i prowadzeniu ćwiczeń z dowództwami, sztabami i wojskami w Siłach Zbrojnych RP DD/7.1.1 (A)*. Szkol. 839/2010. Ministerstwo Obrony Narodowej, Sztab Generalny Wojska Polskiego, Warszawa 2010.

– opracowanie dokumentu *Koncepcja działania Oddziału Rozminowania Specjalnego (ORS) posiadającego zdolności w zakresie rozpoznania i neutralizacji improwizowanych urządzeń wybuchowych (IED)*;

– zarządzanie przygotowawcze dowódcy 211 Dywizji Pancernej nr 404/12/ĆW z 24 kwietnia 2012 roku wydane w trakcie ćwiczenia „Anakonda 2012”.

2. Przeprowadzenie szkolenia zespołu badawczego:

– warsztaty inżynieryjne nt. *Wypracowanie koncepcji działania i wyposażenia nowego elementu ugrupowania bojowego wojsk inżynieryjnych* – 10–14 września 2012 roku;

– szkolenie zespołu badawczego na stanowisku dowodzenia dowódcy Wojsk Lądowych – 24 września 2012 roku.

3. Przygotowanie narzędzi badawczych: wytyczne i wskazówki do obserwacji.

4. Inne: szkolenie wojsk inżynieryjnych i chemicznych Wojsk Lądowych podczas ćwiczenia „Anakonda 2012”.

Przebieg badań

Na podstawie przyjętej sytuacji ćwiczebnej określono, że w rejonie miejscowości Jaworze znajduje się laboratorium chemiczne, które zostało przejęte przez grupę dywersyjną i służy do produkcji improwizowanych urządzeń wybuchowych. Ponadto wiadomo, że w laboratorium zgromadzono znaczne ilości różnych niebezpiecznych substancji chemicznych i środków do produkcji materiałów wybuchowych. Prawdopodobnym zamiarem przeciwnika jest wysadzenie laboratorium, a tym samym doprowadzenie do skażenia dużych powierzchni terenu. Po przeanalizowaniu zagrożenia zespół ekspercki wskazał na konieczność utworzenia specjalistycznego oddziału do zlikwidowania powstałego zagrożenia.

Powołanie oddziału rozminowania specjalnego (ORS)

Po analizie zagrożenia zdefiniowanego w założeniu do ćwiczenia podjęto decyzję o utworzeniu oddziału rozminowania specjalnego, tworzonego doraźnie z wykorzystaniem etatowych pododdziałów inżynieryjnych (głównie z grupy EOD) i pododdziałów chemicznych (głównie pododdziałów rozpoznania skażeń, likwidacji skażeń i zespołu pobierania prób). Skład pododdziałów został pokazany na rysunku. Przyjęte ugrupowanie oddziału rozminowania specjalnego jest adekwatne do zagrożenia zdefiniowanego w przyjętej sytuacji taktycznej.

Przemieszczenie oddziału rozminowania specjalnego do rejonu wykonania zadania

Oddział rozminowania specjalnego przemieścił się z rejonu wyjściowego do rejonu wykonania zadania w ugrupowaniu przedstawionym na rysunku.

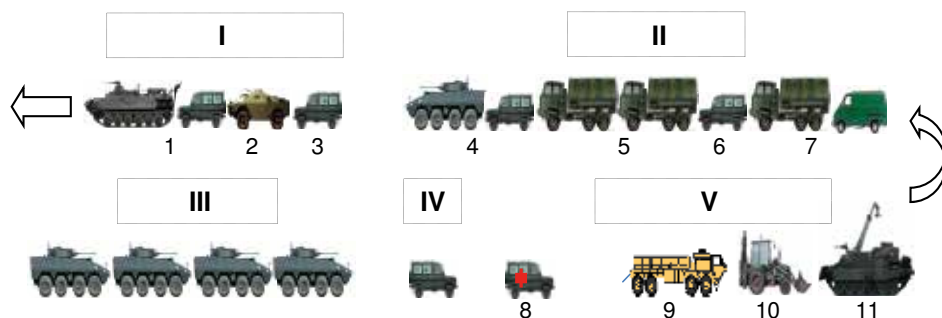
Wyniki obserwacji

Oddział przemieścił się do rejonu wykonywania zadania zgodnie z zasadami przegrupowania wojsk, z zachowaniem zasad ubezpieczenia bojowego marszu i postoju. Po zatrzymaniu kolumny marszowej w pobliżu docelowego obiektu do rozpoznania zrealizowano procedurę 5-25-200, obowiązującą podczas postoju oraz w sytuacji zagrożenia minowego i zagrożenia improwizowanym urządzeniem wybuchowym.

Zabezpieczenie rejonu wykonania zadania (system ognia)

Po osiągnięciu przez oddział rozminowania specjalnego rejonu wykonania zadania ubezpieczono rejon oraz zorganizowano system ognia ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń wynikających z oddziaływania grup dywersyjnych oraz zagrożenia detonacją improwizowanego urządzenia wybuchowego.

Nowy element ugrupowania...



Legenda

I – zespół rozpoznania specjalnego: 1 – drużyna rozpoznania inżynierskiego;

2 – drużyna rozpoznania skażeń; 3 – sekcja psów służbowych;

II – zespół neutralizacji: 4 – zespół EOD; 5 – drużyna likwidacji skażeń;

6 – sekcja pobierania prób; 7 – sekcja ratownictwa chemicznego;

III – zespół ubezpieczenia;

IV – zespół rozpoznania środków walki;

V – zespół zabezpieczenia: 8 – ratownik medyczny; 9 – zestaw niskopodwoziowy;

10 – uniwersalna maszyna inżynierska UMI; 11 – maszyna inżyniersko-drogowa MID.

Rys. Schemat struktury organizacyjnej oddziału rozminowania specjalnego

Źródło: Opracowanie własne autora

Wyniki obserwacji

Ubezpieczenie rejonu wykonywania zadania oraz zorganizowany system ognia zapewniają odpowiednie zabezpieczenie i wsparcie działania elementów specjalistycznych oddziału rozminowania specjalnego.

Rozpoznanie inżynierskie rejonu, wykonywanie przejść, likwidowanie zagrożenia

Drużyna rozpoznania inżynierskiego i drużyna rozpoznania skażeń, wspierane przez elementy ogólnowojskowe, dokonały rozpoznania inżynierskiego rejonu w pobliżu miejsca usytuowania laboratorium chemicznego. Podczas sprawdzania terenu pod kątem występowania improwizowanego urządzenia wybuchowego wykorzystano sekcję przewodników psów służbowych. Po wskazaniu przez psa potencjalnego miejsca występowania urządzenia wybuchowego do pracy przystąpiła załoga maszyny inżyniersko-drogowej, by umożliwić dostęp do urządzenia wybuchowego w celu jego zneutralizowania. Następnie do pracy skierowano sapersa, który – ubrany w kombinezon przeciwwybuchowy EOD-9 – za pomocą działka pirotechnicznego zlikwidował zagrożenie w postaci odkrytego improwizowanego urządzenia wybuchowego. W dalszych działaniach oddział rozminowania specjalnego użył robota pirotechnicznego Expert. Z wykorzystaniem kamery i przyrządu rozpoznania skażeń robot dokonał oględzin rejonu laboratorium chemicznego, zlokalizował podejrzane substancje chemiczne i miejsce założenia improwizowanego urządzenia

wybuchowego oraz określił skażenie terenu przyległego do laboratorium. Rozpoznanie to pozwoliło na zlikwidowanie improwizowanego urządzenia wybuchowego wewnątrz laboratorium oraz wykonanie zadań przez elementy wojsk chemicznych wchodzących w skład oddziału rozminowania specjalnego.

Wyniki obserwacji

Na podstawie praktycznie zrealizowanego na tym etapie ćwiczenia epizodu działania oddziału rozminowania specjalnego można stwierdzić, że istnieje niewypełniona zadaniowo przestrzeń w dziedzinie rozpoznania i likwidowania improwizowanych urządzeń wybuchowych, głównie w środowisku zagrożenia skażeniami.

Wykonanie przez oddział rozminowania specjalnego zadania rozpoznania i zlikwidowania zagrożenia stwarzanego przez improwizowane urządzenia wybuchowe stanowi potwierdzenie posiadania przez Wojska Lądowe podstawowej zdolności w tym obszarze.

W trakcie prowadzonych badań potwierdzono, że skuteczność rozpoznania i likwidacji improwizowanych urządzeń wybuchowych wynosi 100%.

Oddział rozminowania specjalnego powinien być tworzony doraźnie na bazie etatowych pododdziałów inżynierskich i chemicznych, uzupełnionych elementami ogólnowojskowymi.

Należy dążyć do wyeliminowania bezpośredniego udziału człowieka w prowadzeniu rozpoznania oraz podejmowaniu lub neutralizowaniu ładunków i materiałów niebezpiecznych. Dlatego w ramach prowadzonej modernizacji technicznej do wyposażenia wojsk muszą trafić roboty o różnych wielkościach (wymiały, masa, udźwig) i możliwościach wykonywania zadań (mobilność w terenie, prędkość przejazdu, wyposażenie w narzędzia specjalistyczne). Będą one zastępowały żołnierzy w wykonywaniu zadań inżynierskich w strefach zagrożonych wybuchem oraz skażonych lub zagrożonych skażeniem środkami chemicznymi.

Wnioski z przeprowadzonych badań (obserwacji)

1. Oddział rozminowania specjalnego (ORS) może być tworzony doraźnie na bazie etatowych pododdziałów inżynierskich i chemicznych.

2. Zdolności ORS powinny być rozwijanie, jednak bez ograniczania zadań przewidzianych do wykonania przez inne elementy ugrupowania bojowego wojsk inżynierskich, w tym głównie OZR lub GT.

3. W trakcie badań wpisanych w scenariusz praktycznego działania wojsk podczas ćwiczenia „Anakonda 2012” zaistniała możliwość praktycznego współdziałania zespołów inżynierskich EOD z zespołami chemicznymi podczas ustalania danych dotyczących rodzaju środka bojowego wykorzystanego do konstrukcji improwizowanych urządzeń wybuchowych.

4. Osiągnięty został cel badań, tym samym potwierdzono tezę o konieczności dokonania zmian w strukturze, wyposażeniu technicznym, taktyce i procedurach działania w celu osiągnięcia zdolności do efektywnego przeciwdziałania improwizowanym urządzeniom wybuchowym, z uwzględnieniem środowiska zagrożenia skażeniami. ■

Zmiany w systemie dowodzenia NATO

System dowodzenia NATO od początku swego istnienia, czyli od lat 50. ubiegłego wieku, jest w sposób ciągły przekształcany w celu dostosowania go do zmieniającego się środowiska międzynarodowego, wymogów współczesnego pola walki oraz nowoczesnej techniki bojowej. Obecne zmiany zostały wymuszone światowym kryzysem ekonomicznym, a ściślej – nowymi uwarunkowaniami ekonomicznymi państw członkowskich sojuszu. Zasadniczym celem reorganizacji systemu dowodzenia NATO jest redukcja i konsolidacja dowództw poszczególnych poziomów dowodzenia paktu oraz zmniejszenie liczby personelu wojskowego.

W artykule przybliżono docelowy kształt systemu dowodzenia NATO. Jego implementację rozpoczęto w bieżącym roku, a pełną gotowość operacyjną ma on osiągnąć w 2015 roku. Wyprecyzowano również obszary doskonalenia organizacyjnego oraz przedstawiono warianty, które były rozpatrywane podczas tworzenia docelowego kształtu systemu dowodzenia NATO.

Jako organizacja polityczno-militarna NATO¹ zawsze elastycznie i umiejętnie dostosowywało swoje działania do bieżącej sytuacji. Tak było w okresie zimnej wojny, w latach 90. XX wieku i tak jest obecnie. Na kolejnych szczytach NATO przyjmowano ustalenia w formie strategii obowiązujących cały sojusz. W aspekcie organizacyjnym zmieniano struktury systemu dowodzenia oraz poszczególnych dowództw na wszystkich poziomach dowodzenia.

System dowodzenia NATO był doskonalony przez lata, a jego obecny kształt wynika z wielu uwarunkowań, głównie z rozwoju sytuacji polityczno-militarnej, geopolitycznej i ekonomicznej. We wszystkich okresach transformacji systemu dowodzenia sojuszu istotą zmian było jednak dostosowanie jego struktur do istniejących zagrożeń, coraz bardziej utecnicznionego pola walki oraz nowych koncepcji walki. Przekształcano struktury organizacyjne, wypracowywano nowe procedury działania



płk nawig.
dr inż.
**BOGDAN
GREENDA**

*Kierownik Zakładu
Systemów Dowodzenia
Akademii Obrony
Narodowej. Absolwent
WSOSP w Dęblinie,
AON w Warszawie
i Akademii
Ekonomicznej
w Poznaniu. Autor
licznych artykułów
o problematyce
funkcjonowania
sił powietrznych.*

¹ Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (North Atlantic Treaty Organization – NATO) została powołana 4 kwietnia 1949 r. na mocy traktatu waszyngtońskiego jako odpowiedź państw zachodnich na zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego.

oraz rozwijano zautomatyzowane systemy dowodzenia, dostrzeżono bowiem, że właściwa organizacja i funkcjonowanie systemu dowodzenia przekłada się na skuteczne i terminowe wykonanie zadań, a w konsekwencji na efektywne i skuteczne prowadzenie operacji militarnych. Należy podkreślić, że kształtowanie się systemu dowodzenia jest procesem ciągłym, a w obecnych rozwiązaniach akcentuje się mobilność i sieciocentryczność.

Obecny system dowodzenia NATO

Analizę systemu dowodzenia siłami powietrznymi NATO należałoby rozpocząć od zdefiniowania samego pojęcia „system”. Za P. Sienkiewiczem można przyjąć, że *system to obiekt wyróżniony z rzeczywistości i rozpatrywany jako całość, którą tworzy zbiór elementów i relacji między nimi; celowo zorientowana i zorganizowana całość*². W literaturze system dowodzenia jest opisywany z jednej strony jako proces informacyjno-decyzyjny, z drugiej zaś jako struktura organizacyjna, w której są eksponowane elementy decyzyjne, tzw. receptory decyzji i jednocześnie jej przetworniki w czynności wykonawcze, elementy wykonawcze oraz elementy informacyjne, tzw. efekторы informacji pierwotnych (źródłowych)³. W zależności od typu elementów więzi (relacje) między nimi można pogrupować w następujące zbiory⁴:

- informacyjne – między elementami informacyjnymi;
- decyzyjne – między elementami decyzyjnymi;
- informacyjno-decyzyjne – między elementami informacyjnymi i decyzyjnymi;
- wykonawczo-informacyjne – między elementami wykonawczymi i informacyjnymi;
- decyzyjno-wykonawcze – między elementami decyzyjnymi i wykonawczymi.

Pod względem funkcjonalnym i strukturalnym system dowodzenia można zdefiniować jako zbiór organów dowodzenia, jednostek (elementów) wykonawczych oraz środków dowodzenia występujących na wszystkich szczeblach dowodzenia, powiązanych wzajemnie wspomnianymi relacjami.

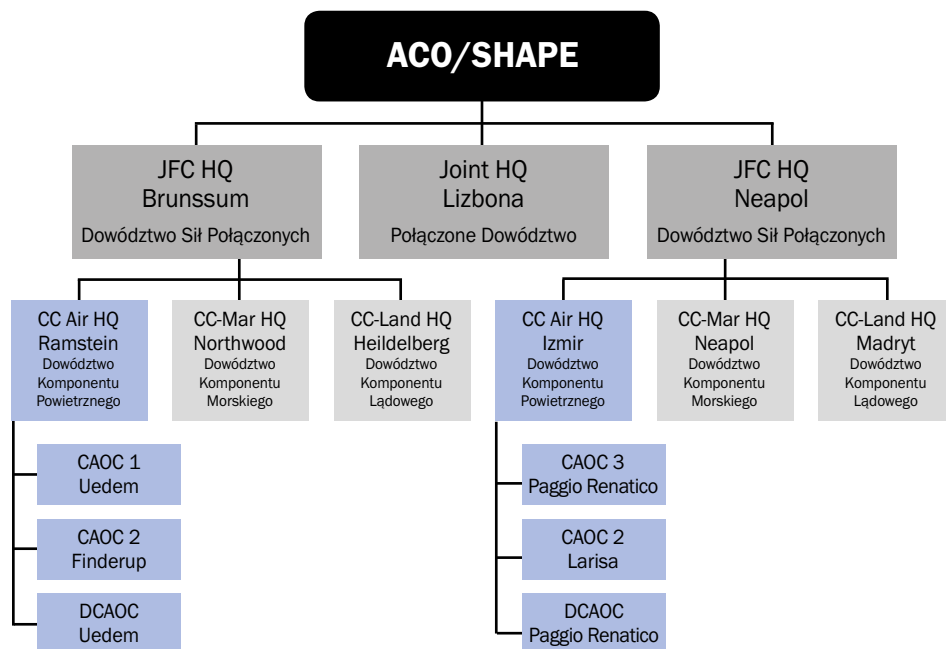
Obecny system dowodzenia NATO powstał w wyniku reorganizacji struktur dowodzenia, które przeprowadzono w 2004 i 2010 roku. Tę pierwszą reorganizację wymusiły decyzje podjęte przez przywódców państw NATO podczas szczytu w Pradze w listopadzie 2002 roku. Wówczas postanowiono uprościć strukturę organizacyjną sojuszu. Na szczeblu strategicznym znalazło się tylko jedno dowództwo w pionie operacyjnym – Dowództwo Sił Sojuszniczych NATO ds. Operacji (Allied Command Operations – ACO), które odpowiada za przygotowanie i prowadzenie wszystkich operacji NATO (rys. 1).

Dowództwo to sformowano w miejsce dotychczasowych dowództw Allied Command Europe i Allied Command Atlantic. Siedzibą nowo utworzonego organu dowodzenia zostało SHAPE w Mons. Na szczeblu operacyjnym dowództwa regionalne zastąpiono dwoma dowództwami sił połączonych (Joint Force Command Headquarters – JFC HQ) w Brunssum i Neapolu oraz Połączonym Dowództwem (Joint Command Headquarters – Joint HQ) w Lizbonie. Ponieważ

² P. Sienkiewicz: *Analiza systemowa. Podstawy i zastosowania*. Bellona, Warszawa 1994, s. 268.

³ P. Sienkiewicz: *Inżynieria systemów*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1983, s. 215.

⁴ S. Antczak: *Podstawy dowodzenia siłami powietrznymi*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1997, s. 169.



Rys. 1. System dowodzenia NATO w latach 2004–2010

Źródło: Opracowanie własne autora

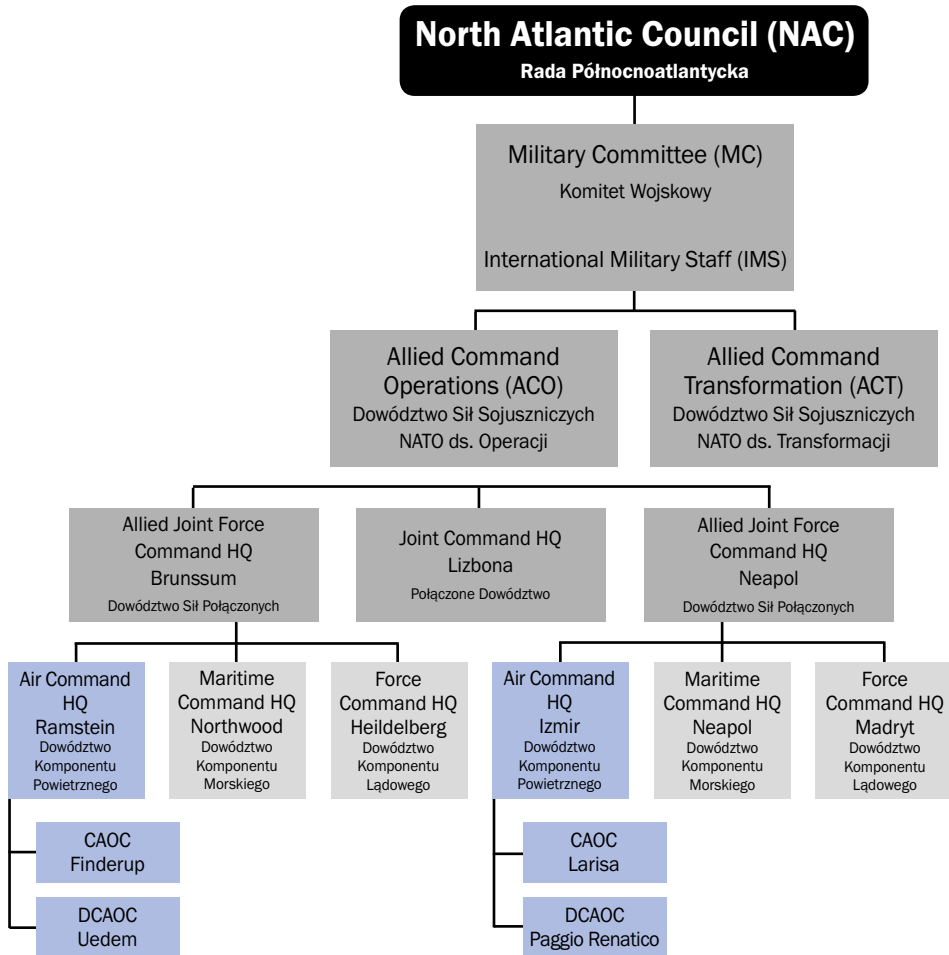
potencjał Joint HQ został zmniejszony, nie podporządkowano mu żadnych stałych sił i środków. W ówczesnej koncepcji działań sił połączonych NATO dowództwo to było przewidziane do ewentualnego wydzielenia sił i środków w celu sformowania dowództwa sił zadaniowych (Combined Joint Task Force – CJTF), rozwijanego na morzu. Obydwu dowództwom JFC bezpośrednio podporządkowano dowództwa komponentów trzech rodzajów sił zbrojnych:

- dowództwo komponentu lądowego (Component Command Land – CC-Land);
- dowództwo komponentu morskiego (Component Command Maritime – CC-Mar);
- dowództwo komponentu powietrznego (Component Command Air – CC-Air).

W wypadku sił powietrznych skutkiem reorganizacji była mniejsza liczba CAOC. Każdemu dowództwu komponentu powietrznego podporządkowano dwa stacjonarne połączone centra operacji powietrznych i jedno zdolne do przerzutu w rejon teatru działań (Deployable CAOC – DCAOC).

Przy dowództwach komponentów sił morskich i lądowych rozmieszczono wysunięte elementy systemu dowodzenia siłami powietrznymi (Forward Air Element – FAE).

W 2010 roku podjęto próbę udoskonalenia systemu dowodzenia NATO w związku z podjętymi przez sojusz zobowiązaniami do posiadania zdolności do jednoczesnego prowadzenia ośmiu operacji: dwóch głównych (Major Joint Operation – MJO) oraz sześciu operacji reagowania kryzysowego o mniejszym rozmachu działań (Smaller Joint Operation – SJO).



Rys. 2. System dowodzenia NATO

Źródło: Opracowanie własne autora

Obecna architektura struktury dowodzenia NATO jest oparta na trzech poziomach organizacyjnych: strategiczno-politycznym, operacyjnym oraz taktycznym. W strukturze organizacyjnej paktu wyodrębniono część polityczną, która odpowiada za współpracę polityczną państw członkowskich, tworzenie i prowadzenie wspólnej polityki paktu, kierowanie administracją oraz tworzenie i wdrażanie mechanizmów współpracy sojuszników w zakresie ekonomicznym, szkoleniowym, naukowo-badawczym i kulturalnym, oraz część wojskową, która składa się z dowództw różnych szczebli i podporządkowanych im wojsk i wykonuje zadania określone przez cywilne organy polityczne.

Struktury polityczne NATO, nadrzędne w stosunku do organów wojskowych, obejmują dwa typy instytucji – reprezentacje narodowe i instytucje międzynarodowe. Różnią się one uprawnieniami, funkcjami oraz statusem prawnym. Reprezentacje narodowe są to przedstawicielstwa krajów członkowskich przy sojuszu, ulokowane w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli. Reprezentują własne państwa podczas obrad instytucji paktu, pełnią funkcje łącznikowe, zapewniają swoim rządowi możliwość stałego komunikowania się z organami NATO oraz reprezentacjami innych państw. Natomiast instytucje międzynarodowe NATO wspomagają pracę misji narodowych i nadzorują wspólne przedsięwzięcia państw sojuszu.

Na szczeblu strategiczno-politycznym (rys. 2) występują dwa elementy polityczno-militarnego procesu decyzyjnego: Rada Północnoatlantycka (North Atlantic Council – NAC) i Komitet Wojskowy (Military Committee – MC)⁵. Stanowią one nadbudowę całego systemu dowodzenia, pełniąc funkcje kierowniczo-koordynacyjne. Podejmują ostateczne decyzje o miejscu i wielkości zaangażowania NATO w działania mające na celu budowanie bezpieczeństwa członków sojuszu.

Na poziomie strategicznym funkcjonują dwa dowództwa: Dowództwo Sił Sojuszniczych NATO ds. Transformacji (Allied Command Transformation – ACT) oraz Dowództwo Sił Sojuszniczych NATO ds. Operacji (Allied Command Operation – ACO). Odgrywają one odmienne role. ACT stanowi część systemu dowodzenia sojuszu i odpowiada za rozwój jego zdolności⁶, natomiast dowództwo SHAPE (ACO) jest właściwe w procesie dowodzenia operacjami NATO.

Na szczeblu operacyjnym w stałej strukturze stanowisk dowodzenia NATO występują trzy dowództwa sił połączonych (Allied Joint Force Command HQ – AJFC HQ). Co znamienne, dowództwom sił połączonych podlegają dowództwa niższego szczebla, natomiast dowództwo zlokalizowane w Lizbonie nie ma takich sił.

Poziom taktyczny tworzą dowództwa komponentu morskiego (MC HQ), powietrznego (AC HQ) i lądowego (FC HQ), podporządkowane jednemu AJFC HQ. W przypadku sił powietrznych w strukturze organizacyjnej stałych stanowisk dowodzenia występują dodatkowo takie elementy, jak połączone centra operacji powietrznych (Combined Air Operations Centre – CAOC), centra dowodzenia i naprowadzania (CRC)⁷ oraz stanowiska dowodzenia (SD) jednostek bojowych:

– SD jednostek lotnictwa: skrzydeł (Wing Operations Centre – WOC) oraz eskadr (Squadron Operations Centre – SQOC);

– SD jednostek raketowych systemu obrony powietrznej (Surface-to-Air Missiles Operations Centre – SAMOC);

– posterunki wojsk radiotechnicznych (Remote Radar Post – RRP).

Zgodnie z założeniami strategicznymi stała struktura dowodzenia ma zapewnić proces dowodzenia w przypadku działań prowadzonych w ramach artykułu 5 traktatu waszyngtoń-

⁵ Vide: *NATO Handbook*, s. 34-39; AJP-01 (C), s. 2-4.

⁶ AJP-01(D) *Allied Joint Doctrine*, 2010, p. 3A-2.

⁷ Obecnie trwają prace nad przeobrażeniem CRC w ARS (skrót ARS pochodzi od nazw trzech modułów wchodzących w jego skład: Air Command Centre (ACC) – Powietrzne Centrum Dowodzenia, Recognized Air Picture Production Centre (RPC) – podsystem wytwarzania obrazowania informacji o sytuacji powietrznej i Sensor Fusion Post (SFP) – podsystem integrujący radary i inne sensory).

skiego w obszarze obrony sojuszu. Przyjęto, że struktura stałych organów dowodzenia będzie zdolna zapewnić kierowanie dwiema równocześnie prowadzonymi operacjami o dużej skali intensywności i zaangażowania sił⁸.

Zmiana strategii kształtowania środowiska bezpieczeństwa europejskiego i światowego, a zwłaszcza większe zaangażowanie w operacje reagowania kryzysowego poza obszarem obronnym NATO, wymusiły reorganizację struktur dowodzenia oraz dostosowanie ich możliwości do dowodzenia operacjami poza obszarem zasadniczym. Dlatego w drugiej połowie lat 90. XX wieku przyjęto koncepcję tworzenia wielonarodowych połączonych sił zadaniowych (Combined Joint Task Forces – CJTF), którymi będą dowodziły doraźnie tworzone dowództwa szczebla operacyjnego i taktycznego.

Założono, że bazą tworzenia tych stanowisk będą stałe dowództwa NATO. W przypadku operacji poza obszarem sojuszu całość struktury zostanie zorganizowana na trzech poziomach, podobnie jak stałe struktury dowodzenia. Przeformowaniu ulegną jedynie jednostki organizacyjne szczebla operacyjnego i taktycznego. Szczebel strategiczny pozostanie bez zmian, przy czym będzie wydzielona tylko grupa operacyjna do nadzorowania przebiegu operacji. W stosunku do niższych szczebli dowodzenia przyjęto, że jedno z dowództw sił połączonych (AJFC HQ Brunssum lub AJFC HQ Neapol) będzie bazą (parent HQ) do utworzenia i podtrzymania ciągłości działań wielonarodowego dowództwa sił połączonych (CJTF) w konfiguracji bazowania lądowego. Natomiast AJFC HQ Lizbona będzie trzonem CJTF HQ bazowania morskiego⁹. Wielonarodowy komponent powietrzny sił połączonych (CJFAC) powstanie na bazie AC HQ Ramstein lub AC HQ Izmir. Elementami niewystępującymi w innych komponentach są centra operacji powietrznych (Air Operation Centre – AOC), które będą tworzone z wykorzystaniem personelu CAOC lub DCAOC.

Obszary doskonalenia organizacyjnego

Głównym czynnikiem stymulującym zmiany w obecnym kształcie struktury sytemu dowodzenia NATO jest kryzys gospodarczy. Nieustannie zmieniające się środowisko polityczno-gospodarcze na świecie oraz rozszerzające się spektrum zagrożeń bezpieczeństwa wpływają na decyzje co do liczebności i rozmieszczenia sił. Kraje członkowskie NATO zdecydowały się na dalsze ograniczenie liczby dowództw w Europie i jednocześnie zredukowanie stanów osobowych tych organów.

Na podstawie analizy uwarunkowań wpływających na rozwój sytemu dowodzenia NATO¹⁰ oraz prognozowanych zmian w koncepcjach rozwoju sojuszu¹¹ wyspecyfikowano obszary, których udoskonalenie wpłynie na usprawnienie systemu dowodzenia NATO.

⁸ MC 389/2. MC Policy on NATO's Combined Task Force (CJTF), s. 5.

⁹ Ibidem, s. 7.

¹⁰ Szerzej o uwarunkowaniach rozwoju systemu dowodzenia: B. Grenda: *Determinanty rozwoju systemu dowodzenia NATO*. „Kwartalnik Bellona” 2012 nr 3, s. 142–157.

¹¹ M.J. Goldgeier: *The Future of NATO, Council on Foreign Relation*. Council Special Report No. 51, USA 2010; *Transforming Allied forces for current and future operations, Defence Transformation*. Brussels, Belgium 2010; NATO 2020 *Zapewnione bezpieczeństwo. Dynamiczne zaangażowanie*. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010; T. Ołowski: *Co dalej z NATO?* „Biuletyn Opinii” 2010 nr 11.

Konsolidowanie dowództw. Dowódcy NATO wskazują, że zdolności operacyjne można zwiększyć, a koszty zmniejszyć drogą łączenia dowództw. Obecne dowództwa zadaniowe są geograficznie oddalone od dowództw statycznych (które nimi kierują), co utrudnia koordynowanie działań oraz utrzymanie ścisłych relacji dowodzenia. Dlatego gremia polityczne NATO uważają, że istniejąca infrastruktura wystarczy do rozmieszczenia Dowództwa Komponentu Lądowego (Land Force Command – FORCOM) z elementami mobilnymi (Deployable Joint Staff Elements – DJSEs) w pobliżu AJFC HQ Brunssum i AJFC HQ Neapol. Przeniesienie FORCOM/DJSEs przyczyniłoby się zarówno do polepszenia funkcjonowania i kontroli systemu dowodzenia, jak i do zredukowania kosztów infrastruktury. Oszczędności można by również uzyskać w siłach wsparcia, gdyby połączono sektory Systemu Kontroli i Informacji (Communication and Control System – CIS). Obecnie Agencja Systemów Informatycznych NATO (NATO Communication and Information Systems Services Agency – NCSA) utrzymuje dla każdego dowództwa po jednym sektorze CIS. Dlatego w przypadku łączenia dowództw NCSA musiałaby podjąć działania zmierzające do zmniejszenia liczby sektorów.

Redukcja personelu w strukturach dowodzenia. Dalsza redukcja personelu dowództw NATO jest jednym ze sposobów na zmniejszenie kosztów i jednocześnie zwiększenie zdolności operacyjnych elementów wykonawczych (dzięki zasileniu ich stanem osobowym z nadrzędnych dowództw). Niektórzy eksperci uważają, że obsada osobowa całej obecnej struktury dowodzenia może być zmniejszona nawet o 20% bez szkody dla jej funkcjonalności. Ważne jest to, by wymogi każdego dowództwa dotyczące liczby personelu były oparte na dokładnej ocenie przyszłych zadań.

Zwiększenie partnerstwa. Należy przyjąć założenie, że w najbliższej przyszłości sojusz nie będzie działał sam. Jego codzienna działalność będzie oparta na partnerstwie, i to różnorodnym. By urzeczywistnić te zamierzenia, NATO musi poczynić starania w celu zwiększenia przejrzystości i zacieśnienia stosunków z głównymi partnerami, ustanowienia nowych relacji tam, gdzie to konieczne, a także poszerzenia zakresu działań podejmowanych wspólnie z państwami partnerskimi. Organy dowodzenia szczebla strategicznego i operacyjnego muszą mieć wystarczającą obsadę etatową. Jest to niezbędny warunek zapewnienia właściwego planowania, wdrażania programów partnerskich, w tym reformy sektora bezpieczeństwa. Nieobsadzone stanowiska z reguły są w pierwszej kolejności redukowane, ponieważ uważa się je za bezużyteczne.

Wzmocnienie ACT. NATO musi wzmocnić ACT w większym stopniu niż dotychczas, tak by miało realny wpływ na przekształcenia organizacyjne i operacyjne sojuszu oraz na sposób nadzorowania planowania obronnego i zdolności transformacyjnych poszczególnych krajów. ACT ma być koordynatorem i organizatorem międzynarodowej edukacji, szkoleń i ćwiczeń oraz rozwoju doktryn. Ma kreować zmiany kulturowe i sposób myślenia, a także tworzyć nowe koncepcje z uwzględnieniem zdobytego doświadczenia. Powinno także usprawniać sposób przekazywania nowych rozwiązań między sojuszem a jego członkami i partnerami.

Zapewnienie profesjonalizacji personelu. Należy zwiększać kompetencje personelu militarnego i cywilnego kierowanego do dowództw i instytucji NATO przez kraje członkowskie. Brak odpowiedniego przygotowania specjalistycznego (wiedzy i doświadczenia) per-

sonelu, który jest kierowany do objęcia stanowisk w strukturach dowodzenia sojuszu, staje się problemem. Wykonywanie zadań oraz funkcjonowanie w środowisku międzynarodowym jest utrudnione także z powodu niskiego poziomu przygotowania językowego personelu.

Współzależność struktury dowodzenia NATO i koncepcji strategicznej. Struktury dowodzenia nie mogą być reformowane w oderwaniu od koncepcji strategicznej sojuszu, która uwzględnia nowe zjawiska, nowe zagrożenia, nowe ryzyko i nowe wyzwania. Koncepcja ta określa rolę sojuszu w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego, tym samym stanowi wykładnię do budowy systemu dowodzenia.

Zmiany w systemie dowodzenia NATO

Obecnie funkcjonujące struktury organizacyjne dowództw NATO charakteryzują się różnorodnością i zmiennością, ponieważ powstały w specyficznym dla nich czasie. Dlatego sojusz podejmuje działania zmierzające do ich dostosowania do nowych wyzwań i zagrożeń. Bieżąca reforma architektury dowodzenia ma objąć wszystkie szczeble dowodzenia oraz oba bloki funkcjonalne (ACO i ACT).

Reforma struktur podległych Dowództwu Sił Sojuszniczych NATO ds. Operacji

W przyszłym modelu ACO założono zmniejszenie liczby szczebli dowodzenia oraz istniejących dowództw szczebla operacyjnego i komponentu między innymi w wyniku ich połączenia. Rozstrzygnięcia wymaga jednak kwestia, czy trójwarstwowa struktura dowodzenia NATO (ACO–JFCs–CCs) powinna być skompresowana do dwóch warstw. W aspekcie finansowym zmniejszenie liczby szczebli dowodzenia nie przyniesie wymiernych korzyści (oszczędności). Można oczekiwać jednak zwiększenia efektywności w sferze operacyjnej. Wyeliminowanie jednego szczebla dowodzenia pozwoli skrócić czas wypracowywania decyzji, tym samym dokumenty rozkazodawcze będą docierały szybciej do wykonawców. Z kolei jednostki taktyczne uzyskają dodatkowy czas, niezbędny do właściwego przygotowania się do misji. Powstaje kwestia, który szczebel dowodzenia należałoby zredukować. By uzyskać odpowiedź, warto przeanalizować zadania poszczególnych szczebli.

Szczebel strategiczny (ACO) zajmuje się przekładaniem wytycznych i wskazówek politycznych na rozkazy i zadania militarne. Szczebel operacyjny (JFCs) odpowiada za kierowanie i dowodzenie podległymi komponentami (lądowym, powietrznym i morskim) oraz za gotowość do przeprowadzenia operacji wojskowych w obszarze odpowiedzialności NATO. Jego zadania mają na celu również integrację międzynarodową. Dowództwa komponentów (CCs) są odpowiedzialne za przygotowywanie, planowanie, kierowanie i dowodzenie operacjami morskimi, lądowymi i powietrznymi prowadzonymi zarówno w obszarze odpowiedzialności NATO, jak i poza nim. Ponieważ każdy szczebel odgrywa istotną rolę w systemie dowodzenia, trudno jednoznacznie wskazać, który można by było zlikwidować. Analitycy NATO rozważają możliwość podporządkowania wszystkich JFCs i CCs bezpośrednio SHAPE. W przyszłym systemie dowodzenia pozostałby więc szczebel strategiczny i operacyjny, a redukcji uległby szczebel komponentu. Z przyjęciem takiego scenariusza wiązałby się jednak inny problem: określenia liczby dowództw, które mogłyby być bezpośrednio podporządkowane ACO. Z analizy tradycyjnych modeli organizacyjnych wynika, że skuteczność zarzą-

dzania jest zapewniona w sytuacji kierowania maksymalnie pięcioma–sześcioma podległymi organizacjami. Ponieważ obecnie funkcjonuje dziewięć dowództw (trzy dowództwa strategiczne oraz sześć dowództw komponentów), konieczna jest ich redukcja. Pożądany stan można osiągnąć w wyniku zastosowania następujących rozwiązań:

- połączenia dowództw rodzajów sił (JFCs);
- połączenia dwóch dowództw komponentu lotniczego w jedno (analogicznie w przypadku dowództw komponentu lądowego i morskiego);
- połączenia dowództwa komponentu lądowego z dowództwem rodzajów sił.

Wspomniane konfiguracje uwzględniono w propozycji trzech różnych wariantów rozwoju struktury dowodzenia ACO.

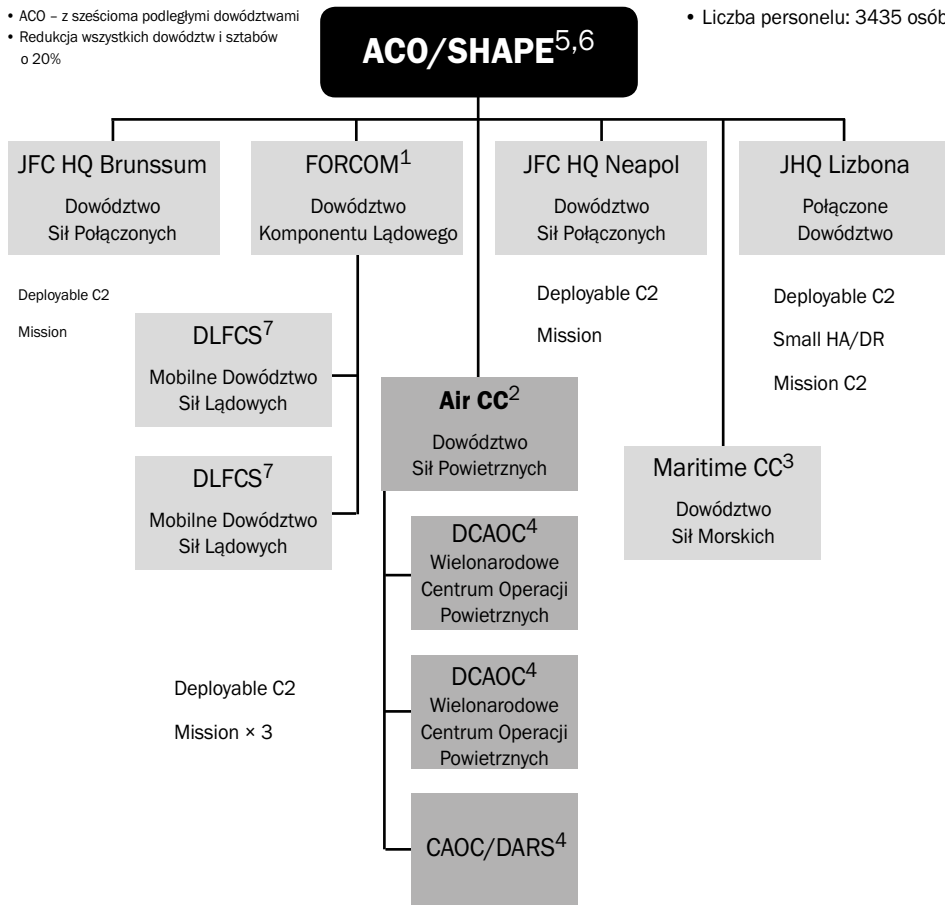
Wariant I (rys. 3) przewiduje system dowodzenia z organami dowodzenia rozmieszczonymi na dwóch poziomach dowodzenia. Na poziomie strategicznym pozostałaby struktura Dowództwa Sił Sojuszniczych NATO ds. Operacji, a pozostałe struktury dowództw rodzajów sił (JFCs) oraz dowództw komponentów (CCs) znalazłyby się na jednym szczeblu dowodzenia (operacyjnym). W takim wariantcie na szczeblu operacyjnym pozostałyby dwa dowództwa rodzajów sił (JFCs) oraz jedno mniejsze dowództwo połączone (JHQ), które odpowiadałoby za dowodzenie operacjami o mniejszej skali oraz za nadzorowanie Sił Odpowiedzi NATO (NATO Response Force – NRF). Oprócz dowództw rodzajów sił na szczeblu operacyjnym funkcjonowałyby trzy dowództwa komponentów (po jednym dowództwie z komponentu lądowego, powietrznego i morskiego). Zmniejszono by zatem liczbę dowództw komponentów z sześciu (obecnie) do trzech. Ponadto na zmniejszenie kosztów pozwoliłoby przemieszczenie dowództwa komponentu lądowego FORCOM z Heidelbergu do Brunssum i rozmieszczenie go wspólnie z JFC. W skład FORCOM weszłyby dwa mobilne dowództwa sił lądowych (DLFCS). W skład dowództwa komponentu powietrznego (Air CC), z siedzibą w Ramstein, weszłyby trzy wielonarodowe centra operacji powietrznych (CAOC) – dwa mobilne (DCAOC) i jedno stacjonarne, usytuowane razem z mobilnym ośrodkiem dowodzenia i naprowadzania (DARS). Dowództwo komponentu morskiego (Maritime CC) pozostałoby w Northwood. W tym wariantcie założono zmniejszenie stanu osobowego struktury dowodzenia podległej ACO o około 20% i osiągnięcie docelowej liczby 3435 osób personelu.

Wariant II (rys. 4) zakłada strukturę dowodzenia podległą ACO z pięcioma dowództwami operacyjnymi. Zredukowano by jedno dowództwo rodzajów sił (JFC) i trzy dowództwa komponentów (CCs). W systemie dowodzenia, w części podległej ACO, pozostałyby dwa dowództwa rodzajów sił, w Brunssum i Neapolu, oraz dowództwo komponentu lądowego (FORCOM), powietrznego (Air CC) i morskiego (Maritime CC). W celu zmniejszenia kosztów utrzymania infrastruktury dowództwo komponentu lądowego rozmieszczono by wspólnie z JFC w Brunssum, a dowództwo komponentu morskiego – wspólnie z JFC w Neapolu. Dowództwo komponentu powietrznego pozostałoby w Ramstein (Niemcy). Ponieważ w wariantcie tym wyeliminowano JHQ w Lizbonie, pozostałe dowództwa musiałyby wziąć odpowiedzialność za NRF i wszystkie operacje bez względu na ich wielkość, położenie geograficzne i cel działania. Pozostałe dwa JFCs musiałyby mieć także możliwości mobilnego prowadzenia własnej operacji lądowej. CC Air w Ramstein, podobnie jak w wariantcie I, mogłoby wydzielić do operacji dwa mobilne DCAOCs i DARS.

Doświadczenia

- ACO – z sześcioma podległymi dowództwami
- Redukcja wszystkich dowództw i sztabów o 20%

• Liczba personelu: 3435 osób



- ¹ Przemieszczone z Heidelbergu, rozmieszczone w Brunssum. Jedno DLFCS rozmieszczone w JFC w Neapolu.
- ² W Ramstein.
- ³ W Northwood.
- ⁴ Rekomendowane są 3 × CAOC na terytorium NATO, dwa powinny być ruchome. W jednym CAOC powinien być umieszczony Deployable Air Control / Recognition / Sensor Fusion Center – DARS (Mobilny Ośrodek Dowodzenia i Naprowadzania).
- ⁵ Redukcja i konsolidacja w NCSA pozwoli zmniejszyć liczbę personelu z 3987 do 2500 osób.
- ⁶ Siły w NEAW (2050) i w AGS (850) można zredukować tylko w wyniku ograniczenia możliwych zadań lub konsolidacji na szczeblach wyższych.
- ⁷ Deployable Land Forces Command and Staff.

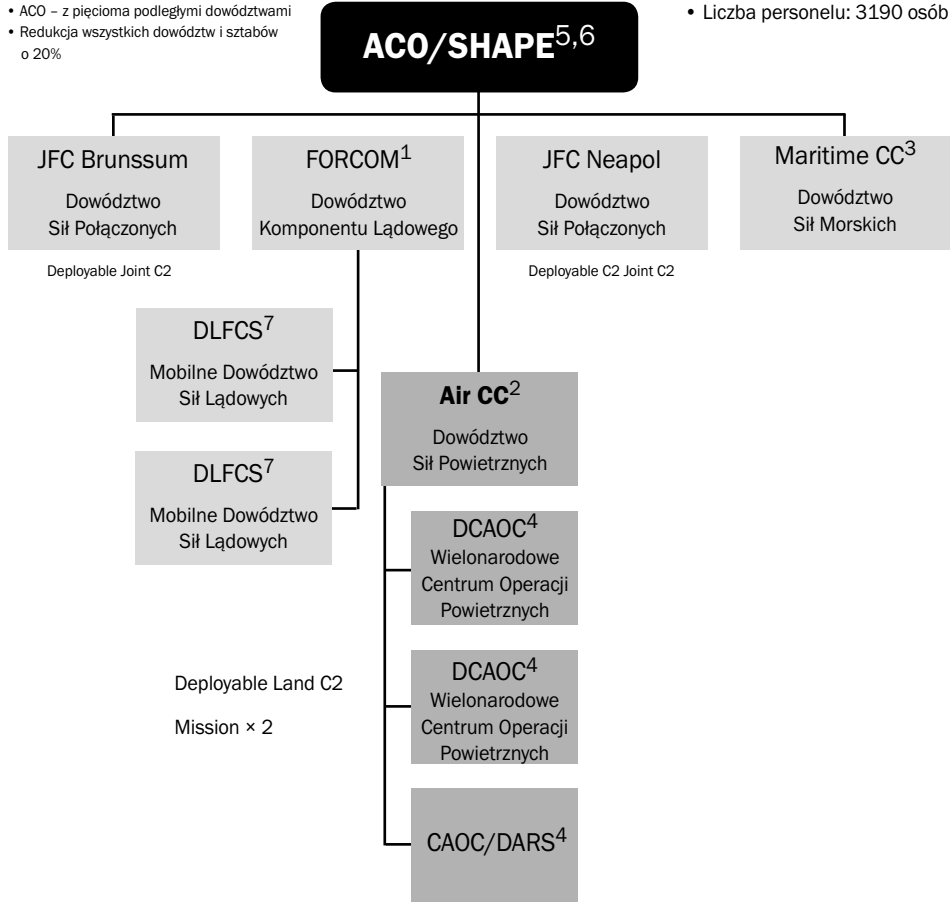
Rys. 3. Rozwój systemu dowodzenia ACO (wariant I)

Źródło: W.B. Weinrod, Ch.L. Barry: *NATO Command Structure Considerations for the Future*. National Defense University, Washington 2010, s. 23

Zmiany w systemie...

- ACO – z pięcioma podległymi dowództwami
- Redukcja wszystkich dowództw i sztabów o 20%

• Liczba personelu: 3190 osób



¹ FORCOM rozmieszczone w Brunssum, jedno DLFCS rozmieszczone w JFC w Neapolu.

² W Ramstein.

³ W Northwood albo w Neapolu.

⁴ Rekomendowane są 3 × CAOC na terytorium NATO, dwa powinny być ruchome. W jednym CAOC powinien być umieszczony Deployable Air Control / Recognition / Sensor Fusion Center – DARS (Mobilny Ośrodek Dowodzenia i Naprowadzania).

⁵ Redukcja i konsolidacja w NCSA pozwoli zmniejszyć liczbę personelu z 3850 do 2150 osób.

⁶ Siły w NEAW (2050) i w AGS (850) można zredukować tylko w wyniku ograniczenia możliwych zadań lub konsolidacji na szczeblach wyższych.

⁷ Deployable Land Forces Command and Staff.

Rys. 4. Rozwój systemu dowodzenia ACO (wariant II)

Źródło: W.B. Weinrod, Ch.L. Barry: *NATO Command Structure Considerations...*, op.cit.

Wariant III (rys. 5) nie był zalecany, ale obrazuje sytuację, w której organy dowodzenia NATO zostałyby zredukowane do takiego stanu, że nie byłyby zdolne zachować swoich zdolności operacyjnych do dowodzenia podległymi siłami i środkami.

W tym modelu dowództwa komponentów lądowego i morskigo zostałyby rozformowane. Ich rolę przejęłyby dowództwa rodzajów sił (JFCs). W wariantcie tym pozostałyby trzy dowództwa: dwa JFCs, w Brunssum i Neapolu, z podporządkowanymi mobilnymi dowództwami sił lądowych (Deployable Land Forces Command and Staff – DLFCs) oraz jedno mniejsze dowództwo JHQ w Lizbonie. Oprócz dowództw rodzajów sił pozostałoby również dowództwo komponentu powietrznego z podległymi wielonarodowymi centrami operacji powietrznych (dwa mobilne DCAOC oraz jedno stacjonarne z mobilnymi DARS). W wariantcie tym założono pozostawienie na szczeblu operacyjnym jedynie czterech dowództw.

Reforma struktur podległych Dowództwu Sił Sojuszniczych NATO ds. Transformacji

ACT oraz podległe mu elementy stanowią drugą strategiczną część systemu dowodzenia NATO, odpowiedzialną za rozwój zdolności sojuszu¹². Struktury tego organu dowodzenia wzorowano na modelu Dowództwa Połączonych Sił USA (USJFCOM). Na podstawie amerykańskiego modelu NATO zdefiniowało sześć głównych filarów transformacji: koncepcje strategiczne; rozwój doktryny i polityki; wymogi, zdolności, planowanie i wdrażanie; przyszłe połączone i wielonarodowe zdolności, badania i technologie; wspólne próby, ćwiczenia i ocena; wspólna edukacja i szkolenie. Pierwsze cztery filary mają ze sobą współdziałać w celu określenia, utworzenia i udokumentowania koncepcji oraz strategii w dziedzinie transformacji. Drugi filar stanowi główne źródło wybranych koncepcji transformacji, a czwarty i piąty – koordynuje i wdraża efekty prac innych filarów w dziedzinie szkolenia i ćwiczeń. Struktura organizacyjna, składająca się z czterech głównych obszarów, umożliwia ACT wspieranie wspomnianych filarów transformacji (rys. 6). Obszar związany z koncepcjami strategicznymi, polityką i wymogami częściowo podlega kompetencjom jednostki sztabowej ACT Europa. Tworzeniem wspólnych koncepcji – druga główna domena ACT – zajmuje się Połączone Centrum Przygotowania Bojowego (Joint Warfare Centre) w Stavanger (Norwegia), powiązane z Centrum Analiz i Wykorzystania Doświadczeń NATO (Joint Analysis and Lessons Learned Centre) w Monsanto (Portugalia) oraz Centrum Szkolenia Sił Połączonych (Joint Force Training Centre) w Bydgoszczy (Polska). Za przyszłe zdolności, badania i rozwój odpowiada między innymi Centrum Badań Podwodnych w La Spezia (Włochy), wspierane przez narodowe i międzynarodowe instytucje badawcze. Ostatni obszar – edukacja – to domena przede wszystkim Szkoły Obrony NATO (NATO Defense College) w Rzymie (Włochy), Szkoły NATO (NATO School) w Oberammergau (Niemcy) oraz Szkoły Łączności i Systemów Informatycznych NATO (Communications and Information Systems School) w Latinie (Włochy). Każdy obszar jest zintegrowany w ramach wspólnego zarządzania przez centralny ośrodek w Norfolk (Wirginia). Dzięki temu obszary te są powiązane zarówno z agencjami i organami NATO oraz różnymi narodowymi wyspecjalizowanymi centrami zaangażowanymi w promowanie transformacji sojuszu, jak i z USJFCOM¹³.

¹² AJP-01(D) *Allied Joint Doctrine*, 2010, p. 3A-2.

¹³ *A new command structure for a transformed Alliance*, NATO Military Structure, NATO Public Diplomacy Division. Brunssum 2007, s. 3.

W trakcie tworzenia struktur podległych ACT założono, że transformacja NATO będzie procesem ciągłym, ukierunkowanym na zapewnienie najwyższej sprawności wojskowej sojuszu. Dlatego ACT oraz elementy mu podległe muszą stale podejmować nowe wyzwania. Eksperci wskazują, że ACT powinno być bardziej wyraziste w działaniu oraz mieć większe uprawnienia i środki.

Dowództwo Sił Sojuszniczych NATO ds. Transformacji powinno stanowić ośrodek rozwoju zarówno zdolności w wymiarze transformacji wojskowej NATO, jak i stymulowania inicjatyw w celu zwiększenia efektywności funkcjonowania sojuszu. Powinno także objąć kierownictwo nad procesami wykorzystywania doświadczeń NATO zdobytych w czasie dotychczasowych działań (*lessons learned*), nad doktryną sojuszniczą oraz programami szkoleniowymi i edukacyjnymi.

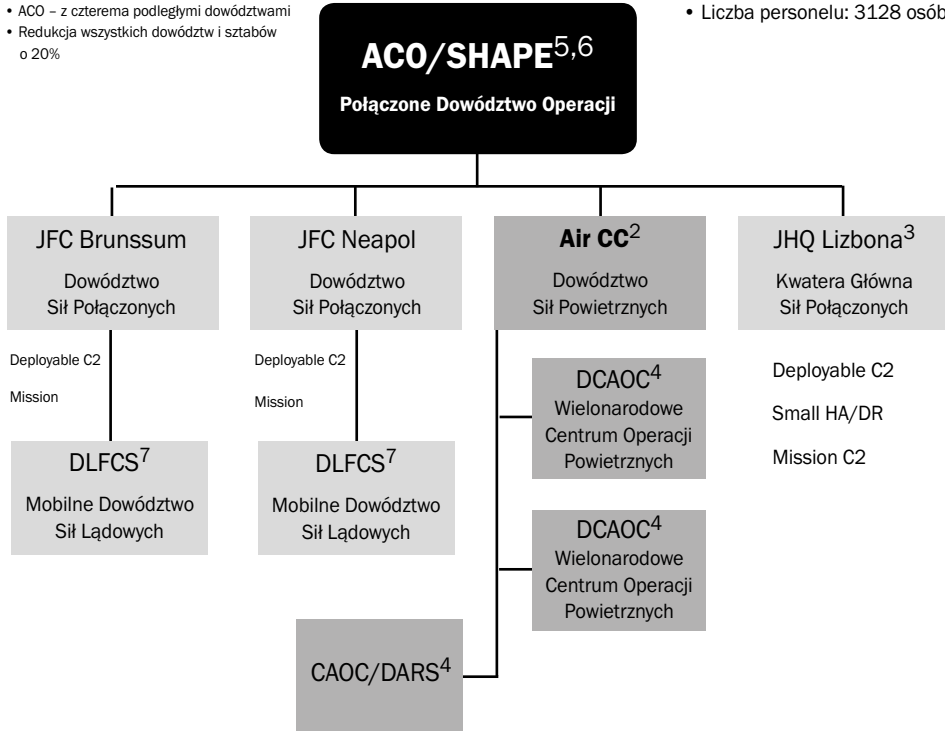
Jedną z rozpatrywanych opcji rozwoju ACT było podporządkowanie tej struktury organizacyjnej ACO. Dostrzeżono jednak wady takiego rozwiązania wynikające z wykonywanych zadań. ACT pełni bowiem następujące funkcje: jest reprezentantem stosunków transatlantycznych NATO w Stanach Zjednoczonych, stanowi wykładnię międzynarodowych celów transformacji i koncepcji oraz odpowiada za osiągnięcie interoperacyjności przez siły zbrojne poszczególnych państw. Z tych powodów opcję tę odrzucono. Dostrzeżono także pewne słabości organizacyjne, głównie w odniesieniu do cyberbezpieczeństwa, zwłaszcza zaś rozwoju NATO Network Enabled Capability (NNEC). Dotychczas tą problematyką zajmował się jeden oficer, dlatego dąży się do stworzenia nowej struktury organizacyjnej, która będzie odpowiedzialna za ten obszar działania.

Postuluje się również integrację ze szkołami i 13. narodowymi centrami doskonalenia (Centres of Excellence – CoEs) oraz reorganizację struktury organizacyjnej ACO. Sojusz ponownie powinien określić charakter działania Centrum Badań Podwodnych (NATO Undersea Research Center). Rozpatruje się przeniesienie JALLC z Monsanto do Wirginii lub rozlokowanie go przy SHAPE. Propozycja reform dotyczy też przeniesienia zastępcy SACT (DSACT) do HQ NATO i jednocześnie przesunięcia kadry ACT z SHAPE do HQ NATO. Stała obecność DSACT w dowództwie NATO będzie sprzyjała zacieśnieniu relacji między głównymi dowództwami oraz z ośrodkami ACT i CoEs. W celu polepszenia stosunków w obszarze cywilnym korzystne będzie umiejscowienie doradcy politycznego ACT w HQ NATO. Należy także wspólnie z JFCOM podjąć działania zmierzające do połączenia elementów łącznikowych państw europejskich NATO znajdujących się w USA. ACT powinno stworzyć odpowiednią komórkę łącznikową w Pentagonie.

Z analizy przedstawionych wariantów zmian w systemie dowodzenia wynika, że NATO dostrzega konieczność zreformowania tego systemu nie tylko z powodu korzyści finansowych, lecz także ze względu na zwiększenie zdolności operacyjnych dowództw. Rozważano wiele rozwiązań. Kluczem do formułowania nowych koncepcji jest określenie, między innymi, zadań, jakie organy dowodzenia miałyby wykonywać w przyszłości, gdzie będą one rozwijane (w jakim rejonie), w jakim środowisku będą funkcjonowały (międzynarodowym, sojuszniczym, koalicyjnym) oraz z kim będą współdziałały. Są to zasadnicze kwestie, które starano się rozstrzygnąć podczas doskonalenia systemu dowodzenia NATO w minionych latach i które próbuje się rozstrzygnąć w obecnych koncepcjach funkcjonowania systemu w przyszłości. 8 czerwca 2011 roku podczas posiedzenia ministrów w Kwaterze Głównej

- ACO – z czterema podległymi dowództwami
- Redukcja wszystkich dowództw i sztabów o 20%

• Liczba personelu: 3128 osób



¹ FORCOM ulega likwidacji. DLFCs zostaje wewnętrzną jednostką JFC.

² Maritime CC ulega likwidacji, jego możliwościami dysponuje JFC.

³ Redukcja JHQ jest mało prawdopodobna, ponieważ była już wcześniej przeprowadzona.

⁴ Rekomendowane są 3 × CAOC na terytorium NATO, dwa powinny być ruchome. W jednym CAOC powinien być umieszczony Deployable Air Control / Recognition / Sensor Fusion Center – DARS (Mobilny Ośrodek Dowodzenia i Naprowadzania).

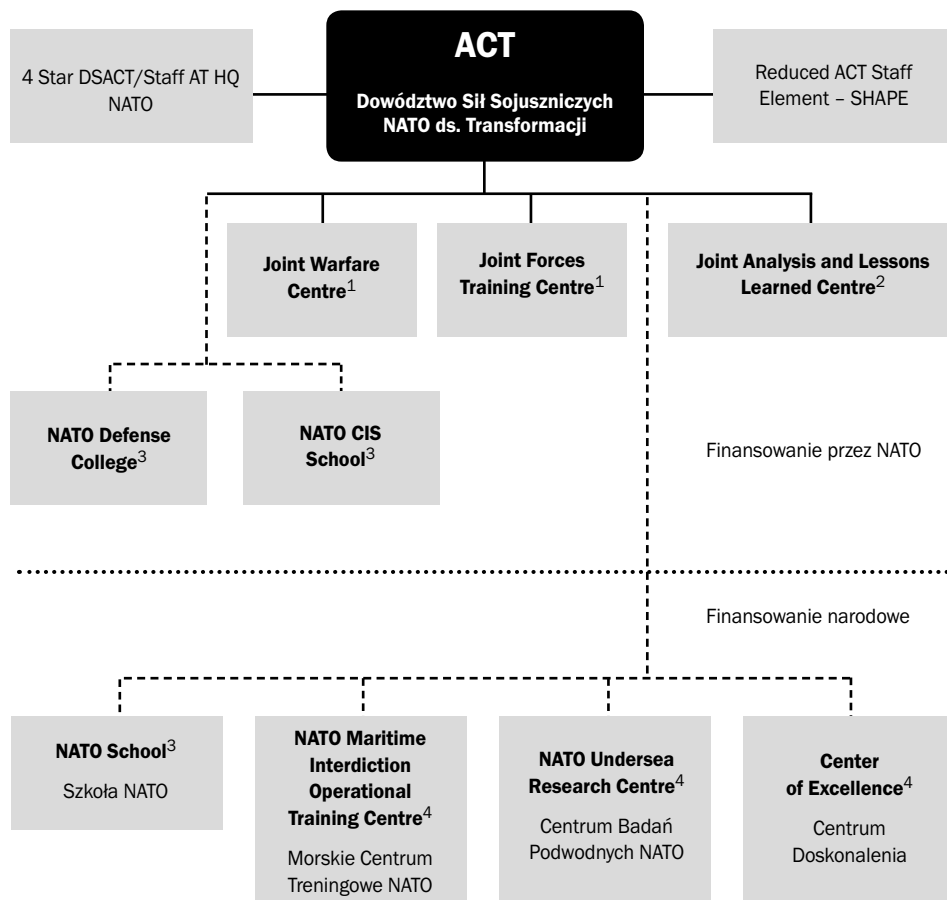
⁵ Redukcja i konsolidacja w NCSA pozwoli zmniejszyć liczbę personelu z 3850 do 2000 osób.

⁶ Siły w NEAW (2050) i w AGS (850) mogą być zredukowane tylko w wyniku ograniczenia możliwych zadań lub konsolidacji na szczeblach wyższych. NEAW minus 15%=1740; AGS minus 20%=680; ACT=1075. Całkowita ocena na PE wynosi 8685.

⁷ Deployable Land Forces Command and Staff.

Rys. 5. Rozwój systemu dowodzenia ACO (wariant III)

Źródło: W.B. Weinrod, Ch.L. Barry: *NATO Command Structure Considerations...*, op.cit.



* W przybliżeniu połowa tego dowództwa znajduje się w Europie. Całkowite odzwierciedlenie redukcji w NURC (170), 20 obszarów przypisanych JALLC przypisano ATC.

¹ JWC w Stavanger w Norwegii i JWTC w Bydgoszczy w Polsce mogą być połączone, jakkolwiek analiza kosztów wskazuje, że proces ten może trwać latami.

² JALLC przeniesione z Monsanto w Portugalii do ATC w Norfolk w celu polepszenia koordynacji i ograniczenia kosztów.

³ NDC i szkoły NATO nie są częścią ATC, ale ich programy muszą być koordynowane przez ATC.

⁴ Nadzór nad tymi centrami sprawuje ATC.

Rys. 6. Rozwój systemu dowodzenia ACT (wariant)

Źródło: W.B. Weinrod, Ch.L. Barry: *NATO Command Structure Considerations...*, op.cit.

w Brukseli decydenci zatwierdzili wiele zmian w architekturze systemu dowodzenia, które będą wprowadzone w 2013 roku.

Zreformowana struktura będzie mniejsza, tańsza i bardziej mobilna. Będzie oparta, tak jak dotychczas, na dwóch dowództwach strategicznych (rys. 7). Jedno (w Norfolk w USA) ma odpowiadać za transformację, drugie (w Mons w Belgii) – za operacje. Struktura dowodzenia podległa ACO będzie liczyła siedem dowództw, a nie jak do tej pory 11.

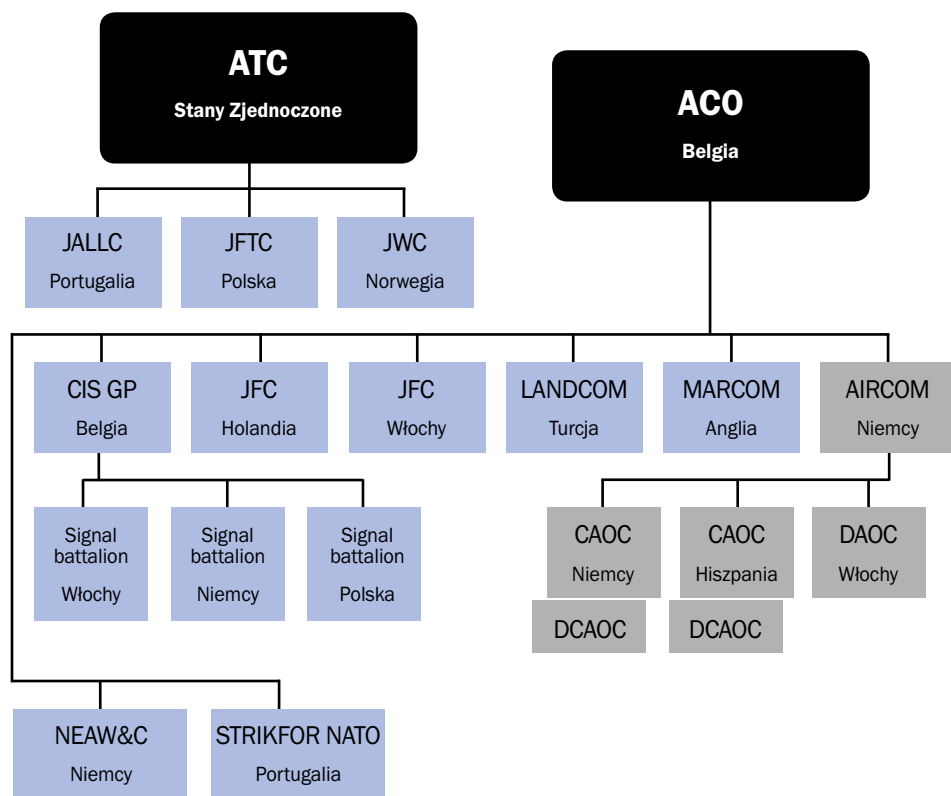
Dowództwu Sił Sojuszniczych NATO ds. Operacji będą podlegały zamiast trzech dowództw dwa połączone dowództwa sił, odpowiadające za operację NATO w Afganistanie (dowództwo w Brunssum w Holandii) i za operację w Libii (dowództwo w Neapolu we Włoszech). Na nowo będą podzielone rejony odpowiedzialności dowództw: Brunssum weźmie odpowiedzialność za operacje na kierunku północnym, Neapol – na kierunku południowym.

Zaletą reformy, według przedstawicieli NATO, jest to, że oba połączone dowództwa będą zdolne do przemieszczenia się bezpośrednio w rejon działań wojsk NATO, co ma znacznie przyspieszyć organizowanie operacji wojskowych. Dotychczas dowódcy operacji natowskich musieli sami kompletować centrum dowodzenia. W zamian za zamknięcie połączonego dowództwa sił w Lizbonie Portugalia zyska szkołę łączności, która do tej pory była zlokalizowana we Włoszech, oraz dowództwo sił uderzeniowych NATO, które dopiero zostanie utworzone. Oprócz połączonych dowództw w strukturze dowodzenia NATO znajdują się także dowództwa odpowiedzialne za każdy rodzaj sił: dowództwo komponentu lądowego będzie usytuowane w Turcji, w bazie Izmir, w miejscu wcześniejszego bazowania dowództwa komponentu powietrznego, dowództwo komponentu morskiego będzie ulokowane w brytyjskim Northwood, a dowództwo komponentu powietrznego pozostanie w niemieckiej bazie Ramstein. Nowością jest również plan utworzenia w Niemczech i Hiszpanii dwóch mobilnych połączonych centrów operacji powietrznych (CAOC) oraz jednego mobilnego centrum operacji powietrznych (DAOC) we Włoszech, które będą odpowiedzialne za operacje powietrzne. Według źródeł sojuszu wynika to z analiz operacji w Libii. Będą one podlegały dowództwu sił powietrznych NATO w Ramstein i pozwolą na dowodzenie operacją powietrzną bezpośrednio z rejonu działań.

W wyniku reformy Włochy utracą dowództwo sił morskich usytuowane w Neapolu. Zdecydowano również o zlikwidowaniu dowództwa w niemieckim Heidelbergu, odpowiedzialnego za siły lądowe (część tego dowództwa zostanie przeniesiona do Turcji). W Hiszpanii będzie zlikwidowane dowództwo korpusu w Madrycie, a w Grecji – centrum operacji w Larisie. Włochy, oprócz szkoły łączności i dowództwa morskiego, tracą centrum operacji w Renatico.

Z 14. obecnie działających agencji pozostaną cztery: trzy w Belgii i jedna w Luksemburgu. Będą zajmowały się zamawianiem sprzętu i materiałów, wsparciem oraz łącznością i komunikacją. Obecna agencja dostaw i utrzymania (NAMSA) w Luksemburgu zostanie zastąpiona przez agencję odpowiedzialną za wsparcie sił natowskich. Belgia zyska agencję do spraw łączności i informacji, agencję odpowiedzialną za zakupy sprzętu dla sił NATO (np. śmigłowców) oraz agencję ds. normalizacji.

Ponadto przewidziano utworzenie dowództwa odpowiedzialnego za nadzór z powietrza (samoloty wczesnego ostrzegania i kontroli AWACS) oraz dowództwa odpowiedzialnego za łączność i informację, które zostanie umieszczone w Belgii. Temu ostatniemu będą podlegały trzy bataliony łączności, w tym batalion w Bydgoszczy.



Rys. 7. Architektura przyszłej struktury dowodzenia NATO

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_2011_6/20110609Background_Command_structure [dostęp: 5.01.2013]

W wyniku reformy ubędzie osiem dowództw (z 22 do 14) i o około 30% zmniejszy się liczba etatów (z 1200 do 6800 stanowisk).

Podsumowanie

Z analiz materiałów źródłowych wynika, że organizacja dowodzenia wynika bezpośrednio z potrzeb sojuszu, stwarza warunki do prowadzenia pełnego zakresu misji, a także zapewnia wykonanie zadań wynikających z bieżących zagrożeń oraz optymalne wykorzystanie operacyjnych zdolności wojsk. Zaspokojenie tych potrzeb wymaga od dowództw mobilności, efektywności dowodzenia i rozpoznania oraz zdolności do ich strategicznego przetrzutu i ochrony. Dowództwa muszą być przygotowane do operowania w dowolnym regionie świata niezależnie od warunków klimatycznych, pory roku i doby.

W prognozowanej strukturze dowodzenia NATO uwzględniono:

- funkcjonalny rozdział odpowiedzialności między dowództwa strategiczne;
- optymalizację struktury organizacyjnej;
- wprowadzenie mobilnych elementów dowodzenia w dowództwach poziomu operacyjnego i komponentów;
- relacje podporządkowania między dowództwami komponentów a dowództwami sił połączonych;
- możliwość dowodzenia Siłami Odpowiedzi NATO oraz Zespołami Zadaniowymi Połączonych Rodzajów Wojsk (Combined Joint Task Force – CJTF).

Zmiany systemu dowodzenia NATO będą dotyczyły zarówno struktur podległych ACO, jak i ACT. W obszarze funkcjonalnym ACO przewiduje się zmniejszenie szczebli dowodzenia z czterech do trzech (polityczno-militarny, strategiczny operacyjny i taktyczny) oraz zmniejszenie liczby dowództw komponentów z sześciu do trzech, z jednoczesnym ich umiejscowieniem na poziomie dowodzenia JFC. Model ten zapewnia znaczne oszczędności, jednak z zachowaniem najistotniejszych dla NATO możliwości, czyli zabezpieczenia działań w trakcie bieżących i przewidywanych operacji.

W ACT zostaną zarówno zreorganizowane istniejące struktury organizacyjne, jak i zbudowane nowe. Zmiany mają sprzyjać rozwojowi zdolności transformacji wojskowej NATO oraz zwiększeniu efektywności funkcjonowania sojuszu.

Podsumowując, zdolności dowodzenia określają możliwości operacyjne NATO, wiążąc zasoby sojusznicze i narodowe w zintegrowaną, sprawną i spójną całość. Ich rozwój powinien być uznany za priorytetowy w kontekście wszelkich inwestycji dokonywanych przez państwa członkowskie zarówno samodzielnie, jak i wspólnie jako pakt. Inwestycje sojuszników powinny odpowiadać wymogom najnowszej architektury NATO CIS oraz normom sojuszu w zakresie wywiadu, śledzenia i rozpoznania (ISR). Sojusz powinien również zapewnić osiągnięcie i utrzymanie takich samych standardów w całej swojej strukturze dowodzenia. Sojusznicy i partnerzy powinni w większym stopniu rozwijać narodowe systemy na poziomie taktycznym i operacyjnym, co pozwoliłoby utworzyć strategiczno-operacyjną sieć dowodzenia NATO. ■

Przyszłość NATO w drugiej dekadzie XXI wieku

Autor podejmuje problem przyszłości NATO w drugiej dekadzie XXI wieku i rozpatruje go w kontekście zarówno zażegnania konfliktów międzynarodowych i sytuacji kryzysowych, jak i dynamicznych zmian, jakie zachodzą w środowisku bezpieczeństwa międzynarodowego. Sojusz północnoatlantyczny, jeśli nadal ma być gwarantem bezpieczeństwa transatlantycznego oraz ważnym podmiotem społeczności międzynarodowej w dziedzinie zarządzania kryzysowego, musi dokonać gruntownych zmian, zwłaszcza w odniesieniu do europejskich państw członkowskich. Europejczycy sojusznicy muszą osiągnąć określone zdolności, które pozwolą im skutecznie włączyć się, wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, w proces międzynarodowego zarządzania kryzysowego z wykorzystaniem zarówno instrumentów politycznych, ekonomicznych, jak i wojskowych. Nadal bez odpowiedzi jednak pozostaje pytanie: Czy europejskie państwa członkowskie NATO mimo wielu rozbieżności chcą, a jeśli tak, to czy są zdolne, wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, aktywnie włączyć się w proces międzynarodowego zarządzania kryzysowego, czy też wolą ograniczyć swoje działania do kontynentu europejskiego?

Przywódcy 28 państw członkowskich NATO spotkali się 20–21 maja 2012 roku na szczycie w Chicago. Było to zarówno pierwsze spotkanie szefów państw i rządów od listopada 2010 roku (Lizbona), jak i pierwsze spotkanie na amerykańskiej ziemi od 1999 roku (Waszyngton). Od szczytu w Chicago, w przeciwieństwie do poprzednich szczytów, nie oczekiwano przyjęcia nowej koncepcji strategicznej ani podjęcia przełomowych decyzji. W centrum uwagi znalazły się problemy dotyczące przyszłości Afganistanu, inteligentnej obrony (*smart defense*)¹, partnerstwa, taktycznej broni nuklearnej oraz zagad-



plk rez. dr
BOGDAN PANEK

Były pracownik
naukowo-dydaktyczny
Akademii Obrony
Narodowej. Absolwent
Akademii Obrony
Narodowej (1998 r.)
oraz Akademii
Dowodzenia
Bundeswehry
w Hamburgu (2001 r.).

¹ Inteligentna obrona (*smart defense*) – w dobie polityki oszczędności państw członkowskich sojuszu północnoatlantycznego pojęcie to oznacza nowy sposób myślenia o nowoczesnych zdolnościach obronnych NATO. Odnosi się do określonych form współpracy dotyczącej rozwoju oraz zdobywania i utrzymywania zdolności wojskowych niezbędnych do wykonania przez sojusz zadań, które zostały wskazane w koncepcji strategicznej z Lizbony.

nienia związane z tarczą antyrakietową. Ponadto debatę w dużym stopniu zdominował problem polityki oszczędności państw członkowskich sojuszu².

Obecnie NATO funkcjonuje w gruntownie zmienionym i nowym środowisku bezpieczeństwa, charakteryzującym się wysokim stopniem niepewności. Jest ono determinowane między innymi takimi czynnikami, jak: proliferacja broni masowego rażenia (BMR), ambicje międzynarodowych grup terrorystycznych, destrukcyjne rywalizacje regionalne o charakterze etnicznym i religijnym, uzależnienie od szczególnie wrażliwych i narażonych na ataki systemów informacyjnych, walka o zasoby surowców naturalnych, zmiany demograficzne, zaostrzające się globalne problemy (ubóstwo, głód, nielegalne migracje i pandemie) oraz skutki zmian klimatycznych. Ponadto postępujący proces globalizacji przyczynia się do zwiększenia stopnia nieprzewidywalności, ten zaś jest zróżnicowany w poszczególnych regionach świata.

Ze względu na wymienione czynniki dużego znaczenia dla interesów strategicznych sojuszu nabrały regiony Azji Środkowej, Bliskiego Wschodu, Azji i Pacyfiku oraz części Afryki. Działania NATO nie ograniczają się już wyłącznie do obszaru traktatowego, sojusz jest bowiem aktywny zarówno *out of area* (Bałkany), jak i *out of continent* (Afganistan). W coraz większej mierze podejmuje wyzwania w skali globalnej. Niestety także na ostatnim szczycie ujawniły się liczne rozbieżności i brak wspólnego spójnego stanowiska w sprawie przyszłości sojuszu. Po jednej stronie znalazły się państwa optujące za tradycyjną formą sojuszu obronnego, po drugiej zaś poszukujące odpowiedzi na globalne wyzwania.

Podczas szczytu odwołano się do koncepcji strategicznej sojuszu przyjętej w 2010 roku w Lizbonie i podkreślono jego zasadnicze zadania: obronę kolektywną, zarządzanie kryzysowe oraz bezpieczeństwo kooperacyjne. Choć głównym zadaniem paktu nadal pozostaje zobowiązanie do obrony kolektywnej, to w podpisanej po szczycie deklaracji szefów państw i rządów zaznaczono, że główne wysiłki NATO zostaną skoncentrowane na działaniach poza jego obszarem traktatowym, tj. w Afganistanie, Kosowie i Libii, oraz na zwalczaniu piratów u wybrzeży Somalii³.

NATO z jednej strony dąży do utrzymania i odnowienia zdolności na potrzeby obrony kolektywnej (art. 5 traktatu waszyngtońskiego), z drugiej zaś chce być odpowiednio przygotowane i zdolne do prowadzenia działań w ramach międzynarodowego zarządzania kryzysowego. W czasach napiętych i stale ograniczanych budżetów obronnych poszczególnych państw członkowskich z pewnością będzie to prowadziło do licznych konfliktów i sporów, a także sprawiało trudności w procesie planowania rozwoju sił zbrojnych.

Od wielu lat przedmiotem wielu debat w gremiach sojuszu, a także poza nim, jest kwestia afgańska. Niektórzy amerykańscy obserwatorzy zaangażowanie NATO w Afganistanie wią-

² W opinii jednych państw uzyskano by duże oszczędności, gdyby powrócono do wykonywania tradycyjnych zadań związanych z obroną kolektywną, w opinii innych ze względu na globalne wyzwania priorytet powinny mieć misje prowadzone w skali światowej.

³ *Chicago Summit Declaration*. Issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Chicago on 20 May 2012.

żą z uruchomieniem artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego (obrona kolektywna) po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 roku⁴.

Afganistan

Z analiz wynika, że strategia dotycząca Afganistanu przyjęta i wdrożona przez Baracka Obamę od początku miała charakter kompleksowy, obejmowała bowiem nie tylko wymagane zdolności wojskowe, lecz także cywilne w ramach szeroko rozumianego zarządzania kryzysowego. Takie samo znaczenie przypisywano zarówno działaniom bojowym, jak i szkoleniu afgańskich sił bezpieczeństwa, realizacji cywilnych projektów odbudowy oraz włączeniu w ten proces państw sąsiednich.

Amerykański prezydent konsekwentnie realizuje swoją strategię wobec Afganistanu (ze świadomością, że przyszłość NATO zależy od jego decyzji). Ze względu na szczyt w Chicago słusznie założył, że nie można uzależniać przyszłości więzi transatlantyckich od osiągnięcia przez NATO sukcesu w Afganistanie. Śmiertelnie niebezpieczna byłaby wiara, że los sojuszu miałyby być przesądzony w Afganistanie⁵.

Z przeprowadzonych badań wynika, że do czasu szczytu w Chicago NATO ISAF realizowało w Afganistanie strategię walki z powstańcami w połączeniu z przedsięwzięciami odbudowy. Obecnie główny wysiłek, zdaniem wielu specjalistów, powinien być skupiony na niedopuszczeniu do ponownego utworzenia baz talibów i Al-Kaidy na terytorium Afganistanu⁶. Należy uwzględnić, że destabilizujące siły zarówno talibów, jak i Al-Kaidy znajdują się przede wszystkim na terytorium Pakistanu, czyli tam, gdzie nie mogą działać siły NATO. Dlatego podstawową bazą działania Al-Kaidy nie jest Afganistan, aktywnie ona działa również w Pakistanie, Jemenie, Somalii, prawdopodobnie w Nigerii⁷, a także w kilkunastu innych alternatywnych dla organizacji państwach terrorystycznych.

Wielu ekspertów twierdzi, że mimo wysiłków podjętych przez społeczność międzynarodową przyszłość Afganistanu nadal jest niepewna. Podczas szczytu w Chicago podjęto decyzje dotyczące planu wycofania wojsk sojuszu północnoatlantyckiego z Afganistanu, co zapewne skomplikuje sytuację w tym kraju. Już w połowie 2013 roku dowodzenie zostanie

⁴ Interpretacja taka budzi wątpliwości, ponieważ nie zostało to zaakceptowane przez Stany Zjednoczone Ameryki, które obawiały się zbyt dużej ingerencji NATO i zamieszania w trakcie operacji. Wpłynęło to na zmniejszenie liczby zaangażowanych sił, a także siły militarnej odpowiedniej do zagrożenia, a tym samym na zignorowanie części cywilnej i cywilno-wojskowej. 20 grudnia 2001 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła znacznie szerszy mandat do działania Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF), które powinny wspierać Tymczasowy Rząd Afganistanu w utrzymaniu bezpieczeństwa w Kabulu i sąsiednich regionach. W 2003 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ rozszerzyła mandat ISAF, tak by afgańskie władze, personel ONZ oraz inny międzynarodowy personel cywilny mogli uczestniczyć w przedsięwzięciach związanych z odbudową i działaniami humanitarnymi oraz prowadzić je w bezpiecznym środowisku.

⁵ Wewnątrz NATO pojawiały się opinie o wykorzystaniu konfliktu w Afganistanie do ratowania paktu przed rozwiązaniem.

⁶ W Stanach Zjednoczonych rozgorzała debata nad sensem strategii walki z powstańcami. Dyrektor programu historii w West Point pułkownik G.P. Gentile stwierdził, że wąski cel polityczny, jakim jest niedopuszczenie do ponownego stworzenia baz Al-Kaidy w Afganistanie, powinien być osiągany z maksymalnym zaangażowaniem sił i środków wojskowych. G.P. Gentile: *Wrong Turn: America's Deadly Embrace With Counterinsurgency*. forthcoming.

⁷ Według sondażu przeprowadzonego w ramach Pew Global Attitudes Project w Nigerii znacznie wzrosło poparcie dla Osamy bin Ladena (54%). „The New York Times”, 26 September 2009.

przekazane afgańskim siłom bezpieczeństwa, a do końca 2014 roku zostaną wycofane zgrupowania bojowe sił NATO⁸.

Wydatki i zdolności

Stany Zjednoczone regularnie zarzucają swoim europejskim sojusznikom, że zbyt mało środków finansowych przeznaczają na wydatki obronne. Wydaje się to w pełni uzasadnione, jeśli spojrzeć na odsetek wydatków przeznaczonych na cele obronne w USA, który stale oscyluje w granicach 4–5% PKB. Natomiast w większości państw europejskich wynosi on mniej niż 2% PKB. Dla porównania, tylko w 2012 roku Stany Zjednoczone wydały na cele obronne 700 mld dolarów, a Europejczycy – zaledwie 180 mld dolarów. Wynika z tego, że 75% budżetu NATO pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Wydatki wojskowe Amerykanów są wysokie, ponieważ ich siły zbrojne angażują się w skali globalnej, czego nie można powiedzieć w sensie militarnym o siłach zbrojnych europejskich członków paktu.

W tym przypadku nie chodzi jednak wyłącznie o rywalizację Europejczyków z Amerykanami w sferze wydatków obronnych, lecz przede wszystkim o posiadane zdolności. Działania w Libii w 2011 roku uświadomiły Europejczykom, że bez systemów rozpoznania, precyzyjnej amunicji, zdolności do tankowania w powietrzu oraz wykonywania w tak dużej liczbie zadań lotniczych przez siły Stanów Zjednoczonych operacji tej nie można byłoby przeprowadzić. Według oficjalnych danych Białego Domu bezpośrednie koszty militarne operacji w Libii wyniosły ponad miliard dolarów⁹. Natomiast całkowity wkład państw europejskich oszacowano na 900 mln dolarów. Ostre słowa pod adresem Europejczyków skierował były amerykański minister obrony Robert Gates, który powiedział, że Stany Zjednoczone nie będą już brały udziału w tak kosztownych operacjach i Europejczycy muszą posiadać zdolności do przejęcia większej liczby zadań.

Podczas szczytu w Chicago odżył stary spór między państwami członkowskimi sojuszu dotyczący prowadzonej polityki oszczędności. Tradycjoniści – obóz reprezentowany głównie przez państwa Europy Centralnej i Wschodniej – oczekują, że sojusz ponownie ograniczy się do pełnienia swojej pierwotnej funkcji, związanej z terytorialną i kolektywną obroną państw członkowskich¹⁰. Natomiast modernisci – przede wszystkim Stany Zjednoczone i Wielka Brytania – wskazują, że NATO powinno odgrywać rolę bardziej globalną (nie mówiąc jednak o globalnych zadaniach żandarmerii świata). Stanowisko modernistów znajduje odzwierciedlenie w obecnych dążeniach NATO. Dla sojuszu coraz większego znaczenia nabiera bowiem partnerstwo w wymiarze globalnym. I choć globalni partnerzy nie są związani zobowiązaniami wynikającymi z artykułu 5 traktatu waszyng-

⁸ Mimo że Francja pod przewodnictwem prezydenta François Hollanda wycofuje swoje jednostki bojowe już od 2012 r., to deklaruje, że nadal chce pozostać częścią Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa.

⁹ Wywołało to ostre protesty zarówno republikanów, jak i części demokratów, którzy nawoływali do zakończenia działań w Libii. Działania te popierał Departament Stanu.

¹⁰ Stanowisko to popiera Kurt Volker, który był ambasadorem USA przy NATO za czasów prezydentury G.W. Busha. K. Volker: *Beyond Afghanistan, a weakened NATO can still write its own future*. „The Christian Science Monitor” 2012, May 21.

tońskiego, to mogą odegrać znaczącą rolę w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa w różnych regionach świata. Tego rodzaju współpraca opiera się na zasadzie dobrowolności, ponieważ państwa te nie są bezpośrednio włączone w łańcuch kierowania i dowodzenia NATO.

Partnerstwo i inteligentna obrona

Dla sojuszu szczególne znaczenie ma współpraca z Australią, Nową Zelandią i Koreą Południową, które są ważnymi partnerami w regionie Azji i Pacyfiku. Podczas operacji w Libii (2011) nie sposób było dostrzec roli Rosji, Indii, Chin, Brazylii oraz państw południowoafrykańskich¹¹. NATO nie jest już wyłącznie takim sojuszem obronnym, jaki funkcjonował w okresie zimnej wojny. Ważniejsze stały się zadania globalne, pod względem geograficznym obejmujące obszar od Bałkanów, przez Afrykę Północną po Afganistan i wybrzeża Somalii. Chodzi nie tylko o obronę terytoriów państw członkowskich paktu, lecz także o ochronę ludności cywilnej w Libii, morskich szlaków handlowych oraz o powstrzymanie proliferacji broni masowego rażenia i pomoc w przypadku katastrof, gdziekolwiek się one wydarzą. Do tego NATO potrzebuje sieci globalnych. Sojusz stworzył więc odpowiedni instrument – partnerstwo, które skupia zarówno europejskie państwa neutralne, jak i państwa niezależne od sojuszu północnoatlantyckiego, takie jak: Australia, Japonia i Korea Południowa¹².

Podczas szczytu w Chicago omawiano również problemy ustalania priorytetów, specjalizacji i koncentracji drogą inteligentnej obrony oraz podziału pracy przez łączenie i wymianę (*pooling and sharing*). Przedsięwzięcia te zostały zaproponowane głównie z powodu polityki oszczędności rządów państw europejskich, ponieważ w najbliższej przyszłości raczej trudno liczyć na zwiększenie ich budżetów obronnych. Naturalnie jest możliwe osiągnięcie w ograniczonym stopniu postępu w dziedzinie techniki oraz wspólne prowadzenie ćwiczeń, transportu, logistyki, a także zaopatrzenia medycznego¹³. Tego rodzaju podział pracy najlepiej funkcjonuje jednak nie tyle w wymiarze multilateralnym, ile bilateralnym (przykładem współpraca francusko-brytyjska na podstawie porozumienia obronnego z 2010 roku)¹⁴.

Po szczycie w Chicago NATO nadal pozostaje organizacją obrony zbiorowej¹⁵, co leży w interesie zwłaszcza państw Europy Środkowej i Wschodniej. Rzeczywiste wyzwania sojuszu należy postrzegać w wymiarze globalnym. Tych wyzwań nie jest on jednak w stanie ani podjąć, ani właściwie rozpoznać. W związku z tym najbardziej odpowiednim instrumentem jest partnerstwo w skali światowej, które oferuje sojuszowi odpowiednią i wymierną współpracę. Obejmuje ona zarówno europejskich członków włączonych w program „Partnerstwo dla pokoju” (Austria, Szwecja, Finlandia), jak i partnerów pozaeuropejskich:

¹¹ Zwłaszcza podczas międzynarodowych operacji jest możliwy i celowy regionalny i funkcjonalny rozdział pracy.

¹² Ważną bazą dla wszystkich biorących w nich udział państwach jest szeroka legitymizacja działań przez ONZ.

¹³ J. Shea: *Keeping NATO Relevant*. Carnegie. Policy Outlook, 19 April 2012.

¹⁴ P. Romano: *Pooling and Sharing: A Contribution to the European Integration?* „IPRIS Viewpoints” 2012 No. 93.

¹⁵ Chicago Summit Declaration. Issued by the Heads of State and Government participating in the meeting of the North Atlantic Council in Chicago on 20 May 2012.

Australię, Nową Zelandię, Japonię oraz Koreę Południową. Ponadto sojusz współpracuje z różną intensywnością z członkami Rady Współpracy Zatoki Perskiej, a także z Rosją i Chinami. Korzystanie z zasobów partnerów ma dla NATO duże znaczenie zwłaszcza obecnie, gdy maleją budżety obronne. Inteligentna obrona oraz łączenie i wymiana mogą być uzupełnione inteligentnym partnerstwem (*smart Partnership*)¹⁶.

Wielu ekspertów uważa, że Europejczycy powinni mniej się martwić zainteresowaniem Stanów Zjednoczonych regionem Azji i Pacyfiku, a więcej angażować w rozwiązywanie problemów globalnych¹⁷. Jeśli Europa nie będzie zdolna rozwinąć swojej wizji w skali globalnej, to Amerykanie zdecydowanie ograniczą swoją aktywność na kontynencie europejskim¹⁸.

Broń nuklearna

Podczas szczytu NATO w Chicago szefowie państw i rządów zadeklarowali budowę europejskiej tarczy antyrakietowej, która miałaby chronić przed potencjalnym uderzeniem nuklearnym z terytorium Iranu. Oprócz lakonicznych stwierdzeń, że ma ona być skierowana na Iran, nie podano żadnego logicznego uzasadnienia, jakiemu celowi miałaby służyć. Czy powinna mieć zasięg regionalny, czy być rozbudowana do poziomu strategicznego? Zastanawia także fakt, że mało dyskutowano zarówno o trudnościach i ograniczeniach technicznych, jak i potencjalnej reakcji Rosji. Samo retoryczne stwierdzenie, że działania te nie są skierowane przeciwko Rosji nie wydaje się w takiej mierze przekonujące, by rozwiało jej uzasadnione obawy.

Jeśli chodzi o taktyczne głowice nuklearne, które są jeszcze rozmieszczone na kontynencie europejskim, to NATO zamierza w niedalekiej przyszłości stworzyć warunki do ich dalszej redukcji. Dotyczy to około 200 egzemplarzy taktycznej broni nuklearnej, które pozostają na terytorium niektórych państw członkowskich sojuszu i które po zakończeniu zimnej wojny już nie mają istotnego znaczenia wojskowego, a obecnie stanowią przeszkodę w rozbudowie nuklearnym. I choć prezydent Barack Obama w strategii nuklearnej (2010) zaplanował dalsze porozumienia dotyczące kontroli zbrojeń, to z całą pewnością sojusz północnoatlantycki nadal będzie chciał utrzymać niezbędny potencjał do odstraszenia nuklearnego, w tym broni atomowej, *tak długo jak będzie ona istniała*¹⁹.

Z analiz i ocen wynika, że problem broni nuklearnej ukazuje takie same co wcześniej linie podziału wewnątrz NATO między tradycjonalistami a modernistami. Pierwsza grupa jest za utrzymaniem obecnego potencjału taktycznej broni nuklearnej, a druga, opowiadająca się za modernizacją NATO, uważa posiadany potencjał za militarnie bezwartościowy. Grupa ta, reprezentowana głównie przez Niemcy, Belgię i Holandię, opowiada się za wycofaniem taktycznej broni nuklearnej jako już nieprzydatnej militarnie ani politycznie. Twierdzi, że utrzymywanie tego rodzaju uzbrojenia jest sprzeczne z wysiłkami na rzecz rozbudowania i nieroz-

¹⁶ E. Brattberg: *Smart Partnership for Smart Defense*. Project Syndicate, 14 May 2012.

¹⁷ D. Keohane: *Does NATO matter for US defence policy?* FRIDE, policy brief, No. 129, May 2012.

¹⁸ *Anchoring the Alliance*. Atlantic Council, Washington D.C., 2012.

¹⁹ *Deterrence and Defence Posture Review*, 20 May 2012.

przestrzeniania broni masowego rażenia. Co więcej, ze względu na jej techniczną jakość i niewystarczającą ilość środków ochrony oraz ze względu na międzynarodowy terroryzm stanowi ona niepotrzebne zagrożenie bezpieczeństwa. Natomiast grupa reprezentowana głównie przez państwa Europy Środkowej i Wschodniej, w tym Francję, optuje za utrzymaniem obecnego potencjału taktycznej broni nuklearnej. Państwa członkowskie sojuszu z Europy Środkowej i Wschodniej wiążą z nią pewne nadzieje na ochronę przed Rosją, mając w pamięci inwazję rosyjską na Gruzję z 2008 roku. W tym też kontekście wskazują na rosyjskie ćwiczenia w akwenie Morza Bałtyckiego z 2009 roku, które zakończyły się symulowanym atakiem nuklearnym na Polskę²⁰. W opinii tych państw przechowywanie amerykańskiej broni nuklearnej w Europie stanowi pewnego rodzaju gwarancję interwencji Stanów Zjednoczonych w sytuacji wybuchu konfliktu zbrojnego na kontynencie europejskim. Potencjał broni nuklearnej postrzegany z tej perspektywy jest ściśle związany z fundamentalnym artykułem 5 traktatu waszyngtońskiego (obrona kolektywna). Francja odrzuca wszelkie zmiany polityki nuklearnej sojuszu w obawie o negatywne opinie na temat jej arsenału broni jądrowej. Natomiast Turcja, choć podziela opinie państw członkowskich z Europy Środkowej i Wschodniej, to odwołuje się do zasad tzw. jądrowego podziału obciążeń i ryzyka (*burden and risk sharing*) wewnątrz NATO. Można przypuszczać, że w przypadku wycofania broni nuklearnej z innych państw zmieni ona swoje stanowisko.

Podczas szczytu w Chicago sojuszowi nie udało się więc osiągnąć porozumienia i zlikwidować różnic w podejściu i preferencjach państw członkowskich.

Reasumując, przyszłość Afganistanu rozpatrywana w perspektywie najbliższych lat, jest tak samo niepewna i trudna do przewidzenia, jak dalsze funkcjonowanie NATO oraz efektywność jego działań podejmowanych w ramach międzynarodowego zapobiegania konfliktom i rozwiązywania sytuacji kryzysowych w wymiarze długofalowym. Bez wątplenia decydujące znaczenie będzie miała chęć, gotowość i zdolność europejskich państw członkowskich sojuszu do podjęcia się wykonywania zadań związanych z międzynarodowym zarządzaniem kryzysowym w wymiarze globalnym. ■

²⁰ H. Binnendijk, C. McArdle Kelleher: *NATO Reassurance and Nuclear Reductions: Creating the Conditions*. NTI Building a Safer World, 17 November 2011.

Narracje edukacyjne studentów WAT.

Analiza badań pilotażowych



płk rez. dr
BEATA CZUBA

*Adiunkt Wydziału
Cybernetyki WAT.
Zainteresowania
naukowe: socjologia
grup dyspozycyjnych
(wojsko), problematyka
płci kulturowej
oraz psychologia emocji
i osobowości.*

Artykuł jest głosem w dyskusji wykładowców Wojskowej Akademii Technicznej na temat modelu edukacji na poziomie wyższej uczelni. We współczesnym dyskursie dotyczącym kształcenia studentów stale powracają takie wątki, jak: negatywna ocena jakości kształcenia w wyższych uczelniach, kompetencje studentów, „produkcowanie” przez uczelnie absolwentów niemających wiedzy i umiejętności przydatnych na współczesnym rynku pracy oraz niedopasowanie oferty uczelni do wymagań pracodawców. Ostrze krytyki godzi nie tylko w system edukacji, który nie przystaje do życia, lecz także w młodych ludzi. Wskazuje się na ich niski poziom wiedzy oraz brak kompetencji społecznych i motywacji do stawiania sobie ambitnych celów.

Wbrew tej tendencji autorzy artykułu wysuwają tezę, że młodzi ludzie mają potencjał adaptacyjny, który pozwala im odnaleźć się w niełatwej rzeczywistości społecznej. Potencjał ten jest dostrzegany w narracjach studentów o problemach związanych z edukacją w szkole wyższej. Jeśli uznajemy konieczność zmiany dotychczasowych zasad kształcenia, to musimy uwzględnić sposób myślenia o rzeczywistości beneficjentów tych zmian, wyrażający się między innymi w ich opowieściach o sposobach budowania własnej tożsamości i radzenia sobie z dylematami tożsamości typowymi dla epoki nowoczesnej.



ppłk rez. dr inż.
**MAREK
JAWOROWICZ**

*Adiunkt Wydziału
Mechatroniki
i Lotnictwa WAT.*

W dyskursie dotyczącym oczekiwanego współcześnie modelu kształcenia, szczególnie na poziomie wyższych studiów, dominują opinie wykładowców lub specjalistów reprezentujących system edukacji. Zdecydowanie rzadziej są przywoływane (np. w mediach) opinie beneficjentów tego systemu, czyli studentów lub absolwentów szkół wyższych. Z jednej strony owa dysproporcja może wydawać się uzasadniona, zważywszy że wymienieni wcześniej komentatorzy zjawisk związanych z edukacją mają, a przynajmniej powinni mieć, odpowiednie doświadczenie, a także instrumenty pozwalające zużytkować wiedzę i usprawnić to, co wymaga zmian. Z drugiej strony należy przyznać rację młodym ludziom, którzy zauważają, że istota problemu tkwi w mentalności „starych”, którzy nie

dostrzegają własnego, dysfunkcjonalnego stylu nauczania i trzymają się schematów odebranych od rzeczywistości: *Najgorszymi wykładowcami w dużej mierze są ci właśnie starsi, którzy całe życie siedzą w obliczeniach, z których ani oni, ani nikt inny nie zrobił większego użytku*¹.

W artykule przytaczamy opinie studentów Wojskowej Akademii Technicznej (WAT) o ich wyobrażeniach związanych z edukacją na tej uczelni; w jakiej mierze ich oczekiwania, kształtowane przez wymagania życia w ponowoczesnym społeczeństwie, mogą być spełnione w warunkach tak prowadzonej edukacji. Zdaniem autorów, aby skutecznie komunikować się ze studentami i zmieniać system nauczania na lepszy, należy rozumieć ich narracje na temat rzeczywistości społecznej, której istotną częścią jest także nauka w szkole wyższej. Idąc tropem Krystyny Szafraniec, która w młodym pokoleniu dostrzega kapitał społeczny znacznie większy niż zawarty w stereotypach obraz indywidualistów i konsumpcjonistów troszczących się jedynie o swój własny interes², autorzy stawiają sobie za cel poszukanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób młodzi ludzie – studenci WAT – rozumieją współczesny świat w kontekście ich własnej edukacji? Jakie dylematy tożsamościowe im towarzyszą i w jaki sposób je rozwiązują?

Badania własne – założenia

Ramy interpretacyjne dla przeprowadzonych badań wyznacza podejście socjologiczne Anthony'ego Giddensa dotyczące narracji tożsamościowych – kształtowania tożsamości w świecie nowoczesności³, oraz psychologia narracyjna. Narracje mają większe znaczenie w naszym życiu niż się powszechnie wydaje. Stosujemy formę opowiadania po to, by inni mogli nas dobrze zrozumieć, a także po to, byśmy mogli wpływać na zachowanie innych ludzi. Coraz częściej narracja jest wykorzystywana jako efektywna forma perswazji; skuteczniej dajemy się namówić do udzielenia pomocy komuś, gdy jego historia przemawia do nas jako opowieść o jego życiu. Jesteśmy skłonni do zachowań prozdrowotnych, do wprowadzania zmian w swoim życiu, nie tyle pod wpływem suchych doniesień o szkodliwości pewnych zjawisk, ile pod wpływem znajomości historii innych ludzi, np. celebrytów borykających się z problemami zdrowotnymi. Narracje mogą oddziaływać więc wychowawczo, a nawet leczyć (bajki, opowieści terapeutyczne, pisanie o własnych przeżyciach emocjonalnych jako procesy wspomagające psychoterapię)⁴.

Na gruncie psychologii narracyjnej zakłada się, że naturalną skłonnością człowieka od czasów antycznych jest opowiadanie historii, a szczególnie istotne znaczenie ma opowiadanie historii autobiograficznych. Opowiadania, które snuje człowiek na temat świata i swojego życia, pozwalają mu na sensowne porządkowanie faktów, nadawanie znaczeń, ciągłości i spójności. Ujęcie własnego życia oraz życia innych ludzi w historię, która ma

¹ *Najgorsi są starsi wykładowcy*. Wypowiedź studenta V roku automatyki i robotyki na Politechnice Wrocławskiej. „Gazeta Wyborcza” z 14 września 2012 r., s. 23.

² *Młodszy są lepsi*. Rozmowa E. Bendiły z socjolog Krystyną Szafraniec. „Polityka” nr 36 z 5–11 września 2012 r., s. 30–31.

³ A. Giddens: *Nowoczesność i tożsamość*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 248–284.

⁴ K. Maj: *Opowieści rządzą światem*. „Charaktery” 2012 nr 9, s. 56–59.

początek, rozwinięcie i zakończenie, pozwala uzyskać poczucie zrozumienia i kontroli nad zdarzeniami. Umożliwia także przewidywanie tego, co niepewne⁵. Człowiek, opowiadając historię o własnym życiu, łączy przeszłość, teraźniejszość i przyszłość w logiczny ciąg. W owej quasi-linearnej narracji ujawniają się informacje o ważnych dla niego potrzebach i motywach, o jego osobowości⁶. Opowieść, którą tworzy jednostka, zależy od aktualnej interpretacji wydarzeń jej życia. Na interpretację tę wpływa między innymi to, kto jest odbiorcą opowieści i w jakiej aktualnie sytuacji znajduje się człowiek. Narracja jest więc procesem, w którym – w zależności od sytuacji – pewne elementy opowiadanej historii mogą być przedstawione inaczej niż wcześniej. Fakty mogą mieszać się z fikcją. Niektóre wątki czasem zyskują na znaczeniu, następnym razem tracą, ponieważ akcentowane są inne. W tym sensie opowiadanie historii swojego życia jest procesem twórczym⁷. Autonarracja może dotyczyć całego życia lub skupiać się na wybranym jego aspekcie. Autorów artykułu interesował jeden z istotnych obszarów doświadczenia młodych ludzi studiujących na WAT, mianowicie ich edukacja.

Tożsamość narracyjna – w koncepcji Dana McAdamsa – jest to historia życia, mająca rozwinięty charakter i stanowiąca wynik rekonstrukcji przeszłości, percepcji teraźniejszości i wyobrażeń o przyszłych zdarzeniach. Dzięki tak tworzonej narracji życie zyskuje walor ciągłości, celowości i sensowności. Na początku konstrukcja narracyjna umożliwia zrozumienie siebie: własnych motywów, dążeń i przeżyć, potem nadaje kierunek działaniom i motywacjom⁸.

Według A. Giddensa: *Narracja tożsamościowa w ramach refleksyjnego projektu tożsamości jest z natury rzeczy krucha*⁹. Problemy związane z koniecznością samodzielnego tworzenia tożsamości przez jednostkę można rozpoznać w wyniku analizy tzw. dylematów tożsamościowych, które są konstruowane wokół następujących kategorii binarnych: *unifikacja – fragmentacja, bezsilność – kontrola, autorytet – niepewność, doświadczenie osobiste – doświadczenie urynkowane*¹⁰. Taki schemat analizy wypowiedzi zawartych w ankietach na temat edukacji został zastosowany w niniejszym opracowaniu, dotyczącym charakterystycznych schematów doświadczenia młodych ludzi – studentów WAT.

W badaniu ankietowym wzięła udział grupa studentów Wydziału Mechatroniki i Lotnictwa Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Ankieta została skonstruowana w taki sposób, żeby respondenci mogli odnieść się do doświadczeń przeszłych, teraźniejszych i spodziewanych w przyszłości (wyobrażonych), związanych z pojęciem ich edukacji. Pytania dotyczące przeszłych doświadczeń odnosiły się do motywów podjęcia studiów na WAT, momentu podjęcia decyzji o studiowaniu właśnie w tej uczelni, czynników znaczących dla wyboru rodzaju studiów oraz oczekiwań związanych z nauką. Pytania o teraźniejsze doświadczenia dotyczyły oceny studiów pod kątem spełnienia oczekiwań respon-

⁵ P.K. Oleś: *Wprowadzenie do psychologii osobowości*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003, s. 333.

⁶ *Ibidem*, s. 334.

⁷ *Ibidem*, s. 334–335.

⁸ *Ibidem*, s. 346–347.

⁹ A. Giddens: *Nowoczesność i tożsamość*, op.cit., s. 254.

¹⁰ *Ibidem*, s. 258–274.

dentów, wartości, którymi kierują się oni na uczelni i poza nią, opinii, w jakiej mierze studia przygotowują do przyszłej pracy, a także poczucia wpływu na swój los i czynników istotnych dla kształtowania własnej tożsamości. Natomiast w pytaniach dotyczących przyszłości proszono o określenie stopnia poczucia wpływu na to, co się wydarzy, o wskazanie celów, obaw oraz nadziei związanych z przyszłością. Studenci oceniali także swoje kompetencje przez pryzmat umiejętności uznanych przez pracodawców za oczekiwane u pracowników, których chcieliby zatrudnić w swoich firmach. Autorzy skonstruowali ankiety w taki sposób, żeby respondenci mogli rozpocząć proces narracji łączącej przeszłe, obecne i wyobrażone doświadczenia w kontekście ich obecnej edukacji, refleksji i działań poprzedzających okres studiowania w uczelni wyższej, a także ujawnić antycypacje dotyczące pracy i spodziewanych efektów ukończenia studiów. Autorzy przyjęli, że okres studiów jest to także czas, w którym intensywnie kształtuje się tożsamość młodego człowieka, nie można więc wyabstrahować doświadczeń edukacyjnych z tego procesu i rozpatrywać ich niezależnie od niego. Dlatego zastosowali, za Giddensem, schemat analizy poprowadzonej na zidentyfikowanie refleksyjnego projektu tożsamości studentów.

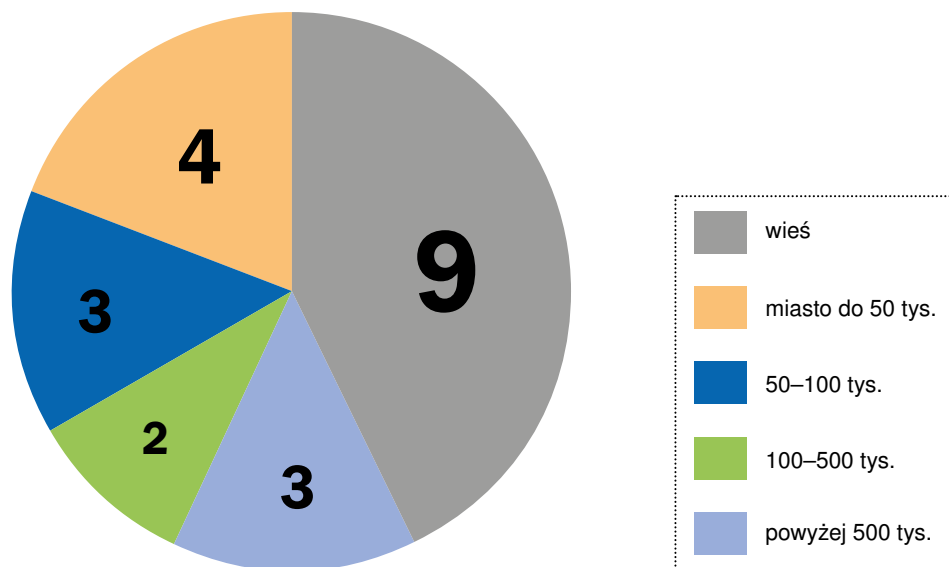
Badanie miało charakter pilotażu, w którym uczestniczyło 21 osób – studentów IV roku studiów inżynierskich. Grupa respondentów składała się ze studentów cywilnych w wieku od 21 do 26 lat. Pod względem kryterium płci próba liczyła 17 mężczyzn i 4 kobiety. Największą grupę stanowili studenci pochodzący ze wsi (zob. wykres).

Unifikacja – fragmentacja doświadczenia

W świecie tradycyjnego porządku społecznego tożsamość jednostki była wyznaczana przez pochodzenie społeczne oraz więzi lokalne bądź rodzinne. Świat ponowoczesny daje człowiekowi więcej możliwości wchodzenia w sytuacje, w których może on być kim zechce. Fragmentacja doświadczenia, czyli aktywizacja różnych tożsamości, może być w zależności od kontekstu źródłem zarówno lęku, jak i korzyści, ponieważ zaspokajają potrzebę różnorodności wrażeń i doznań. Osoba, która przyjmuje strategię fragmentacji doświadczenia, za każdym razem, gdy uczestniczy w innym kontekście społecznym, może przyjmować odmienne twarze, np. wśród członków rodziny jest osobą dominującą, natomiast w pracy konformistycznie dostosowuje się do oczekiwań kierownictwa. Unifikacja doświadczenia polega na tworzeniu swojej tożsamości za pomocą stałych kategorii, niezmieniających się przy wchodzeniu w nowe role czy konteksty społeczne, np. ktoś stara się być lojalny, odpowiedzialny i słowny niezależnie od tego, czy dotyczy to zobowiązań rodzinnych, czy postawy w środowisku pracy bądź relacji z przyjaciółmi¹¹.

Opinie respondentów dotyczące ważnych dla nich wartości były zróżnicowane. Większość badanych zadeklarowała, że wartości, którymi się kieruje, nie są zróżnicowane w zależności od kontekstu ich funkcjonowania. Przeważającą część wskazań studentów można zaliczyć do kategorii związanych z własnym rozwojem, samodoskonaleniem. W opiniach respondentów dają się zauważyć tendencje do indywidualizmu, postrzegania własnego działania przez pryzmat osobistych zdolności oraz cech sprawnościowych zapewniają-

¹¹ Ibidem, s. 258-261.



Wykres. Pochodzenie respondentów (dane cyfrowe oznaczają liczbę osób)

Źródło: Badania własne, Wojskowa Akademia Techniczna 2012 (N – 21)

cych skuteczność w osiągnięciu celów. Wartości oraz cechy osobowości (cechy sprawnościowe) wskazywane przez respondentów, które można zaliczyć do tej kategorii, to: praca nad sobą, indywidualizm, dokładność, dążenie do zaplanowanego celu, rozwój, pracowitość, systematyczność, wiedza, doświadczenie, rzetelność, sumienność, dociekliwość, doświadczenie, zaradność, upór, mobilizacja, wiara w siebie, inteligencja, samodyscyplina oraz punktualność.

Na drugą kategorię wypowiedzi respondentów składają się wskazania dotyczące wartości relacyjnych, wyrażających związki z innymi ludźmi, powinności wobec innych oraz zobowiązania wynikające z życia we wspólnocie. Są to takie wartości, jak: pomoc innym, współczucie, koleżeństwo, liczenie się z innymi, sprawiedliwość oraz dobre relacje z ludźmi.

Do trzeciej kategorii, którą można wyróżnić na podstawie wypowiedzi respondentów, należą wartości moralne: prawdomówność, uczciwość, bezwzględność i honor. W wypowiedziach respondenci najczęściej wskazywali na uczciwość i odpowiedzialność.

Z analizy odpowiedzi wynika, że w budowaniu własnej tożsamości studenci stosują raczej strategię unifikacji niż fragmentacji doświadczenia. W większości wypowiedzi wartości nie były zróżnicowane ze względu na kontekst ich „obowiązki”. Wydaje się, że im więcej ról pełni jednostka, tym większe wymagania musi spełnić. Zróżnicowanie doświadczeń związane z pełnieniem różnych ról często prowadzi do konfliktu wartości, konieczności zastosowania odmiennych schematów adaptacyjnych. Wymaga więc zastosowania strategii fragmentacji doświadczenia opisywanej przez Giddensa. Respondenci na tym etapie życia pełnią

Tabela 1. Wartości wskazywane przez respondentów jako istotne

Wartości związane z własnym rozwojem (cechy sprawnościowe, cechy osobowości)	Wartości relacyjne	Wartości moralne
Praca nad sobą Indywidualizm Dokładność Dążenie do zaplanowanych celów Rozwój* Pracowitość Systematyczność Wiedza Doświadczenie Odpowiedzialność* Rzetelność Sumienność* Dociekliwość Zaradność Upór Mobilizacja Rozwój swoich zainteresowań Wiara w siebie Inteligencja Samodyscyplina Terminowość Rozwaga* Dociekliwość*	pomoc innym współczucie koleżeństwo dobre relacje z ludźmi liczenie się z drugim człowiekiem*	uczciwość* bezwzględność prawdomówność honor sprawiedliwość*

*Wskazania dotyczące wartości obowiązujących poza uczelnią.

Źródło: Opracowanie własne autorów, Wojskowa Akademia Techniczna 2012 (N – 21)

przede wszystkim rolę studenta. W ich doświadczaniu świata nie jest konieczne pełnienie wielu zróżnicowanych ról – w większości nie pracują, nie są małżonkami ani rodzicami i nie angażują się w działalność polityczną ani społeczną.

Bezsilność – kontrola nad zdarzeniami

W społeczeństwach tradycyjnych jednostka miała ograniczone możliwości zmiany swojej sytuacji życiowej. Zakres kontroli nad zdarzeniami własnego życia był zdecydowanie mniejszy niż obecnie. Choć również dzisiaj uzależnienie człowieka od instytucji w procesie zaspokajania potrzeb powoduje, że jego możliwości wpływania na swoją sytuację są ograniczone. Paradoksalnie – wolność od tradycyjnych więzi i przypisanych ról ustąpiła miejsca zniewoleniu przez instytucje i internetowe grupy społecznościowe, które przejęły funkcje wychowawcze, edukacyjne, budowania wzorców, kulturalne czy opiekuńcze.

Współczesny człowiek ma jednak większe możliwości kształtowania swojego życia na rozmaite sposoby choćby dlatego, że jako jednostka jest bardziej świadomy istnienia różnych alternatywnych szans¹².

W trakcie badań większość respondentów twierdziła, że ma poczucie wpływu na swoje życie i jest w stanie osiągnąć założone cele. Jednocześnie większość studentów wyrażała opinie, że nie ma wpływu na to, co dzieje się w kraju. Tylko w jednej wypowiedzi wskazano, że *każdy ma wpływ na to, co dzieje się w kraju*. Można powiedzieć, że młodzi ludzie swoje poczucie sprawstwa widzą w obszarze prywatnych wyborów, mających dla nich osobiste konsekwencje. Wypowiedzi respondentów świadczą również o tym, że dostrzegają oni wpływ własnych decyzji i wyznawanych wartości na kształtowanie tożsamości. Z drugiej strony tyle samo respondentów uważa, że na ten proces przemożnie oddziałuje otoczenie. Sprawowanie kontroli nad zdarzeniami swojego życia może się przejawiać także w charakterze deklarowanej motywacji wyboru studiów. Wśród motywów respondenci najczęściej podawali: zainteresowanie dziedzinami, które wiążą się z kierunkiem studiów lub profilem uczelni (informatyka, robotyka, elektronika, kryptologia), liczenie się z opinią osób, które studiowały na tej uczelni (źródłem opinii są także na fora internetowe) oraz ocenę szans na rynku pracy. Z charakteru tych motywów wynika, że choć studenci podejmują decyzje o swojej przyszłości pod wpływem własnych preferencji, to poszukują także wskazówek w doświadczeniach innych ludzi, w dużym stopniu są skłonni uwzględniać informacje płynące z rynku pracy oraz ma dla nich znaczenie prestiż uczelni i jej lokalizacja.

W trakcie badań respondenci oceniali również własne kompetencje według kryterium walorów, które wskazali sami pracodawcy jako najbardziej pożądane u podwładnych pracowników. W odniesieniu do wszystkich badanych kompetencji studenci wskazywali najczęściej oceny wysokie i przeciętne. Najniżej ocenili umiejętność organizowania pracy i zarządzania czasem oraz znajomość języków obcych, natomiast najwyżej: otwartość na uczenie się i rozwój oraz elastyczność i zdolność do adaptacji. Generalnie pozytywna ocena własnych kompetencji pozostaje w zgodzie z deklarowanym przez studentów optymizmem w sposobie widzenia swojej przyszłości oraz poczuciem wpływu na zdarzenia swojego życia, kształtowanie swojej terażniejszości i przyszłości. Badania nad funkcjami samooceny pozwalają na stwierdzenie, że wysoka samoocena przekłada się na skuteczność własnych działań. Jednostki zabiegają o wysokie poczucie własnej wartości i na różne sposoby je podtrzymują, nawet kosztem prawdy o swoich realnych umiejętnościach i deficytach¹³.

Autorytet – niepewność

Kolejna strategia, która jest wykorzystywana w budowaniu tożsamości, polega na poszukiwaniu autorytetów lub przyjmowaniu postawy zwątpienia, dystansowaniu się wobec istnienia trwałych drogowskazów. Przykładem autorytetu, który od wieków towarzyszy człowiekowi, jest religia. Współcześnie status autorytetów zyskują także rozmaite instytucje, internetowe grupy społecznościowe, również akademickie, a także eksperci, do których moż-

¹² Ibidem, s. 261–265.

¹³ W. Łukaszewski: *Co wiemy o sobie, a co nam się wydaje*. „Charaktery” 2012 nr 11, s. 20–21.

Tabela 2. Ocena własnych kompetencji studentów

Kompetencje	Ocena				
	w dużym stopniu	na przeciętnym poziomie	poniżej przeciętnej	nie posiadam w ogóle	trudno powiedzieć
Umiejętność efektywnej komunikacji	12	6	1	2	0
Znajomość języków obcych	7	9	5	0	0
Otwartość na uczenie się i rozwój	13	8	0	0	0
Zaangażowanie	10	9	2	0	0
Umiejętność pracy w zespole	9	9	2	2	0
Umiejętność określania i uzasadniania priorytetów	9	11	1	0	0
Etyczne postępowanie jako podstawa w działaniu	13	7	0	0	1
Odpowiedzialność	10	10	1	0	0
Umiejętność organizacji pracy i zarządzania czasem	6	8	5	1	1
Elastyczność i zdolność do adaptacji	12	9	0	0	0

Źródło: Badania własne autorów, Wojskowa Akademia Techniczna (N – 21)

na odwoływać się właściwie w każdej dziedzinie życia. W kreowaniu swojej tożsamości jednostka może zatem, chcąc zyskać poczucie ontologicznej pewności, wspierać się na uznanych autorytetach. Na drugim biegunie pozostają ci, którym trudno zaakceptować istnienie wielu autorytetów, niekiedy wzajemnie sprzecznych, co powoduje poczucie zagubienia. Perspektywa wyboru spośród wielu możliwości jest dla tych osób źródłem nie tyle satysfakcji, ile udręki¹⁴.

Na podstawie analizy opinii respondentów można stwierdzić, że większość badanych nie miała autorytetów, które w istotny sposób mogły się przyczynić do ukształtowania ich decyzji co do wyboru kierunku studiów. Część respondentów wskazała na osoby bliskie, których

¹⁴ A. Giddens: *Nowoczesność i tożsamość*, op.cit., s. 265–268.

zdanie było istotne. Pozostałe opinie dotyczą własnej wiedzy, rozumu, intuicji oraz książek. Wobec braku wyraźnych autorytetów do okoliczności, które pomogły respondentom zmniejszyć niepewność w związku z dokonywanym wyborem, należy zaliczyć głównie opinie innych osób, zwłaszcza tych, którzy mieli osobiste doświadczenia z uczelnią.

W jaki sposób studia na WAT przyczyniają się do zmniejszania niepewności studentów dotyczącej posiadanych kompetencji i w jakiej mierze uczelnia spełnia ich oczekiwania związane z przyszłym zawodem inżyniera? Generalnie odpowiedzi respondentów wskazują na to, że uczelnia tylko częściowo zaspokaja ich oczekiwania. Do wykonywania zawodu przygotowuje raczej teoretycznie, nie uczy zaś praktycznych umiejętności, mimo że takie jest oczekiwanie studentów. Respondenci są jednak optymistycznie nastawieni do przyszłości, wierzą bowiem we własne możliwości, pracowitość i osiągnięcia oraz mają poczucie własnej wartości.

Doświadczenie osobiste – doświadczenie urynkowione

W epoce ponowoczesności gusty i wybory jednostki w dużej mierze są kształtowane przez reklamę i modę, czyli przez rynek. Ludzie mogą wybierać, istnieje bowiem wiele alternatyw, ale dyskusyjna pozostaje kwestia wolności wyboru. Rynek promuje określone style życia, wywiera presję na nabywanie kolejnych dóbr, kreuje nowe potrzeby. Jednostka, której wydaje się, że kontroluje swoje życie, buduje tożsamość pod wpływem mechanizmów rynkowych. Potrzeby autonomii, osobistego rozwoju i samorealizacji zostają zastąpione przez potrzebę posiadania wciąż nowych, lepszych produktów. Owa potrzeba nigdy nie zostanie w pełni zaspokojona, ponieważ rynek wciąż kreuje nowe oczekiwania i żywi się „nienasyceciem” jednostek. Ludzie są utwierdzani w przekonaniu, że to, co posiadają, już nie wystarcza i musi być zastąpione czymś innym. W tym procesie dużą rolę odgrywają media, które promują określone style życia. Wzorce tworzone przez media stają się punktem odniesienia dla osób, które aspirują do osiągnięcia określonego standardu posiadania¹⁵.

Jako odpowiedź na pytanie o cel, który chcieliby osiągnąć, studenci najczęściej wskazywali podjęcie dobrej pracy, na drugim miejscu zaś rodzinę. Wśród innych celów wymieniali stabilizację, status społeczny i stworzenie firmy. W wypowiedziach studentów pojawiły się również opinie dotyczące samorealizacji czy autonomii (niezależność, poczucie spełnienia, nauka za granicą, osiągnięcie profesjonalizmu, rozwój indywidualny), lecz rzadziej niż opinie o pragmatycznych aspektach życia. Na podstawie analizy uzyskanych wyników w kontekście strategii tożsamościowej, która opiera się na dążeniu do samorozwoju w konfrontacji z dążeniem do zaspokojenia potrzeb związanych ze statusem (a zatem w dużej mierze kreowanych przez kulturę i mechanizmy rynkowe), można stwierdzić, że dla respondentów ważniejsza jest ta druga strategia. Warto podkreślić, że w grupie badawczej dominowali mężczyźni. Imperatyw kulturowy mężczyzny jako tego, który zapewnia byt rodzinie, wciąż jest obecny. Być może dlatego w deklaracjach respondentów praca jawi się jako cel nadrzędny, dominujący nad innymi, np. związanymi z samorealizacją.

Respondenci zapytani o obawy związane z przyszłością na pierwszym miejscu wymieniali bezrobocie oraz czynniki łączące się z sytuacją materialną – kryzys i rosnące ceny, niskie

¹⁵ Ibidem, s. 260-274.

wynagrodzenie oraz problemy finansowe. Takie odpowiedzi nie powinny dziwić, jeśli zważyć, że wszechobecnej w naszej kulturze rywalizacji wciąż towarzyszy wizja zagrożenia, jaką jest degradacja człowieka, utrata statusu, zepchnięcie na najniższą pozycję w społeczeństwie, gdy wyścig zakończy się przegraną¹⁶.

Refleksyjny projekt tożsamości

Z badań wynika, że podstawą decyzji respondentów co do kierunku studiów były przede wszystkim ich własne zainteresowania. Znaczenie miała także ocena rynku pracy. Źródłem informacji o uczelni były głównie inne osoby, mające osobiste doświadczenie ze studiów. Opinie o uczelni i kierunku studiów badani zdobywali także na forach internetowych. Na decyzjach respondentów nie zaważyły opinie autorytetów. Przeciwnie, studenci mieli poczucie, że decyzje podjęli autonomicznie, na podstawie własnej oceny sytuacji. Młodzi ludzie oceniają, że sami są architektami własnej tożsamości, choć dostrzegają wpływ otoczenia na ten proces. Wartości, którymi kierują się w życiu, są raczej stałe w różnych kontekstach społecznych. Są to przede wszystkim wartości sprawcze, wiążące się z posiadanymi zdolnościami oraz cechami osobowości. Cele, które studenci wiążą ze swoją edukacją, obejmują zdobycie dobrej pracy oraz stabilizacji materialnej i wysokiego statusu. Rzadziej wiążą się one z samorealizacją. Być może właśnie takie preferencje są wynikiem oceny zagrożeń współczesnej rzeczywistości. Bezrobocie, czyli możliwość utraty statusu, jest zagrożeniem, którego respondenci najbardziej się obawiają. Studenci wysoko i bardzo wysoko oceniają swoje kompetencje, w szczególności zaś otwartość na uczenie się i rozwój oraz elastyczność i zdolność do adaptacji. Jednocześnie oceniają, że uczelnia słabo przygotowuje ich do wykonywania praktycznych czynności zawodowych. Badani mieli poczucie dużego wpływu na swój los, choć przyznali, że nie decydują o tym, co się dzieje w Polsce.

Zakończenie

Wydaje się, że narracja studentów pozwala z optymizmem spoglądać na potencjał ich kompetencji, które gotowi są rozwinąć po zakończeniu edukacji, jeśli tylko dostaną taką szansę na rynku pracy. Deklarowane poczucie sprawstwa, wpływu na swój los, wysoka samoocena, a także optymizm w ocenie przyszłości być może należy uznać za atrybuty młodości. Niemniej jednak są to konieczne warunki skuteczności własnego działania. Można rozważać kwestię, czy programy kształcenia powinny w większym stopniu przygotowywać absolwentów do praktycznego wykonywania zawodu. Czy jest możliwe zweryfikowanie tych programów pod kątem zwiększenia ich instrumentalnej użyteczności?

Problem, ile teorii, a ile praktyki jest stale obecny w dyskursie dotyczącym sposobów kształcenia na różnych poziomach edukacji. Zamiast zastanawiać się nad rozwiązaniem tego problemu, może lepiej byłoby położyć nacisk na kształcenie i zwiększanie kompetencji (zob. tab. 1), które pozwalają zaadaptować się w środowisku pracy niezależnie od tego, jak zmieniają się relacje między rynkiem pracy a sposobem kształcenia w uczelniach. Absolwenci

¹⁶ R. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 206.

przygotowani w taki sposób byłoby otwarci na nowe doświadczenie, gotowi do uczenia się i skłonni do adaptacji, potrafiliby się komunikować i pracować w grupie, a w razie potrzeby byłoby zdolni do pracy indywidualnej. Do takiego kształtowania studentów nie potrzeba zmiany programów, należy jedynie zweryfikować sposób nauczania. Uwzględnić w nim zadania wymagające pracy grupowej, współpracy w zespole, komunikowania się, kreatywności i zarządzania czasem. Aby to uzyskać, nauczyciel akademicki również powinien wykazać się kreatywnością i komunikatywnością. Pytanie o kształt edukacji jest więc również pytaniem o gotowość nauczycieli akademickich do zmian.

Przeprowadzone badanie miało charakter pilotażowy. Jego wyniki mogą jedynie wskazywać socjologom edukacji, nauczycielom akademickim oraz innym specjalistom pewien kierunek eksploracji. Może warto podążyć za myślą Zygmunta Baumana: *jeżeli w warunkach płynnej nowoczesności edukacja i uczenie się mają do czegoś się przydać, muszą mieć charakter ciągły i rzeczywiście trwać przez całe życie. Trudno sobie wyobrazić jakkolwiek inny model edukacji lub uczenia się. „Formowanie” własnego „ja” lub własnej tożsamości musi przybrać postać ciągłego, ale zawsze nieskończonego reformowania*¹⁷. ■

¹⁷ Z. Bauman: *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 229.

Rezerwy strategiczne a zadania wynikające z PMG



płk dr inż.
**TADEUSZ
KUBACZYK**

Adiunkt w Zakładzie
Polityki Bezpieczeństwa
Wydziału
Bezpieczeństwa
Narodowego Akademii
Obrony Narodowej.



ppłk rez. dr inż.
TOMASZ NALEPA

Doktor nauk
chemicznych. W latach
2004–2010 zajmował
się problematyką
mobilizacji gospodarki
i planowaniem
operacyjnym
w Ministerstwie
Gospodarki. Obecnie
niezależny ekspert.

W artykule przedstawiono wybrane zagadnienia dotyczące obszaru rezerw strategicznych (dawniej państwowych). Wskazano możliwości prawne potencjalnego zabezpieczenia wykonania zadań wynikających z Programu Mobilizacji Gospodarki, nakładanych na przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym.

W ramach przygotowań obrony państwa duże znaczenie przypisuje się mobilizacji. W tym kontekście obejmuje ona zasoby nie tylko osobowe, lecz także materiałowe. W przypadku prowadzenia działań wojennych jedynie przestawienie gospodarki i nadanie priorytetu produkcji wojennej może dać szansę na powodzenie obrony państwa.

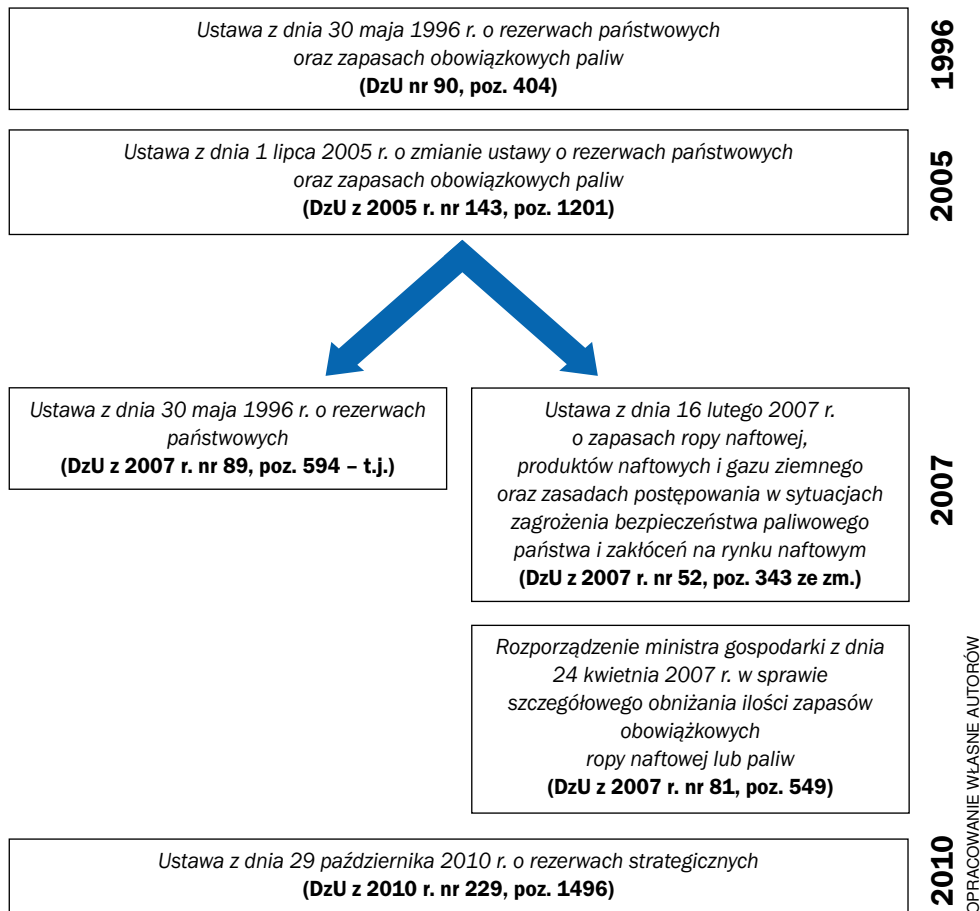
W Polsce po przemianach ustrojowych 1989 roku i odzyskaniu suwerenności oraz samodzielności obronnej istotne rozwiązania mobilizacji gospodarki zapoczątkowano w ramach Centralnego Programu Mobilizacji Gospodarki (CPMG), opracowanego w latach 90. XX wieku, oraz systemu rezerw państwowych, którego elementy w formie rezerw mobilizacyjnych oraz stanów zastrzeżonych rezerw gospodarczych, zapewniały zasoby materiałowe niezbędne do wykonania zadań CPMG.

Cele, jakie miał CPMG, obecnie realizują inne programy obronne, w tym Program Mobilizacji Gospodarki (PMG).

Trudniej odpowiedzieć na pytanie, jakie rozwiązania prawno-organizacyjne zapewniają spełnianie funkcji dotychczasowego systemu rezerw państwowych, który zastąpiono rozwiązaniami wprowadzonymi na mocy *Ustawy z dnia 20 października 2010 r. o rezerwach strategicznych*. W niniejszej publikacji próbujemy jednak na to pytanie odpowiedzieć.

Rezerwy strategiczne/państwowe

Charakteryzujemy rezerwy strategiczne funkcjonujące na szczeblu państwa w kontekście ich utrzymywania w zakresie wyznaczonym przez zadania PMG i finansowania przez państwo.



Rys. 1. Podstawy prawne rezerw

Wraz ze zmianami, jakie zaszły w Polsce na przełomie XX i XXI wieku, ewaluowało podejście do zagadnienia rezerw państwowych/strategicznych jako elementu systemu zabezpieczenia podstawowych potrzeb państwa w sytuacjach odmiennych od jego normalnego funkcjonowania.

Zasadnicze akty prawne, które obowiązywały w tej dziedzinie w ostatnich dwóch dekadach, przedstawiono na rysunku 1.

Ustawa z dnia 30 maja 1996 r. o rezerwach państwowych oraz zapasach obowiązkowych paliw (DzU nr 90, poz. 404) stanowiła podstawowy element systemu funkcjonowania państwa w sytuacjach odmiennych od normalnych. Zdefiniowano w niej funkcje rezerw państwowych oraz unormowano zagadnienia zasadniczego podziału rezerw na państwowe rezerwy gospodarcze oraz państwowe rezerwy mobilizacyjne. W ustawie określono organy uprawnione do tworzenia tych rezerw, a także zasady:

- gospodarowania państwowymi rezerwami gospodarczymi i państwowymi rezerwami mobilizacyjnymi surowców, materiałów, paliw, maszyn, urządzeń, produktów rolnych, pro-

duktów i półproduktów żywnościowych, produktów leczniczych i wyrobów medycznych oraz innych wyrobów niezbędnych do wykonywania zadań w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa państwa;

– tworzenia, utrzymywania i finansowania zapasów obowiązkowych paliw ciekłych oraz węgla kamiennego i gazu ziemnego.

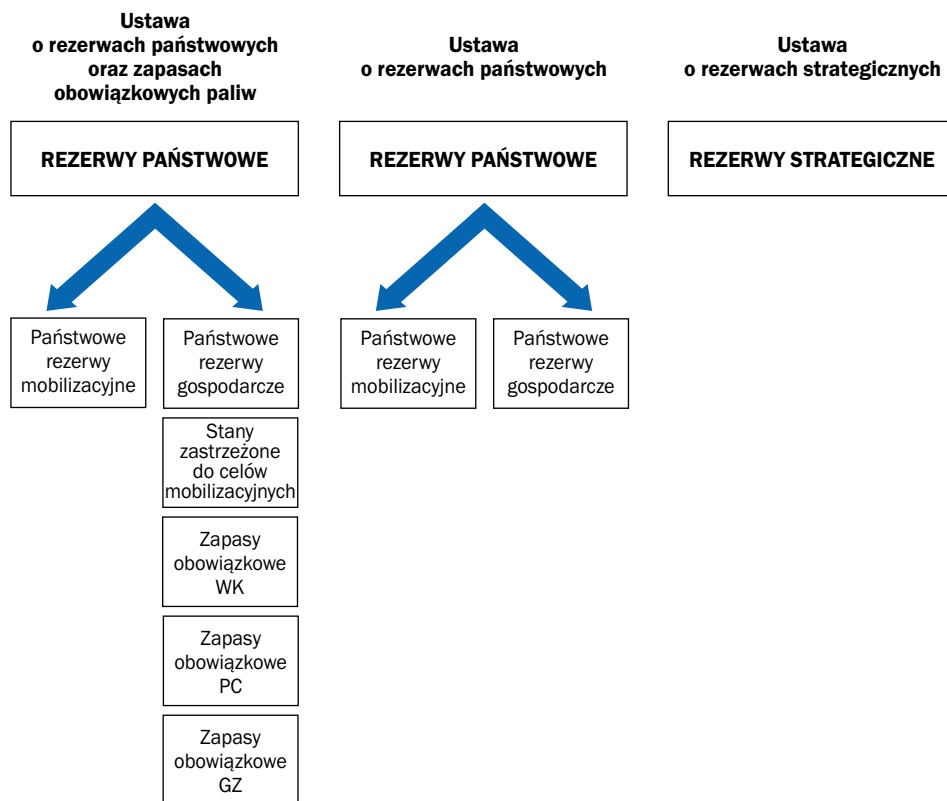
W związku z przystąpieniem Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej dokonano zmian w wielu aktach prawnych. Dotyczyło to również rezerw państwowych oraz zapasów obowiązkowych paliw. W 2005 roku uszczegółowiono problematykę zapasów paliw ciekłych, co znalazło odzwierciedlenie w *Ustawie z dnia 1 lipca 2005 r. o zmianie ustawy o rezerwach państwowych oraz zapasach obowiązkowych paliw* (DzU z 2005 r. nr 143, poz. 1201). Przyjęto wielkość zapasów paliw ciekłych na poziomie 90 dni ich średniej dziennej konsumpcji wewnątrz krajowej.

Zmiany uwarunkowań na rynku ropy naftowej i gazu ziemnego oraz prognozy potrzeb energetycznych¹ bezpośrednio przyczyniły się do zmodyfikowania rozwiązań prawnych i organizacyjnych dotyczących rezerw państwowych. W 2007 roku wprowadzono dwie ustawy, które tematycznie nawiązywały do ustawy z 1 lipca 2005 roku o zmianie ustawy o rezerwach państwowych oraz zapasach obowiązkowych paliw (rys. 1). W *Ustawie z dnia 30 maja 1996 r. o rezerwach państwowych* (DzU z 2007 r. nr 89, poz. 594 t.j.) zachowano poprzednie zasady z wyłączeniem paliw ciekłych i gazu ziemnego. Ten wydzielony obszar paliw ciekłych i gazu ziemnego został ujęty w *Ustawie z dnia 16 lutego 2007 r. o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym* (DzU nr 52, poz. 343 ze zm.).

W ustawie o rezerwach państwowych wyróżniono państwowe rezerwy mobilizacyjne i państwowe rezerwy gospodarcze (rys. 2). Państwowe rezerwy mobilizacyjne wydzielono w celu zapewnienia wykonania zadań związanych z obronnością i bezpieczeństwem państwa, z uwzględnieniem zwłaszcza potrzeb sił zbrojnych oraz bezpieczeństwa publicznego w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa państwa, a także w czasie podwyższania gotowości obronnej państwa. Natomiast państwowe rezerwy gospodarcze miały służyć do zaopatrywania gospodarki narodowej w podstawowe surowce, materiały i paliwa oraz do utrzymania ciągłości zaopatrywania ludności kraju w podstawowe produkty rolne, produkty i półprodukty żywnościowe oraz produkty lecznicze i wyroby medyczne na wypadek sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa państwa oraz w czasie podwyższania jego gotowości obronnej. Miały być wykorzystywane również do eliminowania lub łagodzenia zakłóceń funkcjonowania gospodarki narodowej wynikających z nieprzewidzianych zdarzeń i okoliczności oraz klęsk żywiołowych. W ramach państwowych rezerw gospodarczych wyodrębniono stany zastrzeżone do celów mobilizacyjnych. Państwowe rezerwy gospodarcze ropy naftowej lub paliw w rozumieniu ustawy o rezerwach państwowych odpowiadały stanom zastrzeżonym².

¹ Uzasadnienie do projektu ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego, zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa oraz przy wypełnianiu zobowiązań międzynarodowych w sytuacjach zakłóceń na rynku naftowym. Szerzej: E. Kochanek: *Zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego Polski*. „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 4, s. 16–22.

² Vide: *Ustawa z dnia 30 maja 1996 r. o rezerwach państwowych oraz zapasach obowiązkowych paliw*, art. 3.



OPRACOWANIE WŁASNE AUTORÓW

Rys. 2. Charakterystyka struktury rezerw państwowych/strategicznych

W celu zapewnienia zaopatrzenia kraju w węgiel kamienny na wypadek wystąpienia zakłóceń lub kryzysu w jego dostawach na rynku krajowym utrzymano obowiązek tworzenia zapasów tego surowca.

W 2010 roku ukończono prace, których celem było zastąpienie dotychczasowych rozwiązań kwestii gromadzenia oraz gospodarowania rezerwami państwowymi bardziej przejrzystymi zasadami tworzenia rezerw strategicznych. Chodziło między innymi o umożliwienie precyzyjnego określenia zadań i kompetencji podczas tworzenia, przechowywania i wykorzystania rezerw³. Docelowy kształt nowego systemu – systemu rezerw strategicznych⁴ – oprócz zmiany zagrożeń bezpieczeństwa państwa będzie uwzględniał zmianę uwarunkowań międzynarodowych i makroekonomicznych. Zadania tworzenia, likwidowania i udostępniania rezerw, zgodnie z ustaleniami Rządowego Programu Rezerw Strategicznych

³ P. Ligenza, C. Sochala, T. Nalepa: *Program Mobilizacji Gospodarki oraz rezerwy państwowe – w nowych uwarunkowaniach bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*. „Biuletyn Informacyjny. Kwartalnik TWO ZO” 2010 nr 3 (15), s. 5–20.

⁴ 24 września 2010 r. przyjęto w Sejmie, a 29 września 2010 r. skierowano do Senatu projekt ustawy o rezerwach strategicznych, przedłożony przez ministra gospodarki. <http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/opisy/3140.htm> [dostęp: 22.01.2013].

(RPRS) przyjmowanego przez Radę Ministrów, zostaną postawione jednemu organowi – ministrowi właściwemu do spraw gospodarki. Organ ten będzie opracowywał i przedkładał Radzie Ministrów RPRS określony w perspektywie pięcioletniej. Ten wieloletni program finansowany z budżetu państwa będzie corocznie aktualizowany w przypadku zmiany okoliczności stanowiących przesłanki do jego opracowania. Taką przesłanką może być, na przykład, zaistnienie zagrożenia bezpieczeństwa i obronności państwa, zdrowia publicznego, klęski żywiołowej bądź sytuacji kryzysowej. W razie wystąpienia braku lub znacznego deficytu określonego asortymentu, niezbędnego do usuwania skutków zagrożeń, a także w sytuacjach, w których rekomendacje organizacji międzynarodowych i międzyrządowych będą wskazywały na konieczność pilnego utworzenia rezerw, możliwe będzie utworzenie rezerw niezaplanowanych w RPRS. Stosowna decyzja administracyjna mogłaby być wydana w przypadku braku lub znacznego deficytu określonego asortymentu rezerw, niezbędnego do usuwania skutków zagrożeń wynikających z nieprzewidzianych zdarzeń i okoliczności oraz klęsk żywiołowych, a także w sytuacjach, w których rekomendacje organizacji międzynarodowych i międzyrządowych wskazują na palącą potrzebę utworzenia rezerw. Agencja Rezerw Materiałowych będzie mogła zlecać przechowywanie rezerw strategicznych prywatnym przedsiębiorcom. Źródłem finansowania rezerw strategicznych – stanowiących majątek Skarbu Państwa – pozostanie budżet państwa. Kwota dotacji będzie weryfikowana na podstawie wskaźników makroekonomicznych i rynkowych, aktualnych w danym okresie planistycznym⁵.

Utrzymywanie państwowych rezerw mobilizacyjnych/strategicznych w zakresie PMG i finansowanie ich przez państwo

Program Mobilizacji Gospodarki jest opracowywany w ramach programowania obronnego w celu zapewnienia organom administracji rządowej warunków do przygotowania wybranych działów gospodarki do funkcjonowania w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa państwa, kryzysu i w czasie wojny. Celem PMG jest stworzenie w czasie pokoju warunków do wykonywania przez przedsiębiorców zadań związanych z zaspokojeniem zwiększonych potrzeb Sił Zbrojnych RP oraz organów porządku publicznego, a także do zapewnienia podstawowych potrzeb bytowych ludności w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa, kryzysu i w czasie wojny⁶.

Na rysunku 2 zestawiono do celów porównawczych struktury rezerw zgodnie z ustawami: o rezerwach państwowych oraz zapasach obowiązkowych paliw, o rezerwach państwowych, a także o rezerwach strategicznych. W projekcie ustawy o rezerwach strategicznych daje się zauważyć uproszczenie systemu rezerw. Wiele przedsięwzięć nie będzie realizowanych w dotychczasowym wymiarze, w innych zaś będą stosowane nowe rozwiązania⁷. W takiej sytu-

⁵ Szerzej: C. Sochala: *Rozważania o wolnym rynku, zmianie uwarunkowań programowania bezpieczeństwa oraz programach mobilizacji gospodarki w Polsce*. W: *Przygotowania obronne państwa w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej. Teoria i praktyka. Materiały z seminarium naukowego zorganizowanego 8 czerwca 2010 roku w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego AON*. „Zeszyt Problematyki TWO” 2011 nr 1 (65), s. 111–127.

⁶ *Metodyka opracowania Programu Mobilizacji Gospodarki*. ZPL-P4 MON, Warszawa 2010.

⁷ P. Ligenza, C. Sochala, T. Nalepa: *Program Mobilizacji Gospodarki oraz rezerwy...*, op.cit., s. 5–20.

acji prawnej dopuszczalne są dwa rozwiązania problemu z dziedziny gospodarowania materiałami potrzebnymi do wykonania nałożonego zadania, wynikającego z PMG-09. Ustawa o rezerwach państwowych (obecnie i podczas *vacatio legis*) oraz nowa ustawa o rezerwach strategicznych są ukierunkowane na realizację przedsięwzięć w celu uniknięcia potencjalnych zagrożeń (tzw. katalog zagrożeń). W ustawie z 2010 roku o rezerwach strategicznych nie przewidziano powielania rozwiązań starej ustawy. W naszej opinii problem ten należy rozwiązać systemowo – zarówno stworzyć system rezerw, jak i określić właściwy model zarządzania nimi.

Przedsiębiorcy o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym realizowali ten cel w formie utrzymywania rezerw mobilizacyjnych jeszcze w latach 2006–2007 na podstawie procedur zawartych w metodykach⁸. W 2008 roku minister gospodarki zwolnił (*de facto* zlikwidował) rezerwy mobilizacyjne utrzymywane przez przedsiębiorców w drodze decyzji administracyjnej i jednocześnie po raz pierwszy udzielił dotacji na utrzymywanie mocy produkcyjnych i remontowych opartych na zadaniach ujętych w zatwierdzonym PMG-07.

Według metodyk⁹ z lat 2002–2005 oraz w czasie obowiązywania CPMG¹⁰ przedsiębiorca był zobligowany do złożenia oświadczenia o realizacji tego celu¹¹. Choć w metodykach opra-

⁸ T. Nalepa: *Metodyka udzielania oraz rozliczania wsparcia udzielonego przedsiębiorcom o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym na utrzymywanie rezerw mobilizacyjnych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa w 2006 roku*. Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2006; T. Nalepa, C. Sochala: *Metodyka udzielania oraz rozliczania wsparcia udzielonego przedsiębiorcom o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym na utrzymywanie rezerw państwowych mobilizacyjnych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa w 2007 roku*. Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2007.

⁹ *Metodyka ustalania kosztów utrzymywania i przemieszczania (koncentracji) mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do wytwarzania rzeczy ruchomych w sytuacjach kryzysu lub w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa oraz zasady udzielania dotacji budżetowej w 2002 roku*. Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2002 (rozdz. III *Metodyka określania kosztów utrzymywania potencjału produkcyjnego i remontowego*, pkt 2 ppkt 5, lit. b: *potwierzeń pełnego aktualnego zabezpieczenia surowcowo-materiałowego dla nałożonych zadań*, s. 5); D. Stachura-Michalski: *Metodyka udzielania oraz rozliczania dotacji budżetowej przedsiębiorcom na utrzymywanie mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do wytworzenia rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa w 2003 roku*. Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2003 (pkt 11 ppkt 4, lit. b: *potwierzeń pełnego aktualnego zabezpieczenia surowcowo-materiałowego dla nałożonych zadań*, s. 3); D. Stachura-Michalski: *Metodyka udzielania oraz rozliczania dotacji budżetowej przedsiębiorcom o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym na utrzymywanie mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do wytworzenia rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa w 2004 roku*. Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 2004 (pkt 19 ppkt 6: *pełnego zabezpieczenia surowcowo-materiałowego do realizacji nałożonych zadań*, s. 5); A. Wojcinowicz, T. Nalepa: *Metodyka udzielania oraz rozliczania dotacji budżetowej przedsiębiorcom o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym na utrzymywanie mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do wytworzenia rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa w 2005 roku*. Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Warszawa 2005 (pkt 18 ppkt 8: *pełnego zabezpieczenia surowcowo-materiałowego do realizacji nałożonych zadań*, s. 5).

¹⁰ *Metodyka ustalania w 2000 roku kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych niezbędnych do wytworzenia rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa oraz dostosowania tych mocy do zadań określonych CPMG*. Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2000 (rozdz. III pkt 3 ppkt 3: *pełnego zabezpieczenia surowcowo-materiałowego dla wyrobów ujętych w ZPMG*, s. 4).

¹¹ T. Nalepa, C. Sochala: *Nakładanie oraz finansowanie zadań w zakresie utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do wytwarzania rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego państwa*. W: *Świadczenia na rzecz obrony. Realizacja zadań obronnych przez przedsiębiorstwa*. Konferencja naukowa. AON, Warszawa 25 stycznia 2008 r.

cowanych w latach 2008–2010 wycofano się z obowiązku utrzymywania przez przedsiębiorcę zapasów materiałowych na potrzeby produkcji PMG (rezerw państwowych mobilizacyjnych), to jednak problem ten nadal jest rozwiązany. Autorzy zakładają, że istnieje możliwość wykorzystania zapasów zgromadzonych przez przedsiębiorcę do produkcji bieżącej¹², co w pewnej mierze rozwiązywałoby problem. Takie rozwiązanie jest jednak sprzeczne z podstawową zasadą ekonomiczną współczesnego przedsiębiorcy – minimalizowania lokowania środków finansowych w gromadzone surowce i półprodukty (zasada J&T). W przedsiębiorstwach produkcyjnych zapasy surowców i półproduktów stanowią zabezpieczenie produkcji na dwa–cztery dni. Warto to sprawdzić podczas kontroli wykonania zadań obronnych przez osoby z wykształceniem politechnicznym. Rozwiązanie to dotyczy również przejścia asortymentu powstałego w ramach produkcji bieżącej na różnym etapie na poczet zobowiązań PMG. Taki sposób zabezpieczenia produkcji PMG powinien być ujęty w umowie. Jeśli przyjąć, że przedsiębiorca, na którego – zgodnie z *Programem Mobilizacji Gospodarki szczebla zakładowego* (PMG-Z)¹³ – zostało nałożone zadanie, zakupi materiały niezbędne do jego wykonania, to wygeneruje on koszty nie tylko w chwili zakupu tych materiałów, lecz także będzie je generował w trakcie ich przechowywania. Znaczenie ma również długość okresu gwarancji producenta na zakupiony przez przedsiębiorcę materiał. W przypadku materiałów wybuchowych gwarancja wynosi najczęściej rok. Aby materiał zakwalifikować do dalszego przechowywania bądź wniesienia do produkcji bieżącej, przedsiębiorca będzie musiał ponieść dodatkowe koszty związane z ekspertyzą przydatności tych materiałów. W takiej sytuacji kontrola gospodarcza¹⁴ wykaże niegospodarność i wystąpi do rady nadzorczej kontrolowanego podmiotu z wnioskiem zawierającym zarzut, że zarząd spółki działa na jej szkodę.

Naszym zdaniem problem można rozwiązać, w pewnym zakresie, wykorzystując jeszcze obowiązującą ustawę z 30 maja 1996 roku o rezerwach państwowych¹⁵ – w kontekście utworzenia rezerw niezbędnych do zabezpieczenia zadań wynikających z PMG-09 (w rozumieniu tej ustawy – rezerw mobilizacyjnych). Wówczas obciążenie finansowe za zakup i utrzy-

¹² Uwzględnienie zapasu cyklicznego i uzupełniającego. S. Krzyżaniak: *Między teorią a praktyką zarządzania zapasami – o znaczeniu prawidłowego określania czasu cyklu uzupełnienia*. „Logistyka” 2008 nr 5, s. 23–27.

¹³ Załącznik nr 3 do metodyki z 2009 r. *Instrukcja sporządzania dokumentacji związanej z utrzymywaniem i uruchamianiem mocy produkcyjnych (i/lub remontowych) na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa - Program Mobilizacji Gospodarki Szczebla Zakładowego*. Rozdz. I *Postanowienia ogólne* pkt 3: *Potwierdzenia zadań produkcyjnych (remontowych) należy przedstawiać na podstawie realnych możliwości zabezpieczenia materiałowo-surowcowego krajowego i importowego czasu „P”. W przypadku braku możliwości zabezpieczenia ciągłości dostaw należy się oprzeć na wykorzystaniu istniejących zapasów materiałowych, w tym także na wykorzystaniu części zapasowych innych produktów, których produkcja (remont) nie jest uwzględnione w PMG-Z (s. 1 zał.); Załącznik nr 3 do metodyki z 2010 r. *Instrukcja sporządzania dokumentacji związanej z utrzymywaniem i uruchamianiem mocy produkcyjnych (i/lub remontowych) na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa - Program Mobilizacji Gospodarki Szczebla Zakładowego*, rozdz. I *Postanowienia ogólne*, pkt 2. Podczas opracowywania koncepcji wykonania zadania wynikającego z PMG należy uwzględnić: ppkt 2) możliwości pozyskania wyrobów kooperacyjnych, materiałów oraz energii i paliw z kraju i importu niezbędnych do wykonania zadania wynikającego z PMG.*

¹⁴ Zasady kontroli działalności gospodarczej przedsiębiorców są określone w *Ustawie z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej*, w ustawach szczególnych, a także mogą wynikać bezpośrednio z prawa wspólnotowego albo z ratyfikowanych umów międzynarodowych. Jest wiele organów, które mogą kontrolować przedsiębiorcę. Należą do nich m.in. urzędy skarbowe, urzędy kontroli skarbowej, Państwowa Inspekcja Pracy oraz Państwowa Inspekcja Handlowa.

¹⁵ *Ustawa z dnia 30 maja 1996 r. o rezerwach państwowych* (DzU: z 2007 r. nr 89, poz. 594; z 2008 r. nr 227, poz. 1505), <http://www.legeo.pl/prawo/dziennik-ustaw-2007/89/594> [dostęp: 13.10.2010].

mywanie rezerw wraz koniecznymi ekspertyzami ponosiłoby państwo (właściwy minister w obszarze swojej działalności statutowej w zakresie niezbędnym do wykonania zadań związanych z obronnością i bezpieczeństwem państwa)¹⁶. Na przedsiębiorcy ciążyłby obowiązek ich przechowywania i zapewnienia ochrony oraz współpracy z prezesem Agencji Rezerw Materiałowych¹⁷. Zgodnie z uregulowaniami zawartymi w ustawie z 29 października 2010 roku o rezerwach strategicznych takiego rozwiązania jednak nie można zastosować. Przedsiębiorcy wykonują zadania w obszarze rezerw odpłatnie i na mocy umów cywilnoprawnych z Agencją zobowiązują się do przekazywania wszelkich raportów oraz danych. W tej ustawie przewidziano inne formy utrzymywania rezerw, np. kontraktację zamówień. Z ustawy o rezerwach strategicznych nie wynika, że ma to dotyczyć materiałów do produkcji asortymentu ujętego w PMG. Byłoby to możliwe jedynie w przypadku ujęcia owych potrzeb w Rządowym Programie Rezerw Strategicznych lub jeśli zostały utworzone rezerwy mobilizacyjne, ale – co budzi obawy – nowa ustawa nie przewiduje takich rezerw w zakresie PMG, z chwilą ogłoszenia ustawy stałyby się one rezerwami strategicznymi. Szczegółowe rozwiązania prawnofinansowe będą możliwe po zakończeniu procesu legislacyjnego i uprawomocnieniu się ustawy. Ustawa wchodzi w życie po upływie 60 dni od dnia ogłoszenia (*vacatio legis*), natomiast zgodnie z art. 58. ustawy o rezerwach strategicznych w okresie 24 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w sprawach dotyczących gospodarowania rezerwami mobilizacyjnymi w rozumieniu ustawy z 30 maja 1996 roku o rezerwach państwowych (DzU: z 2007 r. nr 89, poz. 594; z 2008 r. nr 227, poz. 1505 oraz z 2010 r. nr 107, poz. 679) stosuje się dotychczasowe przepisy.

Zdaniem Cezarego Sochali *istotne znaczenie dla powodzenia zadań realizowanych w ramach PMG odgrywa gromadzenie i gospodarowanie zapasami wojennymi państwa*¹⁸. Autor podkreśla, że analizy zawarte w PMG są przeprowadzane na podstawie aktualnych zasobów rezerw strategicznych. Tym samym zabezpieczenie wykonania zadań wynikających z obszaru PMG przez przemysłowy potencjał obronny (PPO) należy uznać za problematyczne.

Zakończenie

Przedstawiliśmy podstawowe mechanizmy zabezpieczenia wykonania zadań w ramach PMG w obszarze rezerw państwowych/strategicznych jako jedno z rozwiązań stosowania instrumentów finansowych wspomagających PPO.

Rezerw mobilizacyjnych (obecnie strategicznych) nie należy traktować jako antidotum na problemy PPO, które są charakterystyczne dla tego obszaru przygotowań gospodarczo-obronnych państwa także w krajach lepiej rozwiniętych technologicznie i gospodarczo niż Polska.

¹⁶ W tym przypadku, zgodnie z ustawą o rezerwach strategicznych, ministrem właściwym jest minister gospodarki.

¹⁷ M. Nawrot: *Rola programu mobilizacji gospodarki oraz systemu rezerw państwowych w przygotowaniach obronnych państwa*. W: *Przygotowania obronne państwa w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej. Teoria i praktyka. Materiały z seminarium naukowego zorganizowanego 8 czerwca 2010 roku w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego AON*. „Zeszyt Problemowy TWO” 2011 nr 1 (65), s. 128–137.

¹⁸ C. Sochala: *Programowanie obronne w niemilitarnej części SOP*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2009, s. 162.

Należy doprowadzić do pełnego wykorzystania katalogu sytuacji, na wypadek których gromadzi się rezerwy, w szczególności nieuwzględnianego stanu wojny lub zagrożenia wojennego (nie tylko na terytorium własnego kraju) W najnowszej ustawie nie przewidziano rozwiązania priorytetyzującego wykorzystanie rezerw strategicznych w okolicznościach wystąpienia więcej niż jednej sytuacji ze wspomnianego katalogu (byłe rezerwy mobilizacyjne oraz stany zastrzeżone dla celów mobilizacyjnych w ramach rezerw gospodarczych).

Przyjęte rozwiązania w zakresie PMG powinny być w najbliższym czasie sprawdzone podczas ćwiczeń działowych oraz gier kierowniczych/decyzyjnych z udziałem zainteresowanych organów.

Nie można się zgodzić ze stanowiskiem ministra gospodarki, który zaleca przedsiębiorcom jedynie sporządzenie analizy pozyskania między innymi wyrobów kooperacyjnych i materiałów niezbędnych do wykonania nałożonego zadania obronnego z obszaru PMG¹⁹. Co prawda pkt 1 ppkt 1.1. lit. b i c nie obejmuje części materiałowej, ale w pkt 1 ppkt 1.2. lit. b (zał. C) określono takie potrzeby przez nałożenie na przedsiębiorcę zadania analitycznego (w rozumieniu autorów: zabezpieczenia materiałowego). Ominięto w ten sposób drażliwe zagadnienie utrzymywania zapasów przez przedsiębiorcę lub konieczność utrzymywania przez ARM rezerw strategicznych na potrzeby zadania PMG, ale nie rozwiązano problemu realizacji procesu produkcyjnego bez fizycznie zabezpieczonych materiałów i półproduktów do produkcji lub remontu prowadzonych w ramach zadania PMG. Natomiast w pkt 2 ppkt 2.1. lit. a (zał. C) sprecyzowano zakres zabezpieczenia pod kątem produkcji PMG, co może kolidować z koncepcją opracowywanego potencjalnego planu pozyskania materiałowego. Jednocześnie w załącznikach brakuje zestawienia takich potrzeb materiałowych, chociaż przedsiębiorca powinien je zaplanować na potrzeby wykonania zadania PMG.

W 2012 roku minister gospodarki zrezygnował z wykonania przez przedsiębiorców PMG-Z. Wskazano natomiast korelację między PMG a planem operacyjnym funkcjonowania przedsiębiorcy (POF) oraz kartami wykonania zadań operacyjnych²⁰. To dobra decyzja, ale powinna uzupełnić wcześniej opracowany PMG-Z pod kątem jego wykonawstwa.

Rozwiązanie tego problemu jest wyzwaniem dla wielu środowisk. Konieczne są nowe ustalenia, pozwalające, na przykład, na powstanie w różnych centralnych instytucjach (głównie w ministerstwach) zespołów analityczno-studyjnych. ■

¹⁹ Vide: Załącznik C. *Instrukcja sporządzania dokumentacji związanej z utrzymywaniem i uruchamianiem mocy produkcyjnych (i/lub remontowych) na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa – Program Mobilizacji Gospodarki Szczegółowa Zakładowego (PMG-Z):* pkt. 1.2, lit. b możliwości pozyskania wyrobów kooperacyjnych, materiałów oraz energii i paliw z kraju i importu niezbędnych do wykonania zadania wynikającego z PMG. *Metodyka rekompensowania kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych.* Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2011.

²⁰ Vide: pkt 6, należy uwzględnić przedsięwzięcia związane z uruchamianiem mocy produkcyjnych lub remontowych, niezbędnych do wykonania zadań wynikających z PMG. *Metodyka rekompensowania kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych lub remontowych.* Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2012.

Ku czci bohatera estońskiej niepodległości



kmrdr por. rez.
dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

Profesor Dolnośląskiej

*Szkoły Wyższej
we Wrocławiu,
absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni i Uniwersytetu
Gdańskiego.*

*Przez wiele lat był
związany z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.*

Johan Pitka, charyzmatyczny przywódca estoński doby wojny o niepodległość i pierwszej republiki, urodził się 19 lutego 1872 roku we wsi Jalgsema w powiecie Jarvamaa. Dzieciństwo spędził na farmie Ansomardi, położonej około kilometra od miejsca, w którym przyszedł na świat. Szkołę podstawową ukończył w Jalgsema, a średnią – w Tallinie. W 1890 roku zaciągnął się jako junga na parowiec „Jekaterina II”, który uprawiał mały kabotaż na wschodnim Bałtyku. W 1891 roku rozpoczął naukę w szkole morskiej w Kasmu. Uczył się również w Kuressaare i Paldiskach. W 1893 roku zdobył uprawnienia szypra żeglugi małej (przybrzeżnej), a po odbyciu praktyki i zdaniu w 1895 roku egzaminów – uprawnienia kapitana żeglugi wielkiej. Odbył staż jako aspirant na pancerniku obrony wybrzeża „Admirał Uszakow”, który bazował w Lipawie, po czym, w stopniu chorążego (miczman), został przeniesiony do rezerwy.

Gdy w 1904 roku wybuchła wojna rosyjsko-japońska, wyjechał do Wielkiej Brytanii. W ten sposób uchronił się przed niechybną mobilizacją. W Wielkiej Brytanii mieszkał siedem lat. Prowadził rozległe interesy na Bałtyku. W 1907 roku był jednym z założycieli Estońsko-Łotewskiego Towarzystwa Żeglugowego, a w 1912 roku zaangażował się w tworzenie Towarzystwa Morskich Ubezpieczeń Wzajemnych. W chwili wybuchu rewolucji 1917 roku był już znany w środowisku. Wybrano go do Estońskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Estończycy, przez wieki będący pod wpływami żywiołu niemieckiego i rosyjskiego, w pogłębiającym się chaosie dostrzegli szansę wybicia się na niepodległość. Pod koniec 1917 roku powstało Estońskie Zgromadzenie Prowincjonalne, z Konstantinem Patsem (1874–1956) na czele, pretendujące do miana ogólnokrajowej legislatury. Bolszewicy nie byli jednak zainteresowani takim obrotem spraw i gdy po październikowym Piotrogrodzkim puczu przejęli władzę w Tallinie, zastosowali represje wobec aktywistów estońskiego ruchu narodowego. Tymczasem front rosyjski się załamał i 25 lutego 1918 roku Niemcy weszli do Tallina (stan ten został usankcjonowany traktatem brzeskim 3 marca



Fot. 1. Okręt dowodzenia i wsparcia „Admirał Pitka”



Fot. 2. Monument poświęcony Johanowi Pitce

1918 roku). Dwa dni wcześniej w Parnawie proklamowano niepodległość Estonii. Pitka, który w tym czasie organizował podziemne struktury bezpieczeństwa przyszłego państwa oraz próbował przeciągnąć na stronę nacjonalistów powracających do kraju żołnierzy pochodzenia estońskiego wcześniej służących w armii carskiej, zszedł do podziemia. Bolszewicy skazali go bowiem na karę śmierci.

Niemcy nie byli zainteresowani budowaniem estońskiej państwowości. W planach politycznych mieli raczej stworzenie swoistej strefy wpływów, ideologicznie odwołującej się do średniowiecznych nadbałtyckich niemieckich państw zakonnych i biskupich. Faworyzowali więc, co na swój sposób wydaje się zrozumiałe, Niemców bałtyckich. Mimo to ruch narodowy uzyskał pewną swobodę działania, a Pitka przystąpił do organizowania Ligi Samoobrony. Działał z rozmysłem – zmienił nazwę organizacji na Burgerwehra, co przyciągnęło do niej również Niemców, oddał im też formalne przywództwo i zadowolił się drugą pozycją w hierarchii. Po przerwaniu ognia na froncie zachodnim w listopadzie 1918 roku estońscy członkowie Burgerwehry zorganizowali się w Estońską Ligę Obrony. Pitkę wybrali na szefa organizacji, a generała majora Ernsta Poddera (1879–1932) na jej wojskowego dowódcę.

13 listopada 1918 roku bolszewicka Rosja jednostronnie wypowiedziała traktat brzeski, uznawszy, że został narzucony jej siłą, a oddziały „czerwonych” podjęły próbę wypełnienia próżni, która – jak się spodziewano – miała pozostać po wycofujących

się Niemcach. Już 22 listopada bolszewicy starali się zająć Narwę, ale zostali odrzuceni przez nadal przebywające w mieście oddziały niemieckie¹.

Pitka dotarł do Narwy improwizowanym pociągiem pancernym, ale nie zdołał zapobiec temu, by opuszczonego przez Niemców miasta nie zajęli „czerwoni”. Gdy rozpoczęła się wojna bolszewicko-estońska, Pitka uczestniczył w tworzeniu kolejnych pociągów pancernych. Ostatecznie wysłał ich na front pięć. Odegrały one znaczącą rolę w działaniach w rejonie Vaivara–Auvère. Mimo twardej obrony i wsparcia zespołu okrętów brytyjskich Estończycy cofali się i pod koniec grudnia w rękach bolszewików znalazła się większość terytorium kraju, czołówki atakujących zaś podeszły pod Tallin. Na początku 1919 roku Estończycy wykonali jednak zwrot zaczepny. Ze wsparciem artyleryjskim brytyjskich okrętów generał Johan Laidoner² (1884–1953) 6 stycznia z powodzeniem przeprowadził kontrataki. 11 stycznia wojska estońskie odbiły Narwę. Elementem estońskiego zwrotu zaczepnego były desanty morskie, które wysadzono na bolszewickim zapleczu z pokładów jednostek tworzonej przez Pitkę Estońskiej Marynarki Wojennej.

22 kwietnia Pitkę awansowano do rangi komandora, a 21 września 1919 roku – kontradmirała. Objął funkcję dowódcy marynarki wojennej. Dowodził całością działań morskich przeciwko bolszewikom, a następnie przeciwko Niemcom w rejonie Rygi (lipiec 1919 roku). W wyniku estońsko-brytyjsko-francuskiego wsparcia do władzy przywrócono wówczas rząd Kärlista Ulmanisa, obalony przez Rüdigera von der Goltza.

Wojna z bolszewikami zakończyła się podpisaniem 2 lutego 1920 roku w Tartu traktatu między Estonią a Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Radziecką. Pitka, złożony chorobą, przebywał wówczas w Wielkiej Brytanii. Po powrocie do kraju zaangażował się w działalność polityczną, ale gdy 30 grudnia 1922 roku jedna z wydawanych przez niego gazet została zamknięta, jak stwierdzono, ze względu na bezpieczeństwo narodowe, przeżył głębokie załamanie. Jego frustrację pogłębił fakt, że w 1924 roku po przedterminowych wyborach, które przeprowadzono po bolszewickiej próbie przewrotu, nie zdołał wejść do parlamentu. Nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca w niepodległej Estonii, zdecydował się na emigrację do Kanady.

Na miejsce osiedlenia wybrał Fort St. James w Kolumbii Brytyjskiej. Obszar ten poznał w czasie wcześniejszych wizyt, gdy pracował dla Canadian Pacific Railway Company. Kupił 260 ha ziemi, a jego szwagier nabył dodatkowo 96 ha. Grunt uzyskał na dogodnych warunkach, zapłatę miał bowiem wnieść po 15 latach użytkowania. Wraz z nim do Kanady przybyła mała grupa estońskich osadników. Podejmowali oni rozmaite działania związane z uprawą roli i hodowlą, ale żadne nie przynosiło oczekiwa-

¹ W styczniu 1919 r. dowodzenie siłami niemieckimi nad Bałtykiem objął Rüdiger von der Goltz (1865–1946). Pod komendą miał on niemieckie formacje ochotnicze (między innymi Eiserne Brigade zwaną żelazną brygadą), oddziały lotewskie (złożone z lotewskich Niemców, tzw. Baltische Landeswehr) i białogwardyjskie. Usiłował prowadzić własną politykę, ukierunkowaną na utworzenie Królestwa Bałtyckiego. W kwietniu obalił lotewski rząd Kärlista Augustusa Ulmanisa i 23 maja zajął Rygę. Skutecznie walczył z oddziałami bolszewickimi w Kurlandii. W październiku 1919 r. na skutek nacisków ententy został odwołany, a jego oddziały bądź ewakuowano do Niemiec, bądź rozbrojono. Część żołnierzy przyłączyła się do „białych”.

² Żoną tego wybitnego oficera była Polka Maria z Kruszewskich (ur. 7 grudnia 1888 r. w Kruszewie, zm. 12 listopada 1978 r. w Jämejala pod Viljandi).

nych zysków. Nad „kanadyjskim eksperymentem” powoli jawiło się widmo całkowitej porażki. Pitka wrócił do Estonii w 1930 roku. Rodzina podążyła za nim dwa lata później. Prowadził wówczas aktywną działalność polityczną, głównie w różnego rodzaju związkach i organizacjach kombatanckich.

W 1939 roku Związek Radziecki zaczął żądać od Estonii coraz dalej idących koncesji, a w czerwcu 1940 roku zaanektował to państwo. Wraz z Łotwą i Litwą stało się ono Socjalistyczną Republiką Radziecką. Pitka, od wielu lat pozostający w kręgu zainteresowania sowieckich tajnych służb, zdołał zbiec do Finlandii, ale w ręce policji politycznej wpadła większość jego rodziny. Dwaj synowie, Stanley i Edward, zostali straceni 1 września 1941 roku, a trzeci syn August-Andreas został zastrzelony w moskiewskim więzieniu Butyrki 20 lipca 1942 roku. W 1944 roku dwie córki Pitki, Saima Josalu i Linda Paaren, wraz z mężami i matką przedostały się łodzią do Szwecji. Ocalali członkowie rodziny osiedli w 1948 roku w kanadyjskim Vancouver.

W kwietniu 1944 roku Pitka przybył do Estonii. Wcześniej usiłował wstąpić do armii fińskiej, ale jego wniosek odrzucono ze względu na wiek. Zamierzał tworzyć oddziały wojskowe, które miałyby wypełnić przestrzeń w wypadku wycofania się Niemców i zapobiec zajęciu kraju przez armię sowiecką. W ówczesnych realiach koncept powtórzenia scenariusza z okresu poprzedniej wojny był zaiste desperacki, ale Niemcy, rozpaczliwie poszukując wzmocnienia, zaaprobowali jego pomysł. 72-letni Pitka stanął na czele „oddziału szturmowego” nazwanego jego imieniem. Pod koniec września walczył ze swoimi ludźmi z podchodzącymi pod Tallin Sowietami. Wówczas zaginął bez wieści. Do dzisiaj nie udało się ustalić, jakie były koleje jego losu (uważa się, że albo zginął pod Keilą, około 30 km od Tallina, albo zginął na morzu, gdy usiłował przedostać się do Szwecji). Ostatni nadany przez Pitkę meldunek radiowy miał brzmieć: *Nie boję się komunistycznych kul, mogę wciąż podnieść karabin i strzelać!* Trudno stwierdzić, ile w owej opowieści jest prawdy, a ile patriotycznego mitu.

W wolnej Estonii imię Pitki nadano przejętemu od Duńczyków okrętowi dowodzenia i wsparcia (dawnej fregacie ochrony rybołówstwa „Beskytteren”)³. ■

³ „Admirał Pitka” (A 230): budowa – Aalborg Værft, Aalborg (Dania), wodowanie – 29 maja 1975 r., wejście do służby – 27 lutego 1976 r., opuszczenie bandery duńskiej – 21 listopada 2000 r., przekazanie Estonii – 21 stycznia 2000 r., podniesienie bandery estońskiej – 24 stycznia 2000 r.; wyporność pełna – 1970 t, długość – 74,7 m, szerokość – 12,2 m, zanurzenie – 5,3 m; trzy silniki wysokoprężne B&W Alpha Mark 16 V23LU o mocy 7440 KM pracujące na jedną śrubę nastawną; ster strumieniowy; prędkość maksymalna – 18,5 węzła; zasięg – 6000 mil morskich przy prędkości 14 węzłów; uzbrojenie – armata KM/61 LvSa kalibru 75 mm, dwa karabiny maszynowe kalibru 12,7 mm; lądowisko dla średniego śmigłowca; załoga – ośmiu oficerów, 43 podoficerów i marynarzy.

Powstanie Styczniowe z perspektywy 150-lecia

Konferencja naukowa w AON



płk dr hab.
**JEREMIASZ
ŚLIPIEC**

Pracownik
naukowo-dydaktyczny
Akademii Obrony
Narodowej, gdzie
kieruje Katedrą
Strategii i Geostrategii
w Wydziale
Bezpieczeństwa
Narodowego.
Zainteresowania
badawcze skupia
na problematyce
bezpieczeństwa
militarnego oraz historii
sztuki wojennej
i teorii wojen okresu
nowożytnego.

Obchodzona w tym roku 150. rocznica Powstania Styczniowego skłoniła do rozważań nad tym ostatnim z polskich zrywów narodowych XIX stulecia wiele ośrodków naukowych i regionalnych w kraju. W Akademii Obrony Narodowej z inicjatywy Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego zorganizowano konferencję naukową. Kadra naukowo-dydaktyczna tego Wydziału w toku narad dotyczących upamiętnienia rocznicy insurekcji styczniowej wyłoniła Radę Programową, której przewodnictwem objął rektor-komendant Akademii gen. dyw. dr hab. Bogusław Pacek¹. Gremium to postanowiło zaprosić do współpracy ośrodki naukowe i regionalne, którym badania nad dziejami Powstania Styczniowego są bliskie zarówno pod względem refleksji teoretycznej, jak i tradycji związanej z przebiegiem działań bojowych na danym obszarze. Zdecydowano, że konferencja i obchody rocznicowe będą się odnosiły w głównej mierze do obszaru mazowiecko-podlaskiego. Do współdziałania w przygotowaniu konferencji zaproszono więc Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, władze miasta Węgrowa oraz Stowarzyszenie Historyków Wojskowości. W przedsięwzięcie zaangażowano także dwa ośrodki muzealne – Muzeum Wojsk Lądowych i Muzeum Historii Ruchu Ludowego, które w zbiorach mają ekspozycje dotyczące Powstania Styczniowego.

Przedsięwzięcie miało charakter trójstopniowy – łączyło zagadnienia naukowe, edukacyjne i rocznicowe – i trwało od 1 do 3 lutego bieżącego roku. Pierwsza część, która obejmowała konferencję naukową nt. *Powstanie Styczniowe (1863–1864). Spojrzenie z perspektywy 150-lecia*, odbyła się w Akademii Obrony Narodowej 1 lutego. Drugą część

¹ W skład Rady Programowej weszli także: płk dr hab. Maciej Marszałek (dziekan WBN AON), płk dr hab. Dariusz Kozerawski (proroktor AON), płk dr hab. Jeremiasz Ślipiec, prof. dr hab. Lech Wyszczański, prof. dr hab. Janusz Wojtasik, prof. dr hab. Piotr Matusak, dr Mirosław Roguski, dr Janusz Gmitruk, dr Mirosław Giętkowski, mgr Jadwiga Giers, mgr Jadwiga Snopkiewicz i mgr Jarosław Grenda (burmistrz Węgrowa).

konferencji stanowiła podróż historyczno-geograficzna *Szlakiem walk Powstania Styczniowego na ziemi węgrowskiej*, którą zorganizowano 2 lutego na obszarze powiatu węgrowskiego. Trzecią część wypełniły uroczystości rocznicowe upamiętniające batalię węgrowską z 3 lutego 1863 roku – największe wydarzenie militarne początkowego okresu insurekcji.

Organizatorzy konferencji naukowej w Akademii Obrony Narodowej podjęli się próby analizy Powstania Styczniowego po 150 latach od jego wybuchu. Retrospekcję wydarzeń insurekcji styczniowej (1863–1864) odniesiono do działań militarnych, postaw ówczesnego społeczeństwa polskiego oraz do doświadczeń powstania w sferze politycznej i militarnej. Uczestnicy konferencji spojrzeli na Powstanie Styczniowe także w aspekcie kultywowania jego idei i tradycji w skali krajowej i regionalnej.

Konferencję otworzył rektor-komendant AON gen. dyw. B. Pacek. Podkreślił znaczenie powstania w dziejach narodu polskiego. Zwrócił uwagę, że na idei twórców tego zrywu niepodległościowego oparł się marszałek Józef Piłsudski w pierwszym okresie walk legionowych. Insurekcji styczniowej poświęcił też wykłady, które głosił w 1912 roku w Szkole Nauk Społeczno-Politycznych w Krakowie. W nawiązaniu do tej tradycji rektor-komendant podkreślił, że refleksji teoretycznej nad dziejami Powstania Styczniowego nie może zabraknąć również w najważniejszej polskiej uczelni wojskowej – Akademii Obrony Narodowej.

W imieniu organizatorów głos zabrał dziekan Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii płk dr hab. Maciej Marszałek. Odwołał się do tezy luminarza dziejów insurekcji styczniowej prof. Stefana Kieniewicza, który stwierdził: *Wbrew obiegowemu pogładowi o ustaleniach „naukowo ostatecznych” trud historyka nie kończy się nigdy. Nowo odkryte lub na nowo odczytane źródła, doskonałe stale metody badawcze, zmiany wciąż zachodzące w naszym ustosunkowaniu się do przeszłości – oto niektóre czynniki, zachęcające lub zmuszające badaczy dawnych wieków do podejmowania raz po raz tematów, zdawałoby się, najgruntowniej opracowanych*². W dalszej części wystąpienia podkreślił znaczenie doświadczeń Powstania Styczniowego dla współczesnych nauk o bezpieczeństwie.

Wyeksponował znaczenie utworzenia w dobie powstania trójstopniowej administracji polskiej (województwo – powiat – gmina), która stała się paradygmatem podobnych działań podejmowanych po odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości w 1918 roku. Zwrócił także uwagę na wyodrębnienie się struktur i organów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne w okresie przed insurekcją i w czasie jej trwania oraz na działalność Tajemnego Państwa Polskiego jako pierwszej tego typu struktury na gruncie europejskim.

W imieniu organizatorów konferencji wystąpił także burmistrz Węgrowa mgr Jarosław Grenda. Nawiązał do tradycji powstańczych na terenie miasta i powiatu węgrowskiego oraz wskazał, że idee te są kultywowane przez kolejne pokolenia mieszkańców regionu. Jak powiedział: *bitwa pod Węgrowem jest naszą bitwą, w końcu bili się tam nasi pradziadowie. Ich pamięć czcimy*.

Na zakończenie części oficjalnej rektor-komendant AON uhonorował przedstawicieli władz Węgrowa medalem pamiątkowym Akademii, natomiast burmistrz miasta wręczył gen. dyw. dr. hab. B. Packowi i płk. dr. hab. M. Marszałkowi okolicznościowy medal, wybity z okazji 150-lecia bitwy pod Węgrowem.

² S. Kieniewicz: *Powstanie styczniowe*. Wyd. trzecie. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. IX.

Wprowadzeniem do części merytorycznej konferencji były referaty wygłoszone przez profesorów Janusza Wojtasika i Lecha Wyszczałskiego z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Prof. Janusz Wojtasik mówił o genezie Powstania Styczniowego w aspekcie postawy społeczeństwa polskiego wobec działań powstańczych. Omówił rozwój manifestacji patriotycznych w Warszawie oraz represje, jakie wobec społeczeństwa polskiego stosowały władze carskie. Wskazał główne nurty i przedstawiciele dążeń niepodległościowych oraz koncepcje ugodowe w okresie przedpowstaniowym. W odniesieniu do samej insurekcji określił jej założenia planistyczne.

Wątek planów powstańczych rozwinął prof. Lech Wyszczałski. W referacie dotyczącym militarnych planów Powstania Styczniowego przedstawił główne zagadnienia koncepcji przeprowadzenia insurekcji. Przeanalizował i krytycznej ocenie poddał plany Ludwika Mierosławskiego, Jarosława Dąbrowskiego i Zygmunta Padlewskiego. Wskazał na czynnik improwizacji w planowaniu działań militarnych oraz podkreślił, że były one zbyt optymistyczne wobec słabego przygotowania członków ruchu niepodległościowego do prowadzenia wojny partyzanckiej.

Po referatach wprowadzających rozpoczęto pierwszy panel obrad, poświęcony działaniom militarnym stron konfliktu i ich znaczeniu w historii sztuki wojennej. Tę część konferencji moderował prof. L. Wyszczałski.

Pierwszym referującym był płk dr hab. Jeremiasz Ślipiec. W referacie przedstawiającym zarys działań militarnych Powstania Styczniowego dokonał on periodyzacji walk zbrojnych oraz wskazał na przewartościowania form i sposobów prowadzenia wojny partyzanckiej. Mimo początkowo słabego zorganizowania działań powstańczych w późniejszych okresach insurekcji przeszły one swoisty proces rozwojowy. Objęcie dyktatury powstania przez Romualda Traugutta zaowocowało wprowadzeniem w wojskach insurekcyjnych form organizacji operacyjno-taktycznej. Przykładem tego były działania zgrupowań (korpusów) generałów Józefa Hauke-Bosaka i Edmunda Taczanowskiego.

Analizie najważniejszych batalii obszaru Lubelszczyzny i Podlasia poświęcił swoje wystąpienie prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Przedstawił przebieg batalii pod Węgrowem, Siemiatyczami i Żyrzynem. Wskazał na podstawowe źródła traktujące o przebiegu tych bitew i odniósł się do funkcjonujących w powszechnym odbiorze społecznym pewnych legend i przeinaczeń.

Problematykę uzbrojenia oddziałów powstańczych poruszył w referacie przedstawiciel Centrum Szkolenia Artylerii i Uzbrojenia im. gen. Józefa Bema w Toruniu dr Piotr Ochociński. Między innymi scharakteryzował podstawowe rodzaje broni palnej używanej przez insurgentów. Stwierdził, że w wielu przypadkach była to nawet broń nowocześniejsza od tej, którą rozporządzał przeciwnik. Mimo pozyskania prawie 200 tys. sztuk broni palnej znaczna jej część nie dotarła do oddziałów powstańczych, ponieważ została przejęta już na etapie zakupu przez inne państwa lub na terenie Królestwa Polskiego trafiła w ręce rosyjskie.

Problematyce kadry dowódczej oddziałów powstańczych działających na Podlasiu i częściowo na Mazowszu poświęcił swoje wystąpienie dr Adam Buława z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Dowódców oddziałów powstańczych działających na tym obszarze przedstawił przez pryzmat wszechstronnej analizy społecznej, w której zawarł takie czynniki, jak: pochodzenie, stopień przygotowania wojskowego, wiek oraz doświad-



Minister Czesław Mroczek przyjmuje meldunek o rozpoczęciu uroczystości 150-lecia bitwy pod Węgrowem

czenie bojowe zdobyte w poprzednich walkach. Oceniał, że czynniki te istotnie determinowały prowadzone przez nich działania bojowe.

Całościowej oceny dokonań Powstania Styczniowego na polu politycznym i militarnym dokonał dr Krzysztof M. Gaj w referacie poświęconym doświadczeniom z organizacji państwa podziemnego i polskiej sztuki wojennej. Omówił uwarunkowania funkcjonowania powstańczych sił zbrojnych. Podkreślił, że powstanie 1863 roku wybuchło bez mocnych fundamentów militarnych, czyli bez namiastek polskich formacji zbrojnych oraz kadry dowódczej szczebla operacyjnego. W ciekawy sposób porównał wyposażenie i skuteczność uzbrojenia powstańców oraz żołnierzy piechoty okresu międzywojnia. Zaprezentował również możliwości bojowe różnych oddziałów insurekcyjnych.

Drugą część obrad konferencji stanowił panel naukowy poświęcony znaczeniu Powstania Styczniowego w dziejach państwa i społeczeństwa polskiego. Moderatorem panelu był płk dr hab. J. Ślipiec.

Pierwszy mówca³ płk dr hab. Tomasz Kośmider zaprezentował idee i tradycje Powstania Styczniowego w polskiej myśli niepodległościowej końca XIX i początków XX wieku. Oceniał wpływ insurekcji 1863–1864 na kształtowanie się koncepcji niepodległościowych. Wyodrębnił kilka obszarów, które stały się podstawą działań partii i stowarzyszeń społecznych dążących

³ Zgodnie z planem konferencji pierwszym prelegentem w drugim panelu miał być dr Janusz Gmitruk. Ze względu na inne uwarunkowania nie wygłosił on referatu pt. *Tradycje Powstania Styczniowego w środowisku ludowym*, a materiał złożył do druku.

do odzyskania niepodległego bytu ojczyzny. Wskazał, że po okresie żałoby narodowej polski ruch niepodległościowy skupił się głównie na idei Tajemnego Państwa Polskiego. W organizacjach niepodległościowych żywe były tradycje czynu zbrojnego insurgentów 1863 roku. Cieszyli się oni szczególnym szacunkiem.

Weteranom Powstania Styczniowego w II Rzeczypospolitej było poświęcone wystąpienie dr. Aleksandra Chmiela ze Szkoły Wyższej ALMAMER w Warszawie. Prelegent ukazał genezę organizacji weteranów Powstania Styczniowego, którą wywiódł od lat osiemdziesiątych XIX wieku. Przedstawił działania organizacyjne i prawne odnoszące się do powstania i funkcjonowania organizacji weteranów po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Omówił różne okresy funkcjonowania organizacji oraz status materialny weteranów, a w końcowej części – mundur i symbolikę, które dla uhonorowania weteranów styczniowych 1863 roku wprowadzono w II Rzeczypospolitej.

Zagadnieniom regionalnym zostało poświęcone wystąpienie dyrektora Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie mgr. Romana Postka. Mówił on o pomniku mauzoleum powstańców styczniowych poległych pod Węgrowem. Przypomniął historię budowy pomnika, który został umieszczony na mogile powstańców poległych w batalii węgrowskiej. Pomnik powstał w 1917 roku i został wykonany z głazu narzutowego. Od tego czasu jest czczony przez społeczność Węgrowa. Przy nim odbywają się uroczystości patriotyczne oraz są składane przyrzeczenia harcerskie.

Regionalnych tradycji Powstania Styczniowego dotyczyło również wystąpienie prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Węgrowskiej mgr. Jadwigi Giers. Prelegentka omówiła powstanie i zakres działania Towarzystwa. Wskazała na znaczenie badań nad insurekcją styczniową w powiecie węgrowskim oraz na kultywowanie tradycji batalii pod Węgrowem. Przybliżyła działalność w tym zakresie: organizowanie sesji i konferencji naukowych oraz corocznych obchodów rocznicy batalii, które od kilku lat obejmują również widowisko plenerowe – rekonstrukcję przebiegu bitwy.

O udziale mieszkańców powiatu węgrowskiego w Powstaniu Styczniowym w świetle spisów aresztowanych siedleckiej komisji śledczej mówił mgr. Bogusław Niemirka z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Na podstawie badań dokumentacji wytworzonej przez stronę rosyjską ukazał skalę represji, jakie w okresie popowstaniowym dotknęły mieszkańców regionu. Oceniał stopień zaangażowania w działalność powstańczą różnych warstw społecznych. Skonstatował, że region węgrowski należał do jednego z najbardziej zaangażowanych niepodległościowo w czasach insurekcji styczniowej.

Po zakończeniu części referatowej konferencji przystąpiono do wygłaszania komunikatów, które zgłosili uczestnicy spotkania. Tą częścią obrad kierował ppłk dr. Juliusz S. Tym. Komunikaty wygłosiły trzy osoby. Dr. Jolanta Załęczny z Muzeum Niepodległości w Warszawie zaprezentowała problematykę odnoszącą się do kultywowania pamięci o Powstaniu Styczniowym na ziemiach polskich przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Płk rez. Tadeusz Krząstek z Instytutu Studiów Wschodnich Uniwersytetu Warszawskiego przywołał szeroko rozumiane tradycje insurekcji styczniowej w kultywowaniu tradycji Wojska Polskiego, wymienił współczesne formacje Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które dziedziczą i kultywują dokonania powstańców styczniowych. Z kolei prof. dr. hab. Piotr Matusak z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach dokonał porównania Powstania

Styczniowego z Powstaniem Warszawskim według kryterium stanu zorganizowania oddziałów powstańczych, ich wyposażenia w broń palną (w odniesieniu do sił przeciwnika) oraz strat ludności cywilnej. Zwrócił uwagę zwłaszcza na działalność władz Polskiego Państwa Podziemnego, które pod względem zasad organizacyjnych konspiracji oraz sposobu funkcjonowania miały wiele cech wspólnych z przywódcami Powstania Styczniowego.

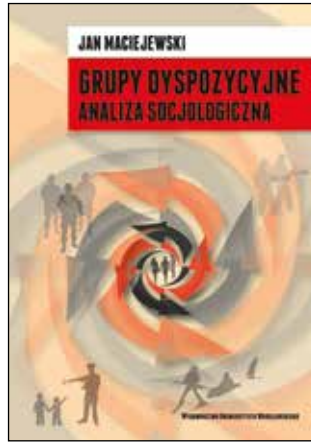
Ostatnim elementem rozważań teoretycznych nad dziejami insurekcji styczniowej była dyskusja. Moderował ją płk dr hab. Dariusz Kozerański. Dyskutanci poruszyli kwestie szczegółowe odnoszące się do dziejów powstańczych w regionie Podlasia oraz przywołali personalia osób zaangażowanych w insurekcję na terenie powiatu węgrowskiego. Podkreślili między innymi konieczność podjęcia badań nad miejscami rzekomego pochówku insurgenów, które do dzisiaj funkcjonują w świadomości społecznej. Zwrócili uwagę na konieczność wiązania analiz historycznych ze źródłami pisаныmi zawartymi w obszarze literatury pięknej. Mówili o potrzebie nowego, wolnego od naleciałości klasowych spojrzenia na przekazy literatury pięknej i stworzenia rzeczywistego obrazu działań powstańczych w szeroko rozumianym odbiorze społecznym. Czynniki ten został uznany jako ważny w edukacji patriotycznej młodzieży.

Obrazy konferencji podsumował prof. dr hab. L. Wyszczelski. Docenił wysoki poziom merytoryczny wystąpień oraz rzeczowość dyskusji. Przychylił się do wniosku, że mimo upływu 150 lat temat Powstania Styczniowego nadal jest aktualny w badaniach historyczno-wojskowych. Nowe spojrzenie na ten zryw powstańczy, mimo że zaistniały w XIX stuleciu, nadal może dostarczać cennych doświadczeń w różnych dziedzinach naukowych. Przykładem mogą być rozważania teoretyczne podjęte na gruncie nauk o bezpieczeństwie.

Druga część obchodów 150. rocznicy Powstania Styczniowego miał wymiar edukacyjny i obejmowała podróż historyczno-geograficzną. Założenia merytoryczne tego przedsięwzięcia zostały opracowane przez Zakład Analiz Współczesnych Konfliktów i Historii Wojen AON oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Węgrowskiej. W podróży uczestniczyli także przedstawiciele społeczności regionu węgrowskiego, zainteresowane osoby z Warszawy, młodzież szkolna oraz studenci AON. Ważnym elementem podróży, zorganizowanej po trasie Warszawa–Kamionna–Korytnica–Wierzbno–Krypy–Liw–Węgrów–Warszawa, było upamiętnienie poległych powstańców. Uczestnicy objazdu odwiedzili ich mogiły.

W ostatnim dniu obchodów upamiętniono rocznicę batalii węgrowskiej. Główna uroczystość odbyła się przy pomniku mauzoleum powstańców. Obchodom rocznicowym przewodniczył podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Mroczek, a kompanię honorową wystawiła 23 Baza Lotnictwa Taktycznego z Mińska Mazowieckiego. Integralną część uroczystości stanowiła msza święta, odprawiona w języku łacińskim i celebrowana przez biskupa drohiczyńskiego Antoniego Pacyfika Dydycza, oraz rekonstrukcja bitwy pod Węgrowem.

Zarówno konferencja, jak i uroczystości towarzyszące zostały z uznaniem przyjęte przez społeczeństwo, o czym świadczą chociażby liczne komentarze na forach internetowych. ■



Socjologia w wojsku

Recenzja książki Jana Maciejewskiego *Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczna*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 2012

Jest to pozycja wydawnicza z nienumerowanej serii publikacji, głównie prac zbiorowych, dotyczących badań początkowo tylko z dziedziny socjologii wojska, których animatorem był płk prof. Jan Maciejewski, dawniej nauczyciel akademicki Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. T. Kościuszki, a obecnie profesor Instytutu Socjologii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Grupy dyspozycyjne stanowią jak gdyby antropologiczny archetyp subdyscypliny socjologii, która zajmuje się siłami zbrojnymi. Pierwotne piśmiennictwo na ten temat jest nieliczne. W XIX wieku o wojnach jako konfliktach rasowych pisał L. Gumplowicz w traktacie wydanym w 1883 roku. Tuż przed drugą wojną światową A. Hertz nadesłał do redakcji „Przeglądu Socjologicznego” artykuł *Zagadnienia socjologii wojny i wojska. Próba problematyki*. Tekst został opublikowany dopiero w 1946 roku. Socjologiczną myśl wojskową kontynuował na emigracji S. Andrzejewski w pracy *Military Organization and Society*, wydanej w 1954 roku w Londynie. W czasach nam bliższych za pioniera z wolna odradzającej się socjologii wojska należy uznać prof. dr. hab. Jerzego Wiatra, autora pierwszego polskiego podręcznika socjologii wojska, wydanego przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej w 1964 roku. Te dzieła to mocne podwaliny pomysłów Jana Maciejewskiego, choć nie sposób nie wspomnieć o innych badaniach nad takimi organizacjami, jak policja, straże pożarne, straże komunalne, straże więzienne czy firmy ochroniarskie.

Wykuwaniu się tematyki grup dyspozycyjnych niewątpliwie sprzyjały wyjątkowo udane konferencje, początkowo zwoływane jako krajowe, a później jako międzynarodowe, organizowane we Wrocławiu pod patronatem Uniwersytetu Wrocławskiego, Oficerskiej Szkoły Wojsk Lądowych oraz sekcji socjologii wojska i bezpieczeństwa narodowego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Był to okres zbiorowej aktywności socjologów, psychologów, politologów, specjalistów nauki i sztuki wojskowej, historyków oraz prawników. W tej intelektualnej kuźni prym wiodł J. Maciejewski jako twórca nowatorskiej koncepcji nowej subdyscypliny w obrębie humanistycznej i zarazem empirycznej orientacji, ukierunkowanej stosunkowo nieśmiało na wdrażanie wniosków z coraz liczniejszych raportów pობadawczych. To przedsięwzięcie nadal wymaga teoretycznej zadumy, metodologicznego namysłu i finansowych, trudnych do zdobycia kapitałowych grantów oraz zgody uczestników na stosowanie kolektywnej taktyki.

W drugim rozdziale recenzowanej książki autor zarysował dwa wątki tego, co w tytule nazywa analizą socjologiczną. Pierwszy wątek odnosi się do statusów oraz funkcji grup społecznych rozumianych uniwersalnie jako aktorów zbiorowego działania, a drugi – do wybranych wzorów społecznych członków grup gotowych do działania, ochoczych w posługiwaniu się zasadą pomocniczości, którą w polityce społecznej uznaje się za funkcje realizacji dobra publicznego, oraz nosicieli takich wzorów społecznych (notabene wywodzących się z żołnierskiego etosu i zapożnchianego przez socjologów morale). Podejście to stanowi wsparcie rozległej tematyki grup społecznych, takich jak drużyna żołnierzy, pułk w garnizonie lub armia na froncie.

Ta trudna sztuka, jeszcze w XIX wieku nazywana samoorganizacją społeczeństwa jako przedmiotu nowatorskich badań, wymaga równie trudnej, oryginalnej myśli metodologicznej. I właśnie to stanowi osnowę recenzowanej, wartościowej książki J. Maciejewskiego.

Na jej kolejnych stronicach pojawia się ontologiczny problem: czym są w rzeczywistości grupy z dyspozycją do działania, które to działanie opisał niemiecki socjolog U. Beck w pracy *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*. Trawestując fragmenty tej publikacji, najpierw trzeba stwierdzić, że jego typologia rozwoju od społeczeństwa przedindustrialnego, przez industrialne¹ do społeczeństwa późnej ponowoczesności jest zbyt wieloznaczna, ale może być przydatna jako semantyczna próba rozprawiania w kategoriach różnorodności: od zagrożeń wszelkiego rodzaju do zapewnienia bezpieczeństwa i równowagi systemów społecznych.

Ten tok myślenia pozwala zauważyć, że grupy dyspozycyjne w rzeczywistości są pochodną realnych zagrożeń i usiłowania dochodzenia do realnych szans zapewnienia bezpieczeństwa osób i mienia, ratownictwa przed utratą zdrowia i katastrofami ekologicznymi oraz energetycznymi, a także przed bezrobociem i obniżeniem konsumpcji w stosunkach kapitalistycznej gospodarki.

Owa różnorodność zagrożeń wielości niezaspokojonych potrzeb powoduje, że pilną sprawą staje się kreowanie instytucji względnie gwarantujących w wielu wymiarach dojście do nieutożnpijnego stanu pewności, stabilności, równowagi oraz bezpieczeństwa stylu życia w warunkach dość mocno spetryfikowanych wielkich struktur społecznych (klas, warstw).

Autor ma poczucie, że postulat socjografii zagrożeń jest intelektualnym aktem animacji grup dyspozycyjnych, stosunkowo banalnym, ale rekomendowanie zasad natury socjotechnicznej jest pustostłowiem, jeśli nie ma instrumentalizacji, profesjonalizacji, opanowania rzemiosła zmian oraz mistrzostwa kierowania i dowodzenia.

¹ Te kategorie pochodzą z pism H. Spencera, który mówił także o społeczeństwie wojowniczym/militarnym.

W recenzowanej monografii uderza różnorodność przedmiotu, którymi są duże grupy społeczne, oraz wielość metodologicznych pomysłów badawczych. Autorska próba aplikacji koncepcji uniwersalnie rozumianych grup w tej socjologicznej analizie jest drogą prowadzącą do uznania owego konglomeratu jako specyficznego systemu społecznego. Podejście to nie jest przesadnie potraktowane, ale należy przypuszczać, że pomysły zasłużonych zwolenników nurtu strukturalistycznego w socjologii, np. R.K. Mertona, T. Parsonsa czy N. Luhmanna, są tylko punktem startu dla przyszłych przewidywanych ujęć grup militarnych, paramilitarnych i cywilnych jako aktywnych podmiotów zbiorowych działań w nowo tworzącym się podsystemie społecznym wielkiej skali. Mimo redukcji Wojska Polskiego i stabilizacji zatrudnienia w policji, organizacje te łącznie liczą bowiem prawie ćwierć miliona kontraktowych żołnierzy i policjantów w państwowej służbie.

Odwaga autora jako projektanta metodologii badań jest widocznym znakiem także doceniania wielu pomysłów spoza kręgu wyłącznie polskich wykonawców licznych badań służby wojskowej i na razie nielicznych opisów statusu i funkcji policjantów oraz jeszcze skromniejszych socjografii, na przykład, straży miejskich lub dobrze prosperujących w sensie ekonomicznym firm ochroniarskich.

Konwergencja podejść badaczy wojska i policji już się prawie dokonała, ale wiele organizacji, np. zajmujących się ratownictwem, jawi się nowym terenem do empirycznej eksploracji. Jest to zadanie nieco łatwiejsze niż przedsięwzięcia pionierów socjologii, ponieważ oni przetrarli drogę nowym koncepcjom teoretycznym i dostarczyli wzorów żołnierskiego etosu, policyjnej służby czy strażackiej odwagi. Genialne koncepcje badawcze i bogate raporty empiryków stanowią, według tradycyjnego paradygmatu socjologii, dopiero prapoczątek na drodze do socjologii aplikacyjnej, inżynierii społecznej, trzeciego filaru zwanego socjologia stosowaną.

Obowiązkiem rzetelnego i spostrzegawczego recenzenta tekstów jest dokonanie bilansu zalet i wad autorskiej narracji, a nieoczekiwanym obowiązkiem recenzenta jako krytyka może być wyliczanie na kanwie omawianego dzieła tego, czego autor nie dokonał lub tego, o czym napisał ułomnie. Nie zamierzam dokonywać takich ocen, ale socjolog to podobno obserwator, który wścibia nos w nie swoje sprawy. Niechże to żartobliwe stwierdzenie uprawni mnie do kilku zdań koleżeńskiej porady.

Wydaje się, że tematyka trzeciego rozdziału, poświęconego naborowi do grup dyspozycyjnych, została zbyt wcześnie zaprezentowana. Argumentem recenzenta w ewentualnym sporze z autorem może być stwierdzenie, że dopóki nie opisano rzeczywistej struktury i funkcji danej organizacji ze zbioru grup dyspozycyjnych, dopóty opisywanie cech uwarunkowań społeczno-demograficznych i psychospołecznych jest następstwem wyobraźni, nieuzasadnionym przewidywaniem, czerpaniem z kategorii zarządzania personalnego, ale bez desygnatów dla takich kategorii, jak rynek pracy, popyt i podaż kandydatów, motywowanie i wynagradzanie. Ten fragment książki jest na razie rozdziałkiem, a w przyszłości powinien być poważnym rozdziałem.

Zasługi J. Maciejewskiego jako wybitnego znawcy wszelkich paradygmatów socjologii wojska nie są pozbawione zauważalnej w tej publikacji asymetrii opisywanej materii. Nad treścią tej oryginalnej książki unosi się duch żołnierskości, a zmarginalizowane zostały organizacje cywilne zajmujące się bezpieczeństwem militarnym i obroną cywilną lub ochroną mienia. Jako badacze wiemy o nich niewiele; nawet akty prawne legitymizujące te służby nie są rozpoznane.

Problemem jest również dylemat centralizacji lub decentralizacji działania podmiotów zwanych grupami dyspozycyjnymi, które zmniejszają niebezpieczeństwo, a powiększają racjonalną równowagę całego systemu w społeczeństwie dobrostanu.

Należy podkreślić walory pisarskie publikacji. Napisano ją z widoczną troską o przyszłego czytelnika. Autor używa zrozumiałego języka nawet w tych fragmentach tekstu, w których wypada zakomunikować istotę i misję dyspozycyjności grup społecznych powoływanych do tej niełatwej służby dla dobra publicznego. J. Maciejewski wykonał dość trudny manewr: skomplikowaną problematykę włożył na barki uniwersalnie pojmowanych grup społecznych, tym samym uniknął takich kategorii, jak organizacja, służby, zakłady pracy, stowarzyszenia i firmy. Co prawda ten zabieg pozwolił autorowi na pewne ujednoczenie, dokonanie typizacji pojęć, ale mimo wszystko przełożył się na dość ciasny semantyczny gorset. Warto o tym dyskutować.

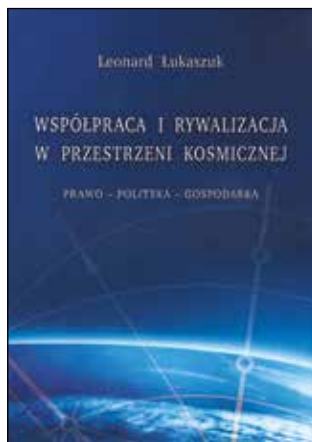
Śledząc merytoryczne, główne szlaki myśli J. Maciejewskiego jako socjologa, wypada także uznać za cenne poznawczo odniesienia do genezy socjologii wojska. Sukcesy socjologów wojskowych dzięki wielu szczęśliwym okolicznościom nie mają piętna socjologii zajmującej się prawie wyłącznie konfliktami zbrojnymi wielkiej skali. Można nawet postawić zarzut, że pierwszym myślicielem społeczeństwa wojowniczego był H. Spencer, który wyprzedził późniejszych obserwatorów frontów walk militarnych, takich jak amerykański socjolog S.A. Stouffer, dokumentalista zachowań żołnierzy w czasie walk drugiej wojny światowej. Struktury wojskowe i zachowania żołnierskie mogą więc być nie tylko przykładem specjalnej metodologii, lecz wręcz przydatnym wzorcem do badania także formacji policji oraz innych organizacji w podsystemie grup paramilitarnych oraz cywilnych, w tym kościelnych zajmujących się akcjami charytatywnymi. Jest to szlak ewolucji od munduru jako symbolu żołnierskości do uniformu cywilnego.

Książka J. Maciejewskiego o grupach dyspozycyjnych wzbogaca rynek tego typu wydawnictw o wartościową pozycję. Jej naukowa doniosłość polega przede wszystkim na symbolizacji narodzin zupełnie nowej subdyscypliny w obrębie współczesnej socjologii. Dzieło to zostało poświęcone nie tylko grupom pierwotnym walczącym na militarnych frontach, nie jest opusem o wojskowych garnizonach ani o frontowych zmaganiach armii, marynarki wojennej i lotnictwa. Jest „wymarszem” w celu realizacji projektu, który pozwoli zwiększyć pole badań nad różnorodnymi grupami i organizacjami zajmującymi się w społeczeństwie ryzyka szeroko rozumianym bezpieczeństwem.

Autor monografii już kilka lat temu podjął oryginalne wyzwanie: zaspokoić zapotrzebowanie na socjologiczną wiedzę o tworzącym się ewolucyjnie podsystemie społecznym, nazwanym trudnym terminem „grupy dyspozycyjne”. Znana jest teraźniejszość zrębów tego systemu, z redukowanym profesjonalnym wojskiem i gwałtownym przyrostem cywilnych firm, które zajmują się zabezpieczeniem osób i mienia członków społeczeństwa obywatelskiego troszczącego się o powiększenie stanów pewności i różnych form bezpieczeństwa. Sprzyjają temu czasy bez doktryny militarystyki oraz małych i wielkich konfliktów zbrojnych.

Książka ma nowatorski charakter i jest filarem powiększanego pola badawczego od socjologii wojska i organizacji pozarządowych do podsystemu małych, średnich i wielkich organizacji w służbie publicznej dla dobra społeczeństwa w dobie globalizacji i transformacji w Polsce.

prof. dr hab. Kazimierz Doktór



Kosmos coraz bliższy

Recenzja książki Leonarda Łukaszuka *Współpraca i rywalizacja w przestrzeni kosmicznej. Prawo – polityka – gospodarka*.
Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa. Stowarzyszenie
Wyższej Użyteczności „Dom Organizatora”, Toruń 2012

Jest to pierwsza w Polsce publikacja ukazująca w sposób spójny i interdyscyplinarny aktualne zagadnienia związane z przestrzenią kosmiczną – stale rozwijającym się obszarem współczesnych stosunków międzynarodowych.

Z analizy literatury światowej dotyczącej stosunków międzynarodowych, bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rewolucji w sprawach wojskowych (RMA) obejmującej choćby ostatnie 10 lat wypływa ogólniejszy wniosek, że w XXI wieku panowanie (bądź współpraca określonej liczby państw) w przestrzeni kosmicznej będzie miało takie samo znaczenie dla ludzkości, jak panowanie nad morzami w XVII wieku. Jeśliby strawestować słynną wypowiedź sir Waltera Releigh*, to brzmiałaby ona: ten, kto panuje w kosmosie, ten panuje nad światem. Oczywiście we współczesnych warunkach do kosmosu należałoby dodać jeszcze cyberprzestrzeń.

Prezentowana monografia dotyczy najbardziej dynamicznie rozwijającego się obszaru międzynarodowej współpracy i rywalizacji, której rezultaty zapewne określą wciąż kształtujący

* W oryginale:...ten kto panuje na morzach, panuje nad handlem; kto panuje nad handlem świata, panuje nad bogactwami świata, z co za tym idzie panuje nad całym światem. Cyt. za: E. von Manteuffel: *Seeschlachten – Atlas. Eine Einführung in die Lehre von Seekriege*. Berlin 1937, s. 10.

się po zimnej wojnie nowy ład światowy. Podkreślić trzeba aktualność publikacji, wynikającą choćby z zaleceń ONZ krzewienia wiedzy o kosmosie i rozwijania programów edukacyjnych na wszystkich szczeblach kształcenia, a także Unii Europejskiej (traktat lizboński) czy współpracy w ramach NATO. Monografia w takim kształcie, dotyczącej współczesnych zagadnień przestrzeni kosmicznej dotychczas w polskim piśmiennictwie nie było. Już za samo podjęcie tematu należą się słowa uznania.

Autor, prof. zw. dr hab. nauk prawnych Leonard Łukaszuk, jest byłym sędzią Trybunału Konstytucyjnego oraz byłym członkiem Komitetu Nauk Prawnych PAN, a obecnie wykładowcą prawa międzynarodowego lotniczego i kosmicznego w Instytucie Stosunków Międzynarodowych oraz na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Współpracuje naukowo z placówkami PAN oraz wieloma uczelniami w kraju i za granicą, będąc członkiem ich rad naukowych i wydawniczych. Działa w krajowych i zagranicznych towarzystwach naukowych. Jest autorem wielu monografii i podręczników z zakresu prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych. Sądzę, że wielu czytelników pamięta autora z okresu jego pracy w Akademii Obrony Narodowej jako kierownika Katedry Prawa Międzynarodowego.

Monografia liczy 530 stron i składa się ze słowa wstępnego, wykazu podstawowych skrótów, wprowadzenia, trzech zasadniczych części, streszczenia w języku angielskim, bibliografii oraz aneksu, który zawiera pięć dokumentów dotyczących eksploracji kosmosu. W słowie wstępnym i wprowadzeniu, określających wagę zagadnienia, jego zakres i wieloaspektowość, a zatem i konieczność interdyscyplinarnego podejścia, autor wyjaśnił konstrukcję monografii oraz historię i metodologię prowadzonych badań. Ta część publikacji została wzbogacona obszernym wykazem skrótów, niezbędnym w tego rodzaju opracowaniach, znakomicie usprawniającym i ułatwiającym percepcję tekstu.

W pierwszej części pracy, zatytułowanej *Prawo kosmiczne*, autor omawia takie zagadnienia, jak kształtowanie się prawa kosmicznego i jego doktryny, główne obszary problemowe, a także perspektywy rozwoju prawa kosmicznego oraz ewolucję europejskiego prawa kosmicznego. Warto uprzedzić przyszłego czytelnika, że skomplikowane problemy prawa kosmicznego autor omówił w sposób przystępny. Wzbudza to pewną refleksję na temat kondycji współczesnego człowieka. Zapoznając się ze złożonymi kwestiami prawa kosmicznego, pamiętajmy, że pierwszy lot samolotu wykonano w 1903 roku, natomiast pierwszego sztucznego satelitę wyniesiono na orbitę okołoziemską w 1957 roku. Dotychczas większość regulacji prawnych odnosiła się do bezpieczeństwa państwa. Należy mieć nadzieję, że prawo kosmiczne będzie ewoluowało z uwzględnieniem doświadczenia zdobytego podczas prac nad międzynarodowym prawem morza (analogie są bardzo wyraźne).

Druga część publikacji nosi tytuł *Polityka państw i organizacji międzynarodowych*. Autor omawia najpierw „politykę kosmiczną” poszczególnych państw według ich potencjału badawczo-technologicznego. Wydziela Stany Zjednoczone, do następnej grupy zalicza Federację Rosyjską, a także podgrupę Chin, Indii i Japonii oraz, dalej, Koreę Południową, Brazylię, Kanadę, Argentynę i Australię. Przedstawia politykę kosmiczną organizacji międzynarodowych, w której głównym elementem jest ONZ, oraz agencje i komitety związane z jej systemem. W części tej omawia również politykę kosmiczną Unii Europejskiej. Po raz pierwszy w polskiej literaturze temat polityki kosmicznej został tak szczegółowo ujęty i udokumentowany, i to zarówno retrospektywnie, jak i pod względem obecnego zasięgu.

Stanowi doskonałe tło do rozważań kwestii współpracy w kosmosie na różnych płaszczyznach i w różnych konfiguracjach, jak i do identyfikacji obszarów współzawodnictwa, również militaryzacji kosmosu. Pokazuje kierunki rozwoju państw w dziedzinie najnowszych technologii, także w ramach organizacji międzynarodowych i Unii Europejskiej, co bezpośrednio przekłada się na ich znaczenie i możliwości polityczne.

Trzecia część – *Gospodarka i zarządzanie działalnością w przestrzeni kosmicznej* – jawi się w swojej treści jako wręcz rewelacyjna. Autor uświadamia nam, czym jest przestrzeń kosmiczna w dzisiejszej gospodarce (globalnej, regionalnej i pojedynczego państwa), jaki jest jej stan i jakie łączy się z nią problemy. Omawia postępującą komercjalizację przemysłu kosmicznego, rynek satelitarnej obserwacji Ziemi w kontekście zarządzania takimi dziedzinami, jak przemysł, lądowa i morska gospodarka wodna, środowisko, zasoby naturalne oraz budownictwo. Szczegółowo omawia problematykę zarządzania lotami kosmicznymi, w tym Międzynarodową Stacją Kosmiczną (MSK), oraz naziemnymi stacjami kosmicznymi (namierzanie tzw. śmieci kosmicznych, pomiary parametrów atmosfery ziemskiej, obserwacje astronomiczne oraz poszukiwanie cywilizacji pozaziemskich). Godna uwagi jest tabela na s. 289, w której autor prezentuje wartości rynkowe „usług kosmicznych” w zakresie telekomunikacji, obserwacji Ziemi i nawigacji. Naprawdę warto przeanalizować zawarte w niej dane. Tę część zamyka rozdział o wymownym tytule *Działalność gospodarcza i naukowa w przestrzeni kosmicznej a ochrona własności intelektualnej*. Doprawdy trudno o lepsze zakończenie całości rozważań. Ponadto jakże to wymowny symbol naszych czasów.

Interesującym wątkiem monografii są polskie ślady. Autor szeroko omawia udział naszego kraju w badaniach kosmosu i jego eksploracji. Przywołuje fakty z reguły nieznanne i słabo propagowane poza literaturą fachową czy wąskim gronem specjalistów. Biorąc pod uwagę potencjał ekonomiczny Polski, nasze dokonania są niebagatelne pod względem intelektualnym i rzeczowym. Ich zastosowanie jest możliwe dzięki współpracy międzynarodowej. Warto poznać także aktywność Polski w badaniach kosmosu w ramach European Space Agency (ESA). Wyniki są naprawdę znaczące, ale znów szerzej nieznanne. W publikacji znajdziemy teksty umów, których Polska jest stroną i które regulują zaangażowanie naszego kraju w sprawy kosmosu (załączniki). W najbliższych latach raczej nie zostaniemy potęgą kosmiczną, ale udział w programach badawczych i eksploracji kosmosu oznacza dostęp do nowych technologii, często przydatnych w prozaicznych ziemskich warunkach. Ponieważ autor prognozuje rozwój badań i wykorzystania przestrzeni kosmicznej, a tym samym rozwój regulacji prawnych w kierunku umiędzynarodowienia i komercjalizacji tej działalności, to warto byśmy na miarę naszych możliwości uczestniczyli w tym współzawodnictwie.

Na uwagę zasługuje również bibliografia. Prezentuje szeroki przegląd literatury, od dokumentów i opracowań ONZ oraz Unii Europejskiej po podręczniki, monografie i inne publikacje. Bogata jest zwłaszcza druga część bibliografii, zawierająca opracowania w językach polskim, niemieckim, hiszpańskim, angielskim, rosyjskim i francuskim. Trudno o bardziej wszechstronny i profesjonalny przegląd literatury przedmiotu.

Za zasadne należy uznać zamieszczenie w monografii spisu treści oraz obszernego, 20-stronicowego streszczenia w języku angielskim. Daje to pewność, że monografia zostanie odnotowana w bibliografiach wielu ośrodków naukowych, szczególnie w państwach produkujących w dziedzinie badania i eksploracji kosmosu.

Monografia *Współpraca i rywalizacja w przestrzeni kosmicznej. Prawo – polityka – gospodarka* jest wyjątkową pozycją na polskim rynku wydawniczym. Jej podstawowym atutem, oprócz wartości poznawczych, edukacyjnych i utylitarnych, jest to, że zmusza do myślenia o wkładzie naszego kraju w ogólnoswiatową cywilizację. Wydaje się, że XXI wiek przyniesie swoiste rankingi poszczególnych państw. Erę morską XVII-wiecznego świata przespaliśmy, buszując po wschodnich stepach. Zasadne wydaje się więc pytanie o to, czy podejmiemy obecne wyzwania gospodarki opartej na wiedzy, oczywiście z zachowaniem wszelkich proporcji oraz uwzględniając nasze możliwości prowadzenia badań i eksploracji kosmosu.

Monografia jest adresowana do studentów prawa, ekonomii, nauk o zarządzaniu, politologii, również nauk technicznych i przyrodniczych oraz bezpieczeństwa i obronności. Stanowi doskonały materiał dla zespołów zajmujących się szeroko rozumianym *foresightem* technologicznym, a także świetny materiał studyjny dla oficerów Sztabu Generalnego Wojska Polskiego oraz słuchaczy studiów podyplomowych AON. Powinna również zainteresować szersze grono czytelników. Należy podkreślić staranność przygotowania monografii zarówno pod względem redakcyjnym, jak i edytorskim. Książka jest przyjazna w odbiorze, a sam proces czytania dzięki odpowiednio dobranej czcionce nie męczy. Udana pod względem graficznym jest również okładka monografii, wyważona w treści, a jednocześnie przyciągająca wzrok potencjalnego czytelnika.

Gorąco zachęcam do zapoznania się z tym wyjątkowym i niepowtarzalnym opracowaniem.

prof. dr hab. Andrzej Makowski

Security

MajGen **Bogusław Pacek**, PhD

Review of Processes and Organizational Structure of Ministry of National Defense

Public administration office should be so organized to achieve assumed objectives effectively and respecting public finance. One of the ways to improve public administration functioning is a process approach, and this issue was first touched upon in 2012 by the Ministry of National Defense. Defense minister appointed special team for review of all processes and an organizational structure in MoND.

This article presents feedback from the work of this team, i.e. a model of organizational structure of the Ministry of National Defense. It was developed on the basis of the processes which included a so-called cycle of defense policy, goals of the ministry, tasks and relations with the surroundings. Suggested structure is a complex, model and balanced solution, and can be a starting point for the office reorganization so it can meet high standards of public administration management.

Col **Marek Wrzosek**, PhD in Eng.

Threats to Security of Poland. Theory and practice

The article discusses the issue of threat to security of Poland as perceived through the prism of normative documents. Practical examples are provided to indicate the reality of assessments.

Normative documents are generally developed based on experience and estimates, as well as analysis of international and internal security of Poland. It seems from practice that a complex approach to the issue of security should cover specific sectors of state functioning. Therefore, in the strategy of national security, a focus was put on the characteristics of security tasks in relation to specific sectors.

The article also juxtaposes theoretical and practical issues to have a possibly most credible source of knowledge about the level of security in Poland.

Cdr (Ret) **Krzysztof Kubiak**, PhD

The Arctic. Between Cold War Heritage and Today

A perspective of gaining access to new sources of energy resources and Arctic sailing routes made many states stream their attention again towards the Arctic.

The author discusses the evolution of strategic significance of the Arctic in the Cold War period and right afterwards, and presents doctrinal foundations for military activity in the Far North by the states with access to the Arctic Ocean as well as actual conduct resulting from those doctrines. He also reviews all activities in the Arctic region defined as military means for building trust. He stays in opposition to popular in the media belief that there reportedly has been an increase in international tension in the Far North.

LtCol (Ret) **Szymon Niedziela**, PhD

Religious Factor in History and Politics

AToday, a serious process of religion comeback – religion being a fundamental element of identity of individuals, societies and states – is quite noticeable. Modernization and globalization have not led to any total secularization and lack of ideology. Throughout ages, religion has determined political decisions mostly in the areas of monotheistic religions (Judaism, Islam, Christianity). In the 20th century, secular ideologies became popular (communism, liberalism, capitalisms), while in the 21st century again the re-

Summary

turn of religion as an important factor affecting international relations can be observed. This may be confirmed by religious fundamentalism, conflicts or the increase in religious factor in the process of conceptualization of foreign policy of such states as the United States, Russia, Arabian states and India.

On the one hand, there is an increase in religious conflicts: Christianity-Islam, Islam-Hinduism, Buddhism-Hinduism, and on the other hand, dogmas of monotheistic religions recommend tolerance and peace between the nations. In the perspective of upcoming several tens of years, religion will remain an important determinant of contemporary history.

Jan Borkowski, PhD

Globalization vs. Ecological, Cultural and Religious Threats

Threats stemming from globalization processes occur also within the area of expanded ecological, religious and cultural relations. In the process of ecological globalization, one can observe a phenomenon of anthropopressure, i.e. mass pressure of vivid expansion of natural resources on close and distant natural environments. One of the signs of such pressure has been for example mass destruction and biodegradation of the world of nature.

Cultural globalization generates such threats as: blurring borders and cultural differences, intolerance and hostility of some conservative cultures towards other distant cultures as well as depriving lower social classes of access to the resources of other cultures.

Religious globalization can lead to a possessive growth of some global religions, promotion of hostility and aggression towards other religion believers, and invasion of global religious structures in the functioning of a secular state.

All the above threats are just a fraction of much greater list of dangers that accompany such processes as globalization.

Art of war

Col (Ret) **Lech Wyszczelski, Prof.**

Polish Art of War in Silesian Uprisings (1919–1921)

Apart from regular activities conducted during wars fought for the shape of a border of the Second Republic of Poland during 1918–1921 (wars with Soviet Russia, with Ukrainian People's Republic for Eastern Galicia and Volhynia, with Czechoslovakia for Cieszyn Silesia, Spisz and Orava, and with Lithuania for Wilnius Region and Suwałki Region), the Polish opted to conduct irregular activities during national uprisings – Wielkopolskie Uprising (1918/1919) and three Silesian uprisings (1919, 1920, 1921).

Viceadmiral (Ret) **Henryk Sołkiewicz, PhD**

Command Thinking – Selected Problems

The article aims to indicate the analytical aspect in military activity, understood as rational (logical) tool for solving complicated tactical, operational and strategic problems. The article is addressed to commanding officers and staff officers who deal with commanding on everyday basis.

It seems that this is the first publication on the subject in military literature being a complex and coherent analysis of the problem. It includes some controversial theses, which however can become a starting point for further more in-depth discussions and analyses.

Experience

MajGen (Ret) **Krzysztof Załęski**, PhD

Air Force in State Defense System

The article is about potential use of the Polish Air Force in contemporary joint operations. It is the author's opinion in the discussion about state defense.

Presented requirements and calculations regarding the number of aircraft and air defense systems to ensure expected effectiveness of state defense system were based on the author's data defining necessary minimum of the Air Force needs for it to meet expected effectiveness.

BrigGen **Bogusław Bębenek**, PhD

New Land Forces Element for Combating IED Challenge

The author discusses his proposition to implement in the Polish Armed Forces experience gained in Afghanistan mission regarding neutralization and removal of improvised explosive devices (IEDs) off the roads. The task is now mainly undertaken by US RCPs to improve security of transport of allied forces and supply convoys.

The concept assumes the use of existing capabilities of engineering troops and troops of other branches of the armed forces to form a similar to RCP unit, that is a Polish special mine-clearance unit (ORS). Both, individual personnel training and technical equipment would allow for performance of some tasks related to security on roads in the regions with IED threat.

The author defines the structure and tasks of ORS and analyses one of the options as regards task conduct. He further presents research results that were drawn during Anakonda 2012 Exercise in a Drawsko-Pomorskie training military field.

Col **Bogdan Grenda**, PhD

Changes in NATO Command System

NATO command system from the very beginning, i.e. from the 1950s, has been continuously transformed to keep pace with changing international environment, requirements of contemporary battlefield and modern combat technology. Present changes were enforced by world economic crisis, or to be more precise – new economic conditions of the member states. The key element in reorganizing the NATO command system is a reduction and consolidation of particular levels of command as well as a reduction of military staff.

Col (Ret) **Bogdan Panek**, PhD

NATO's Future in Second Decade of 21st Century

The article presents the future of NATO in the second decade of the 21st century, and defines it in the aspect of overcoming conflicts and crisis management, taking into account the dynamic changes within international security environment. In order to maintain its role as a major transatlantic security warrantor as well as to remain an important player in the international community in the field of crisis management, NATO needs to make a number of substantial changes that will especially concern its European members. To do that, it is necessary for NATO's European allies to achieve desired capabilities which will enable them, along with the USA, to join the process of crisis management by means of political, economical and military instruments of power. However, do the European members of

NATO, despite many discrepancies, want to actively join the process of crisis management or rather limit their actions to the European continent only?

Education

Col **Beata Czuba**, PhD; LtCol (Ret) **Marek Jaworowicz**, PhD in Eng.

Technical Military Academy Students' Narratives. Pilot Research Analysis

This article is a voice in the discussion on a model of higher education. In contemporary discourse, there are reoccurring topics such as: negative assessment of the quality of education in institutions of higher education, low skills of students, “producing” graduates who do not have knowledge and skills useful in today’s labor market, or a mismatch between what universities offer and what employers require. Criticism concerns to a large extent not only education system, which does not fit to reality, but also young people with their low level of knowledge, social skills, or lack of motivation to set themselves ambitious goals.

The authors, in spite of this trend, are putting forward the idea that young people have an adaptation potential that helps them to find themselves in a difficult social reality. This potential can be seen in students’ narratives about issues related to their education in high school. If one is serious about the need to change the existing rules of education, it seems important to take into account the beneficiaries’ way of thinking about the reality of these changes expressed in their stories on how to build their own identity, or how to deal with the dilemmas of identity typical of modern era.

Technology i logistics

LtCol **Tomasz Nalepa**, PhD in Eng.; Col **Tadeusz Kubaczyk**, PhD in Eng.

Are Strategic Reserves Sufficient for Implementing Tasks within Economy Mobilization Program?

The paper presents issues on strategic reserves (formerly state-owned). Moreover, legal possibilities in potential support to carry out tasks within Economy Mobilization Program are presented, particularly those imposed on businesses of specific defense and economic significance.

Warunki zamieszczania artykułów

Instytut przyjmuje artykuły dotyczące bezpieczeństwa państwa, strategii, sztuki operacyjnej oraz taktyki, dowodzenia i kierowania, dydaktyki, ekonomiki wojskowej, wychowania, techniki i logistyki, prezentujące doświadczenia z wymienionych dziedzin i konfliktów zbrojnych oraz recenzje książek o tematyce wojskowej.

Artykuły powinny mieć objętość od 7 do 15 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, czcionka 12 punktów), w wersji elektronicznej – edytor Word.

Rysunki, tabele, wykresy i szkice należy przygotować zgodnie z wymaganiami poligrafii, zdjęcia – w formacie TIF lub JPG (minimalna rozdzielczość – 300 dpi).

Do artykułu należy dołączyć jego streszczenie, nieprzekraczające 1/2 strony maszynopisu oraz krótką informację o autorze.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów, bez naruszania zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczenia publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

Opracowanie należy podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać stopień wojskowy i tytuł naukowy. Należy dołączyć zdjęcie formatu legitymacyjnego (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym).

Do druku przyjmowane są artykuły dotychczas niepublikowane. Niezamówionych artykułów Instytut nie zwraca.

Do artykułu należy dołączyć podpisane oświadczenie: „Niniejszym oświadczam, że artykuł pt. nie narusza praw autorskich ani innych praw własności stron trzecich. Nie jest także złożony do publikacji w innym czasopiśmie i nie był uprzednio publikowany. Równocześnie przekazuję prawa autorskie Wojskowemu Instytutowi Wydawniczemu z siedzibą w Warszawie”.

Honoraria za publikacje są obliczane zgodnie z obowiązującymi stawkami.

W związku z opodatkowaniem dochodów, w tym honorariów, autorzy powinni także podać: imię ojca i matki, datę i miejsce urodzenia, stanowisko i przydział służbowy oraz numer telefonu, miejsce zamieszkania, PESEL i NIP, nazwę i adres urzędu skarbowego właściwego dla miejsca zamieszkania, a także numer konta osobistego, na które ma być przesłane honorarium.

Artykuły do opublikowania w „KWARTALNIKU BELLONA” należy przesłać pod adresem:
Filia Wojskowego Instytutu Wydawniczego, ul. Kościuszki 92/98, 61-716 Poznań, drogą elektroniczną
lub służbową, w zależności od charakteru materiału.



wiiw
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY